

MOWY STAROPOLSKIE

NAYIASNIEYSZEM

I A N O W I

S O B I E S K I E M V

Na ten czas Marszałkowi y Hetmanowi wielkiemu Koronne mu

^{a pozym}
K R O Ł O W I P O L S K I E M U

Od Drukarni Kaliskiej w Roku 1672.

D E D Y K O W A N E

Teraz znowu w Drukarni Nieszwiskiej Radziwiłłowskiej Socie-
tatis J E S U

P R Z E D R U K O W A N E

Y I A S N I E O S W I E C O N E M U X I A Z Ę C I U I E G O M O S C I

M I C H A Ł O W I

R A D Z I W I Ł Ł O W I

Wojewodzie Wileńskiemu Hetmanowi Wielkiemu W. X. L.

Wnukowi Tegoż Najjaśnieyszego

P O L S K I E G O M O N A R C H Y

Jako swoiemu Fundatorowi y Mecenasowi

O F I A R O W A N E

Roku 1756. Dnia 1. Januarij

MB 1040

JASNIE OSWIECONT
MOSC I XIĄZE
Najlaskawszy Nasz Fundatorze y Mecenasio.

TA jest mądrych literatury y Literatów kochających Panów przy-
zwitość, iż wymową słowną w sensach poważnym, w wy-
perswadowaniu mocnemi argumentami fundamentalnym Krasomowcom
nigdy milczeć niepozwalają. Głośno podziś dzień całemu światu, jak
w krasomowstwie słownemi, w sensach poważnemi, w Argumentach
do wyperswadowania fundamentalnemi byli ci wszyscy Polscy Tulliu-
szowie: ktorých Imiona w Ojczyźnie albo Naypryncypalnieysze, albo
nie poślednie porządkiem w tey księdze są uszykowane. Zawiąza-
tać wprawdzie już niedopiero tym wszystkim głośnym na cały świat
Krasomowcom usta, nieprzyjazna życiu ludzkiemu śmierć, jednak
że do tąd milczeć nieprześli, bo im usta rozwiązała szczerodro-
bliwa **JASNIE W. IMIĘCI PANA IANA SOBIESKIEGO** Mar-
szałka y Hetmana Wielkiego Koronnego reka, kiedy tych poważnych O-
ratorów mowom z pod Drukarskiej prasy na świat publiczny wyńść
pozwołała, żeby tegoż samego ninieysze czasy zpodziwieniem slu-
chały, co się dawniejszym wiekom w Królestwie Polskim z ukonten-
towaniem slyszec dało. Znalazły tych wszystkich Staro-Polskich
Krasomowcom Mowy pożadną dla siebie audyencyą u **JASNIE**
W. IANA SOBIESKIEGO, takdalece, że dotąd głośne były. Dzi-
ściay znowu u Ciebie **I. O. MIECI XIĄZE MICHAŁE RADZI-**
WILLE Wojewodo Wileński Hetmanie Wielki **W. X. L.** podobney
audyencyi szukają, y szczęśliwie znaydują, żeby wopatowne wieki
niemilczwały, oraz Twoię szczerodroblność z którą się dla tych O-
rato-

raterew pokazujesz, na wszelkie strony ogłaszały. Dziad Twój I. O. Mści XIAZE IAN SOBIESKI Marszałek y Hetman Wielkiej Korony a potem Najjaśniejszy Królestwa Polskiego Monarcha, tego dokazał: żeby Staro Polscy Tulliuszowie dotąd głośnemi byli. Tyżnowu działy jako Wnuk tak Wielkiego Monarchy, a tym samym jako Dziedzic Wszelkich Pańskich Jego przyrządów y Fortun, tegoż samego dokazuje: żeby ci sami sławni Krasomowstwem Oratorowie, poniekąd części bliskością krwi z kółligowaniami Twoimi Antecessorowie, w późniejsze czasy nie milczeli: kiedy nato szczerobliwa ręka Twoja bożna wysypała łaski; żeby też same Polscy Tulliuszowie Mowy, dawnością czasu już przytomione, z nowu z pod Drukarskiej prasy na świat publiczny wyszły; tego jedynie żądając: gdyby jako sam I. O. Mści XIAZE w Senacie Polskim, głośnym dla dobra pospolitego, oraz fortis in persuadendo jesteś Krasomowcą, tak ciż sami Polscy Oratorowie nigdy nie milczeli, którzy już w Senacie, już poróżnych publicznych miejscach Ojczyźnie na zaszczyt, dobru pospolitemu na pożytek, wszelkim na przykład, głośno perorowali. Nieświśka zaś Drukarnia Fundatorską Twoją erygowana ręka, gdy się inną wdzięcznością wyplacić nie potrafi, te sławnych Krasomowstwem Królestwa Polskiego Oratorów Mowy, Tobie jako swojemu Fundatorowi, y bożnemu w łaskach Mecenasowi, na znak nieśmiertelnej wdzięczności ofiaruję, gdyby y łaskawą Fundatorskiej ręki szczerobliwość, y osobliwszą tak Literatom, jako też literatury promocyą y protekcyą Twoją potomnym wiekom ogłaszały. Niemątpię iż I. O. Mści XIAZE za najmiłszy Oczom Twoim upominek, od Drukarni Nieświśkiej takową wdzięczność łaskawym (jak zwykłeś) przyjmiesz sercem, oraz tym na wszelkie Fundatorskie rozkazy powołanym sługą Twoim nie pogardzisz, który z pożytkiem do stop Pańskich garnie się unizonością.

X. R. W. S. J.
Præses Typographiæ

JASNIE WIELMOZNEMU PANU
IEGOMOSCI PANU
PANU IANOWI
Na ZŁOCZEWIE y ZÓŁKWI
SOBIESKIM V

*Marszałkowi y Hetmanowi Wielkiemu Koronnemu Iawo-
 rowskiemu, Strzyżkiemu, Gniewskiemu, Kato-
 wskiemu &c. &c. Staroście*
PANU memu Miłościwemu.

Powraca do Domowych *W. M. M. P. progów, Polski odwaga*
HECTOR, NESTOR wzmową, świętey pamięci *Iasnie*
Wielmożny Rodzic W. M. M. Pana. Powraca tam, z kąd,
 nie tylko śmierzą dzieł swoich pamięcią, ale y wyraźnym rodowi-
 tey chwały y dziedzicznej cnoty naśladowaniem nigdy się nie wy-
 nieśli. Miło pierwszymu nigdy w tej Koronie Senatorowi, go-
 dnego tak przeświętney Krzei, jako dzielnych spraw swoich po-
 tonka, na Marszałkowskim widząc dignitarstwie, po długim śmier-
 telności milczeniu, o głos do całego świata Polskiego prosić. Miło
 walczonemu (o czym dazna wyświadczyła, Chocimska) Regimentu
 A Zurawie,

tarzowi, szukamy silnych animuszów Krasomowcom pod Synow.
 ską podlażać butów. Insiy ktorzy w tęg się unysły wotuiq-
 cey mowności, wpisałi lige, wolszują sobie że ktorego na spokojnym
 swady Sarmackiey placu pierwszym uznali Przywódcą, tego pod
 uprzejmą W. M. M. Pana obronę, domowym mają przewodnikiem.
 Garną się rownym wszyscy ubieganiem pod Herbowną W. M. M.
 Pana Tarczą: a lubo im nieogłaskina łagodną mowę ręce dawno
 y języki śmierć powiązala, tam sobie od zazdrościwych napaści o
 perownym wiejszczą bezpieczeństwa, gdzie Oyczyzna wszystkie swoje
 poufałe złożyła całość. Nieprzyjający cudzey sławie, zoić bać
 się tu o zęby musi: gdzie przytępione groźnego na nas Xięzwa
 rogi szczęściem naszym znamy. Przyjmiesz W. M. M. Pan
 jeżeli nie laśnie Wielmożnego Rodzica, bóg ten y w myśli y
 w postępkach W. M. M. Pana nierugownym nigdy zostawisz
 mieszkańcem nowo u W. M. M. Pana gościć nie może) tedy
 świetny, ten który z sobą prowadzi Oczysztych Tuliuszów szereg.
 A gdy potomnym nieprzeczerpaney do szerokich Panegyrykom przy-
 czyniasz materję: Oratorow: z nieśmiertelney nazwo wykrzeszonych
 pamięci mowcy, swemu dopuścisz hołdować imieniu. Ktorych
 gły ja W. M. M. Panu prezentuję: rozumiem że na wymowną
 onychże perswazją uprzejmą pozwolnego służy W. M. M. Pan
 uniżonością nie pogardzisz.

Wm: M: M: Pana

uniżony sluga

Jan Stephań Pisarski
 Bibliopola J. K. M.

IAKVB SOBIESKI dziękuje na pogrzebie I. M. P. Stani sława
Zotkiewskiego Kanclerza y Hetmana Wielkiego
Koronnego.

GDyby to podobna Rzeczpospolitą Oycyznę naszą miłą, ze
wszystkich szerokich ich granic oraz zgromadziwszy, na
dziśiejszy żałobny akt zaprosić, onaby żałobney ceremoniey, pier
wszą y ostatnią pompą, a dzielnego Hetmana swego murami sa
memi słusznie być miała, aby zbroczone krwią kości jego na
ramiona swe wzięwszy, wszystkiemu światu, jako sławy, cnoty,
y męstwa widok wystawiwszy, nie prochem je przykryła, ale o
wszem w sercach y umysłach nas wszystkich, spaniały im grob
zbudowawszy miało ziemię, w wieczney potomnych czasow pa
mięci tak zacny kleynot pochowała. Zdałci by się wprawdzie
umarłego nowy jakiś obchod, ale też y żywego niezwyčajne
były cnoty, a wielkie dzieła wielkie za sobą pociągają przykłady
y wysokie cnoty wciąż nieba sięgają. Jużby nam nie trzeba po Gre
ckich ani Rzymskich szperać dziejach jako oni swoich Bohatyrow
mausolea za ołtarze y Kościoły mieli: jako Hetmanom swoim *pu
blico luctu* rocznice czynili, gdy ich chowali, często więc nie
tylko wszystkie Stany y Urzędy wszelkie, ale woyska, Narody,
Państwa, ludzie, y Królestwa za jedną się truną cisnęli. Nic ja
niewątpię że lubośmy tu wszyscy przybydź niemogli, ponieważż
on dla wszystkich zdrowie położył, y ci co doma pozostali, y
cośmy się tu sławili, jednolaynym głosem mówić możemy że
Hectora flemus, jeżeli takich płakać przystoi, a nie raczey im wię
tą że tak rzekę zazdrością zazdrościć, y w niebie chwały, y tu
na ziemi poki świat stać będzie nieśmiertelney sławy. Tych po
spolicie żałować dobrze ktorzy umierając samych sobie żałują

abo przez wszytek wiek swoy w pieszczocie y wgnusności wy-
chowani umieraia: tych płakać ktorzy z tego świata schodzą
nie na nim nie uczyniwszy ani do przysługi ani do sławy, ale
ktorzy dla Oyczyzny prace, trudy, niebezpieczeństwa, koszty y
besienne nocy za jedną sobie roskosz poczytali, ktorzy na ciele
rany za kosztowne męstwa swego upominki oddawali, częstemi
przewagami jako wabem jakim śmierć samę wabili, nie w sercu,
nie w ustach jedno sławną śmierć nie miewali, y takosz z świata
zeszli, tym y za żywota wielce się dziwować, y po śmierci nie
tak łzami oplakiwać, jako *encomijs* cześć y wynosić przynależy.
Mowmyż tedy już bezpiecznie *Satis Hector habet*, dosyć na tym
że Oyczyzna, *civis*, y wszyscy dobrzy żałują tego, że ten tak
wielki człowiek umarł, dosyć y w tym że kroniki dziełami,
wiek laty, dom swoy ozdobami y przednieyszymi w tym Państwie
tytułami napełniwszy, na tak sławnym wielkich onych Bohate-
row y Hetmanow łożu za Wiarę Świętą y Oycyznę poległ. Ma-
ło na tym długo y szczęśliwie żyć, ale cnotą y nieposledniemi
zabawami czasy swoje mierzyć, to nayprzednieysze szczęście.
Nader tedy szczęśliwy ten zacny Kanclerz y Hetman Koronny,
że nie miesiącami ani laty jako to bywa liczył dni wieku swego,
ale prawie *sudore et sanguine*, inszą co raz wszystko robotą, co
raz nową pracą, różnemi to doma Oycyzny usługami, to zaścia-
ną Rzeczypospolitey expedycyami. Wiodł jakiś spor młodszy
wiek jego zpodeśzłym, że poyrzawszy na czerstwość, ochotę, y
trudy jego, zdał się bydź wstarości młodym: a kiedy koždy
więc pospolicie spracowaną już głowę do domowych kątów na
wczas y odpoczynek skłania, to on w te czasy naybarzicy ją
horowawszy *in hosticum* wyniosł, y tam za nas wszystkich sławnie
ją położył. Owo zgoła przez żywot jego jednakim, to jest, wiel-
kim człowiekiem zawsze widziała go Oyczyzna, y jey się uro-
dziwszy, jey, idąc torem zacnych Przodkow swych oddał, y
miłość

miłość swoje. Nieco w cudzey ziemi na ćwiczeniu y naukach
przepędziłszy. udał się na dwor S. pamięci Krola Stephana. Je-
żeli rośnie ztąd nie lada jaka chwala *Principibus placuisse viris*, toć
on wielce sład sławny że oraz wielkiego dwiema, rozumu y a-
nimuszu ludziom do smaku przypadł, tak roztropeńemu Krolowi,
y tak biegłemu słudze y urzędnikowi jego sławney pamięci J.M.
P. Zamoylskiemu, przyjął go na dwor swoy Krol Stephan za Se-
kretarza, w Moskiewskich expedyacyach, zażywał go do różnych
posług, y co w Panach rzadko, przypuszczał go *ad penetralia aulae*
et imperij arcana. Nastal szczęśliwie pantiący K. JM: P. N, Mwy
tego jako Pana nowego ochotnie przywitać usiłował, że niemogł
mu przy oddaniu posłuszeństwa więkšzey dani y droższego upo-
minku ofiarować nad krew swoję własną którą za dostojność
jego w potrzebie Byczyńskiey hojnie rozlał: zaczym nastąpiły
zasługi, a za zasługami wysługi *Honorum et dignitatum*. Dana mu
pełna buława aby sławney pamięci nieboszczykowi P. Zamoy-
lskiemu H. tmanowi wielkiemu, wojennych prac dopomagał, azaz
nie dopomagał: świadkiem są Cesarzka, Młtańska, Infantka Ex-
pedycya, alec y z Regimentu jegoż samego jako zwycięstwa, łupy
y tryumfy odnosiła Oyczyzna, żadnemu nie tajno. Niemala
to przysługa była, zniesione kozackie tabory, y do działa przy-
kowany, on niezbożnego Oyczyzny własney swey łupu y nie-
mncy Słachty zacney krwi nienasycony Nalewayko. Wielka
Oyczyźnie pociecha Tatarskie na dzikich polach liczyć mogiły. Kie-
dy zaś pułnocne niemal wszystkie kraie na imię K. JM. Wła-
dyśława czołem mu uderzyły, kiedy butnego narodu trojem
murem y trzema rzekoma obtoczona Stolica, skarby swe od
dawnych zbiorow nie co już spleśniałe otworzywszy, jemu się
połkoniła, kiedy Car Moskiewski szosty na świecie Monarcha zple-
mieniem swym wydany, przezen *in theatro* Rzeczyp: wlykach
Krolowi J: M: oddany, jakie to były dzieła, już y cudzoziem-
skich

skich narcedow poftronne piora, od nienawiści y pochlebstwa
proźne pisać, y u nas samych nieprzeżyta następujących wiekow
pamięć, w nieśmiertelney sławie, jako w twardym jakim kamie
niu ryć, tak zacne tryumfy nieprześlanie. Wzawierufze zaś prze
szłej demowey gdzie o konfidencyą naytrudniey, że Krola J. M.
Zdrowie y panowanie prawie na ręku piałował, y koronę już mu
z głowy nachyloną utwierdził, że y w radach y sentencyach
swoich przez te czasy nie inszego nie upatrował, jedno ono
Parce civibus, ma mu bydź za co Pan z Oyczyzną powinien. Ja
koż oświadczył mu J. K. M. potym łaskę swoję z Kasztellań
stwem Lwowskim, a potym pomknąwszy go na wyższy stołek
Wojewodztwa Kijowskiego, a potym zemknąwszy sędziwą a
zrobioną głowę jego wprowadzić *ad summam dignitatem* ale do
wielkicy pracy, gdy mu z buławą wielką, pieczęć wielką koron
ną konferować raczył. Zbraniał się on długo nim ten urząd
przyjął, różnych przyjaciół rady zasięgając, sam się z sobą bie
dził: aż potym idąc za wolą Bożą, u ktorego w ręku serca są
pomazańcow y Namieślnikow jego na ziemi, wzięł się za urząd
ten w którym jako się sprawował w świeżey wszyłcy macie W.
M. pamięci. A kto się naliczy różnych jego ukraińnych co rok
expedycy, to z Kozaki to z Pohańcy tranzakcyi. Wtey osta
tniey imprezie swey, jako się nie tylko dzielnym Hetmanem, ale
y nieustraszonym mężem, y nieprzerwanym w głodzie, w nie
spaniu, w pracy żołnierzem bydź pokazał, tych wszystkich języ
ki jednospłaynie świadczą, ktorychkolwiek stamtąd dusze wycho
dzą. Opowiedział *Cyanea voce* w liście swym do J. K. M. na
stępujące niebezpieczeństwa, pożegnał Oyczyznę y Pana, y z
tym się animuszem do Wołoch puścił, aby był jako *fata* chcia
ły, trupem swym drogę do ostatney Oyczyzny zguby, pohań
com zawałł. Zal się Boże że tamie brzegi Dniestrowe y gory
już Oyczyzny nalezey, na koniec jego, bez wizelkich affektow

patrzyły, przemówić nie mogą, aby one same, już w te czasy
nie Hetmana: ale wielkiego Męża y Bohutera tak mężne z tego
świata zeście, nam opowiadały. Życze znówu Ojczyzna mo-
ja abyś się teraz na ten płac stawiała, y przytym tak zacnym go-
ściom podziękowaniu, samaś w przod Hetmanowi swemu po-
dziękowała, że zdrowie twoie przez tak długi czas wcięższkich
razach piaśtował, za twoie szczęście y bezpieczeństwo wszy-
tkim się niebezpieczeństwom zaslawał, abyś w pokoju kwitnęła
on wojował, abyś w czasow swych zażywała, on się na niewczas
puszczał, abyś naostatek długo fortunnie żyła, on poległ y tak
cię pożegnał. *Cecidit columen Patrie mole factorum*: toby Oj-
czyźnie przynależało. Tę zaś Jey M. P. Kanclerzyna ta zagna u
trapią Matrona powinność swoją bydz cznie, aby uniżenie na-
przod J. K. M. P. swemu Mił. podziękowała, że pomniąc na
krwawe przez wszystkie szczęśliwe J. K. M. panowanie, y wier-
ne posługi, jey tę ciemną żalobę y grob wielkiego sługi swego,
łaską swą Pańską oświecić prawie raczył. A że przez Ww.
moy M. P. Wojewodo Kijowski w dom żalofny Slachecki słu-
g swych wchodzić nie zbrania się, Pana Boga o to sieroczemi mo-
dłami swemi, które więc wagę swą niewać zwykły prosić nie
prześlanie, aby na pomyślnie w tak Kwitającym Państwie swym,
jako y w domu Krolewskim pociechy długo patrzeć raczył. Y
Jey K. M. MP: Starosto Sokalski, uniżenie dziękuje, że J. K. M.
nie tylko Chrześcijańskiey ale y Pańskiey dobroczytności dopo-
magać raczy J. K. M. Panu naszemu, w tym oświadczeniu przez
Ww. łaski swey Pańskiey, uprzejmie życzy jako uniżona J. K. M.
służebnica aby wszystkie żale y smutki tak od samey J. K. M.
jako od świątobliwego potomstwa Jey K. M. oddalone były. J.
M. X. Arcybiskup Gnieźnieński M. P. Herburt, nie jeden jako owo
mowią soli korzec ziadłszy y w dobrych y wezłych czasach zła-
wney panięci Małżonkiem Jey M. jawnie pokazuje, że mu był

y za

y za żywota przyjaciel, kiedy y u martwego kościom taką oddaje uczciwość. Za co Jey M. P. Podkanclerzyna wielce podziękowawszy, winisznie aby jako pierwszy y przednieyszy Oyczyzny naszej filar, żył długo na rozmnożenie y podporę tey Rzeczypospolitey naszej. Dziękuję M. P. Podczaszy Bełski że Kancelarzowi Przyjacielowi y Kolledze swemu, y po śmierci takową chęć oświadczać raczy, życzy aby w tych pracach J. M. pod te tak trudne Rzeczypospolitey Oyczyzny naszej czasy, sam Pan Bog zdrowiem dobrym y *spiritu consilij* posilał. Także y Wm. mym M. P. ktorzyście się jedno tu stawili, za tę Chrześciańską y przyjacielską uczynność przezemnie dziękuję. Aleć moy M. P. jeżeli *Genius* co w ludziach może, jeżeli serce prorok, jeżeli wieszczczy duch w przyrodzonym affekcie bywa, y sam J. M. P. Starosta Hrubieszynski więzieniem y razami na placu pocziwości, a posłudze Oyczyzny odniesionemi strapiony, gdzieś tam ztunmy swey na niebo poglądając, tylko czuie w sercu swym ten żalofny akt dżisieyszy, y nie raz gorzkiemi łzami y zdaleka trunnę Oyca Dobrodzieia swego cblewa że do tey ostatniey przystugi przybyć według powinności synowskiey niemógł, zpo-gańskiey ziemie za tę Chrześciańską uczynność nie jednym we-szcznieniem Wm. dziękuję, toż czyniąc y to żalobne wszystko domostwo życzą aby w pociesznieyszych da Bog okazyach tę łaskę Wm. odstugować mogli.

Tenże dziękuję na pógrzebie żalofnym Iana Zoltkiewskiego
Starosty Hrubieszynskiego.

CHeąc kiedyś *Antiquitas* jakoby zahamować y określić zbyteczne szezęście jednego dawnych czałow zwycięzczy, wyrzyła na dwóch kolumnach one trzy słowa *non plus ultra*. Y ktożby nie życzył aby przeciwnym sposobem, słowa te na bramach goźie tego zacnego y żalobnego domu, na okryślenie żalów y opłakanych nam czałow napisane były, aby imętek po smętku,

śmętku, żałoba po żałobie, a rana po ranie się nie odnawiała, aby
kiedy stanął tak żałosnych aktów koniec. Końcać w prawdzie
żądać tego niepodobna, co się aż z światem kończyć ma, wytechnie
nia jednak w żalach y osufzenia też już by mógł bydź kres na-
znaczony. Takeśmy w prawdzie śądźili ale *fata* inaczej, inszym
z nieba dekretem sentencyą naszą kałowano, ono dobrze ktoś
lubo jako poganin wyrzekł. *Dij nos homines ut pilas ludunt.* A
coż inszego ze wszystkim światem od wieków wszystkich się
dzieje, podczas berła z motykami, purpury z siermięgami, aza
nie mieszają. Na którego kiedy Monarchy głowie korona bez
cierni była, o jak wiele razy szczęście stało się nieszczęściem:
tu jedna Rzeczpospolita upadnie, owdzie druga powstanie, je-
dnego Państwa koniec drugiego bywa początek. Prowincye je-
dne kwitną, drugie pustoszeją, jednych Miast ruiny się walą dru-
gich ozdobne mury y wyniosłe budynki się świecą, w tych fa-
miliach *strages*, wonych *incrementa*, w ludziach nawet samych,
to w tych ciężki upadek, wonych wysokie szczęście baczmy;
goźcie porzyż jeno zgola wszędzie się *rerum, humanarum ludi-
bria* pokazują. Takowe zaś jakośmy mieli żałosne *spectaculum*
przed oczyma zacne to ciało, któreśmy ziemi oddali sławney
pamięci J. M. P. Star: Hrubieszowskiego, na jakieś prawie że tak
rzekę igrzysko sobie go były wystawiły *fata*, zacnym z Oycc-
wskiej y Macierzyńskiej liniey ośdobiony kleynotem, potym
dużę wysokiem dowcipu y rozładku darami w wielkie ja-
cnoty wspaniałe przymioty przybrawszy, z cwiczenia y pere-
grynacyey prowadził go na wielką ozdobę Oyczyzny, podpo-
rę Rodziców, pociechę przyjaciół. A co większa już tu natyci-
ły się w Oyczyźnie wielkiego Oyca oczy, rycerskimi syna gdzie
kolwiek się przy nim po różnych expedycjach obracał postem-
pkami. W tej ostatney Cecorskiej expedycyey a co mu więcej
uczynić mogły, jedno że go zrazem tak sławnym, sławy naba-

wiwszy żywego zpotrzeby wyniosły. Chciały Jsaś potym też
fata trochę się odmienić podały go przy mężym z tego świata
wielkiey pamięci Oyca jego w ręce nieprzyjaciół, tey jednak po-
ciechy pozwoiliwszy że się przecię żyw pozostał sławy y nieśnier-
telnych Oycowickich dzieł dziedzic, cò wszystko zupełnię zga-
uciechą powetowały gdy go z niewoli tamtey do Oycyzny przy-
wrocily. Już też bezpiecznie mogliśmy wszystkie zawisłe wy-
roki okrzyknąć *non plus ultra*, czas już było w tym Młodźciencu
domowe *calamitates* uśmierzyć, dziedziczną sławę wkręcić, y
nadzieję Rzeczypospolitey doskonale ucieńczyć. Ale ten który
czas rozdaie, czas swoy upatrył, y dopiścił nie użytey śmier-
ci, kołą swoią podciąć tak ślicznie kwitnący w oczach tey Oy-
czyzny naszej kłosa, zniknęły wszystkie *vita* y oczekiwania na-
sze, umkniono nieposledney Rzeczypospolitey podpory, obalono
przedni w tym domu zacnym filar, tych kraioy naszych niela-
dajaka okrasa w proch się obrocila. Nabawiła też okrutna śmierć
roznie różnych żalu, postradała Oycyzna potrzebnego *civem*
postradała J. K. M. potrzebnego flugę swego: straciła jedynego y
Matka Syna y Siostra Brata: stracili Bracia Brata tak ukochane-
go: stracili Powinni Powinnego, Przyjaciele Przyjaciela, tak mi-
łego. A chćcieisz jeszcze Wm. moi M. P. wiedzieć cò te fata
więcey umieją: ciało nieśmiertelney pamięci J. M. P. Kanclerza
y Hetmana wielkiego teyże ziemi, temuż grobowi oddając, o ja-
kośmy życzyli aby był do tey ostatney posługi Syn przytomny
teraz oraz ciało Syna y głowę Oyca jego chować nam przy-
chodzi. Godna ta głowa y po śmierci od nās wielkiego polzano-
wania, która za żywota na tak wielu woynach za bezpieczeń-
stwo nasze chętnie się zafawila y w pokoju przednią radą Oy-
czyźnie naszej była. *Accipimus omen* że jako ona lubo obżało-
wana od Pogan jest do Oycyzny swey przyniesiona, tak da Bóg
głowy przedniey nieprzyjaciół Oycyzny naszej, tu swoy
pogrzeb

pogrzeb znaydą. Ccodzi się tedy jednaż pokryć mogiłą Synow-
skie kości y Oycowską głowę; one rosły na Oyczyzny ozdobę,
ta zaś za bezpieczeństwo poległa. Wielkieśmy to y kosztowne
obadwa skarby w ten dol włożyli, które nam nie podobno y
z pod ziemi na sercach y językach naszych tak wysoko wynieść
jako sobie nieśmiertelna sława gniazdo zasadziła. Zeście tedy
Mm. Isp. do tych smętkow Jey M. P. PodCancierzyny y do
tak żałostnego aktu przybyli wielce Wmw. dziękuje y z zacnym
domostwem swym wszystkim Pana Boga prosić zechce aby
tym podobne żale od Ww. oddalił, a tę uczynność Wm. w ka-
żdych a day Boże pocieszniefszych okazjach odslugować po-
winna będzie.

Tenże na pogrzebie I. M. P. Reginy Herburtowny Zofkiew-
skiej Kanclerzyny y Hetm: Koron:

PRzypatrować się ludzkim przypadkom y przygodom, ktorym
y lam świat y cokolwiek na nim żyie podlega, jest też to je-
dno do porządnego na świecie życia barzo potrzebne zwiercia-
dło. Tak bowiem nikt y wnaywiększym szczęściu głowy pod-
nieść nie może, y ci ktorzy do desperacyey się udają przy na-
dzieiey zostają, y ci ktorzy nadzieią pospolicie żyją bojazni nie
tydą. Nuż co dni łwe w lamentach y w gorzkości łez swych
prowadzą, lepszey y weselszey chwili wyglądać będą, a co we-
soły y szczęśliwy wiek wiodą, przyidzie się im obawiać, *ne ex-
trema gaudij occupet luctus*, owo zgoła kontemplacyą takową,
każdy życiu swemu nunsztuk y wędzi dło przybera. Jeżeli
gdzie tych czałow większe żałostnych tragedyi *theatrum* się otwo-
rzyło, tedy w tym zacnym a smętnym domu, trzeci się sok koń-
czy, trzeci się też y pogrzeb odprawuie: żal się do żalu, rana do
rany odnawia, a żałoba żałobę z ścian, domowych zdziera. Nie
dawno w ten dol i nieśmiertelney pamięci wielkiego Kanclerza
y Hetmana ciało włożono, a długoż same leżało: nie zaciugo

potym do niego wniesiono Syna, a teraz także doprowadzona
y do Małżonka Zonę, y do Syna Matkę; że każdy widząc to ża-
łosne *spectaculum*, y swoy, y obcy, y przyjaciół, y nawet nieprzy-
jaciół jeśli by był jaki, westchnąwszy bezpiecznie rzecz może, *Ecce
quam Magnifici vastati sunt*. Tym jednak y pozostałego potom-
ka, y przyjaciół wszystkich ocierają się łzy, że nie w tym ni-
skim grobie wysokich cnot tej Matrony pamięć zamyka się, a choć
by nic inszego nie było, tylko sam rozum y wspaiałe serce, zdobić
ją po śmierci u wszystkich muszą. Ktorzyście ją jedno W n. znali,
a wiem żeście wszyscy coście się stawić raczyli dobrze znali, przy-
znacie, że to wszystko przyrodzoną roztropnością swoją, wkrze-
szała y reprezentowała one wielkie Herburty, Stryie, Dziady,
y Pradziady swoje, którzy razem kiedyś szczęścią stołkow zasiada-
jąc w radzie przy boku Pańskim wyniosłemi godnościami, rozu-
mami w tej Rzeczypospolitey kwitnели, jako zaś w tak ciężkich
razach y wielkich przypadkach, nie ustraszono, a nie tylko Bia-
łogłowskie ale y męskie, ale rzekę więcej Bohaterskie serce
prawie ukazywała u wszystkich w podziwieniu to jest y będzie.
Naywyższa mądrość mężnym białogłowom dźwuiąc się jakoś
mowi *mulierem fortem quis inveniet, procul est de ultimis finibus
pre tium ejus*. O jako Grekowie siła białychgłów swych mężne
animusze wieczney pamięci piorem swym podali. O jako Rzy-
mianie to *Celice*, to *Cornelia*, dla stałego serca pod niebiosą w
dzieciach swych wynieśli! Ta zacna (że ją tak nazowę) *Heroi-
na* słusznie y u tych y u potomnych wieków wspaiałego umy-
ślu wielom ze czci męskiej znaczny przykład zostawiła. Nie
ją po takim szczęściu nagłe nieszczęście nie zatrwożyło, nie
przywiodły do żadney desperacyi y niewieściego kwilenia nie-
znośne domowe żale, gdy oraz y zabitego na posłudze Oyczy-
zny męża ciało przyniesiono, y od jedynego a niebezpiecznie sa-
mego Syna, z ciężkiej pogańskiej niewoli, żalowaną jako to do

Matki

Matki Supplikę oddano; mężnie y skromnie te dotknięcia Pańskie znosiła: dobrze wiedząc że bez wolej jego świętey y włos z głowy spaść nie może. Niedała żadnego upadłej osoby po sobie znaku. Godna zaprawdę tytułu tego że kiedy była żoną Hetmańską, godna y tego; aby była Hetmanow Oyczyźnie swey narodziła, gdyby potomstwu jej Bog sam wieku przedłużyć chciał. Tąż stałością biedziła się y z chorobami swymi, już ostatniemi, ni od kogo nieprzełamemu wyrokowi głowę swą skłoniła, y tak przez niemąły czas męża swego koroną bywłszy, napatrzywszy się tryumfow jego, w pomyślnym szczęściu długo kwitnąwszy, dni swych świętobliwie dokonała. Znać M. P. Chętnski Jej K. M. poki żyła dobrze się jej cnotom y przymiotom przypatrzyła, świadoma będąc y zacnych przodków y męża jej zasługi, który oto na postudze K. J. M. na tym sławy y pocziwości łożu poległ. Ze tedy przez Ww. M. P. łaskę y dobrotliwość Pańską y po ześciu jej przy tym żałosnym akcie kościom jej oświadczać raczy, uniżenie J. K. M. J. M. P. Wojewoda Ruski y z Jeymościa P. Wojewodziną dziękuią: Pana Boga prosić będą aby wszystkie żale od domu J. K. M. oddalał. Dziękuią M. P. Rozpierski y X. Jej M. Ostrogskicy Wojewodźni Wileńskicy, że jako mądra y zająca Pani, a stateczna przyjaciółka, y po śmierci przyjaźń swą oświadcza, życzą y cale winszuią, aby dom X. J. M. wszystkimi pociechami był napełniony.

Tenże na pogrzebie P. Prokopa Sieniańskiego Chorążego Koronnego.

Wyrzawłszy na to Wm. mych Mm. Pp. zgromadzenie przy tym żałosnym akcie, nie rozumiem, aby się kto w nim znaydował coby go trójaki oraz, a jeden od drugiego cięższy żal y słusznie y srodze przerażić nie miał. Żal Oyczyzny, żal tej którąśmy dopiero ziemi oddali osoby, żal pozostałego potomka

tomkã y zacnego domu jego. Dobrze ktoŝ powiedział, że to są
nayprzednieysze mury, to twierdze naywarownieysze każdego Pań-
stwa, ludzie w nim przygodni. Kiedy się te fortece jedna po dru-
giey w proch rozsypują, jeżeli mocna ręka Pańska tego narodu nie
zadzierży, y jemu się za nimi prętko obalić przydzie. Niedarmo
więc w Rzymie za jednego ciżem wziętego trunna, ciśnieły się tłu-
szcze roznego wieku y stanu ludzi, powszechney straty powsze-
chnemi opłakiwali łzami. Widzieć y po dżiśdżeń wgrubym Pań-
stwie po jednego człowieka (byle był sławny) ześciu y na nich
sanych, y nawet na koniach ich *publici luctus* jakieści znaki. A ja-
koż ta Rzeczpospolita ciężko wzdychać nie ma, kiedy tak często
cni koronni Synowie schodzą, kiedy w niej znacznych pradziadow
y naddziadow swych nieodrodna posteritas gaśnie, gdy ona jako
nawięcey rad mądrych, odważnych serc, mężnych rąk oczywi-
ście potrzebuie, wierzę że góć się lchnie od żalu a tkając nie raz
one słowa powtarza *abstulit Magnificos meos Dominus de medio mei,*
idich eo ego plorans. Mito jey y ozdobnie zawŝe z tym było gdy
na tak wielu zacnych osobach głowę swoję wspierała, żalostí
teraz y szpetnie z tym jey bydź musi gdy na gorzką pamiętkę, tak
wysokich domow tylko *nomina* u siebie widzieli; a z częstemi po-
grzezbami zda się sama sobie *longum ducere funus.* Wipomina Oyczy-
zna nasza jako razem kilka onych zacnych Sienawskich, do obro-
ny jey nie nie naganiano, y w piekielney zazdrości emulacyą bieża-
ły: a do tego jey teraz przyšlo, że tylko się jedaym w rzeczy sa-
mey a dwiema w nadziei cieŝzy. Poyrzy na *praproperea fata* sławney
pamięci J. M. P. Chorążego, a ono właśnie się jey tak dziecie jako
pod czas Matkom, które wołałyby nie rodzić, a niż urodziwizy,
y wychowawszy, do swey pociechy, ozdoby, y podpory, przyspo-
biwszy, zaraz je stracić: albo jako więc przyjaciolom ktorzy czę-
stokroć wołeliby przyjaciela nieznac, a niż poznawszy y ulu-
biwszy prętko zaś postradać. Jesli dla tak znaczney straty
żałujemy

żałniemy Ojczyzny, więc y dla Ojczyzny y dla nas żałdyny
tey samey straty, tak wielkiego z urodzenia, z cnót y po-
tekow człeka, którego prawie *vindemiatoria* fałce podcięła śmierć
nie użyta, że bezpiecznie rzec mogł o sobie, *precisa est, velut*
atextente vita mea, diem adhuc ordiner succidit me. Bywała ta
między pobożnie mądrymi kwestya, jeżeli też śmierć na świecie
krzywdę czyni, gdy ludzie w wieku y sławie kwitnące Ojczy-
źnie y prywatnym potrzebne zbiera. O sądach Bożych, wiem że
cum timore & tremore mówić potrzeba, ale że mnie żal twodzi
ktoremu czasem bezpieczniejsza mowa służy, niech rzekę jako
człowiek między ludzmi po ludzku. Trudno zgoda moi M. n.
P. p. nie sarknąć kiedy zapoli, trudno za przykre nie mieć, a na
tego umarłego patrzyć któregoby każdy znał nie śmiertelnym
(by to być mogło) rad widzieć. Wiedział y w ten Kościół
a porzawszy na te onych zacnych y mężnych Sieniawikich na
grobki zaraz mi na myśl przyszło, że *manes* ich jeżeli do wie-
czney ktorey zażywaią chwały więcej się przyczynić co może,
y w Niebie weselić się z tego musieli, y waiumusz, w chciwo-
ści do sławy, w ochocie y odwadze na służbach Ojczyzny po-
tak dawnym ześciu swym, co raz z tego prochu w tym zacnym
Panie *reviviscant.* Jako bowiem z cudzey ziemi z bratem
swym J. M. P. Krayczym mym M. P. wszystkich prac, kosztow,
służb, uczestnikiem swym do Polski szczęśliwie się wrocil, tak
lata jego wszystkie przez ekspedycye y służby Ojczyzny liczyć
możemy. Sławny on był rok kiedy Osman Cesarz Turecki
ze wszystką trzech części świata potęgą pod Chocim postam-
pił, a zaż nieślawną na tę wojnę wyprawa y na niey odwaga je-
go. Naśląpiła pretko potym Chocimiska, y boday w Ojczyźnie
już ostatnia Konfederacya przy ustawicznych przez kilkanaście
lat pracach y kosztach, a małoż on tam w uspokojeniu jey ko-
rupcyą robił, tak wielką woyska miłością y zachowaniem. Dzi-
wować

wowae się będzie potomny wiek jako za nagłym w Koronne Pań-
stwa wtargnięciem Kantymira na on czas Bafzy, prawie wszytek
Ruskiej *nobilitatis flos* do J. M. P. Hetmana bieżał z nim, obozo-
wego mu horowania pomagając. Pod czas inkursyey tak roczney
Mechmet Gereja Hana samego, a niebieżałże między Tatarskiemi
zagonami do J. M. P. Hetmana z kwartaną swoją, jako do nay-
zdrowszych jakich cieplic. Co ono drudzy upuśczeniem krwi
zwykli zbywać gorączek, to on pewnie gotow był na tamtym
placu gorączkę swoją przelaniem krwi swej za Wiarę S. za Oy-
czyznę, za Pana leczyć. Teraz zaś częścią dla wielkich spraw
swych, częścią *ob invalescentem morbum* przybydź do J. K. M.
na Pruską wojnę, y tam z powinności urzędu swego rozwinąć
chorągwie niemógł. O jakoż on na to y przed śmiercią usta-
wicznie umierał y trzymam to o pobożności J. K. M. jako po-
mazańca tego, który od nas dobrą wolą za sam uczynek często-
kroć przyjmie, że tak wdzięcznie tę ochotę y złożka jego
przyjąć raczył, jakoby go też sam właśnie przy boku swym
przytomnego widział. Raczciesz zaś Wm. przywieść sobie na
pamięć one jego że tak rzekę w świeckim człeku Anielską do-
broć, on dojrzały rozsadek, one w mowie y w obyczajach
wspaniałą jakąś skromność, przeciwko każdemu układność, w do-
trzymaniu przyjaźni stałość: musiałoby to być w człowieku nie
człowiecze serce, żeby się gorzkością napełnić nie miało, iż
tak różlicznych cnot jedno *compendium* w oczach naszych zniknę-
ło. Zamilknę ja o tym, mówić za mnie będą łzy wszytkiey Ru-
si, co mówię Rusi, wszytkiey korony y wiel: Miał, znajomych
jego y nieznanomych jednostaynie *suspiria*. Ryczał Lwow, gdy
ciało jego wyprowadzał; żałował go dwor Krolewski y dał
umarłemu życia jego y ust Pańskich godne *testimonium* y sam
Pan. Pełno było za niešťczęsną o ześciu jego wiadomością pla-
czu w budzie Hetmańskiey, pełno po obozach Pruskich: owo
w który

w który lat tej Ojczyzny pozrzyysz, też właśnie *Voces* usły-
szysz, które niekiedy po Rzymie za śmiercią *Germanici* latały
O breves et infastos populi amores, ale ponieważ moi M. P.
ziachaliśmy się tu do tak zacnego Sieniawskich gniazda, *ad do-
mum luctus* więc y domowych żałujemy. Pocznę od Matki Jey
M. P. Podczelzyney jako Rodzicielki jego, Ta już *lugere non in-
docilis*, w tak częstych domowych pogrzebach o to odnawia y
teraz rany swe, a takiego Syna poty *desiderare*, poki y zmarłe-
go miłować, a miłować poki y sama żyć będzie. Utrapiona
Małżonka na sobie doznawa, co świat zobludną swoją zamiana
ćmie, który tak krotkie jey pociechy w tak długi y wielki żal
przefrymarczył. Brat Jegomość P. Krayczy weyzrzawszy na
ruinam domu swego, srogie gdzieś *lanatus* na sercu czuć, a
wielkiego sławy y zasług w Ojczyźnie pomocnika, jakoby był
anima dimidium straciwszy *contabescere* na to musi. Cne potomstwo
wielkiey nadziei y latorosliki, jeszcze te mało, że Oyca niezna-
ły żałować go teraz nie będą, ale rozumu za laty zasiągnęszy, kie-
dy o nim albo słyszeć albo czytać będą, gdy drugim, jako to
świat umie, łzy oschną, im dopiero rzewliwie z oczu popłyną.
Słudzy y zacney krwi Polskiej Rycerskie grono, lubo się z Panem
y z takim Panem przez śmierć rozstali, jednak przy nich równo
z żywotem będzie, za dobrodzieystwa wdzięczność, za dusze bo-
gomodlstwo, a na sercu każdego żal niezmierny. Y my przyja-
ciele cokolwiek y wszystkim *ex publicis malis* y niektórym z do-
mowych żalów też jeszcze zostało; skupiwszy je, rzućmy mia-
sto bryły ziemie na grobie jego *in locum habitationis sue*. W ter-
cach zaś w ustach, y w pamięci naszej, wystawiajmy co raz no-
we tak wysokim cnotom jego *Mausolea*. Pewniem jest tego że
żałosny dom ten smętki łwoie oddawszy w ręce Pańskie z jego
wolecy S. pociech wygląda. Oto y teraz świeżą już z łaski Wm.
czuję. Dziękuję tedy naprzod Jeymości P. Wojewoźnicy Wi-
leńskicy,

leńskiej, że y z pobożności swoiey y z tak ścisłego krewności,
z ich Mm. związku, żal swoy przy tym akcie przez Wm. MP.
Pisarzu Lwowski oświadczać raczy. Dziękuję Jegomości P. Wo
jewodzie Kijowskiemu, który przy tak bliskiej pokrewności y
przyjaźni wielkiej zadatki mając sławney pamięci z J. M. y ko
ściom jego zawzięty affekt przez Wm. M. P. Pisarzu Belski po
kazywać raczy. Dziękuję Jegomości P. Podczaszemu Koronne
mu że pomniąc na przyjaźń którą przez wszystkie czas wiodł,
pomniąc y na tak ścisłe zpowinnowacenie, y żal swoy y affekt
powinny przez Wm. M. P. Wasieczński znacznie pokazywać
raczy. A Wm. mym Mm. Pp. którzyście prace swey do od
dania tey ostatniey posłagi litować nieraczyli, niechay sama tak
wysoka cnota y pobożność Chrześcijańska winna zostanie, a znią
y Jeymość Pani Chorażyna Koronna, wielce Wm. podziękowa
wszy, uprzejmie życzy, aby ta uczynność przyjacielska, od niey
całą uprzejmością z nieba pomyślnemi pociechami każdemu się
z Wm. nagradzać mogła.

Tenże na pogrzebie X. Zbarskiego Koniaszego Koronnego.

Znać że ten był w frogich żalach dobyte wywiczony który
ono napisał *Parva cura loquuntur, ingentes stupent*. Ktoby
człowiekowi affekt odeymować chciał zakazby mu y człowie
czeństwo wziąć musiał. Jest to jego druga umbra, którego we
wszystkich sprawach jego *prosequitur* tak w pociechach jako y
w żalach. Trudno się od tego cienia umknąć berłom krolew
skim, trudno buławom Hetmańskim, trudno najwyższym stoł
kom Senatorskim. Prawda że u nas rozum ma swoje starzeństwo,
ale y temu pod czas jakoś się chce rebelizować, kiedy żal z swo
ią ciężkością, gorzey aniżeli najcięższą niewolą zmyśli nasze
przyciśnię, już tam łatwiey o *stuporem* aniżeli o *facundia* łatwiey
o łzy niż o słowo. Toż się każdemu z Wm. dziecie którzyście się
tu do tego oplakanego aktu stawili. Wspomniawszy bowiem
sobie

sobie kogośmy dopiero ziemi oddali, cośmy w Oyczyźnie swojej stracili *gemente tota República*, a któreż na to serce było człowiecze nie skamienie. Dałby to był Pan Bog aby tak znaczne Xiążę swym życiem wysokimi cnotami y wielkimi zasługami swemi mógł się nam ustawicznie przypominać. Ale że go Niebo sobie *vendicavit*, a ziemia y na ziemi Oyczyznę podobno niegodna go była, chociażbyśmy o nim zamilczeli, wezmie inądnie tę prowincyę na się nieustawiająca w językach y piorach ludzkich pamięć: ta go poda na podziw obcym, swoim na przykład: zayrzeć go nam y *sera posteritas* będzie, choć to były w oczach naszych *brevēs et infauſti amores*. Wiemci ja dobrze, że sprawy y cnoty jego wyliczać, nic nie jest inszego, jedno y w Oyczyźnie samey y w każdym frogie rany odnawiać a naysrozsze w pozostałym Bracie X. J. M. P. Krakowskiem, który *dimidium animæ*, ba rzekę coś więcej, jakoby siebie samego straciwszy, ledwo umierać niepomaga. Lecz iż zmarłych wielkich ludzi inſza od nas wdzięczność potkać niemoże, jedno poſtępkow y wielkich dzieł ich, lubo to gorzka, *recordatio*, toż y teraz tey cney duszy oddać przystoi. A łącno to wspomnieć co w tak świeżey pamięci a prawie przed oczyma naszymi jest, krotki ten według zdania naszego a potrzeby Rzeczypospolitey żywot jego, a coż inszego był jedno wiary jakiś ku Panu, miłości ku Oyczyźnie *perpetuus actus* każdy z WM. znał go *civem*. Była dziedziczna od onych zacnych Xiążąt y wielkich Bohatyrow przodków swych zawzięta w Rycerskich sprawach dzielność, którą oświadczał za Michałem do Multan: oświadczył y teraz na tey Pruskiej expedycey; wszędzie tam z Polkami ludźmi swych; a w przod swą osobą y zdrowiem swoim odważnie stawał. Widać było y na niniejszych różnych to Tatarskich, to Kozackich expedykach, okrytymi chorągwiemi chodzące do obozu J. K. M. ludzie jego, wespół z Xciem J. M. P. Krakowskim;

z którym on *raro*, ba *primo* tych wieków *exempli*, oprócz tego
samego (co się już sam rozdzielił) żywota, nie miał dziel-
nego. Wiadoma Wm. wszystkim *dexteritas* jego w sprawach
Rzeczypospolitey a choćby nic innego nie było, dość na oaych
dwu legacyach, jedney dawnieyszey, spod Smoleńska do stołec-
znego woyska, a drugiey świeżey do Mustafy Cesarza Tur-
ckiego, obie na tobie nosły całosć y sławę Oycyzny. Zolnie-
rza *victoris insolentem* ukolywać, od pierwszego szczęścia y od
nadzieiey nowey oderwać, y przyciągnąć do służby Rzeczypo-
spolitey, zaraz y *ad disciplinam militarem*, jemu to właśnie przy-
stało, to jest szczodroblowości, y rostopałości, y czułości. Zja-
ką zaś na Tureckiey legacyey magnificencyą stanął, napatrzył
się Konstantynopol; y podziś dzień wspomina iaką rozrywkę ukazał.
Nasłuchali się Wezerów y Baszow przednieytzych dywany, jako
w jawne niebepszczeństwa, *inter tot perfidia instrumenta*, tych co
tam na ten czas rządzili, zdrowie swoje dla Oycyzny *devoravit*.
sama rzecz mowi. Na Seymikach, Scymach, cośmy za *civem*
Ryszeli: y jako się sławił Wolności, serce Oycyzny naszej, zrze-
nico narodu naszego, o gdybyś stratę swoją czuła? a pewnie
co tu nas, w tych czuiesz: Nieplakać, ale wyć byś mogła: gdy
się twoie to *Columen* waliło, biecć było, a umierającego, jako
za jedyne *asylum* uchwyciwłszy się coś podobnego onym słowom
mowić było: *Non dimittam te, donec moriens benedixeris mihi*.
Pewniem ja tego, że cię jako za żywota płałowały, tak y po
śmierci *Manes* jego, tam się dostawłszy, gdzie przy inszych cno-
tach *integritas* wieczne ma swoje *domicilium*, upaść ci tu nie
dadzą. Poki izba Poselska stać będzie, a boday poty stała, po-
ki bez głosu swego nieślabiecie; y owe jey ściany y *equestris or-
dinis* szranki, bodayże tak szczęśliwe były, aby samego straci-
włazy, przyamnię *genium* jego, w następujących po nim na te
miejsca ludziach, zatrzymały. Oddał y teraz Oycyznie na
Seymie

Seymie przeszłym Tortuńskim, ostatnią a prawie *Cyrenen virem*,
y śmieć rzecz mogę barzciey go a niż kwartana, tak zle w Oy-
czyźnie czasy, zdrowe rady jego trapiły, a boday y niedomo-
rzyły. Owo zgola wszyscy dopiero *amissum bonum* uznamy, *et*
virtutem sublatam ex oculis quæremus in vultu. Przyjazzi cando-
rem, stateczność jego, z jaką moją gorzkością, tu w kupie takich
przyjazził wspomnieć muszę: Mogł się do tey przyjazzi kożdy
bezpiecznie ubiegać, mógł ją za naydroższy skarb szacować, a co
owo jeden przy wielu utrapieniach, to tylko sobie smakował,
tym się chełpił, że jakiegoś miał sąsiada dobrego, kożdy pewnie
w tey Oyczyźnie naszej, wszystkie *amaritudines* swoje, tym sło-
dzić mógł, że kiedy Xcia Zbarskiego Koniuszego Koronnego,
miał przyjaciela. Dał mu tę był P. Bog za żywota łaskę, kto go
jedno poznał, zaraz go miłować musiał. A to y po śmierci toż
szczęście, że (*ringente invidis*) nieżył w Polsce taki człek,
ktoryby go żałować nie miał. Obrocić tylko uszy na wszystkie
karty tey korony, łatwo usłyszeć jednolayne *suspiria*. Jedni glo-
wami swemi, drudzy *carissimis etiam pignoribus*, radżiby (*guyby*
co podobnego) tak nie oszacowaną łukodę odkupili. Xiążę J. M.
P. Krakowski, w nieutulonym y dożywytnim żalu swym, przy
tym gorzkim akcie nie małą w sercu swym ulgę czuic, widząc to
Wm. zgromadzenie. Dzięknie naprzod K. J. M. że jako za ży-
wota cnotę Brata jego, którą zawżę znał *incontaminatam* mi-
łował, tak y zmarłego kościom, łaskę swą przez Wm. M. P. Wo-
jewodo oświadczać raczy. Niech P. Bog *benignitatem* J. K. M. na-
grodzi, aby tak wolnemu narodowi panując, na podobne jemu
civis, za panowania swego patrzal. Dzięknie Krolowej Jeymo-
ści że wdzięczna będąc wiernych, pracowitych, kosztownych,
odważnych służb jego, które przez wszytok wiek J. K. M. odda-
wał, łaskę tę swoją, przy tym akcie przez Wm. M. P. Podezwały
Koronny oddać raczyła. Miał z niego M. P. Mieczniku Koronnemu,
Krolewio

Krolewic J. M. Władysław, całego y życzliwego sługę, y stracił: ale siła sobie pozyskał tą miłością Krolewica J. M. na tym tu placu przez Wm. oświadczoną; którą obowiązany Xięże J. M. zostając, uniżenie dziękuje. Dziękuje y Wm. moim M. P. wszyfikim którzyście się tu do tey ostatney posługi, temu zacnemu ciastu; sławili, y opłakiwać mu jedynego brata dopomagali. Dziękuje y tym Jch MM. z których jedni dla nieposobnego zdrowia, y dla różnych zabaw sławić się nie mogli; że przez przyjaciół swe, umartemu nie odmienny afekt, y pozostałemu Xciu Jści chęć swą oświadczyli. Xięże Jmość starać się będzie, jako ten który *sacrosancte colere amicitias* umie, aby tę ludzkość każdemu z Wm. w pocieszniejszych okazyach oddłużyć mógł.

Tenże na pogrzebie Xiążęcia Ierzego Zbarskiego Kasztel.
lana Krakowskiego.

IAko świat światem, zawsze to on umiał co y teraz ukazał moi M. P. jego dzieło napożywszy, zabawa najmilsza, *comitos actus exercere*: napożyteczniejszy między nie *Majorum imagines*, tytułów y wysokich fortun, wystawia je na *theatrum* swoje, w sławę, honory, bogactwa kosztownie y ozdobnie przybrane. Czy długoż tego: skoro po scenie zaraz znikną, niewiedzieć gdzie y osoby: on to wszystko czym był wygodził, obiera, sobie samemu *applausum*, spektatorom srogi żal czyni. Sławny y po dziś dzień Cesarz jeden Rzymski za którego panowania, wielki gość pokoy generalny, wszytek świat przywitał, niewstydział się przy śmierci przyznać iż on też wtey (że ją tak nazwę) Komedyy *personam agebat*, żegnając gdy miał umierać przyjaciół, obrociwszy się do nich pytał, *quid is videtur vita nimium commode transigisse*. Bywłszy dopiero a już nie bydź, zdrow a umrzeć, długo świecić a prętko zgasnąć, dziś wysoko siedzieć, a jutro w proch się obrocić, miewłszy a nie mieć, tu wszystko zostawić a nic niewziąć. Tak nagłe odmiany są to wszystko re-

rum

rum humanarum ludibria, które że prawnie codziennie się między nami wartają, bo y dobrze ktoś napisał, *in dies in horas quam nihil sinus docemur*, żyjąc tu na ziemi, znosić je musimy, patrzeć jednak na nie bez gorzkich łez nie możemy. Inszych y większych wywodów nam na to nietrzeba, dziśieyszy oplakany dzień, y ten żalosny akt, oddany od nas zasłużoney posługi ostatnicy zaczęmu ciastu nieśmiertelney pamięci Xcia Jegomości niechay świadectwo swoje wydała, jaki widok w oczach, y w sercach, y w animuszach naszych pokazały. Widzę ja *in hac lugentium turba* Oyczyznę naszą, a ona wdziera się *in partes primas doloris*. Y słusznie, pozbyła bowiem rzadkiego *civem*, y drogiego Syna swego; którego, że nie ma, dopiero za czasem pozna: postradała przednią swoją y Senatu wszytkiego ozdobę, pogrzebła dziś obaloną kolumnę, na ktorey się zawsze y bezpiecznie wspierała. Pochowała w teyże trumnie, nie tylko jednego Senatorskiego, pierwszego a ostatniego już Zbaraskiego, ale w nim oraz dom y imię Zbaraskich, którzy *longa serie* od tak wielu lat sławę y bezpieczeństwo jej piastowali. Widzę ja prawa, swobody, wolności nasze, a one jęczą *consternata*, że stracony głos ich, już umilkł: głos on wolny, który się zawsze o całość ich, ozywał, który na każdym placu *sacrofancte* tego strzegł, aby niwczym nienaruszone wdawney klubie y ozdobie swey potomnym wiekom kwitały. Widzę przyjaciół. a oni tak nieoszacowaną szkodę, y niepowetowaną zgubę swoją oplakują, iż im nie tylko prawdziwy szczerzy przyjaźni kontekst zginął, ale ledwo już y nie sama przyjaźń z nim ustąpiła. Widzę nawet y nieprzyjaciół, (bez których a kto kiedy żył na świecie) a oni choć osobę jego w nienawiści mieli, ale że cnotę, godność, przeciwko Oycyzynie miłość y życzliwość *in veneratione* mieli, upadłego Rzeczypospolitey swey filaru żałować muszą. Widzę naostatek y ciebie bezczyna zazdrości, która nie inaczej
jedno.

jedne jako cień za człowiekiem, tak za jego cnotą ustawicznie
dybieł, a cnota y ty schniejesz teraz od żalu, że już mu zayrzeć
więcej nie będziesz. Poyrzawszy zaś na wszystkie strony y ką-
ty tej kołony, azaż zewsząd jednolitego nie słychać narzeka-
nia, *cedit solumen patrie mora satorum*. Tak żałosne po wszy-
fikiey Poliszce *voces*, słoią mym zdaniem na tym pogrzebie za
niewiem jakie *præficus*, które więc pragnie dla pobudzenia w lu-
dziach płaczu, do takowych aktów przypsalabiać byśi zwykli. Lecz
iż pod słońcem niemaż nic twardego, wszystko się kręci, jakaści
to fraunkow, to pociech mieszanina; znajdzie y nuywiększy żal,
Eufznie *solatia* swoje, które teraz y nas potkać mogą. Wipo-
mniawszy bowiem sobie że lubośmy ciało tak wielkiego człeka
ziemi oddali, niewszystkiegośmy jednak jey powierzyli, co u
nas w chowaniu y poszanowaniu było. Został po nim depozyt
trwałszego y warowniejszego, aniżeli ten grob schowania go dzie-
ktoremu nigdy nic nie uczyni skazitelnosc, ani sam szkodzący
wszystkiemu czas, nie nieprzyjacieli ani przygoda, nie nie uczyni
szkazitelnosc żadna, nie ręka, ani zazdrość, y złość ludzka. A
tać to jest nie umierająca pamięć, cnota, spraw, posęmpkow je-
go. Rzecz onoc jemtu w prawdzie jako każdemu z nas człowie-
kowi, *pulvis es et in pulverem reverteris*, lecz cnotę wyżej po-
ladzano, która y post funera vivit, y nie czołga się po ziemi,
ale się o Ni bo same opiera. Niech kto chce zważy wszystkie
dni życia tego to Xcia y Senatorsa zacnego, zaraz przyzna że po-
ześciu swym on żyje, y żyć będzie, poki y ci ludzie co mu się
dzwowali, poki y te dowcipy które go proznym od pochleb-
stwa y niewinności piorem, postronnym piorom, narodom, y
potomnym wiekom podadza, rzekę daley, poki pamięć sama,
która aż z światem zginie. Drudzy młodość sobie za igrzysko
poczytają, on ją *ad seria* zaraz y *magna* obrocić chciał: Po od-
prawieniu nauk *multorum hominum vidit mores et urbes*, gdzie
— przypa-

przypatrzywszy się wielkim y sławnym Hetmanom, woyskom, u-
dał się do dworu na cbeoną służbę J. K. M. gdzie tak wiele lat
trwał, z wielką domu swego ozdoba, co raz scbie większych
przyczyniając przeciwko Oyczyźnie y Panu Bogu zasług. Po-
dała się okazyja do Szwecyey, gdy się J. K. M. do Oyczyńskiego
Państwa brał, y on też niechciał bez Pana w Oyczyźnie swey
zostać, szedł z nim za morze, a tam mu powinna wiarę y ży-
czliwość oświadczał. Podała się okazyja do Multan, gdzie prze-
ciwko Michałowi, z wielkiej pamięci Janem Zamoylskim Kancel-
rzem y Hetmanem Koronnym, prawie *słós* ludzi Paniąt Polskich,
na tę się był ekspedycyą wybrał; y on z Bratem swym, w kilku
set człowieka, od Oycy swego Bohátyra onego wielkiego y Sena-
tora wyprawiony, z zawziętey od przodków swoich do sławy
ochoty, stawił się tam do usługi y ratunku Oyczyzny. Woney
zaś nieszczęśliwey zawierusze domowej, nietylko przy J. K.
M. niemałym kosztem y zdrowiem stanął, ale też w mordowaniu
adverse partis animuszow, siła authoritate na on czas jeszcze *sta-*
tem superante, siła zachowaniem y wymową swoją robił. Nie-
wspominam tu jako po żałosney naszych klęsce, był sam do wo-
yska J. K. M. y na onę komissyą Wołoską zdrową radą y do-
brym ludzi swych posiłkiem. Niewspominam jako przeciwko
Skinderbaszy jasny dał dokument, że mu dla całości y sławy
Oyczyzny, żadne niebezpieczeństwa straszne, żadne koszty, nie-
wczasły, y trudy ciężkie nie były. Niewspominam jako nie-
przerwane trwało aż do ostatniego kresu, w nim do usługi Oy-
czyzny *studium*; iż świątobliwie to obserwował kiedy jeno kol-
wiek woyska J. K. M. y Rzeczypospolitey przeciwko nieprzyja-
ciółom koronnym sławały, zawsze obok z niemi połytał ludzi
swych zacne Pułki. Tego zamilczeć nie mogę: skoro go cnoty
y zasługi na naywyższe w tczyże Oyczyźnie naszej świeckiey wo-
kacyey miejsce posadziły, zaraz przy tak wielkiej godności

wielkich prac wyglądał, które go nie minęły. Niewiem do tąd
zaprawdę kto komu większy honor czynił, czy ten stołek jemu,
czy on stołkowi. Widzieliście nie raz moi Mm. Pp. jako się znie
go na walnych Seymach więc zniżał, między młodszą bracią
chodząc, a powagą, powinnością, perswazyą, prośbą swoją ich
przywodząc do szczęśliwego y pożądanego publicznego konsul
tacyi skutku. Y wierzę że ten sam jego tak gorący! któryśmy
w nim wszyscy znali dobrą powszechnego spólney Oyczyzny ze
lus, stanie na onym strasznym ostatnim iładzie, przed Panem Nie-
ba y ziemię, nieprawościom jego, bez których jako człowiek nie
był, ubłaganiem wielkim. Niechając żalu do żalu przydawać,
nie będę się szczylił, przypominaniem z ludźmi życia jego. U-
miał on według czasu swego *Senatoriam gravitatem* zachować, u-
miał y ludzkość oświadczać, umiał przyjaźni każdemu, aż do
tey która go znamy rozłączyła śmierci dochować. Zawsze u
niego co w sercu to w uściech *candor* *et integritas* tam swoje
pewne *domicilium* mieli. Brzydził się wszelką w przyjaźni symu-
lacyą, która pospolicie *pejor odio* bywa. Miał też wzajem przy-
jacioły jakie sobie *parare* umiał, y bezpiecznie każdy mu mógł
rzec, co jednemu Cesarzowi powiędziano. *amicus es, nam* *et ipse*
amicos habes, owo zgola moi Mm. Pp. właśnie sobie tak z nim po-
stał natura iż przedni fabryki swey skończywszy kunszt, *ma-*
num à tabula sustulit, także fortuna wystawiwszy w swey perfe-
kcyey nie tylko Oyczyźnie naszej, ale y światu wszystkiemu to
tak zacne *opus*, kunszt ten tak foremny, J. M. P. Krakowskiego.
Rozumieliśmy o tey robocie y pracy tey, że y im samym na po-
dziw y patrzącym na wizerunek od żadney ręki nienaruszona
trwać długowiecznie miała, aliści (niestetyż) śmierć niezbadua
która y *naturam* pluie, y fortunę najwyższą kiedy chce zdepcę,
śmiele rzuciwszy się na tak wspaniały ich budynek, obaliła go, y
na większy żal przywaliła im wszystkę familią Zbaraskich; przy-
kryła

kryła jedną w tymże Kościele mogiłą dwóch, prętko jednego po drugim rodzonych braci, Oyczyzny dwoie *lumina*; dwoie *decora* wieku naszego.

*Quicumq; regno fidit, & magna potens
Dominatur aula, nec lates metuit Deos,
Animumq; rebus credulum latis dedit,
Me videat & te Troia.*

Tak kiedyś ona Krolowa Trojańska, nad zburzoną Troją lamentując, *ad rudera* Oyczyzny swej, na pożalowanie y politowanie jey ludzi zwoływała. Patrząc teraz na ten grob, rzekę y ja też coś podobnego, ktokolwiek jesteś, co szczęściu nazbyt ufasz, y w nim ustawicznie opływasz, co nadzieię w nadzieiey pokładasz, a niemyślisz *quid serus vesper vehat*, na ostatnie się koka, jako mówią nieoglądasz, przyśiąp tu a poyrzy na dwie trunnie dwoch ostatnich Zbaraskich. Onic to Zbarascy, ktorzycheśmy się napatrzeć niemogli, onic to Zbarascy ktorzy niedawno w oczach naszych, jako *robora* jakie stały, ktorych pokazując sobie nieraześmy więc mawiali *stant gemini fratres facunda gloria Matris*. A gdzież są: *Ecce nunc in pulvere dormiunt, & si mane hos quaesieris non subsistent*. O niezdziwienie! jako często bywasz ludzkie szczęście! świecie nie świec tny, toć płonne nadzieie, omylne obietnice, krotkie pociechy, zdradliwe pieśzczoty twojej użal się dziś nad tak żałosnym *spectaculum*, ktokolwiek jedno nie kámiennie w sobie serce czuiesz, obezrzy się wnim, jako we zwierciadle, a poznay *quam fragili loco* y ty w nim stoisz. Nie dziś tylko ale przez wszystkie dni żywota swego, gorzko opłakiwać będzie Xiążę J. M. P. Starosta Krzemieniecki zeście z tego świata Wuia y dobrodzieia swego. Żal ten ktory serce jego przeraża, zawsze z nim mowną z dobrodzieystw od nieboszczyka wziętych pamięcią zosiławać będzie. A teraz ta w żalach ulga, iż patrzy na to zacne, przytym zasłużonym akcie Wm. Pp. zgro-

madzenie. Y kogożby Mei Xiążę Kanclerzu koro nny, nieuweseliła oraz y nie zniewolila dobrotliwość y miłościw a łaska J. K. M. Pana naszego, ktorey oświadczenia, y ten żalofny plac naleść, a w sercu swym Krolewskim, tak wielkim y świeżym nayjaśnieszemu domu swego sierotom strapionym, mieylce też dać raczył y żalowi z śmierci wiernego Senatora y sługi swego, uniżenie J. K. M. X. J. M. P. Starosta dziękuje. Dziękuję y ten ktory tam już przed Krola nad Krolmi *purissimam mentem* przyniosł wiary swey y życziwości przeciwko J. K. M. ktorey zawsze doznawał J. K. M. y czas sam lepszą jeszcze pokaże, na złość złości ludzi zawistnych. Iz Krolewic J. M. przy inszych wielu cnotach, krwie y urodzenia krolewskiego godaych, fortunę tak wielką swoję, co raz to większą wrodzoną ludzkością swoią czyniąc, oddawać to teraz przez Wm. M. P. Lendzkę raczy *manibus* całego sługi swego co on za żywota zasługował, uniżenie J. K. M. J. M. P. Starosta dziękuje: Zdrowiem y substancją swoią, którą mu P. Bog przeyzrał, nagradzać będzie. Ludzkość to zwykła y zawzięty affekt przeciwko sławney pamięci Xiążęciu J. M. sprawuje, iż J. M. X. Arcybiskup Gnieźnieński, *Primas* Oyczyzny naszej, zesłemu Kolladze swemu nietylko in *Senatoria dignitate*, ale y w obmyślaniu y pieczołowaniu o dobro spólney Oyczyzny, y pośt fatalnego, oświadcza przez Wm. MMP. na tym żalofnym akcie uprzemość swoią nieodmienną za co X. JM. wielce dziękuje. Dziękuję wielce y Wm. ktorzyście się sami sławiwszy, raczyliście *præstare* to Chrześcijańskie, przyjacielskie, y ostatnie *officium*, tak wielkiemu w Oyczyźnie y w przyjaźni człowiekowi. Starać się oto X. JM. chce, aby każdemu z Wm. *sacrosancte* dotrzymując *amicitiæ* wuja swego, na Wm. chęć y łaskę, w pocieszniejszych da P. Bog okazyach zarabiać mógł.

Tenże na pogrzebie I. M. P. Mikołaja Siemnowskiego. Podcz. Korona:

Iako y żyć y umierać jest własne dzieło człowiecze, tak y z życia

życia y z ześcia ludzkiego różne bractwa jest szczególny Chrześcijańska zabawa. By najmniey się ja tedy nie omyłę, kiedy nazowę pogrzeby, naymędrsze co jeno na świecie były, są, y będą Akademie; nayprawdziwsze, ktore nikomu pochlebować nieumieia, zwierciadła, naypewniejszy na ktorych się żaden nie posliżnał, *ad eternitatis contemplationem* stopaie. Niechay wystąpi na takowy na jakim tu teraz stoimy plac choć naywyższy pod słońcem zacność, a wspomni sobie, że Mitry Papielkie, y diamenta Cesarckie, y korony Krolewskie, jednako z grobow swoich wołaią, każda od siebie do każdego z nas mowi *Memento judicij mei sic enim erit & tuum*. Na takie głosy y koraż się to wyniosłość nie uinży, niepokorzy: A jako on Alexander wielki, z tak ogromnego tytułu jedynowładztwa świata wszytkiego nie będąc kontent a Bogiem się nazywaiąc, dopiero człowiekiem się bydź uznał, gdy wiedney potrzebie postrzelony, krew swoię widział, y zpostrzał takież uczuł ból, jako y naypodlejszy z woyska jego co go toż potkało ciura. Tak zaiste dopiero więc splendory y majestaty świata tego prociem się przed Bogiem swoim kładą, gdy nogami swymi depcą proci podobnych też sobie Monarchow. Niechay kto ufa zdrowiu, sile, urodzie, młodości swey, a widzi co dziei jako tak śliczne co dopiero kwitnęło kwiecie, wnetże zwiędłe y uschłe, jako siano jakie, bez wszelkiego braku grabi pod swoię kosę nieużyta śmierć, izali każdy co godzina (ktorey zginąć trudno) takieyż y na się kolei niewygląda. Niechay się kto chełpi wysoką fortuną, zazwiewną potęgą, obfitemi dostatkami, obacz, a ono to jedna albo druga garść piasku pokryie, o ono to wśytko, naywięcey trzy łokcie ziemi obeymie. Y koraż jest tak szalona y wściekła ambycya, która tak zapamiętała y niepołamowana chciwość, obcy się w żadnych swych nie powśięgnęła: Niech się kto chlubi męstwem, niech się wynosi sławą, a przyrzy na groby własnych bohaterow, prędko się sam z sobą rekolligu.

rekolligie, że y on lubo kiedyś był *hostium tertor*, przydźie jednak ten czas, że też będzie y *vermium esca*. Owo zgoła, krótko mówiąc, pożyteczna nam żywym z zmarłymi konwersacya, chwalebna y pobożna to uśluga, gdy jeden drugiego do grobu prowadzimy. Zarobiliście Wm. moi MM. PP. y u Pana Boga za przyśługę nieładaiaką, y na powinną upłacającego tego domu wdzięczność, żeście się sławić raczyli do oddania ostatney posługi zacnemu sławney pamięci J. M. P. Podczaszego koronnego ciała. Niepodobna tu, nie przydać, do domowych łez y gościnnych, bo y u swoich, y u gości, przy tak opłakanym akcie pełno żalu. Choćby nic inszego niebyło, sama *orbitas* tego tak zacnego domu, ta każde nie tylko Szlacheckie, ale y człowiecze serce srodze przerażić musi. Od tak wielu lat, przeniesli się zgniazda swego, starożytnością ledwie orłowi naszemu nierownego, w te tu siedliska, oni sławni Sieniawskich Przodkowie: aby byli *per tot saecula* zawziętą sławę od wschodu do zachodu słonca, pospołu też z sobą przeprowadzili. Swiecili po wszystkich Oyczyzny naszej kątach, jako *sidera* jakie. Moskiewskie, Tatarskie, Turckie granice, nie raz te gwiazdy obiegly, lubo się im trafiło rozsiódłać konia, nierozsiódłali go, aż wprzod we krwi nieprzyjacielskiej dobrze go zafarbowawszy, lubo się im trafiło chorągwie zwinąć, nie zwijali ich, aż wprzod niemi Oyczyzny swej bezpieczeństwo warownie okrywwszy, lubo się im zdarzało ludzi zwodzić (które więc na różne Rzeczypospolitey expedycey kosztem swym stawili) nie rozwodzili ich, aż się zniemi wnienasyconą sławę szczęśliwie obłowiwszy, lubo im przychodziło z wojską Rzeczypospolitey (które to z polną, to z wielką koronną buławą miewali) spola schodzić, nieschodzili z niego, aż zwycięstwo y tryumf z nieprzyjaciela w wielu okazach otrzymawszy. Czytać ono kroniki nasze, wspominają tam Sieniawskich, jako historye Rzymskie *gentem* niegdy *Fabiam*, często a często,

a gęsto, kilka ich razem, mężnemi pierśniami swymi, jako niedo-
bytym murem zaſtawiali Oyczyzny całość. Czytała to zaniemi
fortuna *ludibrium*, że kilka kroć wiednym tylko, jakoby w jakim
Fenixie odżywała y odradzała się, y familia y ſława Sieniawskich.
Była u Rzymian przypowieść ktorey więcwrazach ſwoich zwy-
kli byli zażywać: *Res ad Triarios devenit*. Teraz wiǳiemy, iż
Res domu tego *non devenit ad Triarios*, ale do jednego; jeſzcze
y w lata y w wzroſt, y w nadzieie wſchodzącego imienia tego
dźiedzica. Mocen jednak P. Bog, że czaſu ſwego, doda z niego
Oyczyźnie naſzey, nie tylko *multas Triariorum et veteranorum*
ſtirpes, ale y walecznych Hetmanow, ktorzy te tak dawne w do-
mu ſwym tytuły wſkrzeſzają, y ſławę narodu naſzego piaſtować y
dźwigać ina potomne wieki *glorioſe* będą. Niemoże byǳ jednak
jedno nader nam przykre że z tak ozdobnego, ktoregoſiny się
niedawno napatrzeć niemogli, Sieniawskich (że tak rzekę) ſze-
regu, jednego już tylko wiǳiemy, y że patrzymy na ten grob,
tak na tę familią ſakomy, że doſyć wkrótkim czaſie, zaprzatnął
się gęſtymi domu tego trumnami, aleć niemniejszy żal: czyni
z ſiebie *ſpectaculum*, nie tylko naſzym, ale wſzyſtkiey tey korony
oczom, tażacna, (aże wcześnitych y ciężkich ſmętkach wyczwi-
czona) bez cnyby od Boga ſamego wielce ulubiona Matrona.
Jey M. P. Podczaszyna Koronna: ktora *tot funerum*, Małżonka,
Potomſtwa co jenogo miała wſzyſtkiego, Wnuka, a teraz ſwie-
żo jedynay ſioſtry *ſuperſtes*, do wątpliwości nam podaje, co
wzdy wnicy podziwienia godniejszy, czy że ją tak wiele za-
łow dotknęło, czy że je wſzyſtkie tak męzną cierpliwością zno-
ſić umie. Nieprzyznało tego Racheli Niebo bo oniey pioro ſa-
mego Ducha S. napisało, *Rachel plorans filios suos et noluit con-*
ſolari quia non ſent. Ja więcy nie rzekę tylko iż ta zacna utrapio-
na Pani, nieſtraciła Synow wdzięczniſtwie ich, gdyby była mo-
gła jeſzcze mieć y nadzieię y bojaźnię, roſtarguione ſerce ſwoie,
ale

ale postradała ich w takim wieku, w którym z nich miała pewne pociechy, widziała godne już z urodzenia y wychowania swego owoce. Trafiło się w Rzymie, że się z szedłszy raz wkończę kilka Matron Rzymskich; chwaliła się z nich każda z zbiorow y kleynotow swoich: między niemi Kornelia, Matka Grachusow, gdy postrzegła Syny swe, z *capitolium* do domu idące, palcem na nie pokazawszy, więcey nie rzekła, jedno, o to też moje kleynoty. Mogła nie raz przy Pańskich dostatkach swych, zażyć tych słow Jey M. P. Podczaszyna koronna, gdy na trzech Synow swych przed sobą chodzących patrzała. Teraz gdy ich tu pogrzebionych widzi, mówić bezpiecznie może, oto moje groby, bo każdy z tych grobow, ledwie jey samey nie był grobem. Pozbyła kiedyś Niobe dzieci wszystkich, więć być wprawdzie w liczbie niż Jey M. P. Podczaszyna, ale wienie, daleko mniej, obie w tym sobie podobne, że ile ich miały, tyle też straciły: nasza zaś Niobe Polska, tym tamtę przewyższała, iż ona (jak o niej Poetowie piszą) po takim przypadku w kamień się obrocila, żeby podobno więcey żalow nieczuła: ta zaś lubo kamiennego y twardego na wszystkie nieszczęścia serca będąc, y po tych jednak smętkach, nie kamienną wolą swoją, rzuciła pod nogi Majestatu Tworcy swego, ale ją jako najmiększy wosk rozpuszczoną, podała wyrokowi Boskim, aby y z nią samą to co zechce ten Pan nad Pany do końca czynić raczył. Nie godzi się tu zapomnieć, tak nieoszacowanej y tak nieobżałowaney straty samego J. M. P. Podczaszego koronnego, któregośmy ciało dopiero ziemi oddali, bo im szkoda y zguba znaczneysza, tym żal cięższy być musi. Jaki on był w oczach Boskich, *extrema* jego pokazały. Dobry nigdy inaczej, jedno zawżę do brze umiera. Jakim był w oczach Krolow Panow swych, y wszystkiey Oyczyzny, ta którą po sobie zostawił nie śmiertel. na sława, niech będzie wiernym y u tego y następujących wiekow

wiekow świadkiem. Trudność to w tym pochwlebować, na co
wszyscy patrzali. Y kćż nie wie że on młodość swoją obro-
cił nie na pieśczętę jaką, ale *ad sudorem & pulverem milita-*
rem. Pod czas oney Chocimskiej wszystkiej Chrześcijańszwu
straszney przeciwko Osmanowi Cesarzowi Tureckiemu expedy-
cyey, na widok trzech części świata, ochotnie zaprawił y zaju-
szyl się krwią pogańską. Oddał Oyczyźnie szczęśliwie pier-
wsze męznego serca swego y Rycerskiy dzielności *tyrocinium*; po-
święcił y odwagi swojej *gloriosum holocaustum*. A jako się raz od-
dał na posługę Rzeczypospolitey tak okazyey omieszkać ktorey,
miał to sobie za jedno *piaculum*. Nieomieszkał zochotą przy-
bydź pod Halićz przeciwko Kantimirowi Bafzy na on czas Sylistry-
skiemu. Nieomieszkał znowu tego roku z ludźmi swemi stanąć
nad Glinianami, przeciwko następującym od tegoż pogaństwa
niebezpieczeństwom. Nieomieszkał y do odległej granice biec
na ratunek Oyczyzny. Stanął przy boku Pańskim w Rusiach pod
Toruniem, gotow będąc głowę Krola Pana swego, y bezpieczeń-
stwo Oyczyzny swej, głową swą zaleć. Kiedy go zaś P. Bog
zwoił swej świętey dotknął chorobą, naywiększy ślad czuł bol,
że niemógł jako chciał obecnie Panu y Rzeczypospolitey służyć.
Często jako to w chorobie bywa tracił więc appetyt, nigdy go
jednak nieodbił smak do usługi Oyczyzny, y do sławy dobrej.
Schły członki od bólu, schnęło barzicy serce od samey tęsknicy,
y od świętey (że ją tak nazowię) zazdrości, iż obok zdrugie-
mi na różnych Rzeczypospolitey expedycyach sławać niemógł.
Leżał on do łóżka chorobą przyciśniony; ale nie leżał w nim a-
nimusz jego: pełno go było po Szwecyach, po Krymach, po
Carogrodziech, po Stolicach Moskiewskich: Co zawsze w myśli
y w chęci, to ustawicznie w ustach bywało, w naygorszey dyspo-
zycyey, naymilsze jego dyskursy bywały o sprawach y zabawach
Rycerskich, o dziełach, y przygodach wojennych, o imprezach

rozmaitych. Będąc sławnych Hetmanów wnukiem y prawnu-
 kiem, pamiętał na ono *dictērium* dawne, że taka *progenies* z jakiey
 on był, miałaby *stādo mori*. Co iż zbolełego ciała jego potkać
 nie mogło, ale na sercu jego nader czernstwym, właśnie się to wy-
 konało. Wszytko to moi MM. PP. oczywiste świadectwa żarli-
 wey jego przeciwko Ojczyźnie miłości, y gorącego do sławy
 pochopu. Jakim *in privata vita* był, jako z przyjaciółmi żył,
 jako szczęśliwą profesyą uczynił, z nayprzednieyszymi w tey
 Rzeczypospolitey ludźmi *amicitiās sacrosancte colere*: jako umiał
 mnieyszych y cudzych osobliwą ludzkością y szczodrobliwością,
 wszytkich wrodzoną dobrocią *devincere*, wszak to jest w świe-
 żey u każdego co go jednoznał pamięci. Słusznie zaprawdę y
 Ojczyzna takiego *civem*, J. K. M. takiego sługi, y przyjaciele
 przyjaciela takiego pozbywszy, *communi* go *luctu prosequi* mają, a-
 le nayśluszniej w osobnym a gorzkim żalu pozostać jego Mał-
 żonka Jey M. P. Podczaszyna koronna, która dożywotnego To-
 warzysza swego Małżonka y dobrodźcieia straciwszy w tak nieu-
 tulonym żalu swoim tę ulgę czuie iż widzi ten żalofny akt tak
 zacząć WM. mych MM. PP. prezencyą ozdobiony. &c. &c.

Tenże na pogrzebie Jana Karola Chodkiewicza Wojewody
 Wileńskiego, Hetmana W. X. Litewskiego.

DAwne to bywa y pospolite wszytkich wieków y stanów na
 śmierć narzekanie a niedziw, bo iż ona bez braku, bez cza-
 su, bez miłosierdzia, według upodobania swego, nikomu folgo-
 wać niezwykła, odiać się jey zaś niepodobna, zemsty przynay-
 mniey nad nią szukać chcemy, w płaczach y lamentach naszych,
 zdrowiu y baczeniu pod czas przeciwnych. A zaś nie ciężka wiel-
 kim Monarchom, z tronu wdół, z Majestatu wproch, od berła
 do bryły ziemi: A zaś nieprzykra, Hetmanom y sławnym na
 wszytek świat zwycięzcom, tu swoje statuy, tu *trophæa*, tu try-
 umfy, tu łupy nieprzyjaciół, na dziw pozostałym ludzkom zosta-
 wiwszy,

wiwszy, samym zaś w ziemię paść na łop robactwa brzydkiego. Azaż nie żałowna wyszło posławnym urzędem, to z buławą, to z piąteczką, to z łaską, to z flokietem Senatorskim, wiednę się w cisnąć trunnę. A zaż nieboleśna, łucząc w skarby, w wzbiory, w bogoctwa, y szerokie włości możnym, których za żywota czasem chciwości, tak szeroki świat maluckim się zdał kącikiem, a ono po śmierci to ich wszystko państwo, żywot kończyć w te czasy, kiedy go jeno zażywają; azaż się nie serca pukają. Toż się dzieje czernym y zdrowym, co sobie pospolicie wieki zamierzają, a sami niebożęta ani zwiedzą, kiedy się obalić muszą. Często się nawet trafia, że się jakoś niechce, y najstarszemu od marnego koszturka, y najchorzszemu od biednego łóżka: O wo zgoła wszędzie, y kożdemu niemal, przykra śmierć, która niestrachem, nie tesknica, ale szczęściem się bydź pokazuje ludzi umierających. Rzadkać taka w prawdzie, ale im rzadsza, tym w oczach naszych ma bydź dziwniejsza. Widzimy co godzina co raz sami, że nic pod słońcem niemasz stałego, *nihil perpetuum pauca diuturna sunt*. To szczęście nasze, dobrze ktoś szkół przyrownał: *Dum splendet frangitur*. Kiedy się znamy najbarziej pieści, to nam w te czasy po gębie da, kiedy nas najlepiej piasztuje, dopieroż się strzedz, żeby nas przykro jako nie upuściło. Wielki on król, trzy nowiny wesole, jedne po drugiej, jednegoż dnia wzięwszy, że mu się to nazbyt szczęśliwy dzień zdał, zaraz o sobie zwątpił, kiedy samże zebrał, *o fortuna exiguo hoc compensa incommodo*. Była przypowieść o Cesarzach Rzymskich że ich tak miało bydź mało dobrych, żeby ich wszystkich imiona, na pierścionku spiśać mógł. Mym zdaniem, dobrze się jeszcze tych mniej znajduje, którychby śmierć, bez jakiej odmiany szczęścia zastać miała. Opływał czasów swoich jeden w Grecy, w tak wielkim szczęściu, że dobrzy przyjaciele jego, bojąc się aby mu się przy śmierci wspaniał nie obrocilo, gdzie się jedno obrocilo usławicznie.

za nim wołali: *Mirere jam Diagora non enim celum ascensurus es.*
A jeżeli gdzie, tedy u wielkich Hetmanów, wielka nowina, je-
duostaynie przez wszystkie wieki aż do ostatniego kresu powo-
dzenie. Doślawo się na wielu miejscach pierzchać y wielkie-
mu Alexandrowi. Annibał przez sześćnaście lat, na wielu miey-
scach w cudzym Państwie zwycięzca, w swojej ziemi na starość,
wiedney bitwie oraz, przez tak wiele lat nabytą sławę, y Oy-
czyznę własną stracił. Miał za swe *ad Dirrachium* on, co się
niezwyciężonym bydź rozstrzynał *Iulius Cesar.* A u nas doma,
na wszystkie wieki sławny nasz Bolesław Krzywousty, czterdzieści
siedm bitew jedna po drugiej wygrawszy, ostatnią pod Haliczem,
z wielką naszą klęską przegrał, y zład żalem wszystkim zdjęty,
potym prętko z szedł z tego świata. A ktożby się tym podo-
bnych przykładów malicył, jako się różno różnym Hetmanom
przez wszystkie świat szczęście przerywało. Nader y z tey
miary, w życiu y szczęściu swym szczęśliwy był ten wielki zwy-
cięzca, ktoregośmy ciała ziemi oddali ś. pamięci J. M. P. Wo-
jewoda Wileński: Możemy one bezpiecznie onim słowa mówić
iż *stantem adhuc fortuna reliquit.* Lata bowiem niemiał z try-
umfy zrownawszy, wieczną y nieśmiertelną dzieł swych spra-
wą, pułnocne y wschodne kraje, Dżwiny y Dniestry, Bałtyckie
Ocean, y morza czarne złączywszy, na tak wielkim trzech
części świata widoku, wstępczym szczęściu dni swoich doko-
nał. Godzieliż zaprawdę za przeważne y zacne służby w Oy-
czyźnie swojej, aby na tym mieyscu, gdy by to bydź mogło,
nie ten go przykrył kamień, ale raczy *rudera* tak wielu różnych
zamków y twierdz, dziełem jego dobytym. Jako go raz ręka
Pańska wzięła, tak go y na takie urzędy jakoście Wm. sami
widzieli, y na taką sławę, na jaką świat spatrzył wyniosła; y w
teyże go porze, aż do ostatniego kresu dotrzymała. Wdzie-
cinnych leciech jego, azaż to było małe pierwsze szczęście jego,

judicium

judicium o nim wielkiego Krola ś. pamięci Stefana, który z młodych paznogi Iwa poznawał, a gdy mu się dobrze przypatrzył, rzekł snadź o nim te słowa *evadet hic in virum*. Y nie omylił się na tym prognostyku. Z sławą swoją y państwa jego potym pierwszą młodość przepędziwszy na peregrynacyey, udał się o rąz do drugiey szkoły Rycerskiey, każdemu Szlachcicowi do sławy y przyługi nazbyt potrzebney. Miał wielki pochop y znaczne przykłady zacnych przodków swoich familiey Jch MM PP. Chodkiewiczow: która zawsze przednieyszymi ozdobami, urzędami, tytułami, w Rzeczypospolitey naszej ozdobiona, jednego po drugim nieodrodnym sobie w męstwie y sławie potomkow, przez tak wiele lat Oyczyznę wydawała. Chciał przypatrzeć się cudzoziemskim wojskom, w Węgrzech, y *consensu factorum* zawczasu się zaprawić nad tym głównym Chrzęścianstwa wszytkiego nieprzyjacielem, przeciwko któremu, on potym murem stać miał za Oyczyznę swoją. Ztamtąd przyjechawszy, bawił się na dworze Pańskim, y zostawiwszy podczaszym W. X. L. obecney służby J. K. M. nie omieszkiwał. Trąciła się okazya służyć Oyczyźnie na Ukrainie przeciwko Kozakom, kosztem nie małym prowadził Rotę. Nastąpiła potym expedycya przeciwko Michałowi do Multan, lubo od tych krajow odległy, y różnymi zabawami domowemi zatrudniony, nie dał się tutecznym Panietom w powinności przeciwko spolney Oyczyźnie uprzedzić. Stawił się do woyska J. K. M. ochotnie y kosztownie dożyć, z ludźmi swymi, wespół y z Bratem swym teraznieyszym J. M. P. Wojewodą Trockim. Otworzyła się Inflantska, y tam zwykłą swoją do obrony granic Oyczystych ochotę oświadczył. Przypatrzyli się Hetmani w młodszych latach, niesładajakiey sprawie y dzielności jego. Zlecono mu tamteczne *praesidia*, zlecono ziemię Inflantską, ktorey nie tylko się *Administratorem*, ale y *Conservatorem* bezpiecznie żywać mogł. Dano mu potym Buławę

W. X. L.

W. X. L. Ile tam przednieyszzych znakow, tyle *Arcus triumphales* jego. Te były, są rowno z światem, y będą własne *trophæa* jego, Ru-
skie, Perskie, Wolmierskie &c. &c. mury, z których jedne prę-
dko odświeżają ratował, drugie to petardami przełamwał, to od-
ważnymi szturmami, to dowcipnemi fortelami dostawał. O jak
wiele razy czatami Inflantkie ziemie przebieżał, któreż mu tam
biecta, które lasy były nieprzebyte: jako w wielu krwawie tam
te pokropił granice. Niedosyć mu było; wojował y z niebem
tamtecznym, y z ziemią y z głodem. Niedosyć mu było mie-
czem y ogniem na ziemi strążyć nieprzyjaciół, strążył y na mo-
rzu, kiedy one Karolusowe okręty popalił. Bitwa zaś sama
dzieło wprzód rak Pańskich, a potym męstwa, dzielności, fla-
wy jego, na wszystkie narody y na wszystkie wieki dziwowisko
jakieś, a komuż jest w tey Rzeczypospolitey tajna. Dziwują
się jey y po dziś dzień cudzoziemscy Hetmani, pełne jey są Za-
morskie kraje kilanaście tysięcy ludzi zbroynych, z nieść *ad in-
ternecionem*, tak małą garścią ludzi, z tak małą swoich szkoda;
Barziew się temu potomne wieki dziwować, a niż wierzyć będą,
a nie tylko męstwa, ale y łaskawości zdarzyło mu się tryumfy
odnosić, tak wiele zacnych więźniow łaskawie od niego przyię-
tych, ludzko traktowanych, szczodrobliwie wypuszczynych, a
zaż po krajach swoich sławnego imienia jego nie roznosiły. Po-
mnimy y znamy onych dwu Xiążąt Luneborskich, których na
pobojowisku należionych, po Xiążęcu prawie, wielkich Hetma-
now przykładem pochował. Pewnie go nie za zwycięzcę, ani
Hetmana nieprzyjaciela, ale za *fidus salutare* mieli, y wierzę że
y drugim tam porażonym, w nieszczęściu, szczęścia takiego zay-
zrzeli. Mogł się on nazwać szczęśliwym: że usłał był sobie tam
jakoby gniazdo jakie sławy. ale y Inflantka ziemia jako szczęśli-
wsza, że na takiego trąfiła obrońcę. W zawierusze domowej;
y tam przy boku J. K. M. zdrowia y kosztu nieżałując, oświad-
czył

czył y stateczną przeciw Panu wiarę, y w dziele Rycerskim bie-
głą sprawę. W Moskiewskich expedycyach trudy y odwagi je-
go, wszystkim są dobrze wiadome, jako (prawda się rzec ma) y
w nieporządku naszym, w nieposłuszeństwie, w roztargnionych
w rozśwawolonych już animuszach, tak małą kupą przeciw tak
wielkiemu wojsku Moskiewskiemu odprawował. A że y siebie sa-
mego, y tamto Rycerstwo co z nim było cało zachował, mym
zdaniem tak wiele sprawił, jakoby był wojska tamte nieprzyja-
cielskie znoślił. Dobrze bowiem jeden Hetman wielki powie-
dzał, *Melius est anum cívem servare, quam mille hostes interfice-
re*, y w tej ostatniej z Krolewiczem J. M. Władysławem expe-
dycyey, przy wielkich kosztach, żadney okazyey do sławy nico-
puszczając, nie ani słabemu zdrowiu, ani w czelowi swemu nie-
pozwalając, trwał na posłudze Ojczyzny. Skoro się potym ta
wojenna expedycya dla inszych przyczyn skończyła, szczęśliwie
y sławnie z Krolewiczem J. M. z pokojem y rozszerzeniem gra-
nic Ojczystych, do Ojczyzny się wrocił, odebrawszy Zamkow
kilkanaście, Xięstw kilka, trakt tak szeroki. Stuszenie już y on
po tak wielkich dziełach wytchnąć na różnych posługach RP.
zrobionemu zdrowiu swemu miał, y Ojczyzna dyskretyey
mogła na nim zażyć, na odpoczynek go nie co z służb swoich
wypuściwszy. Takeśmy w prawdzie sądzili, ale *fata* inaczej ta-
kie były na koronę przyszłe czasy, że jey owo przyślowie stu-
żyło, *ad Triarios res devenit*. Skoro już Osman Cesarz Ture-
cki wojnę przeciwko Państwu J. K. M. podniósł, trudno by-
ło inaczej, tylko jako od J. K. M. y wszystkiey Rzeczypospo-
litey zlecenie miał aby sławę y miłość Ojczyzny, na ręce swe
wziąwszy, dawnym szczęściem, zwykłą biegłością, *restituat rem*.
Wzięty żarliwością ku Bogu, wiarą ku Panu, miłością ku Ojczy-
źnie, y w słabym zdrowiu, miało odpoczynku, *aciem bellumq, si-
tavit*, sławił się jako mógł naysprędzey do wojska naszego do

J. M. P.

J. M. P. Podczaszego Hetmana na ten czas Polnego, ktorego so-
bie był mądrze przybrał y tak sławney expedycey pomocni-
ka, y tak wielikę sławy uczestnika. Przeszedł Dniestr, tam się
położył jako mur Oyczyzny swojej. Gdzie gdy przysłapiw-
szy Celarz, z Hanem Tatańskim, ze wszystkich tak wielkich trzech
części świata y Królestw potęgą; tą się nadzieją obadwa upili;
że y woysko nasze kopytami końskimi rozdeptać, y Bracią na-
szą pozostawić w łykach wodzić mieli. Nieustraszony wielki Bo-
hatyr y Hetman nasz, ani furją ani liczbą ich, pierwszego dnia
w ywiodł woysko w pole, spróbował harcami y utarczkami pier-
wszego szczęścia swego: zszedł za łaską Bożą z pola, skowy-
cząc nieprzyjacieli. Rozdrazniwszy y zakrwawiwszy dobrze to-
łwie młode, udał się do okopow y fortelow swych, co jako się
przykro y nudno zdało poganom, łatwo baczyć było. Narze-
kał kiedyś Annibal na dwa Hetmany Rzymskie, że mu obadwa
różno dokuczali, *Marcellum* nazywał *Hoslem*, *Fabium* *Pædago-*
gum. Mogł bezpiecznie Osman oboje przezwiska te Hetmano-
wi naszemu dać; bo y nacierał na woyska jego mężnie, kiedy
się z kilką Chorągwi, o przednieysze y celnieysze woyska jego
hufce tak szczęśliwie uderzył, że ich prętko rozplóczył. Kie-
dy zaś chciał to wfortelach swoich stać, y jakoby starszy mło-
dszego wołować uczył, ale y tam szczęścił Bog. Padaly co-
dzień gęste u bram y okopow naszych pogańskie trupy, walały
się na pobojowisku przednieyszych Byszow głowy, zniżył nieu-
noszony w młodości y potędze swey Tyran przedsięwziętey
pychy, skłonił serce do pokoiu, y za wroceniem się gonca na-
szego, już się była do Traktatow droga ustała. Tu skryte pra-
wie sprawy Pańskie, w samym szczęścia y sławy biegu, do wię-
kszey sławy tak zacnego Hetmana powołały. Chorobami stra-
piony, ustawicznym trudem y niewczasem zrobiony, wykonał
ono co ktoś powiedział, że *stando oportet mori imperatorem*
wiednostay.

/wiednoſłayney bowiem pracy y robocie wojenney, inſzego od-
poczynku nad ſamę śmierć nieuczuł, która go ledwie nie ſkonia
zwała. *Glorioſe ſunt mortes imperatorum: Philoſophi in ſuis le-
ctulis moriuntur.* Bezſenne nocy, horowania trudy, ledwo nie-
krwawe poty, to jego łożko właſne było, na którym za Oyczy-
znę ſwą poległ, a znią dom ſwoy nieutulonym żalem napełnił.
Widujemy częſto że choć ſię kiedyś wyſokie y wſpaniałe budyn-
ki obalą, przecię ſię ludzie do ich ruin ciſną, y tak ſię właſnie
dziwią jakoby woney ſwoiey dawney ozdobie ſtały. Możemy o
tym zacnym teraz przez nas pochowanym ciele mowieć beſpie-
cznie. *Qui magnus cecidit magnus jacet.* Godzien był ſam za ży-
wota, za nieśmiertelne dzieła ſwoie wielkiego od nas poſzanowa-
nia, tegoż godne po śmierci y teraz kości jego: od którychby
pewnie, z tego tu mieyſca, bez pokłonu nieodeſzli Pohańcy ſami,
aby niemieli imieniu y prochu Zwycięſcy ſwego czołobitnoſci
jakiey oddać: bo od wieku bywała *virtus et in hoſte admirabi-
lis.* Tak wielkim żalem złożona, tak zacna utrapiona Matrona
J. M. P. Wojewodżina Wileńska, wielką ulgę w ſmętku ſwym
czuie, poyzrzawſzy na to Wm. Mm. Pp, zgromadzenie. A na-
przod J. K. M. uniżenie dziękuje że łaskę ſwą Pańską domowi te-
mu, y oſlatnią oſwiadcza wdzięcznoſć, żałobney tego pamięci,
ktory nie raz zwycięſtwy y tryumfami ſwymi, imię J. K. M. nie-
śmiertelney potomnych wieków pamięci podawał. Drogi to klej-
not, tak potrzebny Panu ſługa, tak potrzebny u wielkiego Monar-
chy urzędnik. Alexander wielki, kiedyś wierne poddane y ſługi,
przyjacioły znał: przyjaciele zaś, nieoſzacowanymi Pańſtw ſwych
ſkarbami mianował. Pana Boga JM. proſić ſierocymi łzami ſwy-
mi będzie aby J. K. M. nic ſmiertelnego w domu Krolewſkim
ſwym niewidział, ale publice y *privatim* pociech pełen, Pańſtwa
od naywyſzſzey zwierzchnoſci ſobie powierzzonego, długo fortu-
nie ſprawować raczył. Za takowąſz łaskę y pobożney Pani lu-

tość, dziękuję J. K. M. y życzy, aby J. K. M. w błogosławieństwie Pańskim opływać, w światobliwym potomstwie, wauki y prawnuki liczyć, na koronowane głowy ich patrzeć mogła. Niemniej dziękuję Krolewiczowi J. M. Władysławowi, że się wdzięcznym przeciwko kościom tego bydz pokazuje, który żyjąc, zdrowie J. K. M. sławę y *prima tyrocinia*, na ręku swych pisałował, y teraz na posłudze tey Rzeczypospolitey, w ktorey się on urodził y wychował, w oczach jego niemal, dni swych dokonał: Ziednana sobie J. K. M. u jey Bogomodłstwo, aby we wszystkich zamysłach, krwi Krolewskiej y wysokiemu animulzowi równych, pożądanym odniósł skutek. Wiadoma jest Krolowej Szwedzkiej wszystkim obywatelom tey korony ludzkość, którą znacznie po wszystkie czasy za żywota wielkiej pamięci J. M. P. Wojewodzie Wileńskiemu pokazywała: z którą że się y teraz ożywa, uniżenie dziękując, gotową J. K. M. na każdą usługę powołność obiecuje. Dziękuję w Wm. moi M. PP. którzyście się tu stawili, albo też przez przyjaciół chęć swoją oświadczyli, że to y po śmierci Małzonkowi JM. oświadczenie, co oni Synowie Koronni, Ojczyzny swej obroncy, co ludzie Rycerscy Hetmanowi, co przyjaciele przziacielowi, co krewni krewnemu. Pana Boga proszę, aby wszystkie podobne tym żale oddalał, a za tę Chrześciańską y przyjacielską ludzkość, pomyślnymi pociechami domy Wm. nappełnić raczył.

Tenże na pogrzebie I. M. P. Tomasza Zamoyskiego, Kanclerza Koronnego, w Kościele Zamoyskim.

DWie ja tu widzę oraz Zamoyskie Akademie, jedną którą fundował nieśmiertelney pamięci Jan Zamoyski Kanclerz koronny y Hetman wielki, drugą którą przy tym żałobnym akcie dnia dzisiejszego, wielki także Kanclerz Syn jego erylguie. Ona złotoustą wymową, która nie rzekę w podziwienie, ale raczej ledwo nie w jakie zachwycenie słuchających porывała, ta y w samym

mym nieprożnuie grobie, one *Os Principum*, które od domu królów
Polskich Zygmunta y Władysława, częścią postronnym Monar-
chom y narodom, częścią *suis civibus* niemal 60 lat różne respon-
sa dawało, to y spod ziemi do nas teraz peroruje, a jakoby z Ka-
tedry jakiey, tak z swey trunny każdemu każdego stanu czło-
wiekowi, czyta onę starą w tey nowey Akademiei lekcyą, *Nosce*
te ipsum, uczcie się znać siebie samych Królowie y Monarchowie
świata tego, co się to Jedynowładcami tytułujecie. Albowiem
lubo berła, throny, splendory wasze, ustawicznie wam pochle-
biając do ucha szepcą *vos Dij estis*, kiedy się jednak naylepiey
w wczasiech y delicyach waszych rozgościcie, ani zwiecie kiedy
was dies domini sicut fur zdybie, *et sicut homines moriemini*, znay-
cie się mężni Bohatyrowie, sławni y waleczni Hetmani, szczęśliwi
zwycięscy: abowiem kiedy się naybarziej z jednostrayną sławą, y
z znienachyloną fortuną swoią rozpuścicie, *sicut unus de Prin-*
cipibus cadetis. Znaycie się y wy, którzykolwiek wozdobach, w
honorach, y w dostatkach wesołe dni prowadzicie, albowiem
chociaż w życiu waszym, żadnego przeciwnego wiatru nieczu-
cie, czasu jednak swego, powstanie na was taka burza, y taki
wicher, który nie tylko to cokolwiek się ono o koło was łśni y
błyszczczy, prochem przykryie, ale co większa, y was samych
w proch obroci: Bez wszelkiej bowiem excepcey generalney
y powszechny na wszytek rodzaj ludzki wyszedł on z Nnieba
dekret, *pulvis es, et in pulverem reverteris*. Owo zgołą przyzna-
my się wszyscy do tego moi MM. PP. w tym naszym ktoregoś-
my dopiero zacne ciało ziemi oddali Kanclerzu Koronnym. By-
łać tu urodzenia starożytność, były Oycowskie tryumfy, były
własne, odważne, y na wszytek świat sławne dzieła, były hono-
ry, Podolskie, Kijowskie, Wojewodzstwa; były prawie w rękę
Kasztelanie y Wojewodztwa Krakowskie; były urzędy, mney-
sza y wielka pieczęć koronna, były Pańskie, y znielowne so-

bie równaiące się dostatki, byłarządko slychana wymowa, le-
dwo co pamiętana pamięć, głębokà nauka, wysoki rozum, prze-
dziwny y nader szczęśliwy dowcip. Widział *in lateribus suis*
taką małżonkę, która zawsze może być nazwana prawdziwym
wszystkich pobożnych, roztropnych, y dobrotliwych Matron kon-
terfektem, widział *in circuitu mensae suae* potomstwo takie, które
jako drzewka oliwne, w młodościach cnot swych wonią, wszyst-
kie domu jego kąty napełniło. A przecię od tego com wspo-
mniał wszystkiego, oderwałaś go o niezbedna śmierci. Wyrwa-
łaś go z oczu naszych, a przod z oczu Ojczyzny: która na ta-
kie *Columen* swoje mile zawsze patrzała. Wyrwałaś go z oczu
J. K. M. P. N. M. z których jako się nam dostało widzieć, wy-
płynęły Krolewskie łzy, Wyrwałaś go z oczu miłej Małżon-
ki, która po ześciu jego: ledwie y swych nie zerwała oczu: kto-
ra w nieutulonym żalu swym, jako Synogarlica jaka, schnąc y
ustawicznie jęcząc, z płaczem kiedyś Krolew y Prorokiem rzecz
o sobie może. *Erant mihi lachrymae panes die ac nocte.* Wyrwałaś
go z oczu Synowskich, który lubo w tym wieku swym jeszcze
nie doskonale stragę swoją zna, czuie ją jednak po większey części,
y lata już uprzedzający rozum jego. Wyrwałaś go z oczu uko-
chanych Corek. Które takie pusłki w spaniałego domu swego wi-
dząc, y na Matkę ledwo żywą patrzeć, y same od smętku truchleją.
Wyrwałaś go z oczu przezacney Familicy, która z nim wszyst-
kiey ozdoby z podpory swej pozbyła, z oczu krewnych y przy-
jacioł, którzy nim się żywym cieszyli, nim się żywym zdobili,
z oczu sługzaczego Szlacheckiego grona, którzy mu wiarą, ży-
czliwością, pilnością, a na ostatek krwią służyli. Wolno tedy o-
plakiwać to oczom co straciły, ale zaś że w sercach naszych ży-
je, y żyć na potomne wieki będzie nieśmiertelna wysokich cnot
jego pamięć, już tu nie żalów, nie smętków, lecz pociech szu-
kać przyśloi. Ktokolwiek sobie pomyśli na onę jego pobożność
y przeciwko

y przeciwko Wierze S. Katolickiey żarliwość, która w piśmach, wprywatnych y publicznych mowach w sentencyach swych, na Elekcyey y Koronacyey, Seymach, Bogu y Kościołowi jego oświadczał, ten uznał iż tu podobno zawstydzić przydzie, nie tylko oziembleyszym Katolikom, ale też y stanu doskonałego ludziom. Ktokolwiek sobie pomyśli na jego nierozzerwane w tak ustawicznych y wielkich zabawach nabożeństwa, na hojne jałmużny, na szcudroblive fundacye y nadania, y na sprawione przezeń ozdoby Kościelne, ten przyzna, iż ten Pan szczęśliwym był że go tak nazowę nieba samego kupcem. Ktokolwiek sobie wspomni na gorącą jego ku Ojczyźnie miłość, ten snadnie obaczy iż co mu zmlekiem prawie w dzieciństwie jeszcze podiawano, czego go w dzieciństwie uczono, to potym y w dalszym wieku swym przywiódł *ad praxim*. Uczono go żeśmy po Bogu Ojczyźnie wprzód powinni, że ta *omnes omnium caritates complectitur*, temu się też obojemu akommodując zatrzymywał na różnych placach powagą y radą swą, *dignitatem* y bezpieczeństwo jej to na ważnych Seymach, to na Wołoskich y Kozackich kommisjach, na różnych w Prusiech z Szwedami traktatach. Płałował nieustraszoną sercem y sławę jej na różnych expedycjach. Pierwsze zabawy y *Tyrocinia* jego były, szczęśliwa pod Stanisławcem z Tatarami utarczka y o Ordy tamte kłóśka, ktorey krewiają zająszone, także potym w nowey expedycyey w oczach samego Sułta na zafarbował, kosztem własnym na tę expedycją zaciągnięte chorągwie swoje. Dziwowało się wojsko Zaporoskie rezolucyey jego, y lubo zdało się jej niegodne *bellum servile*, nieumiała jednak zwykła jego do służby Ojczyzny ochota w nieprzyjaciółkach jej czynić brak, ale wedle dawney przypowieści, *quicumq; hostem ferit. Carthagensis est*. Chciała się przeciwko tym sławić, którzy ważyli się na Rzeczpospolitą bronie swoje podnieść. Patrzał oraz na to y Krol Pan jego Zygmunt trzeci ś. pamięci, y
Gustaw

Gosław nieprzyjaciół nasz, jako w bitwie pod Gniewem w największy strzelby cudzoziemskiej ogień, nie oszacowaną y nieprzeplaconą głowę swoją, tak odważnie *praeipitavit*, że dzień ten mógł nazwać bezpiecznie dniem jakoby drugiego narodzenia y wyścia na świat swego. Dotknęła go potym ręka Pańska niesposobnym zdrowiem, y przycisnęła go do łożka, y na łożku on wojował ochotą, wojował sercem swoim, wojował y zdaleka biegłą wdziele Rycerskim radą swoją. A że zbolełe ręce jego własne, nie zawsze usłużyć Ojczyźnie mogły, posyłał drugie ręce swoje, to jest znaczne ludzi swych pułki, na każdą Rzeczypospolitą potrzebę. Powiem y to, że na łożku, jakoby właśnie w Senacie stołek swój zasiadał, radzić o Rzeczypospolitej nie zanichał; znosząc się około dobra pospolitego, częstym y pisaniem y posyłaniem to do Króla J. M. to do przedniejszych duchownych y świeckich Senatorów. Niech że jednym słowem rzekę, iż on y chory, y w młodszy y w dalszym wieku, y prywatnie y na stołkach Senatorskich: y na urzędach tak wysokich, jednak statecznie Ojczyznę miłował, Ojczyźnie służył, o Ojczyźnie radził, za Ojczyznę się zastawiał. Uznawają y teraz za to mianem jego znaczną J. K. M. P. N. M. wdzięczność, który pamiętając na Ojcowskie y na Synowskie zasługi, które y Ojciec jego s. pamięci Ojcu J. K. M. y Syn obiemu Królom Jchmościom oddawał, zdobrotliwości swej Pańskiej który już nie tylko domy, ale y groby nasze są pełne, oto zebrać Wm. me. M. P. raczył M. X. Arcybiskupie &c. &c. &c.

Tenże na pogrzebie I. M. P. Bobole z Piaskow, Podkomorzego Koronnego.

Nie dziw moi M. P. że człowiek umiera, bo też niedziw że się rodzi. W Niebie zaś tak urządzono, co się tu pocznie, śmierć tego kresem być musi, a że ciała nasze śmiertelne, skończyć się muszą, że skazitelne, prochu y gliny ziemia dobytciem być musi.

musi. Nienowina y Wm. samym w teyże życia naszego komedye,
często takowe jakości dopiero przed oczyma mieli *theatra* widy-
wać. Barwać wprawdzie szpetna, akt dosyć żałosny, jednak każdemu
nietylko dobremu Chrześcianinowi, ale nawet y samemu rozumne-
mu człowiekowi, za osobliwszą stanie szkołę żywota ludzkiego, kto-
ry zacząć łatwo, prowadzić dobrze trudno, a skończyć naytrudnię-
j. Trudno nam na ziemi mieszkając zmadrością wylatywać, y do-
wcipami naszymi nieba sięgać. U wszystkich jednako rozum jest
jako dziecię, co się jedno czaczkiem jakimś bawi, a sam czego
się chwycić ma niewie, prętko się pośliznie, y choć z nowu po-
wstanie, nierychło się potym otrzyma. Poyrzawszy na wizer-
stkie życia naszego kondycye, każdy w swym stanie ma co z so-
bą czynić. Uboństwo że między ludzmi gęste, zda się byź do
życia snadne, małą się też rzeczą kontentuie co mało ma, ale
y tam kłopotu dosyć, abo go niedostatek trapić, abo niezbyty
gość, przekłeta zazdrość, kurczyć musi. A zaz bogaty nie szereg-
liwszy się ludziom zda, że u niego w domu jako wianki wił: o-
tworzyć jeno do serca okienko, prętkoby obaczył świetną nędzę;
ba co mowie nędzę ciężką mękę od dwuch frogich katow, zby-
tku y chciwości. Jest się na co wezdrznąć poyrzawszy na Mo-
narchy y mocarze świata tego. Prawda że wysoko siedzą, ale
strzez Boże nogę raz powinąć, nisko spaść muszą. A co niemal
na kożdy dzień widzimy, na dworach y pałacach Pańskich, wy-
sokie stopnie y urzędy jako są do szczęśliwego y spokojnego
życia zawadą: y Panu oraz służyć, y wszystkim się podobać nie
podobna. Cudze kłopoty, ciężary, prace na ramionach swych
dźwigać ciężka, z szczęściem ustawicznie za pasy chodzić stra-
fna; temu po gębic dać tego drugi raz pogłaskać potrzeba. Zaś
ludzie y różne ich animusze, rozno traktować trudno. Od in-
widij chcieć się zaś uchylić, tak się zda podobna, jakoby czło-
wiek od własnego cienia swego uchronić się chciał. Lecz jeżeli
ludzi

ludzi takowych życie na świecie trudne, trudniejszy daleko do-
bra y ipokojna śmierć. O jako tam wiele rozerwania; ludzieś-
my wszyscy, komu się to prze Bog chce żiednostaynym szczę-
ściem pożegnać: honory urzędy, tytuły między inne podzieliw-
szy, tam z sobą biedną jedną koszulę do trunny włożyć. Aleć
to inaczey wszystko rozumieć się ma o tym zacnym y wielkim
człowieku, ktoregośmy ciało ziemi oddali. Umiął, śmieie rzecz
mogę, ten starzec święty, dobrze żyć, bo świątobliwie umarł,
świątobliwie umarł, bo dobrze żył; a żył od młodości aż do se-
dź wości swojej nie naganionemi obyczajami, cnotą nienaruszo-
ną, całą u ludzi reputacyą. Przydam y to, a żył na dworach
Pańskich; trzech Krolow Polskich. Jedni do dworu przyjeżdza-
ją po dobre obyczaje, drudzy tamże jeżdżąc, same tracą. On
z jakimi, to jest chwalebnyimi przyjechał, z takimiż y dokonał.
Niektorzy o zbawieniu myślący na ostatnią się godzinę gotując,
od ludzi precz na dzikie pustynie, na głuche puszcze uciekają,
a on zaś trawiać wszystkie lata swe, w tak wielkiey ludzi rozma-
itych kupie, na tym Rzeczypospolitey widoku, to jest dworze
Pańskim, na tak wysokim y zabawnym urządzie, przecię się y na
taką śmierć, jaka go potkała gotował, y takie do jakiego się do-
stał mieszkanie budował sobie; zostawiwszy w tey mierze zpodzi-
wieniem przykład, że kto jedno nań wspomni, ten przyzna, co y
potomnych na potym wiekow pamięć przyznać musi, że był
człowiek w życiu prawie święty, na urządzie skromny, w szcze-
ściu swym, przyjaciel zawsze jednaki, w służbach Pańskich pil-
ny, w szczęściu wierny. Miło nam patrzeć było y z niego się
młodszym y starszym uczyć, jako Panu służyć trzeba, ale y sa-
memu J. K. M. pięknie z nim było, mieć człowieka takiego w
komorze, z ktoregoby y on sam zdrową radę, y my wszyscy
dobrzy wszystkich cnot przykład wzięceśmy mogli. Niemógł
tedy ten wielki człowiek, jedno tak umrzeć, jako się gotował.

Prze-

Przepędziwszy lata swe własce Bożej, własce Pańskiej, w mi-
łości ludzkiej: doczekawszy się oney zgrzybiałej, abo tęskli-
wey więc starości, pełen cnót, pełen ozdób, pełen dobrych
życia swego dni, zgasił w oczach naszych nie trzeba nań było
śmierci dybać, dawno na nie był gotow, czekał jey o-
chotnie, wzywał jey śmieie, kiedy czas przyszedł, Boga du-
cha, dług oddał przyrodzeniu. Wm. zaś moi M. PP. zeście
proch jego ziemi oddali, uczyniliście to y z powinności Chrze-
ściańskiej, y z wielkiej chęci swey którąście żywemu oświad-
czali, y kościom jego teraz pokazujecie. Za co Jch M. PP.
powinni, z Jch M. PP. exekutorami, będąc Wm. obowiązani,
uniżenie przez mię dziękuią. Ta zaś śmieie rzekę dusza ś.
która za cnoty swe, do Tworcy się swego dostała, niechay go-
rące przed majestat Pański modły czyni, aby tę powinność
przyjacielską tę uczynność pobożną obfitemi pociechami Wm. na-
grodził, aby kiedy na Wm. ostatni padnie dekret takąż jaką y
jemu ostatnią szczęśliwą dał godzinę.

*Tenże na pogrzebie I. M. P. Bartłomieja Nowodwor-
skiego Kawalera Maltyskiego.*

KToby pod słońcem żyjąc, tak częstym odmianom y ustawi-
czney rerum humanarum vicissitudini dziwować się chciał,
tenby mym zdaniem niebu samemu wielką krzywdę czynił, od
ktorego on przedwieczny prawie y niepochybny dekret wy-
szedł, *nilhil sub sole stabile*. Codziennie zaś, a ledwie nie z każ-
dym życia naszego momentem rowniające się przykłady, już
nam tę lekcyą tak dobrze w pamięć wbiły że iedni dalszych
wiekow dzieje czytając, młodsiy od starszych słysząc, koczdy toż
widząc, toż na sobie czpiąc, bez przesłanku się uczymy, jako
na świecie wszystkie secula, wszystkie stany, wszyscy szczególnie
ludzie odmianie podlegają. Z kąd poganin jeden, obyczajniey
podobno wyrzec mógł, prawdziwiey nie mógł, *Dij nos homines*

G

ut pilas

sz pilas ludzkie O którym poddań słwie śmieie język rzecz
może, aby zawsze w jedney porze trwalo: ktorego Monarchy
tron w trunnę się niostatek nie obrocił. Budowne miasta y
grody, na to właśnie są, aby kiedyżkolwiek nie były, taż ręka
ktora je buduje y podnosi, ta je wali y niszczy. Rozumy y do-
wciipy ludzkie, ktore tak często wylatują, przydźcie ten czas
kiedy skrzydła opuszczają. Jedną godziną, y naywiększe tytuły
honory, rowno z tymi co je noszą weźmie: nawet ludzi Rycer-
skich dzieła sławne, walecznych y szczęśliwych Hetmanów
zwycięstwa, na to przecię przydają, że tych nieślanie, soby im
się albo dziwować, albo o ich co mówić y pisać mogli. Sama
nawet sława, ktora aby była nieśmiertelna, ledwo się z ziemią
nie przewraca, y ta rowno z światem końca swego czeka.
Owo zgoła kożdey rzeczy *imminet per iudus*, y ostatni termin;
a ktoraż może byż na świecie większa odmiana. Jako tedy
temu wszystkim dziwować się nie jest rzecz, jakom powie-
dzieć, potrzeba, tak zaś na to kiedy nie sarknąć, nie byłaby
rzecz człowieka. Kiedy się człowiekowi to mieni, czego by
on sobie jako naydłużey życzył, kiedy się to traci, czego zgubić
żał, ktore się tak Bohatyrskie serce naydłgie, ktoreby z tą
w sobie, jeżeli nie rane, blizny przynajmniej jakiey nie od-
niosło. Y ten terazniejszy akt oddania ziemi zacnego dziśiay
crała, wielkiey pamięci J. M. P. Komendora, nie może byż
jedno w oczach wszystkich barzo żałosny. Bo wspomniawszy
sobie jako z nim pięknie było y Oyczyźnie w obcych y ob-
cym krajom w Oyczyźnie; jako na dworze J. K. M. Panu dogo-
dnie y potrzebnie, jako przyjacielom wszędzie mile, że tego
wszystkiego już nie stało, a ten ktory po wszystkim Chrześciań-
stwie sławą, po wszystkiey koronie zachowaniem slynął, te-
raz się w proch obrocił, wielka to y gorzka odmiana. Stałe
jednak cnoty y dzieła jego, w ustach y w pamięci naszej sly-
nąc,

nie, Kronikom materzey oddawać będą: wiek wiekom je pod-
 wać nieprześlanie, a potomne czasy od zazdrości y pochlebstwa
 prozne, dopieroż *integerrimum iudicium* o nich uczynią. My co-
 śmy go znali, przyznać musiemy, że co mu lat, to większych
 do sławy y przyługi stopniow przybywało. Młodość swoję
 jako godną zacnego urodzenia swego, że jako na Ukrainie, tak
 y w Siedmigródzkiej ziemi prowadził, nie w pieszczotach, nie
 w gnuśnych postępach, ale w pracach, wiadomo to każdemu.
 Udał się na dwór świętey pamięci Krola Stefana, y na woynach
 Moskiewskich *tyrocinia* swoje *deposuit*. *Casus* potym jeden, jako
 to według przypowieści; po ludziach przygody chodzą, był
 mu przyczyną, że się czas nie mały z Polski absentować musiał.
 Ta jednak *adversitas*, obrociła mu się w własną sławę, y w nie-
 ladańską rzemieśla rycerskiego szkołę. Widziała przeważne
 dzieła jego Francya y Sabaudia: Widziały *mediterranei maris*
 Insuły, a nie tylko Europie nań się patrzeć dostało, patrzyła
 Afryka, y gdzie nigdy albo barzo rzadko Polska nogą poślała,
 tam Szlachcica jednego Polskiego mężna ręka wielkie *nomen*
 Oyczyźnie swey ziednała. Jeśli zaś *Principibus placuisse viris*,
 jest nieposlednia Chwała, wielkich on miał oczywistych męstwa
 swego świadkow, trzeciego y czwartego *Henricum* dwóch Kro-
 low Francuskich. Toż zawsze mu przyznawał nie dawnie ze-
 szły wielki Mistrz Malteński, y miał go sobie za jedne *in septem-*
trione ozdobę, ten cny religij swey *Præses* tam gdzie ustawiczna
 ludzi Rycerskich odprawa się officina. Wrociwszy się do Oy-
 czyzny po tak długiey peregrynacyey, po takich trudach y ra-
 ziech w różnych we Franczey potrzebach podjętych, nie na od-
 poczynek do domu trafił. Otworzyła się J. K. M. pod Smoleńsk
 ekspedycya, y tey nie omieszkał; mając sobie zdrowie J. K. M. po-
 wierzone, y Kapitanem Gwardyi J. K. M. będąc; *qua fide* służył;
 w świeżey Wmm. moi MPP. pamięci znaczne na wszystkie

świat ła, y poki on stać będzie nie zgina przewagi jego *monumen*
ta trophae, bramy Sioleńkie y Stolica Moskiewkiey mary.
Gdzie mywiększey rezolucyey potrzeba było głębie się naywię-
kšie niebezpieczeństwa pokazywały, tam mu ście drogę pokaza-
ły, y właśnie samego *periculi* do siebie *inuitabant*. A zaś pod
Mozayskiem, z K. J. M. Władysławem, z robiony wojennemi
pracami starzec, y naymłodszemu żołnierzowi, wielkiego mę-
stwa przykładu nie dał, w jedney znaczney Moskwy wyciecz-
ce: gdzie y postrzał w rękę odniósł, y potym u murów sta-
jączych rane do rany odnowił. Zaprawięł godnie ła y podzi-
wienia y poszanowania, lubo się to już ciało w prochu obraca-
ło, te tak wielkie *cicatrices* jego *decorate* ktorymi się jako mydro-
szemi kleynotami zdobią, rycerscy y chwały chcieli ludzie. Nie-
dosyć mu było w boiu sławy szukać. O to chciał jey dosięgnąć
w pokoju z wielkim Oyczyzny swym pożytkiem. Tak sławny
jego fundacya Collegij *Novodurjsiani*, *amulatione* wielkich Bisku-
pow co *census* rozmaite nadali Akademiey Krakowskiey, ktorą
nam tak wiele synów koronnych na różne urzędy y stolki Se-
natorskie, na różne *pace* *et bello munia*, szczęśliwie wychowa-
ła y teraz zachowała, poydźcie w nieśmiertelną pamięć. Jużbym
tu stanął, ale do tak wielkich y wysokich cnot jego, godzi się
przyszyć obyczaje. A komuż nie była miła ona tak przyjemna,
tak wesółła zawsze *complexia*, owa *vi vida senectus*, owa w przy-
jaźni *integritas*, ow w mowie, w gestach, we wszystkich postę-
pkach wielkich *candor*. Te wszystkie moi M. P. niegodzi się nam
ziemi powierzyć. Dosyć ona ma, kiedy ciało ma; które *ad sua*
a to principia rediit, ziemia do ziemi. Ale wielkie cnoty sławne
dzieła bohatera tego, niech poty żyją, poki ta Oyczyzna na-
sza w swej ozdobie kwitnąć, poki w niej cnotliwych y zaśl-
żonych pamięć ludzi sływać będzie. Poyrzawszy po tey *fre-*
quency Wm. moich MPP. jawnie to znać że y pośmierci ma-
nes jego

ner jego *colitis*, y niechcecie w dol ten wrzucić jego pamięci. Za co wprzód *Religia* Malteńska a potym J. M. P. Nowodwor-
ski Wn. dziękuje; to sobie po nim Wn. obiecować możecie
że starać się o to usilnie chce, jakoby w zasługowaniu prze-
ciwko kożdemu z W. Mściow, mógł zostać *superstes* zach-
wania między ludźmi Stryia swego.

Kondolencya Bogusława Leszczyńskiego Generała Wielgo-

po którego Królestwom Ich MM.

Nayjaśnieyszy Młóściwy Krolu Szwedzki Nayjaśnieyszy Mi-
łóściwy Krolu Polski y Szwedzki.

TAK ten Pan, który Krolmi krolcie, w twym przedwieki nie-
bieskim osadził Parlamencie, że Nasi ziemscy Bogowie
umierać powinni jako ludzie. Ciężki to wyrok NN. MM. PP.
a gdyby nie z Niebieskiego wzięty protokół, śmiałby n rzec
że lurowy. Umierać prywatnym, których jako żywot ludzkiej
nie płaćcie całości, tak śmierć za sobą żadney niepociąga zga-
by, lżeysza to, jedną stratę jedną okrywa mogiła, ale wielkie-
go, ale szczęśliwego stracić Tryumfatora Oycy y Monarchę
ktorego ostatnie *fata*, Państw y Narodow za sobą straszne walą
ruiny, którego życia kres, kresem jest fortun y ozdób podda-
nych, którego nieszczęsny całun okrywa *tot civium stragem*,
z którym zgoła wszystko dobro pospolite, y jego jedyny *fructus*
pokoy pospolity umiera; rzekłbym że *se vixit* kiedyby nie *desit*
nam. A toż się zwami dziecie NN. MM. PP. Mielismy Pana,
mogę mowić Pana y Oycy nam łaskawego, Pana nieprzyjacie-
lom strasznego, pod którego szczęśliwym Panowaniem, odbieg-
szy wszystkie naco dy dobra fortuna, zostawiwszy im albo *civil*
les motus, albo nie ugaszone wojny, w łany Ojczyźnie na-
szej ze złotym pokojem, y wszytką szczęśliwości swojej dru-
żyną, swobodę zasadziła. Zostawała Świątnica Bożkich Taj-
mnic wspanendorze swoim, zabrzmiało w zadnieprskich pu-
ty-
niach

niach powszechne Katolickie *Te Deum laudamus*. Wolności y
swobody, dusza narodu naszego, nie Pana zawisnego, ale Oycá
łaskawego miały, pod jego waleczną sprawą, ile wojen tyle
tryumfów odnośliśmy, a kaźdey wojny tryumfy *victi hostes*
et servati cives. Y Otomańska potęga, y Moskiewskie fortece
y Zamorskie zawziętości, które się oraz zkonfederowały były
na zgubę naszą od blasku broni jego, jak od słońca oraz stopnia-
ły. Granicom Państw Polskich, które nie żadne kasztele, ani
niedobrye fortece, od najazdów nieprzyjacielskich bronią, sam
terror *Nominis* jego, stał za nayspewniejszy *antemurale*. Tam
gdzie zaszedł, jakby kres zapisał *non plus ultra*. Nieśmiały go
prześledować nieprzyjaciół koronny, ale dobiegłszy do niego,
często nie rosiadawłszy konia na granicy Rzeczypospolitey, o-
czu chciwych nie napaższy plonem Chrześcijańskim, z pola
powrócić się ze wstydem musiał. Jako prędko, (żał niedopu-
ścić mówić) przesiał być Panem naszym, tak oraz z nim usta-
ły pieśczone w czasy, wysokie ozdoby, wielkie tryumfy, po-
żądany pokoy, słowem: wszystko dobro nasze, z profanowane
Bogu poświęcone Kościoły, w tryumfie prowadził Bracią naszą
poganin, którzyśmy nie umieli za Pana naszego tylko tryum-
fować: jeden wyuzdany kozak ostatnie Rzeczypospolitey znioż-
szy *praesidia*, Monarchią Ruską chciał zakładać w koncepcie
swym, y ostatek, *Orientis quisquilia*, *robur* tey Rzeczypospoli-
tey Ruskie kraie wojuią, y *impune* Chrześcijańskich dusz niezli-
czony plon prowadzą w pogańską niewolą. Ktora to *congeri-
es cladium*, aby nam dokuczyć mogła, trzeba było, żeby sta-
xor ten nasz y *sospitator* ustąpił, jakoby *fata* do tego się znać
chciały, że *Catenatam* ze wszystkich szczęśliwości fortuny na-
sze rozzerwać nie mogły, pod szczęśliwym rządem jego. Te
wszystkie gorzkości nasze na to przypominamy, nie tylko żebyś-
my nie utulony żal nasz wyświadczyli z straty głowy naszej,
ale

ale oraz abyśmy łyzy nasze za specyalny prezent y osobliwą po-
oiechę WW. KK. MM. przynieśli, bo jeśli prawda *Dulce meren-
ti, populus dolentum*, wszystkiego Chrześcijaństwa żale znami się
mieszają, albo pomagając WW. KK. MM. tę z Nieba zesłaną
dźwigać *calamitatem*, znośniewszą czynili. Wprawdzieć te są
instituta tey Rzeczypospolitey że *secreta domus Principis à Re-
publ:* ten jednak w nas jest strapiiony *Candor* Polski, że lubo dom
Krolewski nie *participat* nic *de Imperio*, a przecię *participat* zna-
cznie *de observantia*, którą y *post fata* Panom swym oświadczać
zwykliśmy krwi krolewskiej, y lubo *obsequijs* które *sors nascen-
di* po służących wyciąga narodach, żniemi nie zrownywamy,
afiektem dobrym onych celujemy, bo nie niewolnicze serca,
ad regnatricem domum sposabiamy, ale wolnym sposobem wolne-
go narodu, obracamy chęci gdzie Bog obraca serca. Ztym y
teraz to żalotne po Panu swoim Rycerskie koło, ozywa się af-
fektem, życząc W. K. MM. w tym ciężkim żalu; z samego Nie-
ba z ktorego, najsukuteczniejsze mogą być, jako nayobfitszych
poeciech. A jako sami w ofieroceniu naszym à *Republ: petimus
solatia*, uważając że *Principes mortales Respub: immortalis*; uwa-
żając że lubo Pan nasz z tego do lepszego przeniosł się krole-
stwa, poszedł tam jednak *purus animi*, nie cudzego z sobą nie za-
brał. Zostawił nienaruszone wolności y swobody nasze, które
jako Ociec łaskawy płałował: zostawił *interregnum* Rzeczypo-
spolitey, zostawił *integram libertatem* w ziemianstwie naszym;
tak zupełnie, że albo sobie Pana dać, albo bez niego żyć mo-
żemy. Tak y WW. KK. PP. z teyże Oyczyzny, *acerbitatis*
bierzcie skuteczną folgę, bo lubo wielki Brat, a Brat jak Ociec,
pondus mortalitatis depozuit, nie umarła jednak z nim spólna
Matka Oyczyzna, w ktoreyście się poródzili, która WW. KK.
MM. wychowała, w ktorey *tot meritis claruerunt* Przodkowie
WW. KK. MM. Życie ta Rzeczpospolita która nie umie tylko
we krwi

we krwi Panow swoich, wysokie ich odwdzięczać studia. Co przynioszły pro consolatione WW. KK. MM. nie nie wątpimy że *avito* przodków swoich studia, tę Oyczyznę będziecie chcieli *prosequi*, tak jako my *prisca virtute*, krwi Panow naszych szanujemy &c.

Mowa Ierzego Ossolińskiego, Kanclerza wielkiego Koronnego, na pogrzebie I. M. X. Lipskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego:

Zamilkł język: język ozdoba wieku tego y narodow Słowiańskich, w ciemnym zawarty grobowcu, a któryż inszy od niego mówić będzie: Zdrętwiały usła pokrewnych y przyjaciółnie tak swoją jako po polita zdumiałe strata, sama zdaleka ozywa się świegorliwa zazdrość, tym śmieley umarłego *allatrando* cienie, im wstydliwie przed żywym twarz kryła niewstydliwą. Ale jadowita jedzo podnieś nieco zakrwawione oczy twoje ku niebu, a obacz jako wysoko ta święta dusza ktorey doczesna tylko lepianka w przyrodzonym została popiele, zasiadła: śniednie uważysz, choć ślepym y jadowitym okiem, że nie tylko ząb twocy chc wy, ale y wzrok zazdrościwy tam niedosiężę, y łacniej się spukasz aniżeli się zemścisz. Radzę ptzeto umilkni, a ile przy tych głosach, które wielkich Monarchow, y ich krwie krolewskiej wielcy posłowie, żal zwyciężywszy wydały na twę hańbę wieczną a na nieśmiertelną sławę oncy niebieskiej *amulam* wielkiego w wielu wiekach nieporównanego *Primate*s. A jakoż nie tylko moy zdrętwiały od żalu język, ale y ten napoły wypioł obrocony sam od siebie nie ma ozwać się, z powiną wdzięcznością przeciwko Krolowi J. M. Panu swemu, patrząc że ta łaskawość prowadzi go do grobu, która po śmierci swiątobliwych Rodziców J. K. M. w prowadziła go na naywyższy stopień honoru Cyccowskiego. Nie zbłądziłeś Nayjaś: Monarcho żeś *novissimum creatione Episcopum*, na czoło wysadził był Przełożeniwa Kościelnego, chyba tego zdaniem któryby
choiał

chciał zganić zdanie samego Naywyższego Boga, Neophitow
na wylokcie porywającego Arcybiskupstwa nie wdżiera tam oko
pospolite, guzie przenika uwaga Pomazańców Boskich, nie lata
ci liczą, ale *capacitatem* uważają talentow od Boga, nie *per sena*
um podzielonych. Ale dosyć jasnie approbowało niebo dekret
J. K. M. gdy wysokim tey świątobliwej duszy cnotom nie tyl-
ko doczesne honory, ale siebie samego, przyrodzonego nie cze-
kając terminu skwapliwie darowało. Tak Bog chciał żeby ten
przed Majestatem jego prędko stanął, *præco* pobożności y żar-
liwości krolewskiej, który jey najsukuteczniejszy doznał na jednę
swoję Pasterską przestrożę. Ozywa się za tym y powtore, nie
popoł zgrobu, ale nieśmiertelna dusza, z tego które jey cno-
ty przygotowaney mieszkanie, z unżonym przeciwko J. K. M.
podziękowaniem, przyznawając większą nad zasługi łaskę, w
czas opowiadając, nieomylną wdzięczność, w promocyey szczę-
śliwego y długo wiecznego panowania J. K. M. przed majesta-
tem tego, który jezli rybaki proste chce mieć *seculi judices*
niepogardzi pogotowiu intercessyą poddanego za Panem, ile su-
mnienia Pańskiego niedawno *judicis* *et* *Directoris* oddawa naosta-
tek dom wszytek swoy teyże dobrotliwej J. K. M. opiece,
ktorey sam doznał, pewien będąc że jako K. J. M. jego samego
ex equestri familia, dla cnoty, godności, chciał mieć Senat y
Krolestwa swego *Principem Primum*, rak y tych nieodrodných
Braci y Synowcow, nieodrzuca od przenikających każdego *ca-*
pacitatem oczu swoich krolewskich. Zaczymby te świetney li-
py młodsze latorośki, na hańbę złośliwej zazdrości wteż
wyrość mogły *amplitudinem*, którą w wielkim Prymasie świat.
ściśnał śmiercią, niebo rozprzestrzeniło nie dostępną chwałę
Krolowey Jey M. P. swey miłościwej, też, a nierozdzielne
oddawa dzięki, *nefas* rozumiejąc to rozłączyć, co jako *primus*
związku krolewskiego *Minister* na miejscu Boga samego złą-
czył.

czył. To tylko przydawa, że jeżeli co zdolnej szczęśliwości,
do onych wiecznych *importare* godzi się, tę samą z sobą bierze
pociechę; iż jako przodek starożytnego domu jego, nad Babkę
włzyskiego Nay: domu Rakuskiego Cymbarkę z Marcusa *tal-*
bus wyprowadził *auspicij*, na jakich świat skutki patrzy zda-
miały, tak on do teyże Ojczyzny wprowadził Matkę następu-
jących da Bog Krolow Polskich. A jeżeli zaś godzi się żałować
w Niebie, to samo żałośnie czuie; że mu się niedostało w oczach
Nayjaśniejszych Rodziców na *capacem* koron, Bereł krolewskich,
patrzeć *etatem*, pierworodnego krolewica jego rękami Bogu szcze-
śliwie odrodzonego. Krolewicom y Krolewey J. M. pamięta-
wdzięczność, którą oświadczać raczą umarłemu, niegdy wier-
nemu y godnemu słudze świątobliwych Rodziców swoich, nie
tylko jego samego przed Majestatem Bożym, pociągnie *suffragia*
wszelkich pomyślnych pociech, y proporcjonalnego tak wyso-
kiemu urodzeniu powodzenia, ale wiele przysporzy narodu na-
szego benewolencyey, gdy uważy każdy, że J. K. M. *ex utraque*
fortuna szczególnego domu Szlachcica polskiego *participare*, y
ich smutki wesele, za swe własne poczytać niewzdrygaia się, po-
zostali Ich M. osobliwie *tantam benignitatem* Krolewską *de nerer*
swym y zmarłego brata swego imieniem będą. Do W. W. M. M.
PP. ktorzyście lubo osobami swemi, lubo przez posły swe, oświad-
czyć chcieli *in hac funebri pompa*, żałosny affekt swoy *Manibus*
wielkiego Prymasa, obracam mowę moję (albo raczey jego sa-
mego, gdyby mu ten mówić pozwolił, który wdzięczney je-
go rozmowy grzechy nasze niegodne odiażdżył) przyjaciel nasz
umarł, ale przyjaźń jego nie umarła, dotrzymuie jey y po śmier-
ci każdemu szczerze dotrzymującemu. A niech się
nikt nie obawia żeby bez pożytku (ponieważ więcej
świat przyjaźń waży) chybaży ten ktorego bezbożność *areet*
odspo łeczności mieszkańców Niebieskich. Jeżeli według poli-
tyki ziemskiej rozumiemy cokolwiek *pertinere* do chwały jego

te nasze *positum obsequia*, jako więcey trzymać się godzi, o
 promocyey nieśmiertelney jego. Niewzywam ja zatym Wm.
 do pożalowania śmierci przyjaciela takiego, ktorego *in tanta*
felicitate positum opłakiwać *nefas*, ale raczey do żalu *Orbitatis*
publicae po wielkim Prymasie. Jako płakać nie mają Kościoły
 Pańskie Pasterza w samey pracy *restaurandarum* ich *ruinarum*,
 przez zepsowaną po wielkiey części *disciplinam Ecclesiasticam* nie
 spodziewaney śmierci rewokowanego, jako żałować nie ma
 Rzeczypospolitey *Principem Senatus* we wszystkich cnotach y
 godnościach *Principatum* trzymającego, jako nietęsknić przyja-
 ciolom bez tego ktory wizerunkiem y Regułą był szczerzey
 przyjaźni a jego konwersacyi pokarmem &c. &c. (*religuum*
deest)

Tegoż na pogrzebie I. M. P. Marcina Szyszkowskiego,
 Biskupa Krakowskiego.

Dopłacił wielki Biskup na placu świata widomego, ostatnie-
 go długu. Odebrała w przod Oyczyzna powiną sobie
 w kilku dzieśiąt lat, w ustawicznych, usilnych, odważnych po-
 slugach, miłość; wzięła zacna familia rozkrzewioną jego za-
 slugami sławę y ozdobę. Oddał przyjaźni sowią dobroczyn-
 ność, ma wywobodzonych tak wiele Kościołow z rąk dyfly-
 denckich jego Kathedra: Mają Patrona Polskiego święte kości,
 dawno należyty sobie *splendor*: wzięło nie dawno Niebo, ozdo-
 bioną cnot świętych kleynotami duszę, wrocił naostattek zie-
 mi to samo co jey był wmię. Bierze skarby za dług usługa
 od ludzi, nie oszacowane zostawuie na długach, długie w fer-
 cach ludzkich pamiątki swoiey rejestra, odpuszcza nad to o-
 czom naszym powinne łzy y żal śmierci jego należący, głośno
 z grobowca odzywając się ostatnim głosem, władzy Pasterskiej
 już kończąc powagę, rozkazuje: *Nemo me lacrymis decoret, nec*
funera fletu faxit. Ci się cudzemi niech okupią łzami, ktorzy

abo straconego marnie czasu inaczej wypłacić nie mogą, abo
wdaleką wieczności drogę dostateczney sobie nieprzygotowali
pro wizycy. Jam wiek mój tak pisałował, takem się z życiem
solłici te miarkował, że mi go y jedna minuta daremno nie u-
płynęła: proznowania takem się strzegł, żebym znieścześniey
wypadzły gospody, nie tylko na tak daleką peregrynacyą pro-
wianty opatrzyć, ale y w Oyczyźnie prawdziwey pewne sobie
dziedzictwo spłobić mógł. Nie płaczu tedy ani lamentow ale
raczey winszowania potrzebuję. Po tak długiey a ciężkiey
światarobocie, przyjął mię wielki a wieczny pokoy. Już wię-
cey bogactwa nie pragnę, uboſtwa się nie boję; roskoſzy śmier-
telne ſerca zapalających nie czuję, cudzemu ſzczęściu nie za-
droſzczę, w ſwoim przed zawisną inwidyą nie uchodzę, ani się
złoſliwych językow cudze ſprawy przewrotnie ſzacujących
lękam, nie patrzę na żadną publiczną ani prywatną domu mego
kłębkę, nie jeſtem w przykrym pieczołowaniu, tam ſtoię z kąd
mnie nie ſpędzić; nie wyſtraſzyć nie może; żyłem bez nagany,
ſłużyłem Oyczyźnie bez winy, radziłem Panu bez pochle-
bſtwa, y preſumpcyey, rządziłem Kościół mój w ſprawiedliwo-
ſci y czynnoſci, ſiedziałem w Senacie w ſtarożytney Polſkiej
proſtocie, umarłem w doſkonałym wieku, w buynej zaſług niebu
y ziemi doyzrałoſci. Ten oſtatni głos Paſterza naſzego, to ro-
zkazanie. Ale odpuść wielki Biſkupie, niewykroczymy przeciw
rozkazaniu twemu po śmierci, które za żywota dla właſney
ś wiątoſtliwości dziwne u nasważne zoſtawalo; niewykroczymy
 chociaſz żałować y płakać będziemy. Nie obelżą cię ſzy naſze,
nie twoje bowiem oplakujemy niedoſtatki, wiedząc żeś ſzczę-
ſliwie żył, y ſzczęſliwie dokonał; ale na naſze y Oyczyznę
wſzyſkiey narzekać muſimy nieſzczęſcie; który krotkoſ na-
zbyt żył, choć byś był naydłuſzey żył; pretkoſ nazbyt u marł
byś był naypoſzańcy umarł. Wielki ſilar M.M. PP. upaſtrey
Korony,

Korony, a upadł na ten czas, gdy najsłabsze z wszystkich niemal stron na te ściany szturmują najazdy. Wspierała się Ojczyzna na mądrych, dojrzałych, y ważnych radzie jego. Zdania y wota jego niebyły z zbieranych słówek y łapanych po różnych Xiegach sentencji, malowane wzorki, ale rada jego była każde słowo, a rządziła gruntowna. Nie dla tego w Senacie mówił, aby mowę jego chwalono, ale żeby *consilio* wsparła Rzeczpospolita, jemu całość swoją *deberet*. Łączył z tak mądrą głową ochotną przeciw Ojczyźnie rękę. Nie dyskursami, nie lamentami miłość swoją Ojczyźnie pokazywał, sypał pobożnie zgromadzone zbiory, na potrzebę tej dla której je zgromadzał Ojczyzny. Widziały obozy koronne jego, y Synowcow jego też czynnością wyprawione na usługę Ojczyzny chorągwie. To miasto Kraków, ta skarbnica najprzedniejsza Rzeczypospolitej, nie samej tylko Polski ale Europy ozdoba, w każdym niebezpieczeństwie pod jego skrzydłami bezpiecznie odpoczywało. Nie wspomnę tu tak wielu prywatnych, ale tylko *in publicum* spływające szczodrośliwości zdradza namieniam. Jakie były ratowania upadłej Szlachty do usług Rzeczypospolitej wsparcia, drogie krwi swej własnej ku ozdobie y podporze Ojczyzny nakłady: ćwiczenia młodzieży y odważne wposługach Ojczystrych zaprawowania. Naostatek fabryki y struktury kosztowne Polskę ozdabiające: po tym samym Kościele oko obrocwiżyć, kto niewyzna, gorące ku Bogu miłości. Kto nie przyzna Pańskiej *et magno molientis animi in procuratione* ozdób publicznych *magna nimitatem*. Takiego nie płakać: takiego nieżałować: byłoby cieścić się z pow szechny całego Królestwa szkody, zazdrościć potrzebującym ratunku y pożywienia, nie życzyć Kościołom obroncy, niechęć ozdób najdosłatniejszym państwom pożądanym, nie nadyć się taka dusza, tak zakamieniałe serce, kto by przyznać nie chciało, że wielka szkoda Polskę potkała.

Y ty

Y ty sama zawisła zazdrości poprzestań boleć na nieporówna-
ną godność y dłuższego życia jego dla Oyczyzny potrzeby,
gdyż ciężkim przywalony marmurem do konkurencyi nie wsta-
nie. Życz y ty sobie, jeżeliś był który nie życzliwy, podo-
bney cnoty y godności. Życzcie wszystkie krolestwa podo-
bnych Oyczyźnie naszej Synów, Kościołom Biskupów, Koro-
nie Senatorów, dobrom Boga poświęconym, tak hoynych dy-
spensatorów, która to hoynność tak chwalebna, niczego od nas
na ziemi nie potrzebuie, tylko wdzięczney pamiątki, a uprzej-
mey ku pozostawym zacnego domu swego potomkom przy-
chylności. Z temi tedy dobrodźcieyśwy śmierć tak dobrotli-
wego siozda, y opiekuna od nas wzięwszy, ślana. Straciłiś-
my w nim jednym to wszystko co w różnych Oycach prze-
ciw własnym dzieciom upatrujemy nayschwalnieyszego. Ta
sama tylo rzecz nas cieşzy, to jest nieodmienna y po śmierci ży-
jąca zasług nieboszczykowski wdzięczność, nadewszystko zwy-
kle miłościwey łaski J. K. M. Pana naszego miłościwego, po-
piołowi już nieużytecznemu oświadczenie, za którą J. K. M.
już nie tylko X. Sekretarz wielki uniżenie dziękuje, ale y ten
zmarłego Biskupa grobowiec, trwałym długo będzie Panegy-
rykiem wielkiego y Pańskiego J. K. M. rozśadku. Nikt święto-
bliwego nie wspomni Pasterza, któryby za jego opatrzniem,
miłościwey J. K. M. dystrybucywie nie dziękował. Nie wyro-
dzi się J. M. X. Sekretarz z Stryia swego ślategzney przeciwi
J. K. M. wiary y życzliwości, ponieważ łaski y dobroczynność
jemu y domowi jego tak hoynie pokazane są ślategzną oboiey
rzeczy attesacyą. Dziękuje raczey z takowąż uniżonością y
Krołowej J. M. Paniey naszej miłościwey ze przez WM. MX
Suffraganie Krakowski ciato jego do grobu doprowadzić raczy-
ła; który ią *optimis auspicijs* z Prześwietney Oyczyzny na to
wysokie Krolestwo wyprowadził, życzy przytym aby Pan
Panuiących

Panujących światobliwemu potomstwu Królowey J. M. także
wąż szczęśliwością do różnych Monarchyi Tronów, gościć
torował. Dziękuję użyczenie y Królewicowi J. M. Władysławo-
wi, za nieustającą *post fata* przeciwko zmarłemu Łaskę, y tę
przez Wm. M. P. Mieczniku Koronny oświadczoną: a cokol-
wiek ochoty swey do usług J. K. M. nieboszczyk przez ze-
szłość lat swoich nie wypełnił, to J. M. X. Sekretarz wielki
użyczoną powolnością J. K. M. powinien będzie *supplere*. Dzię-
kuje także z równą powolnością Królewicowi J. M. Kazimie-
rzowi za pokazaną przez Wm. M. P. Szeradzki miłośnią Ła-
skę. Dziękuję naostatek W. M. P. za dotrzymaną stateczną
przyjaźń aż do grobu nieboszczykowi: hamnie łzy y żal ta mi-
ła w sercach Wm. zasług nieboszczykowskich pańtka. Ży-
czy za to każdemu wdzięcznych y po śmierci nieodmiennych
przyjaciół: Życzy jak najtrwalszych pociech z oddaleniem tak
ciężkiej żałoby, prosi na koniec abyście WW. MM. PP. opła-
kanym chlebem J. M. garażić nie raczyli.

*Eukasz Opaliński na pogrzebie Icy M. P. Marszałkowej
Koronney.*

Wiek w człowieku natym świecie, lubo przy tak krotkim
zamierzonym kresie, y pewney niepewności życia, szczę-
śliwy by jednak był, gdyby jednofayną porą y pogodą nieod-
miennego szczęścia, mógł byż przepędzony. Lecz nie tak
się Łaskawie obeszło z ulomną naturą ludzką nie posłuszne wo-
li naszej Niebo, które podobno wabiąc nas leniwych do siebie,
y niechciwy w nas appetyt wzbudzając na trwalsze po śmier-
ci pociechy, tu mieszkającym nie tylko dało wiek krotki, ale
też ustawiczn y odmianie szczęścia równym przypadkom podle-
gły. Zgoła nie jest to rzecz pieszczona życie ludzkie, którego
żadna wyniosłość świetney fortuny, żadna przestroga by naj-
mędrszey rady, żadne wysokiego stanu zabawy y przedsięwzię-
cia

cia nie obronią od częstych przypadków szczęścia przeciwne
go, które nie mniemy trudno wylczyć, jako, y ponosić. Nie
potrzeba mi się szerzyć w tym dyskursie dał by to był Bog,
żebay go J. M. P. Marzalek tak jawnym oświadczeniem y przy
kładamiwom nie utwierdził, teraz w oczach W. M. P. O dając
bowiem J. M. Jey M. Paniey Zofij ulubioney Małżonce swey tey
ostatniey powinności smutną y żalostną usługę, niosąc w grob
tot pignoribus napełniony, życia ukochanego y szczęścia swego
towarzyla, szczęśliwe ale krotkie y skapo *inter thalamum
& tumultum* udzielone dni pomyślnego pomieszkania kończąc,
nieszczęsne nakoniec rozerwanie dwuch serc tak dobrze w za
iemnym affiektem tpoionych z ciężkim żalem ponosząc, dosyć
rzetelnie w tak wielkim, po krotkich pociechach utrapieniu,
pokaznie, jaka jest nieśtałość nalnych szczęśliwości, jako w tym
popędliwym biegu naszego życia *alterno redeunt chororifus &
lacrimae*: jako obłudne szczęście przeplatając nam dni wesołe
żalem y smutkami w igrzysky nas prawie jakieś obraca, y z
wieku naszego czyni cień aby sen uciekający, korzyść śmier
ci, smutną y żalostną różnych przypadków historyą. Co uwa
żając J. M. P. Marzalek, y znieyszego żalu swego widząc
tak jawnie *fortis humane miseria* narzekałby na nie, gdyby nie
prozne narzekanie było, wiednakiey y pospolitey wszystkim
kondycyey, która ten powinny trybut różnego utrapienia od
nas wszystkim zarownie wyciąga. Skarżyłby się na mus nie
uchronny śmiertelności, gdyby nie tazywczayna y powszechna
wszystkim była, za którą niewątpliwie to idzie, że komuko
wiek się żyć dostało, umrzeć dostanie, Użaliłby się przy
najmniey na śmierć prętką y nazbyt skwapliwą, gdyby nie
wiedział, że nie z rejestru nas wołają, aktokolwiek doszedł
kreu życia, gdy dłużej żyć niemoże, już starym zmiera.
Na koniec oblewałby obfitemi łzami nicolzacowaną zgubę
młodego

miłego przyjaciela, ale to uznawa że nie w tym jest naywię-
 kszey przyjaźni małżeńskiey skutek *defunctum prosequi ignavo qu-*
siu, ale barzicy pamięć długo chowac w sercu, y miłe w spo-
 maienie wysokich jego przymiotow. Te tedy affektu swego,
 tu szczerę miłości powinność obraca; a ciało oddaie w za-
 łosne to mieszkauie grobu, pobożną duszę *suis votis* y Koście-
 ła Bożego gęstymi modlitwami prowadząc do należytego cno-
 cie nieba, w sercu swym *etiam post fata* nieustającej miłości
 wystawia *perpetuum domicilium*, y okrutney śmierci, która ła-
 komie pożerać wszystko zwykła, wywiera przynajmniey szcze-
 śliwego małżeństwa nigdy nieustające wspomnienie. Siłaby
 to albowiem śmierć przemogła gdyby światobliwey przyjaźni
 związki stargać miała: trwają y żyją pociechy zawsze które
 naywięcey w nieśmiertelney duszy przymiotach zaśladowane bę-
 dąc nie umierają oraz z ciałem, y jedną z nim mogiłą nie mo-
 gą bydź pokryte. Żyie w sercu J. M. P. Marzalka świętey
 pamięci Jeymość, y żyć będzie zawsze *memoria et recordatione*,
 żyie pomyślne y zawsze zgodne *confortium* wszelkiego szczęścia,
 żyie ona powolność y poszanowanie uprzejme żyie pilne y
 czułe staranie o dobro wspólne domu; żyie rozrządek płeć prze-
 wyszający, żyją na koniec wielkie insze y celne przymioty, ale
 mimo to wszystko jako drzewo w lato rośli, jako kwiat w na-
 sieniu, tak w pozostałym miłym potomku swym żyie y żyć
 będzie da Bog długo szczęśliwie: bo jako *præcoces fructus* pę-
 dko opadają, a *serotini* naydłużey trwać zwykły; tak ta nie
 rychło dana pociecha tym trwałszą będzie; im była pozniej-
 szą, y w długie lata jako matki swey żywey obraz nosić, tak o-
 czy y serce rodzica swego cieszyc rozlicznym będzie powo-
 dzeniem. Skąd biorąc J. Mość jakie może *solatium orbitatis* y
 utrapione serce swe lecząc tą pociechą, nad to wielką ztąd
 konsolacyey swey bierze przyczynę, gdy w tak ciężkim rażie

confortia żalū swego odnoszą od krolestwa J. M. Łaskawą, a
potym od zacnych przyjaciół swych uprzejmą kondolencyą,
za którą J. M. dziękuje: naprzód J. K. M. że lubo na tym wy-
sokim Thronie panowania siedzi, który nad affekty prywatne-
go szczęścia wynosić zwykł serca ludzkie, jednak jako Pan Ła-
skawy *ex fastigio tanta fortune* dobrotliwe serce swe skłonić do
swych poddanych, y żal swoy opowiada w ich niešťczęściu.
To jest bydź nie tylko Krolem y Panem ale też y *ciuem*, to jest
Łaskawego panowania, prawdziwy wizerunek y dowod, za któ-
ry powtore uniżenie Jegomość P. Marszałek wespół ze wszy-
tkimi Ich M. dziękuje.

*Felix Kryski na pogrzebie I. M. X. Tarnowskiego
Arcybiskupa Gnieźnieńskiego.*

TEn koniec jest moi Mw. PP. rodzącego się na świat czło-
wieka, ta świata tego pieczęć, co dawno ktoś a mądrze
powiedział *extrema gaudij luctus occupat*. Może w tey zacney
gromadzie, każdy stan, a znać y osoba uczyć się tey sentencyey,
ostatek wesela żal okrywa. W tym zacnym a wieczney pamię-
ci godnym Patryarsze Polskim, okrył żal Kościół Boży; po ka-
płanie tych czasów jako w nauce tak y w życiu przykładnym
okrył frasunek serce Krolewskie, po Senatorze szczerey a ży-
czliwey rady pełnym: okrył smutek Rzeczpospolitą po Pryma-
sie konsultacyi zdrowych, y powagi potężney: okryła trwoga
Rycerstwo, po Xiążęciu jako ludzkością tak dobrocią pierw-
szym, zginęła w powińnych y krewnych nadzieia łaski y ra-
tunku pewna, zginęło w przyjaciółach spodźiewanie się promo-
cyey słateczne. Żaloba nastąpiła, okryła ostatek wesela, w
tym w którym go Bog wzięł czasie, ukazawszy to światu
prawie wszystkiemu, jako godności wszystkiey wiednym czło-
ku zawarł potężność, który poczowszy od mnieyszych sto-
pniów, aż do tey pierwszej w Krolestwie Polskim przyszedł pre-
eminen-

eminencyey, a we wszystkich taki był że słowa jego, rady jego, godne są w zaiemney w sercach ludzkich pamięci. Wszysko wielką czuynościa, czuyną pilnością, pilną mądrością; mądrą sprawą, sprawną radą, tak prowadził, że lubo inwidyą od kogo odniósł, niszczego jedno z cnoty a dzielności. Początek był MM. PP. wesela boć się każdy dobry radować winien kiedy dobrze zasłużeni w Oyczyźnie *pramia honorum*, odnoszą, gdy od ś. pamięci Krola Stefana Referendaryą poszanowany był. Znał baczny Krol że mądry urząd mądrego potrzebował człowieka; znał wielki Monarcha, że szczerego znalazł sługę: y był P. Bog panować mu pozwolił dłużej, nie takby był skąpo postępował w nagrodzie sług swoich. Acz y dzisieyszy Krol P. N. M. też w godnym upatrzył człowieka, y dla tego do wierney ręki jego pieczęć podał y sprawy swe wszystkie mądrym poruczył Senatorowi, y płacił zaś hojnie następującymi godnościami zasługi jego życzliwe, Kijowskie, Poznańskie konferuiąc Biskupstwa. Na ktorych tak żył, że y w Kościołach tamtecznych, y w Rycerskim stanie, teskności jakieś zostawił po sobie. A w tym zaś ostatku wesela, jakie spodziewanie pokazywał powodzenia y porządku Rzeczypospolitey kto bez zazdrości sądzi, przyzna mi snadno. Spodziewał się Senat szczerę którą w nim znał rady, spodziewała się Oyczyzna uprzemey na którą patrzyła miłości, spodziewała się Rzeczpospolita wielkiey z niego, o którą się umiał starać sławy; spodziewaliśmy się wszyscy y tuzzyliśmy sobie, że jako u nas potrzebną radą, tak u postronnych mądrą dzielnością, długo żyć y sływać miał: Ale ostatek wesela żal okrył. Nasze niewdzięki ku Bogu zayzrzały nam potrzebnego tym czasom Biskupa, Bog występkami ludzkie karząc bierze stany dobre, ludzie godne, Senatory potrzebne, a prowadzi tyrany okrutnie panujące, ludzie nadęte, Senatory lekomyślne, stroże ospałe, y początek to by-

wa gniewu Pańskiego kiedy z Rzeczypospolitey wybiera ludzie
potrzebne: Nielada dziś szkoda Rzeczypospolitą, nielada strata
Pana, nielada zguba powinne, nielada żal przyjacioły potkał.
O czym niechay nie ja miálkiego dowcipu człowiek, niechay
nie ja niewyćwiczony n językiem dyfzkuuję, poradź się każdy
rozładku swego, jezli ludzkości zpowagą, jezli szczerości z sta-
tecznością; jezli mądrości z roztropnością, nie w jednym za-
wieramy grobie. A nie godźienże taki człowiek od Rzeczy-
pospolitey oney ceremoniey, którą starożytność po godnym wo-
dzu swoim, przez 40 dni prowadziła: a za niegodzien od Pana
swego takiego jaki Dawid po swym Achabie odprawował żałobę
a za ni godzien od swoich przyjaciół onych jakie Nisus po
swym odprawował towarzyszu lamentów a za niegodzien od
powinnych swych, takiey jakiey zwykło było pożalstwo uży-
wać żałoby. Y dla tegoż począwszy od Krola JM. P. N. M.
tak wiele Posłów od zacnych przyjaciół, tak wiele stanu Rycer-
skiego ludzi, za niepotrzebnym już prochem jego szło: oświa-
czając trwogi, żale, frańki swe po ześciu godnego Senatora,
oświadczać wiare, stateczność, szczerść, po śmierci wiernego
przyjaciela. Jest się czemu przypatrzeć y podziwować w Kro-
lu Panie naszym, jako życzliwy swym gdy ludzkość y szano-
wanie oddaie y po śmierci, umie y żywych *muneribus* y zmar-
łych *condecorare funeribus*, jako mądrych za żywota *clementia*,
a po śmierci *merore prosequitur*. Między Krolewskiemí dzielno-
ściami y przymioty, niewiem by pierwsze znaleźć się mogły.
Bo temi Pan od Boga zapłatę, od ludzi zyskaie sławę, a w du-
gich następujących, w znieca ku sobie życzliwości tym wię-
cey, im większą w nim ku sobie łaskawość Pańką biczą: która
choćaby przez żal swoy tak wiele przyjaciół milczało, sa na-
by z Nieba wołała zapłaty, samoby od ludzi błogośla wieństa
prowadziła na się. Aleć niemilczą: gdyż, w nieznosnym żalu

Ich M.

Ich M. PP. Tarnowscy dziękuią unizienie J. K. M. P. M. dziękuią
iż takimi jakie zmarley głowy wymyslane bydź mogą słowy
M. P. Marzałku Koronny, że ten akt fałką swą Pańską przez
Osobę Wm. człowieka zacnego, Senatora godnego, y Urzę-
dnika domu swego pierwszego ozdobić raczył. Dziękuią jako
wierni poddani Krolowi swemu: dziękuią jako szczerzy słudzy
Panu dobremu, życząc aby fortuną y panowaniem był Bog J.
K. M. remuneratorem. O co on sam (boć wszystko wybrał Bo-
ży widzą w Panu) do Maještatu się jego S. przyczyniał, y
podobno duch jego mowi tak dziś do J. K. M. Dokąd mi ży-
cia sławo Panie mój, dokąd się lat moich koniec nieprzybli-
żył, zawszem ja wiary, cnoty, życzliwości Tobie dotrzymał,
y łazerego y uprzejmego służy, y statecznego Senators: wży-
łkie przy tobie tak fortunne jako y niewczesne jedynymże ani-
muszem wytrzymywiąc chwile: dziś kiedy już duch został
wil ciało, a Pan odebrał którego był pożyczyl żywota, też
życzliwością, też chęcią, y za twe y za sławnego potomka two-
go Pana Boga proszę zdrowie. Dayci to, aby zacne plemie two-
je, w oczach twych rozkazowało, nie tylko temu, ale y wie-
lu innym Krolestwom; przykładem W. K. M. Dziadów, y Pra-
dziadów swoich. Day Boże, aby to miejsce, z którego ja idę
taki osiadł; coby Bogu powinna cześć y chwałę, tobie niezmę-
loną posługę y wiarę, Oyczyźnie miłość szczyrą y szanowa-
nie oddawał. Tak wierze Manes umarłego Senators, mowią do
Krola swego. Gromadźcie zaś tey, żalośni krewni y znani po
społu powianymi swymi, Ich M. swymi M. PP. dziękuią, którzy
przez posły swe oświadczały uprzejmość życzliwemu przyja-
cielowi, y zaprowadzili modlani ducha do Nieba, a powoluc-
cią ciało do ziemianego grobu. Chrześciańską powrność, ten
co na nas patrzy, nagrodzi z Nieba: gdyż u niego żaden uczy-
nek dobry prozno nie bywa czyniony: a ludzie co na taką po-
bożność

bożność Ich M. patrzaia, y z tą żałosną kupą powinnych niebo-
szczykowskich, będą sławili ludzkość y stateczność Ich M. Wm
zasie MM. PP. którzyście Osobami, y w konfidencyey szcze-
rego, y w przyjazni miłego, aż do zawarcia jego ostatecznego
zaprowadzili ciało, jako żalonym jego przyjaciółom, Ich M.
PP. Tarnowscy dziękują. Bo to najpierwszy przyjaciel, który
y po śmierci przyjacielem bydz nieprześcić: Łacno rozum
żywy, godność świeża, dostatek obfituacy ziedna przyjaciół
ale gdy to wszystko ziednym umrze, trudno bywa aby co po-
kazali z wierzchu, y wskutku się mieli sławić statecznymi. Po-
nieważ ta jest *iniquitas temporum*, że siła pierwey człowiek wy-
da dobrodziejstwa *in populum*, niżeli jedno dobrze obroci. Na
własne tedy przyjaciół, własnego Dobrodziecia swego Ich M.
PP. Tarnowcy patrzą, którzy już nie dla życzliwej rady, nie
dla stateczney życzliwości, nie dla przeszłych a szczerých po-
mocy, ale dla stateczney przyjazni, ducha Pana Boga, a ciało
ziemi oddali. Widzimy dziś jako y sam przyjazni był zachowa-
łey, widzimy jako umiał dobrze znać się na przyjaciółach,
widzimy jako się nieomylił na nich. Dotrzymaliście Wm. z
wielką sławą stateczności w przyjazni, dotrzymaliście z nagro-
dą od Pana Boga w pobożnym uczynku y w czasie jego osta-
tnim; zaczym Wmm. zdarzy P. Bog z nieba, że też ci z który-
mi *confidenter* idziecie, placu dotrzymają, a ci pozostali w oso-
bie nieboszczyka J. M. X. Arcybiskupa potomkowie, powolno-
ścią, posługami, statecznością, nagradzac tę uczynność będą; a
wszystkim ogólnie życzą, aby nigdy, abo więc nierychło gdyż
ta *mortalitas* wszystkich *manet*, takie na powinnych Wm. nie-
przypadały żale; a kiedy co *humanitus* zwYROKU Pańskiego przy-
padnie, boday taką powinność y powolność oddawano, jako
dziś Wm. oddaiecie zmarłemu przyjacielowi.

MOWY

MOWY SEYMOWE

Lukasz Opaliński Starosta Powiatzki Marszałek Rycerskiego Koła
żłita na Seymie K. I. M.

JAki jest pozor nawałności, cichego y spokojnego mórza, jaka ozdoba po Niebie pochmurnym świetney pogody, jaki smak po gwałtowney pracy miłego odpoczynku, tak po tych W. K. M. y Oyczyzny ponieśionych wojennego ciężaru trudach y farygach, słodkie są y miłe te spokojne czasy, za które BOGU wprzód a potym szczęściu y dzielności W. K. M. jest ta Rzeczpospolita obowiązana. Do tąd bowiem, lubo ile lat panowania W. K. M. tyle tryumfow, ile nieprzyjaciół tyle zwycięstw, ile wojen tyle nabytych prowincyi rachowała Oyczyzna nasza, nieznaydował się jednak żaden taki, któryby wespół W. K. M. nad wszystkie zwycięstwa, y tryumfy, y *accessie* drogo *malis belli* opłacacone, nie szacował wyżej dobra pokoju pospolitego. Dosyć się tedy stało *votis publicis*, gdy przylzedł czas pożądany, że waleczna ręka W. K. M. ten ledwie pamiętny innym Chrześcijańskim Państwom przyniosła, pokoy y po lauru tryumfálnego ozdobnych koronnach, w szczęśliwy oliwny wieniec Rzeczpospolitą ubrała. Co nam *ipsa comparatione gratius* bydz musi. Patrząc bowiem po Europie wszytkiey, na ostatnie zniszczenie krajow przedtym wgłębokim pokoiu kwitnących, tak wiele krwie Chrześcijańskiey przelanej widząc na wojnach, które już zaledwie zostawiły *victoria pretium*, o jako winiszować sobie tego w którym opływamy szczęścia, jako wyśławiać słusznie wielkiego męstwa W. K. M. jako nakoniec dziękować ułiżenie mamy, za tę nie zwykłą moderacyą, która *gloriosior est omni triumpho*. Albowiem gdy mężna odwaga y dzielność W. K. M. skłoniła każdego nieprzyjaciela chęć do prętkiego pokoju, to sprawiła, że W. K. M. lubo zbojącym się wojny on kończył,

cen

ten piękny Panom Chrześcijańskim przykład z siebie dając, że
umiesz miarkować w sobie, częstokroć niepohamowaną w ser-
cach ludzkich chciwość sławy y panowania, że zachowujesz
świątobliwie *Parsumiam Christiani sanguinis*, że zdrowie pod-
danych swych, prawie Oycowskiem afiektem, wyżej sobie sza-
cujesz nad wszystkie szczęścia y *accessie*, które zwykły *victori-
as comitari*, że nakoniec wojny toczył dla pokoju. Z którym
jednak Bog i prawiedliwy, wielkie Prowincye jakoby w posagu
hojnie *victoribus armis* W. K. M. y tym barzicy że ich chci-
wie nie pragniesz, udziela. Wielka to M. N. K. wielka y in-
nym Monarchom niezwyuczayna chwala, że w tak pomyślnym
powodzeniu, nie dajesz się uwodzić pochlebującemu szczęściu,
że wojny szczęśliwie skończone, inszych nie są W. K. M. przy-
czyna, y lubo *innutritur bellicis laudibus*, przecię *pacem amat*.
Wielka że nie idziesz przykładem inszych Krolow (jeżeli tego
imienia godni) którzy dla doczesney potencyy, wylewają tak
obficie krew ludu powierzonego y niezliczone z poddanych
swych *victimae*, przewrotney y szaloney ambicyey na ofiarę od-
dają. Wielka to mowię *gloria moderationis* W. K. M. a rzekł-
bym nieporównana, gdyby jey nie przewyższało to, co powiem;
żeś W. K. M. uspokoieniu Oyczyzny tey, nie tylko darował to
co Bog *bonae cause* przyczynił, co gotowe woysko, ochotny żoł-
nierz, y pierwsze szczęśliwe sukcesy nieomylną wrozką W. K.
M. obiecowały, ale darowałeś y Państwo *omni titulo* sobie na-
leżące; więcej nad nie poważając tę koronę ktoreyeś *non forte*
nascenti, ale godnymi *Regia fortuna* cnotami dosłapił, nie dla
tego onę przez wolną odniósłszy Elekcyą, żeś się pierwey uro-
dził Oycu, ale żeś jest należony na świecie godzien tego tro-
nu, któryś dla tego zasiadł, żeś jest bez rownego. O zapraw-
dę, oświadczyłeś W. K. M. przeciwko tey Oyczyźnie wysoką
y niedostępną łaskawość, czy dobroczytność rzekę: czy nowey
y niesły-

y niesłychanej enocie, nowego imienia potrzebą: w której nie-
 wiem co nam pierwey chwalić, czy tak pobożny umysł W. K.
 M. że nazbyt wysokiey ceny rozumiesz, byż sceptra, które są
sanguine civium empta, czyli animusz tak wspaniały, że nie-
 chcesz *ex devicto hoste*, tylko *gloriam fumere*: czy nakoniec tak
 nie zwyczajny affekt tej Rzeczypospolitey oświadczony, kto-
 rymś W. K. M. przeszedł y przewyższył wszystkich Monar-
 chow, Państwa swe dziedzicznymi y własnymi nazywających,
 chlubiących się dla tego, większą przeciwko ich dobru miłością
 pokazałeś światu rzeczą samą, że inakszym (jako oni tylko
jactant) nam lub wolnemu narodowi panujesz (sposobem: po-
 mniąc *religiose* że wysoka ta władza Monarchow, lub z prawa dzie-
 dzicznego, lub z dobrowolney elekcyey podana, nie *in gratiam*
 panujących, ale podanych od Boga ustanowiona, wszystkiemu
 polspolitemu dobru, y pożytkom ludu powierzonego ma usłu-
 gować; słonca naśladować które nie sobie ale ludziom świeci.
 Niech że idzie w potomną pamięć rzecz między Krolmi przy-
 kładu niemająca, y w której żaden *in communione laudis* Z.
 W. K. M: nie przychodzi, niech się dziwnia a oraz y uczą-
 jnszy PP. Chrześcijańscy takowey moderacyey, niech naśladu-
 ją toż *victoriae genus*, aby umieli nie tylko z nieprzyjaciół ale
 y z siebie tryumfować. Niech to nakoniec *sera posteritas* tej
 Rzeczypospolitey często przypomina, często wyśławia, powa-
 biając nierychłych *successores* W. K. M, do dawnych (jeżeli
 byż mogą) przykładow. My zaś którym *propitius fata* pa-
 trzać kazaly na najcięższe Rzeczypospolitey łzcześnie, zuniżo-
 nym pokłonem po Bogu naprzod W. K. M. dziękujemy, że za-
 szczęśliwego panowania, tak dobrych, tak swobodnych W. K.
 M. zażywamy czasow, a przytym życzymy aby za tąż opa-
 trznością W. K. M. długo bezpieczna od nieprzyjaciół będąc
 Oyczyzna nasza, jako teraz jest z nieśmiertelną sławą w sze-

roku rozwiedziona granice, tak na potym aby też zostawa-
ła ozdobiona *bonis pacis artibus*. Czego lubo uprzejmie ży-
czemy sobie wszyscy, nie tak nam jednak smakować będzie
ten spokojny odpoczynek, abysmy w nim szable odpasać mie-
li; y owszem zwyčajną odwagą, y zdrowie y dostatki łożyć
gotowi jesteśmy, gdzie dostojęństwo W. K. M. gdzie *salus Res-
publicæ* każe. Albowiem *meruit* to W. K. M. *proxima moderati-
one* że ilekroć broń przeciw nieprzyjacielowi podniesiesz, nie dla
tego będziesz chciał z niego *quarere victoriam*, abys tylko do-
stąpił sławy, ale raczey onę odniesiesz, że dla dobra Oycyzny
zwycięzisz; y ta tylko jako cień za ciałem *comitabitur* wojen-
ne sprawy W. K. M. których cel y kreś, nie jest inny, tylko
całość Oycyzny y ludu sobie od Boga powierzonego. W tym
głębokim tedy pokoju już to drugi rok obfitując Oycyzna
N. tak rozumiała, że do tey ktorey dostąpiła szczęśliwości, nie
więcey przyłączono byź nie mogło, tylko to, aby długo trwa-
ła, jednak Bog dobrotliwy do tak mylnego szczęścia, przydał
wielkie *momentum* ten szczęśliwy *Hymen*, ten Nayjaś: stan mał-
żeński omnia *fausta* Rzeczypospolitey obiecujący, którego *pu-
blica voce* przez mie zuniżoną uprzejmością winszuje W. K. M.
wszystko Rycerstwo. Nie jesteśmy w prawdzie naród ten, kto-
ryby Pana z kolebki oczekiwał; nie jesteśmy *unius forma heredi-
tatis*, ani nas żadne przymusza prawo, kontentować się Panem
jaki się urodzi, jednak nie tak się też dzieli *Domus Principis* &
Reipublicæ, aby na małżeństwach Panow swych wielce jey na-
leżeć niemialo, ponieważ obwarowała prawem, aby bez woli
jey niebyło stanowione. Y choć z tey jedney przyczyny flu-
sznie się ma cieszyć, że ona sama jest W. K. M. Dziewostąbem
przez uważny Senat, niemniej ma okazyą winszować W. K. M.
pociech, ktore ten ś. Stan za sobą prowadzi. Jedna sobie u W.
K. M. *authoritatem*, że jey konsens y radę, miałeś sobie *in hoc*
Matrimo-

Matrimonio prò Paranyphibis: y porzuciwszy inszych, raczey sobie niż W. K. M. y tey Oyczyźnie życziwe *consilia*, staranie swoje w ten dom obróciłeś, który opatrność Boska, *ruenti in pejus seculo pro fulcro* dała: który przez tak długi czas nosząc szczęśliwie *Augustum nomen Casareum*, świat Chrześcijański różnymi rozerwany herezyami miarkuje, y Bogu y Kościołowi przyłącza: który nakoniec, z łączony z Domem W. K. M. nieomylnie zaćmienie mieściąc Otomańskiego *wreży, y potęgi poganińskiej która *cladibus Christianitatis* urośła, nie omylny upadek pewnie obiecuje. A jako przyiąwszy raz na się ta Rzeczpospolita dobrowolne poddaństwo, zawsze do tąd *secura Sceptra* Panom swym czyniła, sadzając na Oyczysty Majestat potomstwo *olim regnantium* nigdy nieprzerwaną sukcesyją, tak y teraz ma mocną nadzieję y ufność w doświadczoney do tąd opatrności Boskiej, że to święte, szczęśliwe Oyczyźnie tak wielą do brodzieystw jej pokazanych wstawione Jagiełłońskie plemię, które aż do W. K. M. *fata continuant*, y daley nam w nierychłą potomność podawać będzie Krole godne, że *summam vortorum* nie wielą słow powiem, Przodkom swym podobne. Czego uprzejmie życząc y P. Boga o to gorącym y pokornym sercem prosząc, unizenie W. K. M. prosimy abyśmy byli przypuszczeni do pocałowania ręki tey, która tak łaskawie, tak szczęśliwie, y spokojnie, berło y brzoń, dla całości tey Rzeczypospolitey nosi y piasłnie &c.

Ierzy Ossoliński Marszałek Poselski wita K. I. M.

Codzienna to jest N. M. K. P. N. M. potrawa każdego szczęśliwego, łaskawego, pobożnego Monarchy, szczerze wierznych poddanych miłującego, długo trwałego przy dobrym zdrowiu panowania winiszowanie samemu sobie byłby nieprzyjacielem ten, którybykolwiek wiekowi swemu takiego nie życzył Pana, za którego, szczęście, dobro pospolite, rośnie, łaskawością

skawością swobody się zażywaią, pobożnością szczęśliwy wiek trwa. Nafyciły y W. K. M. P. N. M. nie zmyślone obu tych narodow przez lat czterdzieści trzy szczęśliwego panowania gratulacye, y prywatne w affekcie każdego, Oyczyzny swey nieodmienne dobro miłującego co godzina powtorzone, y na publicznych teatrach, chętnymi często ponowione głoły. Oto y my od Braci naszych do Majestatu W. K. M. na ten plać po flani tąż chęcią, tąż życzliwością, naszym y ich imieniem naywyższemu Krolowi wszystkich Panu, niski z powinym podziękowaniem oddawamy pokłon, ze przychodzącey doyrzrzą pórę czerstwości chować raczy, naddawaiąc lat Dziadowskiego panowania, mamy pewną nadzieię, że y wieku. A tać jest N. M. K. Dziada świętey pamięci W. K. M. nad wszystkich Monarchow skarby przełożona, tu od Dziadow y nad dziadow naszych z rąk do rąk nam podana, w samey Polšczce naybuyniey się rodząca poczta nasza, z którą przed Majestatem W. K. M. stawamy, nie zmyślona ani przymuszona serc naszych wiernych poddanych ku W. K. M. *benevolentia* Nic kosztownieyszego my ofiarować, potrzebnieyszego nic od nas W. K. M. pragnąć niemożesz, y wiem że pragnąc nie raczysz. Garnie się y ona sama do nieobludney W. K. M. pobożności, uznawa ją bowiem bez wszelakiego pochlebstwa naypotężnieyszim Oyczyzny naszej *Apostolicum* gdy bez ciężkiey woli, iakwizycyey, bez rozlania krwi domowey swym przykładem swoich błędy y bezbożności lůdzkie tak skutecznie wykorzenia. Żyje Bog sprawiedliwy ktory jako dla niey Oyczyznę zostatniego częstokroć wyrывał niebelspieczeństwa, tak po odległym wieku przestalego kresie, jey samey, kosztownieyszą nad tę w ktorey tu chodzi zgotuie koronę. Łaskawość zaś W. K. M. jako nie ma chęci poddanych w dobrowolney zatrzymać niewoli, ktora y naypotężnieyszą potomność pamiętką swą bawić y dźierzeć będzie, poki wiecznym karaniem potępione

czasy

czasy, naznaczonego nie dojdą karania. Te same lata, tak wie-
le przykładow chciwego panowania popędliwą żądzą wznie-
cające, co młzego są, tylko proba jakaś, nieporuszoney W.
K. M. klemencyey y wstrzemięzliwości. Wolisz W.
K. M. świątobliwego potomstwa swego nadzieję, na nieprze-
braną opatrności Bożej złożyć skarbnicę, aniżeli myśli tey
w sercu swym najmnieysze dać mięysce, jakoby zdawno na
bytych wolności kleynotow, zdzierać narody zwyczajem wie-
kowi temu nie polpolitym. Nieszczęsna Szwecya która pod
tyrańskim nigdy nie wyprzagaiać dawno dyszy jarzmem, Oy-
cowskiey raczey znami niechce zażywać łaskawości. Komu
kiedy ręka ta co wydarła: na życie dostatki chciwie: na czy-
ią krew mściwie nastąpiła: y owszem jako wielu dzwignęła
y dźwiga nie dostatki, zatrzymała uczciwe stracone y
gardła. Naymilsze jej zwycięstwo, dobrodzieystwy zawisne
tłumie nieprzyjacioły, przewrotną złość wrodzoną dobrotli-
wością do jawnego przywoździć załromania. Niech się Rzym-
ska starożytność wielką Panow swych chępi łaskawością:
szczęśliwa Polska, która tak długo łaskawego panowania za-
żywa, jeszcze, z darzy Bog, wiele lat będzie. Aleć w tey
materiey milczeć raczey aniżeli mało mowić przystoi: szczę-
śliwości panowania W. K. M. trzeciemu zniewoloney chęci
naszey *pignori*, ten uwłoczyć może, którego odmiany częstey
chciwość, w statecznym starego Pana szczęściu, czyni nie cien-
pliwym. Zwycięstwa, tryumfy, po samych od zachodu stoń-
ca aż do wschodu, od południa aż do ostatniey pułnocy są-
fiadach, niech kto chce rachusie, obaczy że ile tych jest, a
jest ich w tak wielkim okręgu niemało, każdego porywcza na
szczęście W. K. M. popędliwość, przystoynę odniosła karanie.
Przypominaniem tak wiadomych dzieł przykrzyć się nie będę
z trzech naysławnieyszych w sąsiedztwie naszym Monarchow
trophæa, ręką tą wystawione, y przeszłych wiekow długo od
prawo.

prawowane *gesta*, tłumia, y przyszła *provocant prosperitatem*.
Prawda że z samym dziedzicznie poddanym W. K. M. naro-
dem fortuna uporem idzie, skrytym y niepojętym wyrokiem
Boskim. Jeżeli jednak śmiertelnemu oku w niebieskie choć
eminus zniydzie się w dzierać, tajemnice, ta podobno przyczy-
na, abyś W. K. M. zupełne serce swe w miłości całego naro-
du utopiwszy, jego życzliwości y tey na ktorey nigdy się przod-
kowie W. K. M. nie zawiedli wierze, szczęśliwość świątobli-
wego potomstwa swego poruczył. Tak za wieku dziadów
naszych Krola piątego trzech części świata zwyciężce, z Oy-
czyzną swoją *in auspicio* biedzącego się, z jednolitymi
przeciwne go szczęścia affektami, Boska opatrność daleko wię-
ksze domowi swemu w zachowanych Państwach przywiodła
Monarchie. Nie zarosły y szlaki przodków naszych, krolestw
potomkom Panow swych drogę ścielące. Taz y teraz ochota,
niewygasto meśtwo, nie ztępioną broń, z nieba tylko szczę-
śliwego czekamy *augurium*, tam *fausta indoli* pod zimnym za-
marznąć *septemtrionem*. Ale y sama choć *claudē pede*, przydzie
Bog da, *pena*, tym cięższa, im brzydszy Bogu szkaradney re-
belliey zawisły upor, y zmieszana z krzywdą W. K. M. krzy-
wda Boga samego. Tym czasem nie zaidzie na potrzebach szczę-
śliwości W. K. M. Różne Panow naszych familie, wrożne Pol-
skiego Orła stroiły kleynoty, pewną zawsze przyszłego panow-
wania wrożką. Przebiegła nagłym pędem Węgierskie rzeki Li-
thewska Pogonia. Zartkością swoją, więcej niemal starła nie-
przyjaciół, niż lat wojowała. Zakwitły tylko ozdobne ale
nie trwałe Francuskiego kwiecia pieśszczoty, żeby swoją ostrą
dzikością, dzidzszego daleko prętko przekonały nieprzyjaciela.
Ten plenny snop, którym się teraz nasz ptak pyszni, co insze
go znaczył, tylko obfitości wszelakich szczęśliwości, za kto-
rą panowanie W. K. M. Polskę wystawiło y co dżicia wystawia
ozdo-

ozdobnieyszą, fabrykami kwitnącą, natkami ozdobną, roz-
szerzonymi na wschod słońca granicami utwierdzoną, w przy-
szły wiek, Krolewskiego potomstwa potężnymi filarami, z któ-
rych już jednych obozy zwieku narodów zebrane, *faustis omni-
bus* witały, drugich niewinne *sacrorum praeludia*, jakoby pignus
jakie Krolewskiej ku sobie obserwancyey, Boski Majeſtat przyi-
muje. Krotko mówiąc pobożności, łaskawości, szczęśliwości
W. K. M. my wierni poddani, szczeropolskim uprzejmym ser-
cem *applaudimus*, pewni będąc że W. K. M. między sławnymi
zwycięstw tropheami, między kosztownymi Krolewskiego ani-
muſzu fabrykami, tę nayprzednieyszą panowania ſwego zosta-
wić będzieſz raczył pamiątkę, poprawę, ſamych wieków ſka-
zitelnością nadwątlonych praw y domowego rządu. Do
czego żeſ W. K. M. wſzystkie ſtany zgromadzić według po-
winności ſwey Pańskiey na to miejsce raczył, uniżenie y po-
kornie dziękujemy. Godne to dzieło rąk W. K. M. godne
experyencyey z tak długiego z łaski Bożej panowania. Ztąd
wyniknie ona porządna w ſercach ludzkich konfidencya,
która nie tylko ſzedziwe W. K. M. lata długo cieszyć będzie,
ale y nierychłych *interregnorum*, naypewnieysza norma *et Re-
gula* ſtanie. Zniewoli y ſtany koronne, tu zgromadzone do
rzetelnego obmyſlania y opatrzenia całości ze wſzystkich ſtron
Rzeczyp: na ktorey całość doſtoieństwa W. K. M. zawieſz.
W tey pracy y ſwiątobliwym przedſiewzięciu W. K. M. będą-
cemu, oboy narod nasz z takową ożywa ſię akklamacyą, Zy-
gmuntowi trzeciemu łaskawemu długie lata, szczęśliwemu ſta-
teczne zwycięſtwo, pobożnemu nie ſkwapliwe niebo. My zaś
ktorzyſmy ſię za wołą W. K. M. od Braci naszej na tym tu
placu ſtawili, abyſmy na znak wiernego ich y naszego podda-
ſtwa, do pocałowania łaskawey ręki W. K. M. P. N. M. przy-
puſzczeni byli uniżenie proſimy.

Bogusław

Bogusław Leszczyński Generał Wielgopolski przy pocałowaniu
Ręki I. K. M. na Seymie.

W Tym powszechnym świata Chrześcijańskiego zamieszaniu
N. M. K. w tym teraźniejszy rozgniewanego Boga za-
pale, który wszystkim narodom pomstę y karę, samey Oyczy-
źnie naszej łaskę y miłosierdzie oświadcza, jest za co Majesta-
towi jego pokornym sercem niski oddać pokłon, że w tey za-
łosney Chrześcijaństwa tragedyi, na których albo zaiętrzone
przeciwko Panow św.ych poddanych rezolucye, albo więc se-
vera *Dominantium imperia* pierwsze są sceny. My sami *spe-*
ctatores tylko *alienae calamitatis*, żałujemy pożaru zgubionego
świątostwa, drudzy nam naszego szczęścia zazdrościć muszą.
Jest za co pierwszemu nam po Bogu Majestatowi W. K. M.
winne oddać dzięki, który wzięwszy Nawę tey Rzeczyp: nie
owsem od nawałności różnych bezpiecznie, takas ję malacyą
sprawił, tak szczęśliwie, tak mądrze od następującej uwiódł
burze, że jeśli *non confessione*, tedy *conscientia generis humani*,
został W. K. M. *in arte imperandi sine exemplo* Mistrzem społ-
kierujących światem. A to Bog którego sprawiedliwe sądy
niechcą aby jakie nie lutościwe fata prac y trudow potu czo-
ła krolewskiego odsadzić miały W. K. M. powinney nadgrody.
Pod ten czas bowiem pomieszanego świata, y krwawych gdzie
indziey konsultacyi na których nie sformę y dzikie animuszce *con-*
fundunt jura publica, depcą Majestaty, z naszą dobre rady, sa-
ma korona Polska y W. X. L. tak wielu językow narody, tak
szerokie Państwa W. K. M. w tych czterech kątach jednego a
ciasnego gmachu, z mieszczą się, same jedne jako *ad Patrem*
Patriae do W. K. M. *cum cicuratis animis* przychodzą, a ser-
ce pełne ufności, jako przeciwko Oycu, pełno rewerencyey
jako przeciwko Panu przynosząc, jednostraynym głosem swobo-
dnego kiedyś narodu hołdują W. K. M. *sis sospes Auguste noster.*

Nie

Nie to jest być Panem N. M. K. nieznac. inſzych granic ſzero-
kości Państw ſwoich, jedno te ktorych obchodem ſwoim dukty
ſamo prowadzi ſzczęście; *Vaſta imperia mole ruunt ſua*: Nie to,
nieprzebrane mieć podziemne ſkarbnice drogiego kruſzczu, y nim
ſtraſzyć nie poddane ſobie narody, bo dobrze powiedziano *aurum
non tegit, nec verberat*; ani to, mieć pod władzą ſwoją *Magnam
familiam*, a nie *Rempub. ſeruos non ciues*, bo takowe *Herilla impe-
ria*, a kto widział długowieczne? Ten dopiero panuie, ktory
nienafyconą chciwość, ale ſwiętą ſprawiedliwość ma za węgielny
kopieć panowania ſwego: ten ktorego nie zbior bogaty, ale *fides
tutatur populorum*; ten Monarcha ktory nie *Corpora ſervitio manci-
pata*, ale *ſervitia* tym ktorzy pęta nie mają rozkazuie. Kto-
ry taki był między Panującymi; Niech nam będzie wolno wier-
nym poddanym W.K.M. powiedzieć, albo żaden Pan Chrzeſciań-
ſki, albo jeden W.K.M. ktory to wſzyſtko z przodków ſwych cnych
Krolow Poſſkich maſz. A kto miał więkſze y pozornieyſze
okazye do rozprzeſtrzenia państw ſwych nad ſwiąt obliwe
W. K. M. Antecęſſory. Jeſzcze *ab incunabulis* tey Rzeczy-
gdyby trybem panującym zwyczajnym; mieli byli mieć za
legem fundamentalem Imperij, ſi *jus eſt Regni cauſa violandum*,
in cateris pietas ſervetur: Kiedy ono Ruſkie Państwa *in tot
ſtirpes & capita* rozdzielone, uciekały ſię pod protekcyą. Przod-
ków W. K. M. kiedy wygnani ſynowcy od Stryjow, Bracia
od Braciey, mieli za *Numen tutelare* wielkich Boleſławow, nie
Cupido tam ale *Fides valuit publica*. Przywracano złupio-
nym nieſzczęſliwym Xiążętóm Państwa, nie ſobie nie zoſławo-
wano, tylko *recte factorum gloriam*. Dał je jednak Bog ſuk-
ceſſorom tak nie chciwych Panow; że z rąk jego woleli *ex-
pectare* aniżeli *cum injuria habere imperium*. Nie wspomnie tu
onych Krolow ktorzy *ex modęſtiali* czy *ex Magnanimitate*, Ko-
ron poddaających ſię od Wielkich Narodow przyiąć niechcieli,

a tym większe sobie na głowę kładli, bo *Magnum Regnum est sine Regno posse pati*. Aleć nam zawiera drogę do kroniki y starych dziejów jeden, który za wszystkie stoi przykład W. K. M. A za z bowiem W. K. M. nie jednego Królestwa, nie jedney prowincyey, ale tak przyrodzonego, jako y dzielnością nabytego Septentryonu, czwartej części świata nie darował *bono publico*: pamiętając podobno na ow sekret, który już stary a w tym rzemieśle wycwiczony Monarcha, na śmiertelney pościeli obawił. Następcy swemu, *intra terminos coercendi in perit*. Na Królewskich zaś dołatkach, lubo nigdy nieschodzilo Królom Polskim, Świątobliwym antecessorom W. K. M. czego *cum stupore* napatrzyli się y Cesarze Rzymowi, y Królowie polstronni, nigdy jednak tak się z nimi nie pieścili, aby na nich potęgę zasadzać mieli swoje: ale na cnocie, wierze, życzliwości wiernych poddanych swoich. Te mieli za *nervum rerum gerendarum*, y nigdy się nie omylili, tę potężnym nieprzyjaciołom w złoto dufającym swoje, szczęśliwie opponowali. Doznał tego przysięgły kiedyś koronny nieprzyjaciół Cesarz Henryk, który skarbami swymi odstraszyć chciał Polisy walecznego Bolesława, ale niešťczęściem swoim nauczył, że wiara y cnota wodzą w tryumfie skarby, kiedy aż do dnia dzisieyszego pamiętne psie pole zostawa, jako *publicum orbis theatrum* wiary przeciwko Panom cnych Polakow. Tać wiara y życzliwość tak wiele tryumfow sławnych *in omne posteritatem y victorias* przyniosło Panom naszym, ta W. K. M. pożądaney posławnych nieprzyjacielskich pogromach pokoy, żeś W. K. M. założył jakoby *Aram pacis in orbe Christiano*, żeby kto spokojnie dni swoje pędzić chce; bezpiecznym bydz zdrowia y fortun, *ad hanc Aram misericordie et pacis* uciekał się. Ta *repressit servilis belli contumacem aulaciam*. Ta nie dopuści *in alta pace lascivire*, lubo wolnemu narodowi. Słuchamy
tylki

tylko & *detestamur* różnych poddanych *nefarios ausus*, sami *in-*
contaminata fide zostawiając. Ta nacłatek na Nieprz: Krzyża
S. taki puściła postrach, że ocierając się o Węgiew Państw W:
K. M. krzywo na nie poyrzec nie śmie: a zataiony jad ktore
go na Rzeczp: wyrzucić nie może, na inſze gotwie Chrześciana-
ny. Tey wiary ſtateczney y nigdy nienaruszoney cnoty, pier-
wsze y nayprzednieysze *pabulum*, *lene imperium* wolnego naro-
du: jakiego wodze, podał Bog w ręce ſamego jednego pod
ſłońcem W. K. M. a tym ſamym uczynił prawdziwie Panem.
Niech wſzyſcy jednowładcy, ktorzy *Corporibus non animis*
imperant, ſłolują *promptitudinem parendi* poddanych ſwoich, z pod
danymi W. K. M. poki wiſzą nad karkami nie dobyte Kaſzte-
le, poki *militēs externi*, y Gwardye, trzymają *in officio* zata-
jone przeciwko Panom *virus*, poty powinność w cale. Jako
piętko *te munimenta ſervitutis*, albo ſame uſtana; albo od nich
z niſione będą, dopiero *ſumma imis* mieſzają: zoſtatnią częſto-
kroć zgubą *Regnatricis domus*: Ztądci niemal wſzędzie dobrze
nadżiane publiczne turmy, (boć ich Oyczyzna y język naſz
nie zna) więźniami *Status*, ztąd kaźdodźienne *Crimina leſe*
Majeſtatis, z tąd nieſzczęſliwe frymarki, dziś czapkę włożą;
jutro głowę zdyimają. Nie tak my poddani W. K. M. nie wi-
ſzą nad nami mury, nie ſirzegą nas Cudzoziemſkie woyska, a
przecię nie maſz tych, ktorzyby *in Maeſtatem* Pana ſwego
peccare mieli. Słuchamy głosu W. K. M. bo *gens libera ſu-*
mus: naylepiſzą część poddaniſwa ſerce y wole naſze, podda-
liſmy dobrowolnie pod ſzczęſliwy W. K. M. Regiment. Tym
rozkazuieſz *absolute*, boć Pan dobry boć Pan łaskawy. Ziedno
czyleſ W. K. M. *res diſſociabiles Libertatem & Dominationem*;
że jakoſmy powinni pierſiami ſwymi zaſtawiać się za majeſtat
W. K. M. tak zaſ W. K. M. *mutuo nexu*, jeſcieſ naywyższym
ſtrożem y piaſtunem tego nieoſzacowanego Konkredytu, praw,

swobod, y wolności naszych; około których *quo zelo et pietate* chodzić W. K. M. P. N. M. raczyż widzimy to na oko y dnia dzisiejszego, kiedy W. K. M. po tak częstych albo rozerwanych albo źle skończonych Seymach; nie racysz *desperare de Repub.* ale *more et instituto Patrio*, złożyć Seym znowu raczyłeś, jako *extremam medelam* razow niebezpiecznych Oyczyzny. Za co my W. K. M. P. N. M. uniżenie dziękujemy. Stawamy tedy N. M. K. wierni poddani W. K. M. a nie zgrzeszę że rzekę y *Imperii consortes*, stawamy na to *publici imperii* miejsce, od Braci domu pozostałych posłani, jako *tertius ordo* tej Rzeczyp: żebyśmy przestrzegali *ne quid detrimenti capiat*, ta wdzięczna *amicabilis symetria*, z ktorey Oycyzna nasza złożona jest, majestat W. K. M. powaga wielkiego Senatu, swoboda wolnego Rycerstwa. Pierwey jednak niżeli do tego przyśpimy, jakośmy dnia wczorayszego tych następujących publicznych konsultacyi, *auspicia* wzięli *à veneratione summi Numinis*, tak dnia dzisiejszego, brać chcemy od oddania powinno go poddaństwa W. K. M. ktorey charakterem niech będzie pocałowanie ręki W. K. M. P. N. M. Tej ręki ktora sama jedna w Chrześcijaństwie pokoy y wojnę *pari tractat felicitate*, do ktorey abyśmy zwyczajnie wesolą twarzą przypuszczeni byli pokornie prosimy.

Tenże Imieniem Koła Poselskiego wita I. K. M.

O D szerokiach granic Państw W. K. M. ktore odległe *Climata* różne narody y języki dzielą, ale nie przerwana przez tak wiele wiekow ku Panom skłonność, y nigdy niezmienna łączy wiara, wszyscy wierni W. K. M. poddani, na to *redivivum theatrum* Rzeczypospolitey zgromadzeni, jednolitym głosem y sercem, *rara* u potomnych Monarchow podczas tej mieszaniny *felicitate*, witamy W. K. M. N. Krolu, Oycze y zwycięzco nasz miłościwy. Niech to nie będzie *species adulationis*, dalekie od swo.

swobodnego narodu *vitium*. To w nas sprawie niedostatek
y najbogatszego języka, że jednym tytułem, y majestatu W.
K. M. y affektu naszego, y świeżo *ad stuporem* świata sprawą
W. K. M. sprawionego dzieła, wyrazić ani możemy ani umie-
my. Nazowiem li W. K. M. Krolem tylko, nie wysokiego nie
umknijemy majestatowi, w którym zasiadaż ziemski Tron *vica-*
ria Niebieskiej władzy *poteſtate*, nie jako poddani *veneramur*
Pomazańca Boskiego, ale jako za łaską W. K. M. sobie y Oy-
czyźnie *renati cives*, *Patrem Patria* znać musimy. Jeżeli też
Oycem tylko zwać będziemy, damy obrok synowskiej ufno-
ści, wylejemy serca nasze pod nogi W. K. M. ale ani doſto-
jeństwo W. K. M. ani tryumfalne *merita*, w tak ściślych jedne-
go Oycowskiego tytułu zmieścić się nie mogą granicach.
Pogotowiu tryumfatora *Vile & plebeium nomen est. Novum ge-*
nus triumph nowego potrzebuje honoru, boś W. K. M. niezwy-
czaynym ipsofobem *per cades & sanguineum*, y zgubione miłych
civium głowy *paraſti victoriam*, ale w nich będzie jednym w
potomne wieki *cudem*, jako *Nomen W. K. M. było felicitatis*
noſtra omen, luſſiſti pacem. Niechże w tych Kościołach, w kto-
rych *sacras Aras* wielki edykt *Pacis publicae* W. K. M. oſwobo-
dził od pogańskiej profanacyey, w uſciech SS. Kapłanów za-
brzmi wesołe *Te Deum laudamus*. Niech w domach naszych pry-
watnych, gdzie *Tutelares focos* od oſtatniego zapadnienia, gro-
źna W. K. M. nieprzyjaciółom, zachowała ręką, zacznie się
niepochlebnie *Te Victorem conſtemur*. Nie zapamiętały ale za-
kamiałyby to był, człowiekowi nie podobny człowiek, na kto-
rymby tej prawdy jeżeli nie wrodzony kandor, nie zblako-
wana cnota, przynajmniej *sensus boni publici*, y to że jest, y
to że żyje wycisnąć niemal. Zatrząśnęły były mściwe za grze-
chy nasze *fata*, tą wielką Rzeczypospolitey machiną, tak wie-
lu Krolow *opus*, siedmiu set lat robotę, jedna zła chwila
mieſzać

mieszać pórceła. Co pracowici Lechowie ugruntuwali święci Miecislawowie Bogu posłubili, waleczni rozprzestrzenili Bolesławowie, mądrzy wypolerowali Kazimierzowie, gdy do swej doskonałości przyszło pory, że y nabożność całego Królestwa, żadnemu nie ustępowało Konwentowi, y kopce granic naszych, niebystre rzeki ani nie dostępne góry, ale broń nasza nam sypała, gdy wyzūwszy starożytną Słowińską prostopotę, co lepszym Cudzoziemskim obyczajom, daliśmy *indigenat*, kiedy pieszczona swoboda nasza, tak wysoko gorę wyniosła, że nam nie tylko nie *ad libertatem*, ale y *ad pereundi* nie doślawoło *licentiam*: ta doskonałość nasza oraz niknąć poczęła; *lege* podobno *fati*, którego to jest prawo *in se magna ruunt*, *latet hunc Numina rebus nascendi posuere modum*. A tak walne świata tego odmiany, poprzedzać zwykły znaczne nieboskich obrotów prognostyka; same nawet główne *luminaria*, oko na nie mrużyć zwykły; tak ta nawała nieszczęścia naszego nie pierwey nas przycisnęła, aż poprzedziła żal ołne *interlunium* przez zapadnięcie *beneficii sideris* wielkiego W. K. M. Brata, a nam Pana Władysława czwartego łaskawy to Boskiej providencyi nad Pany naszymi *ordinans*, że za ich panowania *acerbitas factorum* nam dokńczyć niemoże. Ale jako koniec panowania s. pamięci Pana naszego, początek był *calamitas publica*, tak początek panowania W. K. M. końcem jest złych dni naszych. Których a kto jest przyczyną: czy wschoźnego świata, czy północnego Monarcha! Był ten czas kiedy ow cała Azya y wielką część Europy, do szturmu jednego Polskiego przypuszczał okopu, a straciwszy woyska y sławę domu Otomańskiego, pokoiu zebrał. Był ten czas, kiedy ten zebrawszy Cudzoziemskie narody na zgubę naszą, domowe swe aż do Astrahanu siły, broń od boku pod nogi zwycięzce swego rzucił; *subjugum missus* ledwie nie *sub hastam venit*

venit. Nie kuśił się nikt o szczęście nasze par nam majesta-
te, niewidzieliśmy przed sobą ani *exercitus* ani *Imperatorem*,
wynurzyła się jedna z Dniestrowych Porohow Hydra, kto-
rey za szczęściem ś. pamięci Pana nasz go, nie porowna-
na wielkiego wodza *solertia*, na niezbitą głowę taki była przy-
brata kaganiec, który był *multicipiti bestia* sily. Ta poczu-
wszy że *fata* zabrały *domitorem monstrorum*, zataione wywar-
ła *virus*, a wyzuwszy wszystkie rewerencyą przeciw Rze-
czypolpolirey jako pod ten czas sierocie, w tę nas w prawila
tonią, z ktorey sama odważna W. K. M. wybawiła dzielność.
Nie stanęła ta zaraz blisko gniazda swego, rozpostarła grani-
ce od sinea aż do białey wody, od dzikiego *Ingulea* do Semu
Rzeki, pobuntowała swawolne *servitia* nasze, które jako to
vulgi natura, aut humiliter servit, aut superbe dominatur, świę-
tokradzkie swe ręce uarmowali na *sacros*, świętych ołtarzow
Penates na honor y krew domow naszych. Młowali sobie swo-
bodę gdy swawolą mieli, a ono nie każda *libertas* co *sine* *Di-*
mino. A żeby cale *lus* & *fas* z poystrzodku siebie wykorze-
nili, na duże Chrześciańskie, Oyczyście progi, karki swe wła-
sne, y na *charissima pignora*, jezli je mają co tak nimi szafują;
w prowadzili, tłumy woysk pogańskich, co nie dostępny krym
wielka y mała nahay, dzikie Budziackie pola, Zamorskie Czer-
kasy Ord w sobie zamykają, co *Sylistria* bisurmanców żywi,
wszystka ta *colluvies* pogańska z konfederowała się z jadowitą
chłopską złością. Nie szykowano to od starych Latopiszcow
woyska, które chciwa z nieprzyjaciol sławy Grecia, co *sila*
audet in Historia, na papierze pospiłowała przed ktoremi y
rzeki wysłuchać, y gory usłępować, y morza pęta przyimo-
wać musiały. Niech temu wierzy ten który niewidział. Na
patrzyły się oczy nasze woysk, śmieie rzecz możemy, żadnego
Chrześciańskiego y nie Chrześciańskiego Monarchy liczbą nie
poro.

porównanych, a nie tylko liczbą ale y potęgą. Nie te to woyska, które albo same rycerskie na koniu dzieło, albo sama piesza zaleca sprawa, woboju żołnierze y ogniem y mieczem straszni. Nie tacy to którymby często mówić trzeba *Curate Corora milites*, ale trudy y głód wojenny, tak jako wojnę rozumiejący, *quod difficillimum assecuti, nec voto quidem opus habent*: bez pomy (przyznać trzeba) żołnierz. Ale takimi Bog naysiębniejszemu Monarchie znosić y przenosić y poniżać zwykł. Nie tak straszna była całej Persyey siła jednej Rzeczy: Greckiej, jako niewolnicze własnych ich hołotow rezolucye; których w ten czas dopiero bać się przestała; kiedy im potęgę oraz y żywot wzięła. Sama ona o której tak wysoko piszą, *terrarum Dea gentiumq; Roma, cui par nihil nilq; secundum*, po zwyciężonych narodach, przeniesieniu całych prowincyi, prowadzinach w tryumfie Krolow, których *servitutis Instrumenta*, mieli przed jednym zboycą *Vriatem* drugim szermierzem Spartakiem, barziej drzeć musiała raz, kiedy był *Hannibal ad portas*. Za świętey pamięci naddziada W. K. M. Krola W. nie tak siła wojny, którymi świat wojował, Monarchie Chrześcijańskie y pogańskie w łykach prowadził, krwie Chrześcijańskiej wylały, jako jedna chłopska roztoczyła wojna, a toć umieją *bella servilia*. Potędze zaś pogańskiej niech poganin Bajazetes całego wschodu dziedzic, z klatki swey powie, niech do *servitium* swego przyprowadzi cały pułnocny Ruski naród, który z ciężkiego jarzma Tatarskiego, przeszłego wieku przeszły waleczny wybił Iwan. Tak różdwoiony nieprzyjaciół potężnym Państwom y Panom był silny, złączony na nas się obalił. Nie z tą jednak za osobliwą providencyą Boską jako sobie uformował korzyścią, poki pogodę mieli dokazowali, kiedy *trunca & capite diminuta* Rzeczpospolita była, Znieśli nam Hetmanow ale bez woyska znieśli woysko,

wcyfko, ale bez Hetmanow. Jako prętko Pan y wodz oraz y
 żołnierz w kroku stanął, oni zdymem znikneli, aby świat są-
 dził, że nie nie Polaki ale Polskie wojował sieroctwo. A taką
 W. K. M. z rąk naszych odebrać raczyłeś Oyczynę, która
cliens, takiego potrzebowała patrona, sierota takiego opiekuna,
 pogrążona takiego *vindicem*. Powiedział jeden Cesarz Rzym-
 ski że znalazł *urbem lateritiam*, a chciał z niey uczynić *marmo-
 ream*, y nie dokazał tego, a choćby był dokazał *quota pars*
 by to była *gloria* W. K. M. śmieie rzec możesz *In vent Rem-
 publicam quassatam reddidi integram*. Łacniey marmury łamać
 tam gdzie się rodzą, y kamienną jedno Miasto udarować oz-
 dobą, niżeli caley Rzeczypospolitey całość, zdrowie, y żywot
 darować. Ale żłebym rzekł, gdybym dobrodźcieystwa W. K. M.
 liczyć począł, od tego czasu, coś *intercedit mutui*, za odebra-
 ne od swobodnego narodu poddaństwa. Daiesz W. K. M. dobro-
 dźcieystwa, ale jeszcze tych skroni tą siłę Krolow pamiętna nie
 opalała była korona, ani miecz wielkiego Bolesława nie przy-
 padł był jeszcze do boku, y Berłem y jabłkiem łaskawa nie
 szafowała ręka: Dopiero *spe et votis et veneratione* mieliśmy
 Pana, kiedyśmy Rzeczą uznali Oyca. Dobrotliwy W. K. M.
 sprawił affekt, *ut Pater esset antequam fieres*. Bolało serce W. K.
 M. patrząc na Oycowskich y Dziadowskich poddanych, z sie-
 roctwem y przykrą się biedzących fortuną; włożyłeś powa-
 gę swą Pańką, do wyuzdaney swawoli ludzkiey ktorzy zapo-
 mniawliży Boskiego y ludzkiego prawa, szanćowali się podsa-
 mo serce Państw tey Rzeczypospolitey. Na jedno W. K. M.
 skinienie jedni do Zadnieprskich swych lochow, drudzy na dźi-
 kich pol powrocili koczowiska. Coż dopiero nie czyniło Oy-
 cowskie W. K. M. pieczołowanie, kiedyś wziął zupełną wła-
 dzą Państw od Boga sobie powierzonych: Uważyłeś W. K.
 M. iż *cum omnia in bellis Civilibus miserabilia, tum nil miserabi-*

Ilus ipsa victoria, y dla tego niechciałeś zaráz *ad acriora remedia* przystąpić, ale jako on wielki Archetyp W.K.M. władzy, pierwey *serenat* niż *tónat*, tak W. K. M. pierweyś łaskę pokazał, przez ludźie ktorzy *mulcedi vulgum artes et auctoritatem* mieli, dopieroż kiedyś, ani *maiorum penitentia*, ani *bonorum consensui*, jeźli tam jacy byli, mieysca nie było wojowałeś napierwłzym Seymie, jako *solicitudo* była W. K. M. jako gło- wy nalezey około członkow rey Rzeczypospolitey ktora lubo nie co *languebant* z przeszley biedy swey, czego im jednak do wyboru nie dostawało, *abunde supplevit* *influentia tam cari capitis* W. K. M. Już onę zawołaną wątpliwosć, jeźeli sami Panowie iść y opponować *Majestatem* niebespieczeństwu mia, nieporownany przeciwko swoim affekt osądził, kiedyś głowę swą Pańską tam niośł, gdzieś miłych chciał ochronić podda- nych. Miałeś W. K. M. prawo była y ochota cnego rycer- stwa przydostojenstwie W. K. M. przy odwadze Pańkiey, przy całosci Oycyzny, ochotnie umierać, y trupem swym swym stanowiąc nieprzyjaciela, niechciałeś jednak W. K. M. *prodigus* bydź *sanguinis civium*, y na los szczęścia szykować całej Rze- czypospolitey. Niechciałeś tego *prodere arcanum*, jakieby był y ostatnie Oycyzny siły, uważając coby za szkodliwa z tąd u- rosla *sequela*, *si servi nostri numerare nos ceperint*. puściłeś się W. K. M. wiedney swey y Pana y wodza, y żołnierza nosząc osobie. Trudno zgadnąć ktorego było *predominium*, tak się utemperowały, y Pańska powaga, y wielkiego wodza sprawa, y nieustraszonego żołnierza odwaga. Szedłeś nie licząc, ani swych, ani nieprzyjacielskich, nie pytaiąc *quod sunt*, ale *ubi sunt*? a że *rabies* powtorzona ich, ośmieliła garstkę W. K. M. ostempem osadzić, tameś W. K. M. prostował gościniec, kędy przewodnikami była ku ściśnionym obłążeniom Oycowska miłość. Ktoby wyliczył nocy niespane, dni przepracowane,
odmien-

odmiennego Nieba niewczasu y niewygody; wszystkiemi się o-
 chotnie częstowała niesłychana y nie czytana meżnego Ry-
 cerstwa w ciężkim oblężeniu rezolucya. Nie przyciśnionej
 kiedyś Troiey, ani wieku naszego Ostendy podobna, ale takiy
 o ktorey mogą mówić, ale im wierzyć nie będą. Kiedyś
 się już zbliżyć raczyłeś W. K. M. swoim na odsiecz, nieprzy-
 jaciółom na pomoc, niedoczekali *in loco delicti* W. K. M. po-
 szli obay barzciej *supplices* niż *hostes*, jeden pokoiu drugi ła-
 ski y miłosierdzia prosząc. Coż było czynić wspaniałemu W.
 K. M. sercu jedno *quanta pervicacia in hostem, tanta clementia*
in supplices utendum. Dalesz oboje obiem, uczynilesz jednego
 wiecznego hołdownika, drugiego wiecznego niewolnika, z o-
 budwu przeciwko każdemu nieprzyjacielowi Rzeczypospolitej
praesidiarios. Chęcił się nie kiedy wielki Pan y wojownik *venit*
vidi, vici, ale to *vici* siła głów Rzymskich kosztowało; przy-
 szło do onego *Parce miles serio*. W. K. M. *Venit, Vidit,*
Iussit. Kazałeś wielki Kazimierzu Mier, jakiś kazał takiś o-
 trzymał, a kazałeś dobry aby był długi. Tak kiedyś *suppli-*
ces o Pokoy do tryumfatorów swych mówili, *si bonam pacem*
dederitis, habebitis fidem & perpetuam, si malam haud diuturnam.
 Y dla tegoś, W. K. M. dał dobry pokoy, aby był trwały;
 dobry nieprzyjaciółom, ale lepszy Oyczyźnie. Niech panowa-
 nie *Christianissimi Catholica fidei defensores*, nawet y sami *sem*
per Augusti, jezli ich kiedy *fortuna* z poddanymi mieżala,
 (a mieżala często) na szale włożą swe przeciwko W. K.
 M. z nimi tranzakcyę. Musieli jednych *manu mittere*, y wol-
 nych uznać, kiedy *vasallos* nie zostawiwszy sobie, ani *jus pa-*
tronatus nad nimi czynili, drudzy *Patrimonio* Kościoła oku-
 pować pokoy; inszy zaś całych Państw y Prowincyi odżalować.
 W. K. M. nie *manu misisti* niewolnika swego, aleś go przyko-
 wał do usług swych Pańskich łaskawością y miłosierdziem.

Godna rzecz była widokū wſzyſkiego ſwiata, kiedy wſpo-
mnienia niegodziſien buntownik, rzucił ſię pod nogi majeſtatu
W. K. M. Było coſ wſtopach Pańſkich *Magneticum* dobroci,
ktore żełazne ſerce zdrayce tego tak do nich przyhaſtowa-
ło, że zaledwie kark niewolniczy oderwać mógł. Nie uby-
ło nic *patrimonium Petri*, y owszem przybyło y przybywać
będzie, bo zdami ſię że Bog to wielkie W. K. M. zoſtawił
dzieło, wſchod z zachodem, jeſli nie *Imperio Religione* poku-
mać: pogotowiu ſtopa z ziemię nie zginęła, ale kilkanaſcie
godzin oderwanych, tak ſilą Pańſtw oddały ktore ſamę ſtoſ-
ce w tak krotkim czasie obieżeć może. To ſprawiwſzy W.
K. M. co za tryumfalne W. K. M. *Actus*. Nie widzimy tu z
obcych krajow, z dżikich beſtyi ſprowadzonych, ſprzeżaiow,
ani tryumfalney Togi, pogotowiu *ſerta* y *Coronas*. Rzuciłeś
to W. K. M. wſzyſtko pod nogi majeſtatu Pana tego, ktore-
go ſamego jedyne go maſz na niebie, w Koſciele ſtołecznego
ſwego Pańſtw Ruſkich miasta, y dla tego może do W. K. M. za-
żyć onych ſłow, ktorych jeden Konſul Rzymſki witając Pana
imieniem Rzeczypoſpolitey wſzyſkiey zażył *Non inanes cur-
rus, nec vana gloria ſimulacra inferſ in Capitolium*, to naſze Pol-
skie, *ſed Pacem & Tranquilitatem; & tam conſeſſa hoſtium ob-
ſequia, ut nemo victus fuerit*. Toć jeſt *trophæum* to *ſpolium* W.
K. M. *Pax optima rerum, pax una triumphis innumeris potior*.
Nie wytrwamy jednak poddani W. K. M. lubo widzimy *Con-
temptorem inanum*, abyśmy Pana naſzego tryumfalnego bez po-
czty przyjąć mieli. Dalibyśmy W. K. M. preſent godny *Prin-
cipis ſaſtigio coronam ob ſervatos ciues*; ale mały upominek,
tak wielkiemu Panu. Damy tedy taki, ktory jeſt *par majeſtati*
W. K. M. *Coronam ſervati orbis Chriſtiani*. Niech to nie wy-
nidzie jako *aſſentativum* z uſt moich, bo jeſli ſwięty y wielki
Ociec, *Urbanus 8.* niebłędny ſwym piorem winſzując ſła-
wney

wney Chłocimskiej wiktoryey świętey pamięci P. Oycu W. K. M. nazwał Oyczyznę naszą *antemurale Christianitatis*; toż ja nie zgrzeszę *vestigia* jego *legendo*, kiedy przyznam, iż W. K. M. zatrzymawszy to *antemurale* od szable pogańskiej, zatrzymałeś całość całego Chrześcijaństwa. Aleć ja podobno dłużey mówię niż W. K. M. wołujesz. Tu tedy stanę, ale w przód uprosiwszy *Populo Polono* zwyczajnie na wszystkich aktach tryumfalnych, wielkich Monarchów *Missile munus*, nie bogate w cenie, złote albo srebrne *Numismata*, które więc rzucać zwykła wielkich Urzędników ręka, ale samę rękę W. K. M. to *depositorium* pokoju naszego. Ktorą gdy W. K. M. rzucać będziesz do ust każdego z poddanych swoich, serce każdego z nas taki odgłos oddawać będzie, jako kiedyś Rzym wielkiemu Pacyfikatorowi swemu Augustowi Cesarzowi, po uspokoieniu świata y tryumfach oddawał, mało co odmieniwszy *Longas o utinam dux bone serias praestes Poloniae*. Toż jest samo czego nam niedostaje, oto samo Majestatowi Boskiemu pokor nie supplikujemy &c.

Jakub Sobieski Krączy Koronny Marszałek Poselski wita K. I. M.

Mądrze y świętobliwie przodkowie nasiy wszystkich walnych w tey Rzeczyp: Seymow, wszystkie *auspicia* od powinszowania zdrowia Krolom Panom swym postanowieć chcieli. Zatym bowiem, patrzali na kwitnącą zawsze a nie odmiennie w sławie y w swobodzie Oyczyznę swoją. Jeśli kiedy, teraz *in hoc theatro* R. niski pokłon Krolowi nad Krolmi służnie oddać mamy, że *vota* y *suspiria* w pociechę obrocil, a z łaski swey świętey, zdarzył nam przy dwóch stanach w Oyczyźnie naszej, Osobę waszey K. M. jako najpierwszy y nayprzedniejszy stan, Pana y głowę wszystkiey Rzeczyp: w dobrym zdrowiu oglądać, potym powszechnym y okolicznym szerzący się plagi Pańskiej niebezpieczeństwie; które-
mu y Mo-

mu y Monarchowie że się też ludźmi śmiertelnemi rodzą, za-
rowno y z drugimi podlegają. Ktobykolwiek W. K. M. pano-
wania ledwo nie dni porachować się podeymował, ten by przy-
znać musiał, że właśnie sama *dextera Excelsi*, jako raz to *dia-*
dema na głowę W. K. M. za wolnymi głosami naszymi włoży-
ła, tak do tąd je piasłwie, ona też tron na którym W. K. M.
posadziła, tak przez ten wszytek czas trzyma y utwierdza,
że ani rozmaite przeciwney fortuny *insultus*, ani różne po-
stronne niebezpieczeństwa, ani burze domowe, nie tylko wy-
wrocić go nie mogły, ale y poruszyć nie śmiały. Był ten kto-
ry o koronę od wieków W. K. M. w tajemney sądown y wy-
rokow Boskich skarbnicy zgotowaną, szablą się z wielkiey pa-
mąci godnymi Hetmany W. K. M. rozpierał. Nalewayko
bezecne *servilis belli* Chorągwie rozwijał. Kazy gierci Car
Tatarski, na to że wszystkimi Ordami swoimi do wołoch na-
stąpił, aby był Oyczyznę naszą *inpradam* im puścił. Szczęśli-
wymi nad Turki zwycięstwami Michał Wojewoda Multański
uwiedziony, tegoż szczęścia y nad woyski W. K. M. zażyć uś-
łował. Wojował y posiadał ziemie Inflantkie Carolus Moskiew-
ski, nieprzyjazny zdawna nam narod, w frogą y długą
woynę z warł się był z Rzeczpospolitą naszą. Aleć ją od
tych wszystkich nieprzyjaciół, za szczęściem y pobożnością
W. K. M. bronił ten, bez ktorego woli y naylekkizemu czło-
wиковi włos z głowy spaść nie może. Dopiero ze trzech
części świata, wszystkiej potencją swoją, na woysko y granice
W. K. M. nawiodł Osman Cesarz Turecki; Nie dosyć na tym
Kozacką nieznosną swawola, za ustawicznego y domowego
nieprzyjaciela stała. A przecię wszystkie te wojny, obroci-
ły się W. K. M. w tryumfy, wszystkie niebezpieczeństwa w *tro-*
phaea. Probę to tylko jakąś fortuna czyniła, mogli tefz kie-
dy co nieślatkiem swym, nad panowaniem W. K. M. dokazać
jużże

jużże nie raz po gębie wzięwszy niech się wstydzi y kaie *ad-*
versa przeciwko W. K. M. *molit*. Azaz nie był *emulus* W.
K. M. w więzieniu: a zaż Nalewayko do dział przykowany
w oczach prawie wszytkiey Korony, słusznę kary za zbro-
dnie swoje nie odniósł. *Casigieret* co poddawać kondycye
miał, przytę je na Cecorze musiał. Michał co Turkow się
nie bał, Polakow się zląkły z woyskiem porażony sromotnie
z głową swoją uciekł. *Carolus* pobrane zamki postradał, tra-
cił często cudzoziemskie waleczne, y wielkim kosztem za-
ciagnione woyska. Pokłoniła się pułnocna Stolica; był tu na
tym miejscu, niewolańkiem W. K. M. z plemieniem swym o-
sławszy, Car Moskiewski. Osman Cesarz Turecki, który
w niemożonym wieku, w szczęściu y animuszu swym, już
zdał się był sobie pozrzeć Państwa W. K. M. z niemają domu
Otomanckiego hańbą, a wiecznym na potomne wieki świata
wszytkiego dziwowiskiem, zawziętych zamyśłow bezwstydnie
odbięł. Okiełzano teraznieyszą, wyuzdaną przedtym Koza-
cką swawolą; lubo to nie bez upuszczenia krwi, ale tak
więc często *phreneticos et pertinaces morbos* leczą. Doma zaś
uciszona ta która była powstała zawierucha, uspokojone czę-
ste w Oyczyźnie konfederacye, przetrwane tak złe w tej
Rzeczypospolitey chwile, a co innego znaczą, tylko nie wy-
mowną jakąś, a ustawiczną z Nieba nad W. K. M. opatrność.
Żyje tenże Bog N. M. K. surowy zemściciel każdego krzywoprzy-
sięsę, a naybarzciey poddanych przeciwko Panu; każdej, zdrady
a naybarzciey, która tak ściśło krwi związki, jakoby też samo
przyrodzone prawo, rwie y targa, prętko on zemstę nad tym
W. K. M. y wszytkiey Rzeczypospolitey nieprzyjacielem poka-
że, z tamtąd z kąd jest wszystkim sprawiedliwość zemstę ze-
szle, a *successus* jego znacznymi zwycięstwami nad nim W. K.
M. nagrodzi. Raczże W. K. M, obiecować to sobie po obu-
dwu

dwu tych narodach, co świętey pamięci Antecessorowie W. K. M. doznawali po przodkach naszych, z wiary, z życzliwości, z affektu przeciwko Krolom swym. Nigdy w tey Oyczyźnie znać niebyło jezli się w niey rodzą albo obierają Panowie. Zawstydzila w tey mierze częste Rzeczpospolita nasza narody, którym dziedziczną rozkazują Monarchowie. Chwalili się kiedyś chwały wieczney a nieśmiertelney pamięci Krol Zygmunt, Dziad W. K. M. tą poddanych konfidencyą a chwalił się przed kilka Chrześcijańskich Panow, przy obecności wielu różnych narodow. Tamci się dochodami, bogactwy, skarbami y woysk swoich potęncyą chęlipili, on samą wiarą y życzliwością poddanych. Wiedział bowiem tak mądry Pan y *diuturni dominatus experyencyą* doświadczył, że te są nymocniejszye każdego Państwa *presidia*, te Monarchow naywiększe Gwardye, te Staropolskie y staroświeckie Oycyzny naszej mury, dufale y iednostayney miłości pełne, przeciwko Panom swym, tak wielkiego gminu animusz. Takci y W. K. M. za podawaiącemi się okazjami doznawacieś raczył. Ile rozkazowania W. K. M. bywało, tyle odwag poddanych W. K. M. na służbach ku W. K. M. A kiedyż dostatkow oszczędzali: kiedy folgowali w czałom swym, kiedy własney krwie żalowali: Y owszem *prodigi* tego wszystkiego znacznie dla przyługi W. K. M. byli, y ochoty swey, przykłady nastempuiącym wiekom tak wiele razy podawali. Nic y my niewątpiemy, że z wrodzoney dobrośliwości swoiey, y zwykłego obmyślawania y starania koło Oycyzny naszej, weyrzec raczysz we wszystkie kąty & *in penetralia* Rzeczypospolitey naszej; jakoby ona od postronnych nieprzyjaciół zewsząd obwarowana y w domowym rządzie, u swych y u obcych chwalebna, w starodawnych wolnościach y swobodach swych kwitnąca zostawała. Niemoże nam być wolnemu narodowi jedno nader miła wolność,

wolność, bo przez krwawe cných przodków naszych zasługi, a
Krolow PP. swych nabyta, bo *posteritati* z rąk do rąk *facti* ojancte
podana. Ta gdy w klubie będzie, za te artykuły któreśmy y od
pozostałych w domach Braci naszych przed majestat W.K.M.
przyniesli, odnie siem im da Bog nie tak dalece na papierze dru-
kowane Konstytucye, jako wyrytą wicze samych sercach kon-
fidencyą, y serdeczną przeciwko Panom życzliwość, która za
nawiekszy mur. Zdać się to *affectus* jakoby wolny, bo o nim po-
wiadają; że *non cogitur*, a przecię wiódzimy, że miłość podda-
nych ku Panom, w dobrowolną się niewolą oddaie. Doświad-
czysz tego W.K.M. ze wszystkie koszty, trudy, odwagi, niebe-
spieczeństwa, na które się po takie czasy zanosi, y nam z mi-
łości w powinność się obroca. Otrzymasz W.K.M. za miłosier-
dziem Pańskim, nie tylko nad nieprzyjacielem swym zwycięstwo
ale z tamtąd ostawszy *victor*, *victam* też *Patriam* obaczysz, y znie-
wolone dobrotliwością serca poddanych swoich, nowe sobie try-
umfy, nowe *trophæa*, w nieustawiającej językow y pior ludzkich
pamięci zgromiesz. Powiodą się zawsze Seymowe *consilia*, do któ-
rych teraz nim W. K. M. y z stanami przystąpić zechcesz,
uniżenie y pokornie W. K. M. prosimy, abyś nas do poea-
łowania ręki twej Pańskiej miłościwie przypuścić raczył.

Hieronim Radziejewski Starosta Łomżyński: idąc do poca-
łowania ręki I. K. M. imieniem koła Poselskiego.

SWiątobliwy y pobożny przy kleynotach Staropolickiej nie-
naruszoney wolności od Przodków naszych nam podany,
w poddanych wiarę y Pana swego uprzejmie miłujących, po-
dzisieyszy dzień zachowuie się w Ojczyźnie zwyczaj, że pu-
blicznych konsultacyi *ę rerum gerendarum auspiciis*, wprzod
invocato Numine ad Aras, potym od powinśzowania y gratula-
cyi Pomazańcá Bożego polpolicie bierzemy. Teć są pierwia-
łki N. M. K. ta częśćka, ta *gloria* nasza, wolnemu narodowi,

N

ktoremu

storemu longum magnumq. bonum ejus, jeszcze nie pravarica-
vit pileata servitus z Pany swymi Oycowskich zażywać pie-
szczot; y bezpiecznie woczy idąc synowskim obyczaiem y
dziecinnym, pociechy swe in amplexum łączyć, szczerą y po-
ofałą inter Principem & libertatem w zaiemnie zaręczając kon-
fidencyą. Nie znają tego obyczaju inſze lub polerowne, ale
mniey szlachetne narody, ktorych nie dobrowolna dewocya; a
le fors nascendi & pariendi u Panow swoich tak nisko mieć chcia-
ła, że u nich powaga strachem, weyrzrenie musłem przy-
stęp trybutem, prawo szczegulną wołą, wdzięczney niewoli.
Lecz przezornego Biały Koronny Ptak oka, śmieie się w słoń-
cu swym przegląda, y zaranny świt wesółym zwykły po-
tykać głosem. Na tym łonie na ktorym przodek W.K.M.
wdzięcznieyszą, niż w zamczystych gmachach między tyśią
cami czałych grotow, y groźnych Cudzoziemskich mieczow
przebraną Gwardyą, bezpiecznieyszą niegdyś posmakował
łożnicę, stawamy wierni poddani przed majestatem W.K.M.
ktora lubo nam niesmaczna Metamorphosis atra nube involu-
tam mieć chciała, uczyniła to jednak nieſtateczną w lwych
faworach fortuna na probę, aby była doświadczyła, uderzy-
wszy wſzystkie nieprzyjacioły pod nogi W. K. M. jako mę-
żnie sam się z sobą (rownego zapaśnika nie mając) bę-
dziefz umiał potkać. Lecz y tu sama zwyciężona została, bo
za doczesną koronę, wiekuiſley ſwiątobliwą duszę nabawiła
y invictum animum W. K. M. ſwiatu pokazała, że supra pri-
vatas neceſſitudines ważyſz W. K. M. Caritatem Patriæ: kiedy
Curis publicis temperatum nabywaſz dolorem, za co manent z
wysokości znaczne W. K. M. premia, y te ukwapione lata kto-
rych vota publica pohamować niemogły, accedent cumulo W.
K. M. potomka godnego, a my kończąc rzecz naſzę nie obłu-
dną ani wyciśnioną ale uprzejmą y zwyczajną pocztę, imie-
niem

niem Brści doma pozostałych, przy powinzowaniu długo trwałego y szczęśliwego panowania, poddaństwo uniżone, wiarę nigdy nienaruszoną, serce z niewolone nieściem y ofiaruiem. O zaprawdę pobożnemu y łaskawemu Monarsze *Talent* nieoszacowany, przyjemne od swych pszczołek *mellificium*, święta bez krewna myśli [zgadzających się z ustami ofiara. Takiey dani, nie nasycona groźnych tyrannow ambicya, uczyniwszy skarbnicę Pańską *spoliarium civium*, w bogatych y łakomych u siebie nigdy zawrzeć nie mogła lochach, jaką wolna y sfornych animuszow Polskich, przeciw Panom swoim szczerza zawsze y grata nasza daie *Professio*, przy ktorey zdrowia nasze zawsze gotowiśmyłożyć, ciała mostem ścieląc, (nie prozney y pochlebney Zamorskiej adoracyey ukłonem) ale prawdą rzeczywistą, *super stragem Genetis humani esset eluctandum* Panu sprawiedliwemu *ad salutem iter*. Doznawali tego po wiele kroć antecessorowie W.K.M. w tey Koronie zacney; gdzie lubo *lentius*, ale *cercius* Panom od swych poddanych wolno obranym, *fideliusq; paretur*. A coż W.K.M. doznać niemiałeś, *prius cujusquam fortuna Princeps, prius moribus quam legibus noster*. Pomniśz dobrze W.K.M. kiedy po wielkim nieśmiertelney pamięci Rodzicu, ktorego dawno *imitatione virtutum*, a świeżo przez te świetne, Niebu rowne Kolosy świata poświęciłeś, na ten czas prawie kiedy wielka z sobą wakancya tęskniła, jaka stanow wszystkich przeciw W.K.M. żarliwość, jaki pochop, jakie wyrządzanie *non lentis ani in statera favoris publici, iudicii libratissuffragijs* do W.K.M. co żywo; oraz był y głos Boży y ludzki. Nie zapomnią bowiem dziełami W.K.M. wstawionego Chocimia wiekopomne czasy kiedy *pro gloria Crucis et salute populorum pugnaſtis uterq; satis genitor*, a W.K.M. Oycu y Ojczyźnie niespracowaną, nie zwyciężoną

złą. Słodsze tedy Ojczyzna temu swą opiekę przyznała,
ktorego wprzód *authorem salutis* poznała, y z pałczęki ty-
ranna wschodniego wydarła *pietra*, *vindicti suo* konsekro-
wała *his gradibus meritorum* W. K. M. pierwey niewczasem
Moskiewskim przyłożywszy głowę, na Krolestwo postąpić
raczył. Ale *quanta pars operum* W. K. M. Osman nieszczę-
śliwy, albo pierwsze w młodym wieku, godne W. K. M. po-
le Pogoni Moskiewskiej. Jako pierwey, *privatus* jeszcze nie
privatum agens, *spes nostras praevenisti*, tak potym *summam*
rerum adeptus, nie tylko wszystkich dawniejszych wodzów;
którymi się poważna starożytność zdobi, ale y siebie zwy-
ciżyłeś: różny swym przykładem, od inszych wielu przed
W. K. M. Panow, którzy *digne imperio visi, nisi imperassent*;
w marnym proznowaniu Orła Koronnego tylko podskubu-
jąc, wczasom y pieczczocie swey, gnusną poduszkę gotowali.
W. K. M. *solus omnium ante se Principum, parem magnitudini*
suae expectationem, y tak przestronney nąd swobodnym naro-
dem władzy, *virtutes pacis in precium attulisti*, zaraz z sły-
szakami *Capitis Regij decus* frymarczyłeś. *Affertor Tui nostri*
szedłeś w oczy strachem ludzkim, źle było o nas, gdyby ta-
kiego Pana; o jakich indziej słyszemy *irata obtulissent Numi-*
na, którzy pod żalosną *multum in gloria* użyma tylko wojuią,
a niebacznie *sanguinem populorum exsorbent*. *Erubuit ad con-*
spectum W. K. M. oczywista fortuna; sama tedy *in partes con-*
cessit, y do tychczas *res agit* W. K. M, *et nostras*. *Fidem sa-*
culorum, jakie oraz *in arenam* z Siewierszczyzny zgroma-
dziła narody: nie tylko których z dzikich legowisk swoch
imperiosa poruszyła *servitus*, ale y tych których *periculorum*
avidos, mercenaria fides, z lepszego świata, ku czci y sławie
tak wielkiey porażki *erocavit*, Bog sam y zgwałcona przy-
sięga, odjął serce Zmienników, języki pomieścił y obalił
perjura

perjura mania Troia. Agdy ciemne pułnocne Kraie W.K.M. victorijs illustras; oriens simul in laudes W. K. M. aspiravit. Nie spodziewanie groźny Bisurmaniec porwał się był, y *victoricibus aquilis* W.K. M. czołem uderzył. Poszła więc na wschod słońca, y tam nieodmiennym szczęściem, gdzie tylko *sama nominis* morskich inżynierów, *debellasti.* Powstała była tak rok śmiaczna znacznych łupów, nigdy nienasycona pogańska burza, ale y ta w progach Ojczyzny, nowym a day Boże nie odmiennym przykładem, za szczęściem W.K. M. za czułością dzielnego y odważnego wodza, a ochotnym y żadną bronią nieustraszonym cnego rycerstwa męstwem wsparta y rozpędzona. Co wszystko na prędce nie tak wymowić, jako *paucorum verborum biatu,* chcieć polknąć, *immane periculum.* Bog wieczny *tantorum verborum praes custodij,* wzbudzi ducha w skryptorach zacnych, którzy *inter literati otij plausum, bellicas W. K. M. virtutes decantabunt,* y między ogromnym trąb wojennych okrzykiem, y żelaznym Kamieniem pięt, wieczną pamiątkę y nie śmiertelną sławę, godny thron W.K.M. na Niebie wystawi. A my nie tylko *admiraculum W. K. M.* ale *ad beneficium conversi,* to przednieyszego *in victorijs W. K. M.* uważamy, że tot pul *verulentos & sanguine concretos nobis praestitisti,* nie sobie ale Ojczyźnie *victor.* A chociaż *fortunam virtutis* zawsze *pe. dissequam habes,* chociaż tak wielki Król, z młodości swej, *Regia armorum voluptate imbutus,* mądrze y ostrożnie *favore Numinum abuti,* y *sanguinem Patria prodire* nie chcesz. *Iustum bellum* nie rozumiesz żadnego, jedno *necessarium* y to jest *de ipsa victoria triumphare, animum in victoria cohibere.* Ale y ta W. K. M. *tranquilla potestas non caret successu,* o to czego *maturis cladibus* y nieoszacowaną krwią ludzką, przez lat dwieście niemożliśmy sprawić, *prudencia & consilijs W. K. M. a indefesso studio, cura, & solitudine* Ichmościow PP.

Komisa.

Komisarzow effectum habemus, granice od Moskwy tśpok oio
ne, *aquo jure disceptatum*, a przecię tot *bellorum Lerna*, w po
koju *extincta*, *merita y titulos* wszystkie nie na kolosach py
sanych y Menicach, Rzymskich Monarchow obyczaiem ma
lując, ale *in pectoribus libera gentis, grata delubra* i wietu
ras *imagines* gotując, za to że W. K. M. *beatam civium vi
tam* barzicy niżeli *plusum orbis* przed oczyma mając, daleś
w pokoiu swym poddanym wythnać. Piszą Naturalistowie
że *in Aegeo mari* wyspa jedna *Delos* nazwana znaydzie się,
ktora przedtym wszystkich niewczasow pełna była, teraz fa
wore *Apollinis* to *singulare* otrzymała, żeby naywiększa sęla na
morzu panowała, *Delos* żadnych wiatrów nie czuie, by
świat wszytek w zgorę nogami się obrocił, *Delos* naymiej
szego poruszenia nie cierpi. Coś tu podobnego: świat wszy
tek w opale *sevas*, *mors ubiq; gaudens dominatur*, *Bellona*
cruentis colitur: a za staraniem W. K. M. Chrześciańskiego
Pana, pierwszy byli *in munimentum pacis*, teraz tylko or
namenti causa. Tak ci mądrzy y pobożni Chrześciańscy Pa
nowie prace wojenne w nadziei podejmują pokoju: Hardźi
zaś mocarze świata tego, bez przestanku *sanguine* i *cadibus*
notati, po gęstych trupow mogiłach, jakoby *Pelion Ossae* im
ponerent, wspinają się do nieba: dosyć nie rozmyślnie, bo nie
tylko laury chwalebnyimi, świątobliwe Korony Pańskie zdo
bią się, ale y spokojną oliwa głowie Krolewskiey ku ozdobie
kwitnie. Znaydzie y w pokoiu, *fausta indoles Regia*, godne
suo fastigio zabawy. Po trudach Moskiewskich, po groźnym
poganimie, *superest* W. K. M. *cum moribus lucta*, ktore *vitio*
seculi napflowane, jeżeli do swey kluby przywiedziesz, nie
tylko imię swoje eternizujesz, ale y thron Krolewski, swym
porządkiem, *libere* następującey potomności utwierdzisz. Fa
ctiones w Rzeczypospolitey, szkodliwe sedycye, *pereundi licen
tia*,

zia, *sospitatricem W. K. M. manum wołaia. Magna cura magna merces* na potomne wieki *adjuviffe temporum innocentiam, vitijs obstitisse*; bez czego *Catus* nasze y wysokie dzieła *W. K. M.* na słabym fundamencie *vacillarent*. Wszystkie tedy *tanta praecordia*, nayprzednieyszym *Patris Patriae* tytułem koronując, żeś *W. K. M.* prawo, jedyne *libertatis praesidium*, przed się wzięwszy, strony tej Rzeczypospolitey wezwacę raczył, nieśmiertelne dzięki oddawamy. Bog *Wszzechmogący Magnitudinis W. K. M.* y *salutis publicae Author*, zwykłą asystencyą stanie przytomnym *curis W. K. M.* że jako wżłote lata, tak wżłote obyczaje, ta Oycyzna za sprawą *W. K. M.* zakwitnie, Chrześcijaństwo z ręku *W. K. M.* *exempla* pro się będzie. A teraz między Panem y wolnością zaręczając sposobną konfidencyą, szczęśliwą y łaskawą rękę, *ramum cordis W. K. M. amoris et salutis nostrae certissimum pignus*; abyśmy mogli pocałować, y do niey przypuszczeni byli, uniżenie y pokornie prosimy.

Przy Propozycyey *woalney* witanie *I. K. M. Marszałka* *Poselskiego*.

TRzeci rok szczęśliwego panowania *W. K. M.* szczęśliwie da P. Bog zaczynaiać, trzeci raz my wierni poddani *W. K. M.* naszych y doma pozostałych Braci imieniem, *W. K. M. P. N. M.* na tym tronie rady y sprawiedliwości, w dobrym zdrowiu w kwitnącey sławie z niewymowną witamy radością. Witamy tyle kroć tryumfuiącego ile lat panuiącego, wschodniey y południey granice zwyciężcę. Witamy ku pułnocy *vindicem* potrzecie *dextram* obracaiącego, y samemu ręką Słowieńską rzadko tykanemu *Oceano*, pęta gotuiącego; jeśli niechce raczey istotnego dziedzica, łaskawego zażyc Pano-wania, niż pod krzywoprzysięzcow tyranow ciężkim jęzcę jarzmem. Przy tak wesołym witaniu, radaby Oycyzna Bogu przystoyną

przystępną wdzięczność, W. K. M. powinno oddać dzięki. By ję była jego nie pojęta nad narodem naszym opatrność, W. K. M. odważna dla wiernych poddanych miłość, cokolwiek sławy tu zostawiła: ale w głębokie obojga tego zawie-
dżiona uważenie, do siebie przysć niemoże. Niema tylko kontemplacyą, w swoich się pałac szczęśliwościach; Oyczy-
zna jednak pokornymi to, w Majestat Boski w lepionymi o-
czyrna wyznawa dobrodziejstwa od niego samego pochodzą-
ce, to ku jego po nazańcowi obrocnymi swoy obowiązek
wdzięczności; powolności, odwagi, dla tego, przez którego
Niebo tak wielkie oraz na nie wylewa ozdoby. Jednym sło-
wem N. M. K. To szczęśliwe panowanie W. K. M. uznawa
bydź *Compendium* wszystkich onych wieków, w których an-
tecessorowie W. K. M. Krolowie PP. nasi, cokolwiek pożyte-
cznego, ozdobnego, sobie y narodom naszym sławnego zro-
bili. Rzekę ja więc y y rzeczą dowiodę, żeś W. K. M.
tym krotkim czasem robot swoich, przeszedł cudowne o-
czom świata wszystkiego, dawnych bohaterow dzieła. W
pułroku jednym zwojowaną całą Monarchią; ono stare ze-
ni, *vidi, vici*, pokazują nowego Alexandra, nie równą siłą
świat burzącego, wskrzeszając szczęśliwego Leonida, *supersti-*
tem swemu nad poimaniem nie między Thetmopilami, ale
wprzestrzonym polu woyska zwycięstwu. Coby rzekła sta-
rożytność, gdyby widziała Osmana we trzech świata czę-
ściach cały rok wojnę gotującego, odpowiedziami groźny-
mi siożącego się, a razem y Pałankow naszych znieśieniem
potrząsającego, w oczach narodow wszystkich z stolicy swej,
jako na pewny tryumf, sercem szalonym wypadającego: a
on samą wieścią powrocenia W. K. M. z dokończoney szczę-
śliwie Moskiewskiej ekspedycyey strwożony, z swej własney
w pół niedojechawszy granice, fromotnie zapęd swoy hamulec,
w cień

w cień pieszczonęgo pałacu uchodzi. Roskazacieś W. K. M. raczył, aby ani trybutu, ani osad Polskich wiecznymi czasy nie wspominał; słuchał. Miećś chciał od pokucia Dniestrem Krolestwa swęgo granice: przyznał. Tatarowie z Budziackich Koczowisk do krymu, Kantymir za Dunaj z rodem swym aby byli przepuszczeni, podobalo się W. K. M. sam się stał dekretu y woli W. K. M. exekutorem. Takowym postuszeństwem Domowi Otomańskiemu zelżywym, W. K. M. y tey Rzeczypospolitey sławnym y ozdobnym, wyżebral pokoy *Amurat* Cesarz Turecki: A nie większsz to nayspotężniejszy światu Monarchom roskazować, aniżeli ich poznosiwszy *fortuito belli eventu*, światu panować. Już tu ustaie starożytność tu stanie y potomność, nalza jednak *admiratio* spraw W. K. M. y Synowskie uważenie wyżej postępie. Baczymy N. M. K. nowy y niezwycayny w dziełach W. K. M. tryumf, gdy le-
dwo nie na samych pobojuwiskach sam siebie zwyciężał.

Niech milczą chełpliwe Atheny, nie zazdrości im Polska siermięgi krolewskiej, krwią kiedyś purpuryzowanej. Szczęśliwsza bowiem Oyczyzna, nalza gdy na żywego; na zdrowego Pana patrzy, dla jey zdrowia berłami ciskającego, Purpury depcącego, w odtiznym całości wiernych poddanych, wysokie rozdającego korony. Tęgo tylko nie dostawało sławie twej twoim *Laurom* wielki Monarcho, abyś świat pokazał że nayspotężniejsza Państw *possessia* jest Państw gardzić, nayozdobniejszy jest tryumf siebie porazić, wolnych zniewolić bez niewoli. Pokazacś raczył W. K. M. y w tey drugiey świeżo przeszłej expedycyi, że nie tylko pożytek najjaśniejszego domu swęgo, ale y sławę *contemnis*, tam gdziebyś jey z niebezpieczeństwem Państw sobie powierzonych, albo b z pozwolenia R. mógł nabywać. Stał Bog w przeszłym roku Orłowi Polskiemu drogę tamto nawiedzić gnia-
zdo,

zdo, z kąd Rzymskiego niegdy pogańska wypędziła burzi.
Podawali serca wielcy Monarchowie, sami chcąc *in partem*
venire niebezpieczeństwa y odwagi: Płaczliwe wzywały Chrze-
ściańskie w niewoli będące prowincye; krajać się musiało
serce sławy chciwe, y rozszerzenia Wiary świętey Katoli-
ckiey. Zwyciężyłeś jednak W. K. M. prawa y konsensu po-
wszechnego, życząc obserwancyą z miłości swey własney
Rzeczypospolitey, aniżeli sobie samemu z bisurmańskich łu-
pow pamiętne wszystkim wiekom wystawić *Trophaea*. A ta-
oczom naszym nader żałosna W. K. M. żaloba, co inżego
jest tylko okazya ostatniemu miłości naszej nad W. K. M.
tryumfowi. Tak niebo chciało żebyś W. K. M. pokazał
poddanym swoim, iż *etiam inter repetita* Najjaśnieysz-go
Domu swego *funera*, by w najcięższych stratach tak miłych
pignorum, z samego spólney Oyczyzny polspolitego szczęścia,
chcesz *solatia petere*; nie dając się od obecnego obmyśławania
całości Rzeczypospolitey odrywać, żadnym swey krawie kro-
lewskiej przeciwnościom. Braterskie łzy nie dobrze otar-
fzy, przelżłych dwuletnich harowania zapomniawszy, na na-
stępujące Seymowe nie pomniąc niewczasy, bieżęćś raczył
do tey granice, która sama po nie dawney szczęśliwey koro-
nacyi, bytność y opatrzenia W. K. M. potrzebowała. Wiel-
kie to gospodarstwo Oyczyzny naszej, jako zakwitnąć nie-
ma, kiedy oko Pańskie w każdy kąt w gląda, uprzedzając
providencyą swoją nie dostatki polspolite, nagradzając omię-
szkania y błędy nieporządných urzędników, serce podda-
nym czyniąc do prace y odwagi przy powinney wierze y
stateczności. Takową W. K. M. miłość ku sobie, te prace; te
trudy, y ledwo nie *gregario militi* przyzwoite odwagi uzna-
wamy N. M. K. y uniżenie dzięki do nog majestatu W. K. M.
oddając, takie wdzięczności naszej *vota concipimus*. Niech
cię

cię Bog Władysławie na tym tronie przodków twoich długo zdrowym chowa, z naszych lat niech nadda twemu wiekowi, niech żałoby w pożądane odmienia pociechy, niech do sławy, do nieśmiertelności naszą krwią, naszymi broniami twemu szczęściu szczęśliwy toruie gościć. Miło nam bowiem będzie dla tego umierać, który nam nie sobie żyje; o którym jesteśmy pewni że nie tylko odważnym męstwem, ale y obmyśloną dojrzałą mądrością, radą, rządem w pokoiu, będzie umiał zatrzymywać całość nabytych pożytków krwawymi pracami naszymi, potomstwu naszemu. Do czego żeś nas y na ten czas z powinności swey Pańskiej W. K. M. miłościwie wezwać raczył, spowolną stawiliśmy się ochotą y gotowi będąc świątobliwe W. K. M. ku dobru R. intencye, z godą y odwagą naszą *secundare*, ale wprzód abyśmy do pocałowania, tak *Victrices & triumphales palmas* płaściuącey sławy narodu naszego *restauratrices*, ręki mówię W. K. M. przypuszczeni byli, uniżenie y pokornie prosimy, &c. &c.

*Ierzy Ossoliński Kanclerz Koronny na zwitanie Poselskie
odpowiada Imieniem I. K. M.*

Ciężkie, żałosne, troski, y frasunku pełne serca Oycowskiego, strasznym dobru y bezpieczeństwu pospolitemu impetem, nagle z oczu J. K. M. nie dawne rozstanie, jako *violenter* na ou czas, dosyć pogodne y utemperowane zdrowia Krolewskiego Niebo załterowało, pokazując zatłumioną a ledwo nie rozerwaną siłę *instituto Patrio* słyrem siłących y mordujących się *compages*. Patrzeć bowiem J. K. M. strapionym okiem y sercem musiał, po nieszczęsnym nieskończonem Szymu dokończeniu, nie tylko na nie opatrzone, ale y z tey trochę, czy straży czy *Prasidij*: obnażone granice. Cierpiał y cierpi; borgowego, zgłodzonego tak wielą znacznych, odważnych krwa

wych dzieł startego, nie rzekę z darte go żołnierza, z biedy między biednemi oraczami, tu *in visceribus* Ojczyzny szuki chleba szukającego. Słyszał y usłyszy straszny dzwiek, lubo sobie nie znaiomy, głośniego *ab Oriente apparuit* z gubę naszą, na którą wszystkie oczy obrocila Europa, przygotowanego. Przeczuwał złośliwe y Kaimowskie rozroznionych Chrześcian, z pragnącym krwi y zguby naszej pogaństwem praktyki y kointelligencye. Tak wielą trosk, y około zachowania Ojczyzny alembikowaniem rozpalona głowa Krolewska, co za dziw, że tyle spuściła humorow na wszystko ciało nagle spadających, że ledwie serce w którym całość wszystkiego Chrześciaństwa, jako depozyt okrywa się, sama obroniła Boską opatrność. Ta jest opóźnionego W. M. do pocałowania ręki J. K. M. przypuszczenia przyczyna. Ten sam nie pieszczonemu a Panu niezwyčajnego thronu budowniczy y architekt. Im jednak wstrząsniyszych Rzecz: niebespieczeństwach, y niebespieczniejszym zdrowiu Krolewskiego "pó targaniu mniey spodziewane tym miłsze y weselsze WMM. J. K. M. dnia dzisieyszego witanie. Dać w prawdzie lutościwe niebo wielkie w tym jednym miesiącu domowi Krolewskiemu pociechy, znarodzenia *in spem regnorum* pożądanego potomka, z powrocenia *ab exteris* miłego Brata; wyżey jednak J. K. M. tę trzecią klasę raczy pociechę, gdy na ten plac *publici consilij* zgromadzonym stanom, *salvam* lubo *periclitantem* oddać *Rempub*: A oddając nie *removet*: Ojcowskiej ręki swej, ale jako od synow, *fatiscenti* y tak wielą prac a zatym y chorob zmordowanej, pewnego żąda ratunku. Nie dopuście W. M. zniey wypadać *victoribus tot bellorum palmis*. Nie dajcie wiednąć y opasć z głowy Pana waszego *virenti Laureae*, pod ktorey cieniem zdrowie nas wszystkich *delitescit*. Niechcieycie zetrzeć pamiątki ozdobnych

J. K. M.

J. K. M. tryumfow swą własną y spólney Oyczyzny ruiną. A jeśli J. K. M. przykładem świątobliwego Pradziada swego, gotow jest bez braku na każdego poddanego swego łonie be-
 spieczais *gawę* swoię Krolewską skłonić, chceycie WMM. w zaiemney ku Panu zażywszy konfidencyey, sprawy J. K. M. dyrekcyą, y przeszrogi, tak *amplecti* jako od Oycy pochodzące szczególnego W. MM. dobra, a nie żadnego swego, albo domu swego Krolewskiego *interesse* szukające. Chceycie zawstydać, tey teraz między ludzie bez wstydu rozsiane bezbożne wrożki, *parem exitum* z przeszłego terażniejszego Seymowi ominujące. A J. K. M. pokornym sercem naywyższego sroża korony swey prosić nieprzestanie, żeby to wesołe co raz y zaś wiernych poddaanych uszom J. K. M. na der mile *Salve* nie terminowało się w żałosne a strzeż Boże ostatnie Oyczyzny *malzey vale*. Teraz zaś, jako winiszowanie i pszego y trwalszego zdrowia, tak to co do ratunku spólney Oyczyzny, Inbo w małej aż nazbyt frekwencyey sławienie się, mile y wdzięcznie od WMM. przyiąwszy, rękę swą mgłą, ale *unicam publici gubernaculi sospitatricem*; na znak Oycowskiey przeciwko WMM. miłości y ufności, do Synowskiego pocałowania; wyciągać y podawać miłościwie raczy &c.

Tenże w teyże Materyy.

TA jest nayprzednieysza Monarchy nad szzerokim światem panującego powinność, z wysokiey tronu swego strażnice, nie zmruczonym okiem, zbierające się zdaleka *providere* burzliwych niebezpieczeństw chmury, nie w ten czas ocucując się, gdy straszne pioruny w same Krolewskiey Stolicy już białą *penetralia*, a nie uratowani z Złotarzami y Świątnicami swymi goreją *Penates*. Zatakową J. K. M. P. N. M. ostrożnością, dociekł szczęśliwie *decennalis* w niesłychanym
 pokoju

pokoju y pomyślnościach administracyi zegarek; obracać dziś go raczy czuła ręka na drugi da P. Bog krzyżyk, y na wiele po nim następujących fortunnego panowania swego. O brotu zaś tak wesołego pierwsze *auspicia* na tymże zafadza stanów Koronnych prętkim lotem do ratunku miłej Oyczyzny spieszących zgromadzeniu, na którym po wielom pa miętney koronacyi swojej, założył fundament nie poruszono-ego majestatu. Tać to jest naydoskonalsza oka Krolewskiego perspektywa, w chętna z stanami R, o jej zdrowiu y potrzebach deliberacya. Kto tey *tempestate* zażyć zaniecha, pierwey płomień w domu, a niżeli dym w sąsiedzkim posirzeże osadzić. Częstokroć lekkim y posmycznym wiatrem pomyślnie płynący, jakoby *in summa securitate* drzy nią żeglarze, gdy strażnik znaywyższego Masztu na trwogę zawoła; y szkodliwe posirzeższy ryśy, do nowego *nauticum populum* wzywa ratunku; O jakoby niewczas, gdy nieprzyjaciel pod same podpada wiosła, na poimaney niemal *Alia arma* krzyknąć galerze, albo gdy otworzony n już bokiem rzekami morze się leie, nie wczesney wzywa pomocy J. K. M. P. N. M. nie *vulgi* mniej przezorne dyskursy y Kommenty, ale owo prawo, które samo okiem y sercem Krolewki nie krować powinno, *Salus populi suprema lex esto* za szczególną dyrekcyei swojej mając Gynozurę, y to podawa *ad deliberandum* coby zatrzymać: nie łapać, ale latać całość miłej Oyczyzny mogło. Słusznie zatym tak czulego strażnika Rzeczyp: winszuiecie WMM. słusznie za jego długo wieczną strata *supplices* do nieba podnosicie ręce, y na Oycowski zawołanie, do tey ozdoby zbiegacie się gromady. Nie wątpi J. K. M. że taż ochotą zagaiwszy robote, nie zerwaną zgodą y sformą Braterską miłością kończyć WMM. oneż zechcecie, ulżywaiąc ramionom tego wielkiego Atlanta, wszy
stkie

skie troski y starania o zdrowiu WMM. jako ciężkie brzemie dai y nocy piałającego, sprawicie WM. nie co głowie Krolewskiej odpoczynku, która przy błogosławieństwie Bożym statecznego między ginącemi narodami WMM. dotrzymie pokoju. Czego pewne a nie uchybne symbolum miłe WMM. przywitanie J. K. M. poczytając, Oycowską rękę, do pocałowania uprzejmego wicrnych poddanych o-
chotnie y miłościwie podawać raczy.

Tenże w teyże Matergey.

O Dbiera miłe J. K. M. *ab amplexu et dextris* WMM. wicrnych poddanych swych, dziesiątego roku *Suscepti Imperij* siolnego *publice Tranquillitatis*; nie omyłnie *auspicia*. Cieszy się ta Matka z słodsze go nad miod pokoju, gdy baczy kupiące się y niośące roboty *solubris consilij* plastrów roie miłych poddanych, do tego światobliwego zgromadzoney Rzeczypospolitey pszczelnika. Oraz jednak chętnie przyznawa że jako powszechne tey Oyczyzny uspokojenie, wszystkim najmilszym sircu y Geniuszowi swemu Krolewskiemu intencyom przełożył, zawiesiwłszy onę tryumfalną broń swoję w Kościele pokoju, y przeniośłszy rękę samemi tylko pielczącą się laurami, na sadzenie y szczepienie spokojney Oliwy, tak każdego z WM. radby od ciężkich podroży, y niewczesnego częstszego oswobodził Seymowania nie odrywając od lubego *inter domestica pignora* odpoczynku. Ale gdy uważa że ani siebie ani WMM. tak miłnie żeby dla samych siebie narodzonych bydź rozumiał, nie nie wątpi, że te prace; te fatygi, te niewczasy miłe WMM. są, które J. K. M. rowno z WMM. *bono publico* ponosić raczy gdy ta *solicitudo* J. K. M. y składanie Seymow *extra ordynalnych*, do tego zamierza, żeby *odiofa recessow nomina* nie zagęszczały, y żadna na światobliwym panowaniu J. K. M. nie zostawała *In-*

vidis

videt, aleć te *frequentiam* Seymow, krotkość czasu *lzeyszą* czyni, którążżś nagradzać ma ochotna *in consultando WMM sedulitas*. Do tey *recurrūt* K. J. M. P. N. M. niewątpliwie sobie y Oycyzynie *spolney indesiderijs publicis* taką obiecuiąc satysfakcyą, na tym krotkim Seymie, jaką sam dał na przeszłym wizerelkim *WMM*. y nayprzywatnieyszym *affektacyom*. A na znak nierozzerwanego miłości Pańkiey y Oycowskiey związku, Tę rękę, którą przy Opatrzności Boskiey wizerelkich *WMM*. piaśnie zdrowie y całość, do pocałowania miłościwie ofiarować raczy.

Tegofz Respons na witanie Marszałka Poselskiego.

TAc jest J. K. M. P. N. M. pracę, trudow, kosztow, odwagę, uszczerbku zdrowia, wyniszczenia sił y substanczey do mu Krolewskiego szczegulną nagrodę, ta strawionych na obecney usłudze tey zacney Rzeczypospol: młodych lat korzyść y pociecha, wieczna a miła w sercach y w ustach wiernych poddanych *meritorum* J. K. M. pamiątka, y dobrowolne wyznanie. Nie szuka J. K. M. po Egypcie wysokich obeliskow na zatrzymanie nie śmiertelności imienia swego do potomności, nie drażni Nieba *Giganteis Colossis*, nie pisze dzieł swoich na twardych marmurach, ale na miękkich y powolnych sercach. Z tych gdy na tym publicznym *consilium* placu, slyszy jednolayną przez Marszałka koła rycerskiego wdzięcznych dobroczynności Krolewskich głosow *harmoniam*, wdzięcznie y miłościwie one od *WMM*. przyjąwszy, potężniey animusz swoy bohaterski wzbudza; niżeli z zebranych w kupę dawnych y świeżych wiekow *Heroum trophais*, wdzięcznie nie mney przyimować raczy zgromadzenie *WMM*. do ratunku zdrową radą, na placu prawem opisanym Oycyzyny, acz nie w tey w jakieybybył życzył K. J. M. frekwencyey. Pe wien jednak jest, iż za prędkich pozostałych Kolegow pospie-
lżeniem

szeniem do spólnych o własnym dobrym swym konsultacyi,
nie rozerwaną przynieśie sforność do Oycowskiej J. K. M dy
rekcyey, y manudukcyey zupełną tśność żądanom y inten-
cyom nie ociętną powolność, a na dewszystko spraw y po-
stępów J. K. M. Synowskie od terażniejszyey chwały nie od-
stępuiące tłumaczenie. Należy do teyże wdzięczności o-
chrona zdrowia J. K. M. gdy WMM. niedopuszczicie aby to
tak *salutare y beneficium fidus*, ciemnych nocy teskliwym prze-
siedzeniem *languere* miało, *secundabitur votis* J. K. M. gdy
zdrowie swoje nie na krzesle ani na łożku, ale na końcu
przy granicach koronnych, dla zdrowia WMM. dla rozsze-
rzenia granic Rzeczypospolitey, dla zatrzymania sławy tych
obu Narodów *de vovere* woli. A na ten czas do pocałowa-
nia tey ręki, która po te powszechnie światą zawieruchy,
sama jedna Styr panowania swego łagodnie piasłue y nim Oy-
cowsko kieruie, miłościwie WMM. WM przepuszczać raczy.

Tegoż w teyże Materzey.

V Stępuie żałobna chmura, gdy słońce nasze na samo pu-
blicz *Consilij* wzbiwszy się południe, po swoim poglą-
da Horyzoncie, zapamiętywa pamiętney wiekow przyszłym
straty, *prodiga* swego własnego zdrowia dla dobra pospolitego
dobrotliwego Pana ręka, a ledwo co ofierociałe otarszy o-
czy, na przytomność wiernych poddanych wesołe rozpuszcza
promienie: toć to jest bydz Oycem nie Panem, wszystkie ja-
ko własnych dziełek w powierzonych sobie do rządu narodach
pokładne pociechy y owszem toć to jest, bydz Panem, zwy-
ciężwszy okoliczne narody, swe własne dla dobra pospoli-
tego zwyciężać affekty. Niech się wstydzi Grecya z swo-
im Agamemnonem poświęconey *saluti publica* Cory, ktorey
tak niewieścią twarzą żałue, że ią aż zakryć musiała przed
światem rostkopnego Malarza ręką niezwyc zayną niech uzna-

wa stateczność J. K. M. ktorey żaden żal żadna przeciwność od obecnego obmyśławania *boni publici* oderwać nie może. Przypuszcza y teraz serce Krolewskie, od wiernych poddanych pochodzącą konsultacją, y samo ich na ten czas gromadzenie przy dobrym zdrowiu y pomyślnym pozostałych Braci w spokojnym J. K. M. rządzie powodzeniu; za nayprzedsniejszą sobie mięniąc pociechę. A coż gdy obaczy że *Cognatus* WM. w zgodney sforcie z drugimi tej Rzeczypospolitey stanami, tam się obracać będą, gdzie zatrzymywanie drogo nabytego (przy nie pojętym błogosławieństwie Boskim) od J. K. M. *pacis aurea* kleynota, nie *per loco diam* y prywatnych zyskow respekty, ale przez odważną y cnym przodkom naszym zwyczajną czułość y odwagę powabiać będzie. Dopieroż rozkwitnie wesołość Pańska, roczną żałobą zwiędła, y w korzyściach pożytkow pospolitych, ponurzy swoje y Najjaśniejszemu domu swego straty. Teraz do pocałowania Oycowskiej ręki przystępuycie WM. a łącząc uśta swe z ręką tak dobrego Pana, łączcie oraz wolą y serca, ku samemu dobru pospolitemu Oycowskiemu obrocone pieczętowaniem &c.

Bogusław Leszczyński Podkanclerzy Koronny na Włocławku
Włocławek K. I. M.

KTokolwiek zdrowym okiem, na teraźniejszą Rzeczypospolitą naszą *faciem* y jej konstytucją poyrzy, y pilnie się przypatrzy, nową jakąś y dziwną, ale potężniejszą niż zgromadnych wojsk, y uzbroionych pułków obaczy wojnę; to jest rozdwoionej fortuny przeciwną z łaskawą; szczęściem z nieszczęściem, a na ostatek *fatorum* z opatrnością y providencją Boską. Pieściła nas łaskawa w rzeczy ale nigdy niestateczna a nayniestateczniejsza gdy naysławsza przez te lata fortuna. Gdy w powszechnym świecie wszystkiego zapale,

zapale, w uniwersalnym wszystkich Państw y prowincyi za-
mieszaniu, nas tak w głębokim trzymała pokoju, żeśmy w
nim rozpieszczeni, *extra omnem vicissitudinem* byź się rozu-
mieli; alści nakręciwszy inaczey obrotow swoich koło, tak
nagle y prętko z tego, na którym nas posadziła, strąciła sto-
pnia; żeśmy się ledwo w ten czas, gdyśmy ośiatney bliscy
byli ruiny, obaczyli, a day Boże byle jeno inšzy obaczyli.
Cokolwiek może się znajdować nieszczęścia którym pogra-
niczne Państwa y Rzeczy: do zguby przychodzą, tegośmy
wszystkiego na sobie doznali. Poznaliśmy *maiorum omnium*
Congeriem, a tym ciężey, że to wszystko, co *sensim* y *per*
seriem annorum inšzych gubi; na czas się *uno* prawie *momento*
z konfederowało y zgromadziło: tym fromotniey że nic od
postronnych nieprzyjaciół ale *a servili bello*, *ruinam nobis im-*
minere & *ultimam* prawie *perjodum inflare* widzieliśmy. Aleć
gdy zapamiętała y na zgubę naszą zawzięta fortuna, rozumia-
ła że już zapędem swoim dosyć uczynić miała: znalazła so-
bie *obicem*, *felicitatem* J. K. M. szczęśliwie obranego, szczę-
śliwie koronowanego, szczęśliwie panującego. Znalazła mo-
wie *obicem* sobie y jakoby wstępny m sprobowałszy się bo-
iem, cofać się musi. Nalazły y *fata* kteby *cursum* ich załano-
wił, zwykłe nad nami miłosierdzie Boże, bo to *solius* tylko
jego *potentie*, że *in finem non perimus*, a jeszcze nam do
ratowania Ojczyzny byleśmy tego tylko wdzięczni byli,
a chcieli, *spatium* pozwolone. Nie komu inšzemu ale samey
tylko wszechmocności Boskiej, a *felicitate* J. K. M. *ulla mens*
transscribere praesumat. Y z tądci poznać możemy że *non oc-*
culta potestate *fatorum*, ale *Divinitus* na tym *thronie Consti-*
tutum mamy J. K. M. Y *plerumq* od Boga samego, niż od
wolnych głosow naszych obranego: *in Cujus sinum Concussa*
ruensq *Rep: deferretur* aby ją on sam podzwignął *pristino*
redderet

redderet statui. Azasz małe tego experimen-
ta już uczynił J. K. M. gdy ledwie co in hanc laborum & curarum assumptus
congeriem, (gdzie nulla leta & prospera, sed aspera quæq; &
dura obtigerunt) zaraz zdrowie swoje ochotnie Oyczyźnie
ofiarował, y sponte in periculum obtulit, in visumq; sibi salutem
rozumiał, gdyby jey był cum salute Reip: non conjunxisset.
Azasz już non appropinquarat interitus Reip: wiednym mo-
mencie pod Zborowem gdyby go sam J. K. M. dzielnością y
odwagą swoją non avertisset. Gdy titulis tylko & signis Re-
gem se, Laborem Ducem, fortitudine militem pokazał; gdy sam
do niczego już barzicy (coby ze łzami wspominać) jako
do ucieczki przywykłe chorągwie hamował, a bez Rotmi-
strzów zostawiające przywodził. Pomieszał tak był J. K.
M. Regiam suam sudorem & pulverem militibus turbis, że niczym
tylko dzielnością a męstwem od innych differebat. Et quis
terror efficere valisset, co na ten czas męstwo y felicitas J.
K. M. effecit? że zaraz & servilis furor, & barbarorum impe-
tus uciekły, y do traktowania się schroniły, coż na ten
czas szczęśliwiey co salubrius Reip: co gloriosius J. K. M. stać
się mogło nad to, co się stało: Reportavit J. K. M. z tam-
tej pacem & tranquillitatem, reportavit confusa hostium obse-
quia, reportavit od tych którzy jugum excusserant, y już nie
tak de sua libertate ktorą pretendowali, jako de nostra servi-
tate dimicabanti, tota imperata faciendi. Azasz to non pulchrius
omnibus triumphis? Aleć nie tu jeszcze termin pracy y Oy-
cowskiego pieczolowania około dobra Rzeczyposp: Aże
teraz czas jest Consulendi de Rep: że z tego Seymu dependet
albo salus Reip: albo interitus, chcieycie WM. MM. Państwo
co dirigere Consilia abyście teraz przynajmniej doskonałą
jey obmyśliłi securitatem. J. K. M. eum który zaczął chce te-
merè cursus w Oycowskim obmyślaniu. A tym ochotniej
tę powin:

tę powinna wdzięczność y należyte od WW. imieniem Bra-
ciey w domach pozostałych odnosi podziękowanie. Co mi
le J. K. M. od WM. przyjmując, z tym się deklaruie, że ja-
ko *non provocat bella* tak *non timet*, y z tym się deklaruie
że *omnia Reip: tam leta quam tristia*, chce mieć *Communis
sibi, nec magis felicem se sine Reipub: quam Remp: sine se vult.*
Deklaruie następne, że cokolwiek *vita ac necis Dominus u-*
życzy dni życia J. K. M. niechce onych *sine Cura Reipublicae*
agere. A na ten czas do pocałowania *Belatricis pariter &
pacifica Dexteræ*, miłościwie przypuszczając rzeczy.

Bogusław Leszczyński Wojewódzic Bełski Marszałek Po.

Jest i, przy upomnieniu się roźdania Wakanfów.

Podobno ta pierwsza nasza N. M. K. P. N. M. z którą przed
majeństwem W. K. M. prezentujemy się suppliką, nie con-
venit bardzo wysokiemu y wspaniałemu Geniuszowi W. K. M.
bo suplikować Panu temu aby dał, który y *anticipare* zwykł
dobrodzieystwy *vota* poddanych swych, który nie tylko *de
publico* rad dać, ale y własne *fortunas Regias* wydał Oyczy-
źnie, zda się bydź coś *importunum*. Nie szpeci jednak w rze-
czy samey bynajmniey majestatu W. K. M. ta jeżeli może
bydź nazwana, *importunitas*, do ktorey nas prawo koronne
necessitat. Bo w ten czas wy Ziemscy Bogowie, największą
majestatu swego rozpościeracie powagę, kiedy siłom potę-
żnym daćcie ucho suplikantom, w ten czas pokazuiecie,
czym ludzie przechodzicie. To jest bowiem dobrowolne
wyznanie poddaństwa, łaski prosić; to *exercituum summi Im-*
perij, łaskę pokazywać. Myliły się kiedyś, chociaż mądre
Rzeczyp: ktore po śmierci dopiero trupy Panow swych w
Bostwo ubierały; boć ten y człowiekiem przestał bydź, nie
tylko Bogiem, ktorego nie masz, a jeżeli *datur in mortalita-*
te Divinitas, (jakoż *datur* bo powiedziano *vos dij estis*,)
ta jest

ta jest w tych Panach, którzy dobrze czynią. Niechże nam będzie wolno z tą prozbą naszą wyznac, żeśmy poddani W. K. M. a W. K. M. pokaże sz. żeś Panem, kiedy słuchać będziesz proźby, a Panem Miłościwym kiedy uczynisz, nie trzebać podobno namieniać W. K. M. oco prosimy, bo W. K. M. jako mądry Ociec wiesz potrzebę dzieci swych, ale że *Lex Paedagogus noster*, tak każe, nie żal jedno wedle niego się sprawić. Iż tedy podpadają pod izafunek W. K. M. różne wakancye y pewne w różnych Wojewodztwach, te abyś N. M. K. P. N. M. *bene meritis* wedle prawa pospolitego raczył *conferre* pokornie prosimy. A żebyśmy *dubij* nie stawiali przed W. K. M. ktoreby były te podawamy pod nogi W. K. M.

Ierzy Ossoliński Zegna K. I. M. od Póslow

Kolegom swych.

Sławnym W. K. M. P. N. M. tryumfom, szczęśliwa Seymu teraznieyszemu konkluzya; pierwsze bierze miejsce; na ktorey łaskawość W. K. M. wżyskłą suspicyey zwyciężywszy dyffidencyą, trwale wpotomne wieki, Oycowiskiey ku Oyczyźnie naszej miłości, wystawia *trôphaum*, wiszą odcieci zwyciężone tak wielu Seymow *turbatrices*; już przyszłym latom nie potrzebne oręża, Recesy, Exorbitancye, Konsultacye teraz dokończzone, zupełney, W. K. M. P. N. M. wieszczą pamiątką, od rąd będą łaskawości. Za którą, idzie w tym tryumfie, zniewolona chęć nas wiernych poddanych *non invito passu* požądanej sobie winszując swobody. My tedy którym się dostało parrzyć na pełne klemencyey W. K. M. zwycięstwo, wracamy się do pozostałych w domach Braci naszych abyśmy ich przepragnione żądze, tak dawno oczekiwaną nasyciwszy pociechą, łaskawością W. K. M. powinne oddali świadectwo. Z nimi wespół Naywyższego Monarchow wszystkich Pana, serdecznymi prosząc, a nie ustawiającymi głosy,

głosy, aby jako w naydalsze lata *fructus* dał zażywać, pa-
miętney wiekom, na odległe inszym, Seymu dziś dokończo-
nego roboty. A teraz wzakładzie, powinney ku W. K. M.
P. N. M. świątobliwemu W. K. M. potomstwo wdzięczności,
krew y zdrowia nasze y pozostałych Braci oddawszy, z ta-
kowymże *vetum*, jakośmy witali W. K. M. zegnamy, łaska-
wości, długich wiekow, szczęśliwości, statecznego zwycię-
stwa, pobożności, nie skwapliwie winszując nieba. A nim z
placu tego zniżdziemy, abysmy do pocalowania ręki W. K. M.
P. N. M. miłościwie przypuszczeni byli, uniżenie y pokornie
majestatu W. K. M. prosimy.

*Tomasz Zamoycki Wojewoda Kijowski oddawa Pieczęć
y Buławę I. K. M. po zmarłej ręce Stani-
sława Żółkiewskiego.*

WRacaią się znówu pod szafunek W. K. M. po zmarłej
ręce dwa co przedniczyło w tej Rp. urzędy, a słusznie
rzekę filary, Pieczętarzski y Hetmański, ktoreś W. K. M. w je-
dney niebożczyka szwagra mego osobie, nie tak dawno złą-
czyć był raczył. Daleś mu je był W. K. M. nie tak podobno
dalece dla tego, aby się był niemi łaski W. K. M. dostugo-
wał, jako na znak wyśłużoney, jako *elogia* cnoty y dzielno-
ści jego, tak na wojnie jako y w pokoju w służbach W. K.
M. abys był niemi onego zeszłą starość, y ostatek żywota, po-
grzeb naostatkiem siem zdobić raczył. Za tak wielką łaskę nie
mogł ani on, ani żaden większy W. K. M. oddać wdzięczno-
ści, jako że te urzędy przez nas przyjacioły y powinne wra-
ca W. K. M. z przydatkiem żywota y krwi własney, któ-
rą y swe służby, y ten Regiment, y te Pieczęć sobie powie-
rzoną oraz zapieczętował. Niechciał on tych urzędow
mieć sobie za pusty honor, ale za taką W. K. M. pobudką
na służby Rzeczy: jakoby znówu odmłodniawszy, po nim
na ono

na ono co rozkazano Hetmanom. *Imperatorem stando oportet mori*, nie na łożku ani w kucrze, ale w polu Hetman o-
mierać powinien. Wykonał to oprócz siła innych, którzy
tego sobie życzyli, nie tylko Hetmanow ale y żołnierzow.
Pieczęć ta któraś mu był *W. K. M.* powierzył, niebyła u
niego pospolitym naczyniem, którego by powszechnie używał
ale dowodnym znakiem wyrazney woli *W. K. M.* spraw y
wolności naszych kluczem, y zamkiem warownym tey wiel-
kiej szafarni y skarbnice *Honorum & Premiorum* których ar-
bitrium Rzeczyp: pod ręką y rozładkiem *W. K. M.* mieć
chciała. Buława ta za szczęściem *W. K. M.* niezwyciężona
w jego ręce uspokoiła domowe rosterki, gromiła domowe
y postronne nieprzyjaciół, waliła Zamki, podbijała pod no-
gi *W. K. M.* pułnocne Monarchie y Monarchy; co acz wprzód
po Boskim błogosławieństwie szczęściem Pańskim, fortuna bel-
li, która we wszystkich rzeczach ludzkich, naybarzciej wojen-
nych, siła może, dzieie się, jednak w dzielności y tego, kto-
ry tym władnie: gdyż jedna broń, nie wiedney ręce, nie
jednak siła. Jeśli by kto rozumiał, że na te urzędy, tak wy-
sokie, y zawsze sławne, pądła jaka zmaza za tym (które
grzechy nasze zasłużyły) nieszczęściem: proszę niechay nie
skutkiem, który *stultorum plerumq; Magister est*, ale rozumem
y prawdą rzecz tę uważa. Nieprzegrała ta Buława w polu,
ale owszem siła trupow pogańskich obaliła, a gdy też dla
niestateczności naszych, dla nawałności nieprzyjaciół do od-
wrotu przyszła, tak ustępowała, że y w zaimnie ustępować
musiał, sposobem niesłychanym y nie zwyczajnym nieprzy-
jaciół, y owszem siła razy zdesperowawszy ustępował.
Torowała sobie drogę, nie pokątnemi jakimi ścieżkami, ale
przez postrzodek nieprzyjacielskich ufcow, które kiedykol-
wiek ruszyła się, pierzchać y ustępować musiały. Zwyciężyła
trudy,

erudy, głód, niedocłatek snu y napoju nayglównieysze nątu-
 ry ludzkiey nieprzyjacioły. A że licencyey wyuzdany szcze-
 ścia, albo raczey wyroku Bożego od wieku przezyrzanego,
 złamać nie mogła, to nie oney podobno wina. Niemoże się ja-
 kiś Decius już z żołnierzow swych wychwalić, że się z go-
 ry jakiś w polu przez nieprzyjacioły spiące przedark zniemi.
Macie virtute estote Romani milites, vestrum iter ac reditum
omnia sacula laudibus ferent, sed ad conspiciendam tantam vir-
tutem, luce ac die opus est. A za się skończy kiedy ta noc;
 opadnie ta mgła, w ktorey dobrze widzieć y o rzeczach są-
 dzić nie możemy, y czasy tak złych affektow naszych, kto-
 rymi wielkich ludzi iprawom *detrahimus*. Uśmierzy to da
 P. Bog sam czas, a będą wieki wiekom podawać, tę chwałę
 y Hetmana, y żołnierza przy Hetmanie *in defectu militis sta-*
tego; Nie w nocy ale przez tyle oczy w oczach słońca sa-
 mego y dnia, przez cały tydzień, jako pioruny przez poy-
 szrodek woyska nieprzyjacelski, *aspicientis non dormientis*
perrumpentium. Żywy przykład tej żalostney klęski y śmierci
 Hetmańskicy, jest wdawnieyszych dzieciach Hetman Rzym-
 ski *Aemilius*. Była w takim kłopotcie od Annibala Włoska
 ziemia, w jakim teraz od pogaństwa Oycyzna nasza. Mię-
 dzy siłą inaych, wyprawiono tego przeciw onemu z wo-
 yskiem, *Varro* też syn rzeźniczy, jako urodzenia tak y ani-
 muszu podłego, dochrapał się jakoś Hetmaństwa, lubo am-
 bicia, lubo nieszczęściem Rzeczyp: jako więc bywa, przez
 te ktorzy nie czekając Bożey wokacyey; bez wstyd y
 czoła na urzędy się wojenne, w krorych to *plurimum valet*
naraziają. Nie było zgody między takimi Hetmanami, *pari*
poteestate, dispari ingenio. Przypląciła tego Rzeczposp: bo
 jeden oprócz chciwości ślepey, nie mając drogi żadney grun-
 towney do chwały, szukał wszelakich okazyi potkania się

z nieprzyjacielem, nie dla usługi, ale aby był coś ugonił przed drugim, który nie widząc pogody, niechciał oraz na szanie stać. więc szczęścia Rp. Przyшло do tego że alternatą mieli Hetmanie, jeden jednego, drugi drugiego dnia. Żył swoiey kolei Varro na swe zle y Rzigibę. Dał bitwę nieszczęście bezrozumnie nieprzyjacielowi; on drugi opierał się poki mógł; aż gdy uyrzał; że już szczęścia woyska w pole wyszedł, jako z wielkim rozumem pierwey się zbierał, tak wielkim potym sercem stawiał się do boju. Krotko mówiąc, płochey y ładajakiey rady, nie mógł być jeno taki skurek, pobiłte, zrażone woysko. Ten który go stawiał, poradził sobie *Aemilius*; lubo zmułu począł, mężnie, jednak kończył zaczęłą bitwę. Na ostatek zraniony, y nie mogąc koniem władać, y zdrugiem: co koło niego byli jeźdźcami, pośpieszył z konia: woląc umrzeć aniżeli uciekać. Gdy potym pieszym silny był nieprzyjaciel, wracają się drudzy do porzuconych koni, Hetman nie idzie za strachem żołnierza strwożonego, ale tam gdzie stanął umyślił zastąpić Rp: zdrowiem swoim. Przybiega Pułkownik *Lentulus*, dodaje mu konia, aby wsiadł y uchodził, prosił aby swą zgubą nieprzyjacielowi sławy y serca, Oyczyźnie nie przyczyniał żalu. Radz ty prawić jako rozumieł o sobie, a jeżeli cię szczęście wyniesie z tad, powiedz wgłos wftyłkiemu Senatowi Rzymłskiemu, niech Miasto Rzym dobrze obwarują y ludźmi opatrzą, niż nastąpi nieprzyjaciel. Powiedz zaś Fabiuszowi przedniemu Hetmanowi, że do ostatniego ducha, pomniat na jego upominanie, y według woli jego postępowalem sobie z nieprzyjacielem. Mnie tu zaniechay między trupami żołnierzyow mych: tu zostanę raczey, niż bym miał skarzyć się na tych, którzy mnie nate mięsne jatki wydali, cudzym grzechem okrywać moje niewinność. Czy może być jaje (jako mówią) do jaja, jak ten przykład do naszego podobnaetylzy. Pomniecie WM. wszyscy jakim rozumem zmarły, ten Hetman uchodził

uchodził wszelakich z tym nieprzyjacielem załobkow, swo-
 wolą domową uskraniając, *Illogionibus* pokoy zatrzymywa-
 iąc. Sam memor *Fabij* *praeceptorum*, nie widząc nie tylko ro-
 wnych ale podobnych sił, sam czynił, nie obżierając się na
 obtrektacye, *et non ponendo rumores ante salutem*, ostrożnie
 zawsze sobie poczyniał z nieprzyjacielem. Ale gdy się nale-
 żli tacy, którzy *volentem, nolentem*, spuścili go z rąk, na kar-
 ki go nańże nawiodły y drogę do korony ukazawszy, nie w
 jego to już było woli, albo wieść albo pohamować z tym
 poganinem wojnę. Po tak jawnym y hardym wszelakiego
 pokoju przymierza wypowiedzeniu, przyszło iść za szczę-
 ściem Rp. Dałby to był P. Bog aby się był z równą szczę-
 ściu swemu wybrał gotowością: Z jakim sercem z tym nie-
 przyjacielem rozprawował się, który mu największy nieprzy-
 jacieli nieprzyzna: Odbieżany od swych, nie odbieżał święto-
 bliwego zamyśłu swego, ale wolał umrzeć za Oyczyznę. U-
 ślepnie potym nie zbojażni, ale aby w całe wojsko oddał Rp.
 y W.K.M. Która bitwa, które zwycięstwo, może bydz
 zrownane z takim przez pośrzodek wojsk nieprzyjacielskich
 usłempowaniem: Na ostatek aby żaden nie miał nadzieie
 w nogach, nie z gwałtu mieczem, ale z dobrej woli, zabija
 przed sobą konia podają mu drugiego, ale on y tym wzgar-
 dza, nie o cudzey ale o swej własnej sił, już nie tylko o
 Rp. ale o swe własne zpow szechnym zdrowie, siła *triumpha-
 li manu* czyni nieprzyjacielem. Wskazywałem do WM. M.
 PP. Senetorowie abyście opatrzyli w czas tę Oyczyznę po-
 ki nie nastąpi nieprzyjacieli. Nie kāmieniec, nie Krakow, abo
 kącik jaki, ale *communem hanc Deorum hominumq; urbem*, w
 ktoreyście się porodźili y pochowali, która w wszystkich y ży-
 wych *solatia*, y umarłych *monumenta suo sinu complexa est*. O
 to ja prawi swym trupem do czasu drogę nieprzyjacielowi

zawalę, będziecie mieli poki poty czasu radzić o sobie, dobrze dla Boga szafujcie nim, a szafujcie poki go wam szczęście pozwala. Nieprzyjaciół o granicę jest albo go nam zwojować y zrazić trzeba z przedsięwzięcia, którym się na to naśadził, aby przez te wrota przedarł się do posiedzenia wszytkiego *Christiani orbis*, abo wszystko oraz z Ojczyzną stracić. Z Turkiem wojna nie igrzysko, jakoście wostatnim skrypcie jego słyszeli. *Tu intendenda vires animi ingenij*, abyście jako woł nieprzyjaciółom do jarzma szyje niepodali, ale raczy wiarę świętą, zdrowie Rp. Dostoieństwo Pańskie wcale zatrzymali. Nie pomurciecie tak prętko Zamkow, wałow nie posypiecie, przydzie wam już nie cegłą nie piaskiem ale własnymi pierśiami, załonić tę Ojczyznę. *Armata pectora*, nie tylko żelazem, ale animuszami Szlacheckimi, te będą naypewniejszy *sepimenta et valla Reipub.* Są społoby, są jeszcze jakie takie *vires*; do przedkier a zdrowey rady nie mieszkanie się rzućcie. Do W. K. M. zaś, jako naypierwszy do Fabiusza, tak ten do wielkiego nad Hetmany Hetmana, z taką pokorą, jako uczeń do mistrza, poddany do Pana, to osobno rozkazuje, że y żył y umiera według wolei W. K. M. pomniąc na powinność swoje przeciwko tobie Pomazancowi Bożemu, pomniąc na Hetmańską powinność. Wypełnił wszystkie reguły dobrego Hetmana, nie pierzchliwie, nie nierozmyslnie, ale *necessitate facti subiit hanc belli acieam*. Prosi abyś mu W. K. M. pozwolił, raczy zoniemi Decyuszami, Aemiliuszami, Marcelluszami, Brutusami, Kodrusami, między trupami woyska jego Bogu ducha oddać, niżby miał na to przysć, aby się wrociwłzy *propria cladis nuntius*, mian tych, którzy na Rzeczpospolitą nieszczęśliwą wojnę obalili, albo tych co go *inter medius hostes* odbieżeli skarżyć. Albo napadłszy na tyle obnowisk, które mu już nad
śmierć

śmierć cięższe były, bronić sławy swej niewinności, tej mo-
wie w ktorej się y starzał y oświślał sławy. Nie może tedy
y owszem zdobi te urzędy od W. K. M. jemu powierzone,
ta ostatnia jego z nieprzyjacielem rozprawa. Umarł ten co
je nosił, prawda; ale tak, że jego trupa nieprzestąpił do
Państw W. K. M. nieprzyjaciela. Dał P. Bog y śmierci jego
to szczęście, że ten zwyciężył zwycięstwo słame, y onego
koley na nas zatrzymał. Niepodał rąk nieprzyjacielskim po-
stronkom, nog okowom, y broni też z ręki, ten nasz nowy
Epaminondas, szkie naostatek, (poki onego ducha niezwy-
cięzonego Bogu nieoddał) nie podał nieprzyjacielskiemu
mieczowi. Umarłego ledwo się jął, które go poki żył za-
wsze się bał nieprzyjaciela. Aleć ja podobno darmo się spra-
wuie zań. Komu wżytok żywot nie odkrył cnoty y spraw
jego, tego jeszcze y taka śmierć nie uspokoi. Czy jeszcze do
tego zranionego ciała gotnie się przez trunnę szturmować
Invictus. Miał y ta Rp: inślych siła wodzow, którzy odpra-
wiwszy moc szczęśliwych y pożytecznych Oycyznie swey
posług, całe nie tylko ciała ale y szczęścia wniesli z sobą do
grobow. Ale y taka; śmierć siom była pożądana, z wła-
szcza gdyby tego Oycyznie potrzebna była; aby raczey cia-
ło to, ze wślyskimi ludzmi naywiększym Monarchom spol-
ne y śmierci podległe, niż cnota, albo dzielność Hetmańska,
miała bydź zwoiowana. Niewątp tedy W. K. M. uniżenie
proszę, miłościwą ręką przyjąć, tych znakow urzędow je-
mu powierzonych, lubo to nie jako krwią skropionych; a
gdy poyrzysz na nie, wspomni sobie Pańskim y miłościwym
sercem, y na te znaki, które w przod z młodości swej, za
szczęśliwym u nas panowaniem W. K. M. na swym ciełe od-
niosł. Więc y na to świeże w tym zeszłym wieku, od kto-
rych poległ. Z ktoremi nie tylko do grobu wstąpił, ale snadź
y na

y na onym świecie na sądzie Bożym stanie. Pomoże mu pewno taka śmierć za Kościół Boży, za W. K. M. Pomazańca jego, za miłą Ojczyznę, do oney wielkiej chwały, który cieniem jest ta, dla której my nie tylko fortuny ale y zdrowia odważamy. Niechay pomoże y u W. K. M. naprzód zmarłemu, abyś w pamięci raczył mieć zasługi y tę śmierć jego; nad to on nie może mieć żadniejszego, ani znaku, ani nagrobku, jako też w myśli y w pamięci W. K. M. pomoże rozumiem y Synowi, którego lubo w więzieniu, zachowało szczęście na służbie W. K. M. Więc y utrapionej Matce której związek tak dawny z Małżonkiem szczęście rozerwało. Meża y Syna oraz postradała, y wszystkie jey jakie takie fortuny oraz o ziemię uderzyła. Oddał się był ze wszystkim domem, synem, synowcem, z cieniem jako ona niegdy *Familiorum domus*, na Rzeczp: usługę. Więc W. K. M. odberz ten wszystko ofierowały; y przyimi w łaskę swoje Pańską dom. Pokaż co u ciebie takie zasługi, co odwagi zdrowia, y wszystkiego, na służbę twą Pańską mogą. Nad to ofstawilo nam teraz W. K. M. P. mego M. szczęście R. samego Hetmanem y wodzem, samego stróżem Rzeczyp: obrońcą praw ci co to noszą y nosili na miejscu W. K. M. są y szczęściem W. K. M. wojnią, y Rzeczyp: nieprzyjaciół porażają. Podnieś W. K. M. tę Buławę, ręką swą, niech odżyje od ręki W. K. M. Uymy w klubę *diffidat is Iges*, pokaż to światu, że ludźie y słudzy W. K. M. śmiertelni, Rp. Ojczyzna nasza, y sława jey nie śmiertelna. Ludzka rzecz jest śmierć, a takież na łożku, jaka y na polu, do natury ta, druga ważniejsza do sławy. Niechay z Hetmany nie umiera w Państwie W. K. M. Hetmaństwo, z wodzami niech nie ustanie Rycerskie serce. Z wielki, a tym większy, że niesłychany ponosi Ojczyzna, z tej zguby Hetmanowi porażki wojska. Jednak inakżey He-

tmańska

mańka y żołnierska śmierć, niż pokojowych ludzi potrzebu-
je żałoby. *Non hoc amicorum est munus ignavis questu per-*
sequi defunctum powiedział on, acz młody ale mądry, nie
tylko nieprzyjacielskiej, ale domowej *invidie* y zwycięzca
Germanicus. Po gotowiu nie potrzebują ani ważyć sobie na-
szych lecz, którzy krwie własnej na służbę R^p: za nie sobie
nie ważyli. Nie tak mają żołnierze, nie tak *civis* Hetma-
now swoich żałować, jako *affectuosa Metres* dzieci swoich ża-
łują. Nie łzami ale nieprzyjaciół naszych duszami *Standum*
est illis. Te będą *funetres* na pogrzebach takich ludzi *landa-*
ta victima, wojska prędkie W. K. M. w polach staną, z nie-
przyjacielem fortunnie czynić będą, y Hetmanowi swemu
hostili sanguine parentabunt. Day W. K. M. y te zmarłym y
nam żywym pocieszę a czałow R. tak gwałtownych, te
pozostałe urzędy według rozładku swego Pańskiego w imie
Boże tak obroć, abysmy patrząc na ich pożądany szafunek, w
tych którym się dosłaną rękę, y *desideria* po zmarłych *lenia-*
mus, y łzy po tych, którzy z taką siawą y R. usługą, na łobie
je nosili, z oczu naszych prędko sobie otarli.

Lukasz Opolski Marszałek koronny oddaje Pieczęć młodej
szk. I. M. P. Jerzemu Osolińskiemu.

Niech się nie ślą rozumiemy polityków, szukając sposobow
rozszerzenia albo zachowania Państw. Słusznie to *primo*
loco potożono, gdy w Rzeczyp: *Virtutis premia non possidet*
ambitio, ale godność. Ten bowiem jest *Stimulus ad precla-*
re facienda; hoc motus, każdy *pro suo modulo*, to w tey to
w owey caocie, którą Rzeczyposp. potrzebną, a sobie plą-
tną uznawa; obiera się. Zkąd ludzi *in utroq; foro* godnych
mnóstwo pochodzi; w których Ojczyzna nasza, za łaską Bo-
żą, tak dalece obfituje, że jako inni Monarchowie, dystyllu-
ją sobie mozgi w przywieraniu ludzi na przednieysze Państw
swych

swych urzędy, w których *in defectu popularium*, aż *abund ex*
teros, jako *passim* widziemy pożyczają: tak w tey Rp. Krolo-
wie J. K. PP. y PP. naszymy, *propter abundantiam subjectorum*;
w obieraniu urzędów *perplexi* być muszą. Doznał y tego
teraz J. K. M. P. N. M. w tey wakancyey Pieczętarstwa je-
dnego, jako *difficilis electio ob concurrentiam* ludzi zasłużonych
pari splendore natalium, *pari virtute*, *paribus meritis in*
Remp: tak że *solicitus* zostawa aby *Comparatione difficili*, po-
trzebie Rzeczyp: *suo iudicio* *et eorum desiderio* w goził. Je-
dnak jako *in omni cursu unus braviū a. cipit*, tak *in hoc pre*
senti cursu honoris, jeden J. K. M. uważeniem zostawać, y
Magistratum hunc capeffere musi. Podał P. Bog do serca J. K.
M. WM. M. P. Wojewodo Sandomirski. Uważywszy bowiem
wysokie *qualitates et merita* WM. nie tylko Oyczyźnie tey,
ale *toti orbi* wiadome; pomniąc *qua dexteitate*, *qua pruden*
tia funkcyę Rzeczyp: sobie porucone odprawował, jako
onera Legationum, *summa cum laude* ponosił, przez co maje-
stat J. K. M. *et dignitatem* Rp. obtutui świata w zyskiego ob-
ieccisł, y sławę narodu naszego, *in seram postrita em propa*
gesti, a że *paucis rem complectar*, zaniechawszy inższych *functi*
ones intra et extra regnum, przez WM. odprawionych, to
tylko, a rozumiem że *sine invidia* (gdyż nieśluszenie znalazłby
się taki, któryby miał *angere honore* WM. *et in praeclare factis*
celebrandis malignus esse,) namieniam, iż cokolwiek J. K. M.
recte curatum voluit, WM. poruczał, z wielką zawsze swą
kontentacyą. Y tak *in continuo* posług swych y spraw Rp.
poważnych *exercitio* mając WM. a doświadczywszy że *par*
jesse huic oneri et muneri, iż *Magistratum*, quem probe *merui*
ssi recte geres, konsekuie WM. zacny ten kleynot pieczęci
mniejszyey, przybierając WM. *in partem curarum*. Daie to
præmium virtuti WM. J. K. M. doznawszy zawsze całej
WM.

WM. ku sobie wiary, życzliwości ku Ojczyźnie, pobożności ku ofłuszeniu Rzeczyp, pracowity urząd y *modernis temporibus* inwidyey wielkiey podległy: *industria* jednak *in agendo* WM. *laborem minuet*: Cuota zaś y wiara ku J. K. M. y Rp. *invidiam* jako mgłę słońce zatłumi. Piaśtować WM. będzieś na rękach swoich, zrzenię oka tey Rp. swobody y wolności Obywatelów Koronanych, drogi kleynot, y piaśtującemu ozdobny. A tym więcej gdy go WM. tak piaśtować będzieś żeby y *Majestas Principis* u poddanych, y *benevolentia* poddanych przeciw J. K. M. w cale była zachowana. Co oboie, *dexteritate ingenij*, przy wierze któraś zawsze Rp. oddawał zatrzymać będzieś mógł: *salvam* *Majestate* J. K. M. y dostojenstwa przestrzegając, a *bonum publicum* upatrując. Bierze tedy WM. kleynot ten z rąk J. K. M. a staray się abyś łaskę tę, którą teraz uznawałsz, zawsze zasługował, y *memorem te hujus J. K. M. beneficij praesles*.

Tenże I. M. P. Staroście Łomżyńskiemu oddate Pieczęć Mnieyszą.

Iest to wysokiego rozsądku naypewniejszy dowód, poznać doskonale umysł y dowcip ludzki, zrozumieć miarę y zdolność jego: rozeznąć *arcana mentis occultas saepe dotes*: uważyć jeżeli tylko płonny pozorem okazała, czy utajona częstokroć *in recessu modestia* godność prawdziwa: czy słowy, twarzą, y postacią pokryta, czy prosta, a nie udatna *rectitudo*. Oszukiwa bowiem czy skryta myśl nasza. Taiemy się w zaścieniu przed sobą, *pracipuum vite artem* rozumiemy nie dać się poznać. Cuoty y wysłępki tak dobrze czasem *sub diversa specie latent*, że je trudno nawet między prywatnymi przy poufałej rozeznąć konwersacyey. Jako to pokazują na oko przyjaźni z tey przyczyny rzadko trwałe y stateczne, że je wprzód zawieramy, niżli się poznamy, a jeżeliś *inter pares*

wspólnym y zarównym życiu trudna rzecz jest, *abditos hominis sensus* poznać y zrozumieć, dalekoż trudniejszy Panom y Monarchom, których fortuny wyniosłość, których pawaga *et Majestas* serceruie od częstey z poddanymi zabawy; których zewsząd *obsidet* nie uchronna panującym *assentatio* jedyna recti iudicii zdrayczyni: którym rzadko się kto pokaże *proprio et nativo animi vultu*, ale przybrawszy się w zmyśloną y do spodobania tylko sposobioną symulacyą. Przecięż jednak lubo w takowey trudności, powinność największa panujących *et precipuum Principum munus est amicos parare*. To fundament szczęśliwego panowania, to grunt *tanti Muneris*, łącno z pomocą piastowania. To jakom powiedziać nayspewniejszy dowód rozłąku wysokiego, który jednak trudno się zawieść y omylić może, kiedy zdanie swoje, swoy namysł w obieraniu godnych, stosować y miarkować będzie *iudice fama*. Wołał na Cesarza swego Rzymianin *Thales nos Crede o Princeps, qualis fama cuiusq[ue] est*. Bo zalecenia prywatnie sproszone y wymodłone, *nulli magis quam audienti insidiantens susurri*, omylić czasem mogą, ale zdanie y głos powszechny, głos mowę ludzką, głos Boży nie zawiedzie. *Nemo omnes, neminem omnes fefelleret*. Po nagłym y niespodzianym ześciu sławney pamięci P. Kanclerza koronnego, uznawszy N. K. P. N. M. *quanto spoliavit ministro imperium fortuna suum*, powinnym żalem zeście wielkiego y wygodnego slugi y urzędnika swego *Magni Viri, Magni Civis* ponioższy, nie dziw; że wakujący po nim urząd wielkiey Pieczęci, do tąd w dłużey zatrzymywał deliberacyey. Bo urząd na którym się większa część *Curam Principis* wspiera, na którym ciężar rządu publicznego zawisł nawięcey: który woli Pański wyrok opowiada; który nawiększą y naysławniejszą Krolow Panow naszych władzę, to jest *vim beneficiam*

eam, vim Deo propriam, szafunek mowię dobroczynności, y
 hojne dygnitarstw honorow między poddane rozdawanie,
 utwierdza y wykonywa. Ten mowię urząd tanta dignitatis
 słusznie długiego rozmysłu potrzebował. Skończył jednak
 J. K. M. łącno te swoię deliberacyą, kiedy fama publica te-
 stimonio nixus, dnia wczorayszego J.M.P. Chelmieńskiemu
 konferował wielkiego Kanclersiwa y Orła tak dawnó faustis
 sub penetrabilibus jego domu chowanego znowusz jego Cura
 concedidit oddając munus quæsitum meritis. A ponieważ po
 J. M. vacat Pieczęć mnieylza, recurrit J. K. M. ad eundem
 że tak rezkę hdiū lapidem, y uważając existimationem y re-
 putacyą, którą WM. sobie P. Starosto Łomżyński comparasti
 usługę od młodości z kosztem wielkim na dworze Pań-
 skim usługą: w okazyach y potrzebach Oyczyzny ochotą, prom-
 pto ad omnia & facili ingenio, na różnych funkcyach zdol-
 nością umiętną, fortunę przytym munera, które wysokie
 WM. dotes tym więcej zalecaia faciunt, conspicuum: To
 wszystko, mowię; uważając J. K. M. wakujący urząd Pod-
 kanclersiwa przez mię WM. konferuie. Nic nie wątpię że
 takim od J. K. M. dobrodźeystwem obowiązany ten nie osza-
 cowany present, to insigne Oyczyzny naszej, ten kleynot
 droższy nad runo złote ceny, odnoiząc, naprzod J. K. M. ła-
 skę nadgradzać będziesz życzliwą y powolną usługą, a po-
 tym talem te Reip: præstabis, jakim iudicium Prîncipis, o
 zdolności WM. tak wysoką oświadczone promocyą, promit-
 tit & requirit. Bierz tedy y przyjmuy WM. od J. K. M.
 tak wielką dobroczynność, a tak przyjmuy tanquam accepti
 memoriam retenturus,

Terzy Osolński oddawa Pieczęć małą od Potomkom I.

M. P. Podkanclerzego Litewskiego.

Powraca do władnocy wszystkiemi tey Rpkleynotami W.

Rz

K. M.

K. M. P. N. M. ręki, mnieysza W. X. L. Pogonią z Liliowej
pazzy, na którą przed sześcią lat z przeżornej W. K. M. opa-
trznosci będąc wypuszczona, krotkoć w prawdzie, ale mile
y swobodnie do tąd bujała. Spędziła ją w przeszłym jeszcze
roku nieużyta śmiercikosa, z tak buynego, z tak wonnego
cnoty y szczerości legu, gdy wiernego, życzyliwego, szczerego
W. K. M. y Rzeczyp: Urzędnika sławney pamięci Jegomości
P. Podkanclerzego W. X. L. bez żadney Liliowego kandoru
ochrony, *premature* podcieła. Tak obłąkana, iż mi ją przy-
chodzi dnia dżisieyszego, *ad alta Domus Regie* odprowadzić
y oddać *praecepta*, nim jey wysoki W. K. M. rozlądek, podobne
upatrzy pastwisko, dozwoli tym czasem *obvia* żywemu nie-
gdy kolledze memu W. K. M. P. M. M. łaskawość, kilka słow
non ingratum w znowiąć cnoty y zasług jego *memoriam*. Należy
to bowiem y donieśmiertelney W. K. M. sławy, gdy nieuchy-
bne *judicium* w obieraniu godnych urzędników, *sera* będzie *pa-*
steritas, uznawać y do pobudzenia krzewiącey się w potom-
kach cnoty, służy pochwała, na tymże *publici consilij* placu,
na którym cnotliwy urzędnik *bono publico* y posłudze W. K.
M. zdrowie swoje *postponendo*, y zdrowie y żywot położył.
Nie satyguję ja jednak chwałę iego ani mego języka, ani u-
szu W. K. M. gdy ją wiednym zamkę periodzie. Ze to ten
był Urzędnik, który świątobliwemu Rodzicowi W. K. M. go-
dnie; y wygodnie, umiawszy służyć, jednostraynym wiary
biegiem, nieuchylił łaski y upodobania W. K. M. celu, do
ktorego wszytkiemmi sprawami y myślami, przystoynym je-
dnak y porządnym zawsze zmierzał usiłowaniem. Stała
jednostayna świata wszytkiego zgoda, ze dwuch świade-
ctwo wśzelaką *evincit* prawdę, a jakoż barzies dwoch nie na-
ganionych Monarchow *conformia decreta*, dostateczną nie ma
ją bydź cnoty dobrego służy y wiernego Urzędnika Kanoni-
zacyą.

zacyą. Formowała młodość jego dojrzała Jego K. M. S. pamięci *prudentia*, gdy go po prywatnych ćwiczeniach, y rozlicznych peregrynacyach do kancelaryey W. X. L. przypuściwszy, y Piarską ozdobiwszy prerogatywą prożnować nie dopuściła, ale zrazu zaraz między żołnierskimi taborami doświadczyć chciała, ileby mogła wyborna mowa, przy uprzedzającym lara rozładku, y łagodność obyczajów w rodzonych, w fercach tych, które zżikim mówiąc narodem, zdały się poniekąd jego zrażać ferociam. Tę pierwszą odprawiwszy próbę, żadney nie było funkcey, do ktoreyby kto prędzey bez żadney deliberacyey, do ktoreyby poufaley kto inży na dzień miał być przypuszczony. Przyciągnęła zatym równa przeciw każdemu supplikującemu wiara y politowanie Referendarza, obrała Referendarza, obrała reputacya różnymi *comparata* zasługami Marszałkiem y Dyrektorem koła Poselskiego, dała w moc konfidencya Pańska, na cnocie y wierności załadzona, w przód Nadworne, a potym ziemskie skarbu W. X. L. Klucze. Na którym pracowitym y wszelakiey podległym inwidyey, niechęci, obtrektacyey urzędzie, gdy go *raro exemplo ne impetitum quidem* fortunne W. K. M. *excepit* panowanie, imprezy wiekom pamiętne, obalily na zwątloną przeszłości posługami głów *molem curarum*, w ktorych jako pokazał *dexteritatem prudentiam*, y przeciwko W. K. M. Panu swemu uprzejmą życzliwość, świadczyć to będą w uszu wielu dotąd brzmiące słowa z ust W. K. M. gdyś go *redux & triumphator*, sławy y tryumfu swego przyznać raczył *participem*, deklarowawszy jaką wiele *momenti accessit* dziełom y imprezom W. K. M. z jego wygodnego pieczołowiania. Tu bym ja już zamilkł przydawać bowiem co do chwały z ust Pomazańca Bożego pochodzącey, *temerarium*: by mi się była nie przypominała, ona
rzadko

rzadko *sympatyzans* konfidencyą jego, cnoty nayspewniejszy
świadek, gdy W. K. M. (*novum inter Principes exemplo*) pe-
regrynacyą *adornat*; niewiem czy poufalszy od światobliwe-
go Oycy dany, czy mile y wdzięczney od W. K. M. przy-
jęty, między nie wielą sługa y *Comes*. Którą drogę dosyć mnie
tylko namienić *merita* w niey sposobione zostaią *in penetrati-*
serca W. K. M. iako w nayspewniejszych w szelakich żalug
kazeckiego skarbnicy. Ztąd to poszło, żeś za podaną okazją
wakancyey mniejszey Pieczęci W. X. L. przenieść raczył tak
milego z doświadczonego urzędnika na nowy urząd, poru-
czywszy mu już nie pieniędzy y podatkow, ale dostojen-
stwa swego Pańskiego, praw przytym, swobod y wolności
Oczytstych dozor y strażą. Ten kleynot z ręku W. K. M.
P. swego pokornie przyjąwszy, odprawił krotki przyznawam
a zwielu miar żalofny bieg. *gloriosam* jednak y nasladowania
godną *Catastrophem*. Wystawil bowiem w niey naprzod Chrze-
ściańskiego Polityka żywy konterfekt gdy przyjaźni y *Leno-*
cinijs przeciwnymi Bogu, nie dał zatłumić *ferventem* w ser-
cu *zelum*, obrony y wiary Kościoła jego. W czym jednak
taka *emittit* łagodność y *consuetudo*, że ci sami, ktorzych żar-
liwość jego *petebat*, naganić postępkow y *solida consilia* nigdy
niechcieli. Wystawil y drugi wiary y życzliwości przeciw-
ko Panu, gdy schodząc z pożytecznego urzędu, y znaczną
W. K. M. naznaczonych od W. K. M. Reszt sumę w dyspo-
zycyey swojej mając, *tentare* szczodroblivey *in privatum*
commodum niechciał natury; mając sobie *pro piaculo Conti-*
nentia, Urzędnikow naysprzedniejszey cnoty, temu co *detra-*
here dla ktorego całości y wygody swego żalować żaden
wierny poddany bez makuły niewdzięczności, nie może. Wy-
stawil naostatek y trzeci miłości przeciwko Oyczyźnie, kto-
rey prawa y swobody, jako naydroższe chował warownie
kleynoty

kleynoty, którą wspierał *Consilijs*, zdobił *sumptuosjs edificijs* więcej na *publica Patrie* y *ornamenta commoda*, a niżeli na własnych *dziątek privatum* będąc *intentus patrimonium*. Kto inſze wyliczy cnoty ale nadewszystko, one obyczajow y *genij incomparabilem suavitatem*, którą nie swoją tylko, ale y Cudzoziemskie serca, rzekę więcej nieprzyjazne, zawisłe, złosliwe mięczył, hołdował, y z sobą klijeł. Tak kwitnęła ta starożytney familiey ozdobna lilja, tak uwiedła prędko, trwała jednak do potomności cnot y *qualitatum* swoich zostawiwszy wonność. Poległ, ten wierny W. K. M. P. swego M. Zopyrus, podawſzy wprzód Bogu y W. K. M. *assurgentem* znowu *superbe* przeciwko Bogu y Kościołowi jego Babylonią nie członkow, ale życia swego y zdrowia ukroceniem. Poległ mowię śmiertelnym ciała zewłokiem, ale niekazitelnym duchem tam stanął, z kąd wszelką podeptawſzy inwidyą do stojeństwa y dobrodziejstwom Królewskim, winną a wdzięczności y dzięki pełną oddawa rewerencyą. Oddawa przy tym oplakane sierocstwo pozostałej małżonki, y *dziątek* swoich, opiece y miłościwemu W. K. M. baczeniu. Pewną matuchę, że te buyne latoroſki tak dobrego szczepu *non sterilescent* pod fałkawą ręką W. K. M. gdy ich szczodroblivością swoją, jako rolę Niebieską za następujących zasług ich da P. Bog ewentem, odżywiać miłościwie będzieſz raczył. Zaleca przytym tych ktorzy mu pracowitego urzędu y posług W. K. M. pilnie dopomagali ośobiwie J: M. X. Referendarza W. X. L. od dwudziestu y więcej lat, obecnie prace, żadną *privatorum* preteniyą nieprzerwane, W. K. M. wygodne, Oyczyźnie y Kościołowi Bożemu wewſzem pożyteczne. Tudzież Ichmościow PP. Pilarzow W. X. M. Kolegów J. M. ktorych zasługi nie tylko *in Toga* ale *in ſago* W. K. L. jako ſą wiadome, tak y przypominane już *ab omni adula.*

adulatione sekwestrowane. P. Pifärza Metrykanta niegdy Kancelaryey wiarę y *dexteritatem*, którą obraniem na dyrekcyą swoię approbował *tertius* tey Rp. *ordo*, niemniey zaleca W. K. M. A na ostatek taż wiarą y *integritate* jaką ten przedni W. X. L. pisał kleynot, oddawa go *in sinum* W. K. M. pokornymi przed majestatem Bożym *connitendo votis* aby W. K. M. przy inszych Panowonia szczęśliwościach we wszystkich wiernych, nie siebie: ale W. K. M. miłujących, obfitował urzędnikach.

Tenże przy oddawaniu Pieczęci do I. M. X. Biskupa Krakowskiego,

Bolskich dobrodziejstw termin sama wieczność: Pomazańcow Bolskich dobroczynności, niewyczerpana dobroliwość, ich samych wiekiem okryłona. Dazałz tego WM. M. X. Biskupie Krakowski; gdy ani laty do szędziwego wieku przepędzoni, ani pracami nie zmordowanymi, ani funkcjami kontynuowanymi, ani affektem ku J. K. M. Panu swemu, y najjaśniejszemu domowi swemu wiarą, y życzliwością pałającym: przeczerpać możesz nagrod Krolewskich, za zasługami WM. jak w zawodzie certujących. Ledwo J. K. M. P. N. M. Berło Krolewskie wziął w rękę, zaraz drugą WM. do boku swego pociągnąwszy, wszelakich sekretow Gubernacyey swoiey komunikował, wielkim kreowawszy Sekretarzem. Ozdobił oraz porzuczoną do Cesarza J. M. legacyą. Uznawszy *tantorum negotiorum capacem biennales* urzędu tamtego prace, y nie z fatygowana przy boku J. K. M. obecność, tak się podobala, żeś między Kandydatami z ktorými y w konkurrencyey dość inszemu sławy by było, *judicio* J. K. M. odał pieczęć mnieyszą koronną, z Biskupstwem Przemyślskim y Probostwem Miechowskim złączoną. Nie w mnieyszym drugie *biennium* prac Pieczętarzkich u J. K. M. zostało upodobaniu, po ktorym powierzył naywyższego tey Rp. kleynotu; dalsze

dalsze WM. pro Repub: conatus swoimi Krolewskimi ja-
 gendo auspicijs, posilając kosztowną przy boku swym rezy-
 dencyą, za podawającymi się okazjami co przednieyszymi
 beneficijs, święto zaś gdy Biskupstwo Krakowskie za śmier-
 cią wielkiego Biskupa y Senatora do Nominacycy J. K. M.
 przypadło, ultro onym J. K. M. WM. potkać raczył, więcey
 wygadzaąc meritis WM. faworem swoim, aniżeli sobie samo-
 mu w wypuszczeniu z urzędu tak godnego, y ad mentem
 suam jeszcze za panowania ś. pamięci, J. K. M. Pana Oycy
 swego przysposobionego urzędnika. Posadził tedy emeritum
 WM. J. K. M. in tam eminenti Senatu swego loco, posadził
 bliskiego od l boku y Thronu Krolewskiego, posadził na
 katedrze Stolicy swej, aby na tymże miejscu na kto-
 rym Panowie nasi Regiam auspiciantur dignitatem, Rex sacro-
 rum Kościołowi Bożemu praefulgeas. A że pro debita legum
 observantia poruczony do tąd kleynot oddawała WM. J. K.
 M. altioribus Kościoła Bożego et commissi gregis curis siebie
 poświęcając, odbierać go raczy J. K. M. Nie odbiera jednak
 łaski y affektu swego, który WM, dożywotnie comitabitur,
 oraz z świadectwem wiernie, życzliwie, wygodnie gestli Ma-
 gistratus. Cokolwiekby się zaś jeszcze congerere ornamento-
 rum z szcudroblowości J. K. M. na WM. y dom WM. mo-
 gło, tego wszystkiego, tak dobrze zasłużonemu, nie skąpi
 ręką J. K. M. dodawać będzie, pokazując hoyną nagrodą do-
 statecznie w posługach WM. ukontentowanie, a na ostatek
 tak tym wszystkim; ktorych WM. jako pomocników praco-
 witych funkcyey swoicy J. K. M. zalecał patchit łaska y
 dobroczynność J. K. M. do każdego wokacyey zasług, y
 capacitem proportionata.

**Tomasz Zamoyski dziękuje za Pieczęć Mnieyszą Koronną na
Seymie I. K. M.**

O Jakoby się dobrze znami y każdą Rzeczpospolitą działo, kiedyby rozum godność, do dyrygowania do urzędow na których siła Państwowm należy szlufzna sposobność y cnoty tak w nas dziedziczyły, jako to W.K.M. dobrotności swey mieć chcesz, aby tytuły urzędow przodkow naszych, były u nas dziedzicznymi. Wielkim tey W.K.M. dobrotniwy intencyey każdemu dowodem może bydz dzień dzisieyszy, gdy ten Koronny kleynot, który był kiedyś w domu Oyca mego za pierwszy stopień przodek W.K.M. podał, obracaś znowu w toż gniazdo, deklarując mię jeszcze urzędnikiem swym y R. przez tegoż, któregoś także na stopniach y śladzie Oyca mego postawić raczył. Za czym wątpię o łaskawości y respekcie WM. K. M. żaden nie może kto się jedno stara, aby mógł swoiey sposobności do W.K.M. y Rzeczyp. posług zażyć jakokolwiek. Ale podobno nie rodzi się nic tego znami, ani też przymioty *hereditaria sunt bonas*, podobno, lubo ich siła tego nabywać uśilowało, nikomu z nieba na to nie napisano przywileju, musiał nie jeden z swoją y publiczną szkodą szwankować. Y jać się boję N. M. P. aby ten depozyt koronny pod ten dach starey gospody wrocivszy się, y poznawszy znajome ściany, nie zastałszy tegoż albo takiegoż gospodarza, nie przywitał ich takimi słowy. *O domus antiqua quam dispersi dominaris a domino*. Tać to stara w którymem stawał gospoda, ale gospodarz czemusz inakży. Bojąc się tego, nie prę, żem y wychowanie z łaski Rodzicow moich miał przystoyine, y Książ potrosze, y Bakalarzow widziałem, wiem jednak, że nie z Biblioteki samey albo Wokabularza, ale y z tey wielkiey Księgi *orbis* wszystkiego y z tych surowych

surowych ale pewnych Mistrzów *vita humana experyencyey*,
 którą długi wiek przynosi, cierpliwości, y innych tego ro-
 du; uczyć się trzeba sztuk, które do dobrego należą usłu-
 gowania Rzeczyp: Zaczym *non presumēbam* nigdy tego, a-
 by te *honorum insignia*, które lubo Ociec moy, lub który-
 kolwiek z przodków moich nosił, miałymi *quocunq; jure de-*
beri w takicy Rzeczyp: w ktorey *summa quęq;* nie urodze-
 niu ale cnocie y godności należą: w ktoreby urzędzie takie-
 go poieczynkowe *vocabula*, *Civium* liczba wielka, kon-
 dycya równa, y każdemu do tych Rzeczyp: słopniow wol-
 ny przyślep w takicy Rzeczyp: cieszył się on cnotliwy, *non*
ambitiosus civis Lacon, a cieszył się *non suo sed publico bono*,
 że między trzemaśty mieysca mu się nie dostało. *Gaudeo*
 powiada *quod Respub: trecentos me habeat meliores*. Upomi-
 nał mię *ultima voce* Ociec moy w tym, abym około hono-
 row, urzędow, nie tak biegał, jako koło tego abym był
 godny kożdey Pańskiej y Oyczyzny usługi: y nie były te
 wota jego, aby mię w takicy młodości, albo Wojewodą
 albo Pieczętarzem widział: bo y sam nie skwapiął się do
 tego, ale posłednieysze w Senacie mieysce zasiadał; w kto-
 rym ktokolwiek godność ma, posłednym bydź, gdziekol-
 wiek siedząc, nie może. Zaczym rzec też muszę, że
 przyśiągłś W. K. M. nie tylko *modestia mea*, nie tylko przo-
 dkow twoich przeciwko mnie dobroczynności, ale y wła-
 sny Oycowski przeciw dziecięciu affekt posadziwszy mię
 w młodym wieku, a ledwie nie dziecinny przy boku
 swym na mieyscu Wojewodow, a ledwie to mieysce zagrzeał,
 przeniośszy mię na Wojewodztwo Kijowskie, na którym lat
 kilka za wolą Bożą siedząc, wstydąłem się sam siebie, gdy
 mi *obversabantur manes*, lata y szędziwości onych dwóch
 oślatnich, którzy mi z tego stolka usłąpili. Teraz znouu

W. K. M. z urzędnika jednej w Rzeczyp: Prowincyaz, czyni-
niż mię urzędnikiem korony wszyſtkiey: poruczaſz mi
ſtraż y *curam* praw y wolności koronnych, które ſą *cardi-*
ner Paſſiwa tego, związki W. K. M. związki *aqualitatis no-*
ſtræ, w ktorey pod W. K. M. panowaniem żyjemy. Daleś
mi z ręki ſwey Pańſkiey to *publicæ fidei inſtrumentum*, pią-
tno woli ſwey, woli Rzeczyp. Obracę ſobie język y gębę
moję, którą ſam mowić chceſz a mowić na ſwiat wſzyſtek,
in auditorio Regum & Principum. Poruczaſz mi warsztat
ten prawa y ſprawiedliwości, a jako go jeden zowie, *Iuris*
& Æquitatis Promptuarium atq; oraculum. Łatwo ſię do-
myſlić N. M. P. jako drżą y ramiona y kolana moje, bio-
rząc taki ciężar na ſię a tak zawiedzionych Rzeczyp: cza-
ſow, ktorych nie ćwiczyćby ſię y przypatrować niedmie-
tnemu; ale pocić czoło dzwigając trzeba biegłemu urzędni-
kowi. Boć ten koronny Orzeł ktory kiedyś wolno ſobie po
Koronnych Chorągwiach, po obcych Pańſtwach buiał, kto-
ry ſię był obłowił na Moskiewikim kiedyś ſtraſznym koro-
nie ſępie, y czapkę jego y płód jego umieſcił był tu wgnia-
zdo ſwoie, ktory Mieſiącowi Ottomańskiemu y temu ſłońcu
ktorego trzy części ſwiata *adorant in Oriente* tak śmieie był
poyztał w oczy teraz nam czemuś oſiwił y opuſcił ſkrzy-
dła. Czemu podobno ſię pierzy jako w kocyu jakim albo
klatce zawarty. Uronił bowiem nie zagona jakie albo zſkrzy-
dła piorko, ale z głowy y Korony ſwoiey tak wiele kamie-
ni y kleynotow drogich: odjęte mu klucze, od tych zam-
kow, tych bram, ktorymi wyiażd na wſzyſtek ſwiat, *ad or-*
bis commercium. W takim rażie albo raczej na Rp: gwał-
cie jeden y drugi M. N. K. Senator nie utrzyma ſtyru trze-
ba wſzyſtkich pomocy wſzyſtkich ratunku. Pewnie wroży
mi łatwie ſerce, że na to *pelagus publicorum negotiorum*,
nie

nie dla rekreacyey albo przejazdki w siadam, ale przyidzie
biedzić się y łamać nie tylko żpostronnych wiatrow ale y
domowey inwidyey burzą. Nie był żaden przedemną
ktoregoby ta burza nie ukołysała, nie uszamotała, kto-
mu by *fluctus* ten nie zafarł oczu, aby się w nim wszytek
nie ponurzył, y z tych podobno ktorych *absentes* teraz szu-
ka *novitatis amans populus*, a nie zawsze chwalił poki ich
miał *presentes*. Zawizem ja *ab hac jactatione* bał głowy za-
wrotu, dla tego wołałem kulom y ogniowi nadstawić jey
raz y drugi a uchylić inwidyey. Dla tego y przez pie-
tnaście lat kosztem własnym y zdrowiem y podeymowa-
niem się mnieyszych czasem, które drudzy mijali Oyczy-
zny usług przyślugował się, abym się cnotą y zasługą jaką opa-
trzył y uzbroił na te inwidyey tela. Do ktorey, rachuiąc
się z sobą, jeżeliś dał komu przyczynę jeżeliś z sławy
czyiey chciał Przyiść do większych *oper* albo honorow, nie
widzę abym komu oprócz głupstwa jakiego swego miał dać
przyczynę. Y dobrze to podobno nie ktorzy mówią że
moiey jakiey takiey fortunie, która nie widzę aby też by-
ła *ultra civilem modum* nie trzeba było tak dalece urzę-
du tego, bo go biorę z łaski W. K. M. *non ad privatum*
gustum ale do usług Oyczyzny y W. K. M. Nieuymuiąc N.
M. K. *bonis mentibus* y te jakie takie *instrumenta fortune*,
smaku do cnoty która *in actione* jest ale przydać iż siła lu-
dzi jest cnotliwych y dobrych, ktorzyby wołeli odrzec się
partem aliquam patrimonij niż sławy dobrej y počciwych
y sławnych przodków swych *hereditatem*. Tą szedł dro-
gą w tey Oyczyźnie Ociec mój przodkom W. K. M. flu-
żąc, doma y w polu pracuiąc, y we mnie nie zgasły te
ktoremi zostawił związki chęci y smaku do Rzeczypospo-
litey jeśli nieprzyczyaiły. Przyczyaiło mi y to nie po-
mało

mału serca, że now *ambitione importuna*, ale za powodem
ludzi wielkich, którzy w tey Rzeczypospolitey *sacram Re-*
ligionem y wszystkie *publicam salutem* piasłuiąc szedłem, nie
zechciwością ale uniżoną powolnością y gotowością do W.K.
M. służby. Wczym *apello Conscientiam* W.K.M. żem ani
pragnął urzędu tego: barzিয়েm się bał, puszczając wszy-
stko na łaskę, upodobanie, wolę, y rozładek W: K. M. o
mnie, który że stanał taki jako wola Boża była o mnie,
mam mocną w miłosierdziu jego nadzieję, którego to wła-
sna y urząd dać y godność do niego, że zaprzecwieniem
się takim ktokolwiek da, jeśli nie godność sposobność przy-
namniey do piora tego, co do służby W. K. M. y Rzeczy-
pospolitey będzie należało. Tym czasem cieszyć się będę
y cieszę, y niemają mi to do służb Rzeczyp: przydało ser-
ca żeś W. K. M. wystawić mi raczył przykład na którybym
się zapatrować mógł Jego M. X. Kanclerza Wielkiego kto-
ry pieczętarskie dawno (bo ledwie nie dawniey odprawo-
wał ten urząd, niż przyjął) piasłuiąc Rzeczypospolitey spra-
wy tak twardych Oyczyzny czasów. Tego ja y zwoli W.
K. M. ale y zmoiey własney którą miałem zdzięciństwa, bę-
dę miał za przewodnika Mistrza, a u W. K. M. za zakłady
y nadgrode nie zdolności moiey. A ja poki się na jakążkol-
wiek sposobność do urzędu tego nie zdobędę, za Bożą po-
mocą swoje *supplebo* defekty miłością y szczerym ku W. K.
M. y Rzeczyp: affektem; pomniąc że urząd od Rzeczypo-
spolitey postanowiony biorę a żego z ręki W. K. M. biorę:
oboynu całą y nierozdzielną wiarę dotrzymywać, strzegąc
się żeby co albo W. K. M. albo Rp. albo oboynu oraz nie
było zdrowego. Jedno to jest zawsze, byle affekty albo
dygusty jakie nie dzieliły. Będę przy W. K. M. ile podo-
bność zniesie, służył y tym, którzy Rzeczyp: służą. A żem wszy-
stkich

skich jest służą, kiedy Rzeczypospolitey urzędnikiem, rad
sobie y z niechętnych będę czynił przyjaciół, ich *arca-*
na emolumenta trzymać y W. K. M. odnosić wiernie, byle
to jedno zdobrym Rzeczypospolitey W. K. M.: zaś, jak nie-
mam służyć za pokazanie mi łask w którymchem się za pano-
wania W. K. M. urodził y wychował przy Ojczyźnie swey
w dzieciństwie, jedząc zwoli W. K. M. chleb, w tak mło-
dym a ledwo doyrzałym wieku trzeci stółek zasiadając.
Nie żał mi będzie pomnieć na to jako Ociec moy Krolom
PP. y Rzeczypospolitey za winną zasługował łaskę jako W.
K. M. Thronowi, zgrzybiałe kolana y służbami W. K. M.
strudzone nakłaniał, nie tylko nachylając nogi, ale y żyć
dla zdrowia y dostojności W. K. M. Ostatnie jego *mori-*
entis vota były protestacya wiary jego, y życziwości
szczerrey przeciwko W. K. M. jego *vita* godziną albo dwie
przed śmiercią, *clausula*, y na śmierć positek, napoy kto-
ry *libavit* aż zdrowie. A jako W. K. M. (lubo ja go-
dności żadney sobie nie przyznawam) przymykaśz mię do te-
go, na którym on służył stopnia, y to co każdemu w Rze-
czyp: *debetur* czynisz mi *hereditarium*, tak życzę y Pana
Boga proszę aby po tey niespołębności zdrowia, zdrowie
W. K. M. ukrzeźwiwszy odmłodził P. Bog jak w orle mło-
dości lata W. K. M. w tym ktores dziś dał pod straż mo-
ię. A że poddanych swych zasługi nagradzasz y w potom-
stwie, aby P. Bog poddanych W. K. M. y wszytkiego swia-
ta dał *hereditarium* *et perpetuum* przeciwko Krolowskiemu
Domowi y Potomstwu W. K. M. *affectum*. Aby zatym na
nawwyższe w tym Państwie godności nie tylko w tey Ko-
ronie ale *in toto orbe Christiano*, mieysce W. K. M. y przed-
kow swych zasiadali. A iż w tey Koronie sławney, Kon-
stytucya urzędow jest taka, że jedna Korona Pieczęć *sub*
Religione

Religionis jest *castodia* drugą *ex Equestris ordine* Szlachcie Koronny nosi, albo y Jego M. X. Kolledze memu choć *in* *ermi* na posługach W. K. M. *inter armatos hostes* na animuszu wielkim nie schodziło jednak y ja nie tak się tego pioraka nymę, abym szablę tę ktorey bok moy przywykl odpasywać miał od boku, y nie zarzekam się tego, abym na służbach W. K. M. y Rp: do tego urzędu Koronnego, krwią moją własną tego wołku będzieli tego potrzeba niemiał przyfarbować.

Tenże za Pieczęć Wielką Koronną dżękuie
na Seymie K. I. M.

W Sprawach nie spodzianych, w rzeczach nagle następujących, w ktorych mądrzy y baczni ludzie, czasem sobie dogodzić nie mogą, próżno ja daleki od prędkiego dowcipu kolligować się nagle mogę, y lubobym cokolwiek słow y rzeczy mogł mieć w sobie, ten prędki punkt y tey sprawy każda na którakolwiek spojrzę okoliczność wszystko bierze. Zkąd wroię, że mnie to dziś służy, co ktoś dawno napisał, *sæpe forte temere eveniunt, quæ non ausis sperare*. Łaskę ktoryem się ja u W. K. M. spodziewał zawsze, bom na nie służył, znałem ja nie raz bo y dziś po nie małej części z niey żyję, ale urzędu tego ktorym mię W. K. M. potykać racyzł, spodziewać się próżno było. Bo jako *presumere* o sobie znaturym nie mogł, tak *ambire* w staraniu, cwiczenie mi nie dało: wiedząc y nie doskonałość swoię, y jako *grave onus Magistratus*: wiedząc że nie tak snadnie, jako urząd, nie zelży człowieka. Więc patrząc na czasy y odmiany różne, patrząc na humory, y ludzie dziwne, komuż się o czym zamysłać chciało, a rozum rozkazał, raczej się tego trzymać, co Filozof za nayprzednieyszą siebie mądrość y godność miał, *non fungi honoribus, sed honore dignum*

dignum iudicari. Wszakosz iż ten akt, więcey sławy W. K. M. niżli jaki zbytek czci moiey przynieście, gdyż każdy honor, większy jest *in honorante* niżli *in honorato*, idę ja w tym za wolą miłego Boga, który serce W. K. M. chyli, idę za rozkazaniem W. K. M. ktoremu jako Panu y dobrodziejowi *obtemperandum est.* Niechay się to zemną dziecie, cò Kościołowi Bożemu pożytecznie, cò Rzeczyp: potrzebnò, cò W. K. M. ze mną mieć chcesz, bom się ja całkiem oddał na usługę W. K. M. A jako przyznawać to zawsze będę, że W. K. M. Co *merita* moie zasługowały, dobroćliwość swoię ze mną czynić raczysz, tak y ci ktorzy widzą* dziś, y kiedykolwiek słuhać będą, osądzą zaraz że W. K. M. szczerých, wierných, statecznych, życziwych sług swoich, ani przemiasz dobrodziejstw, ani przenosisz łaskę. Staralem ci się ja wszelaką pilnością, abym się przez wszytkie czasy w oczach W. K. M. upodobać mógł, y cnotą, y woyczystých prawach, y wiarą w powinności ku W. K. M. Co jeżeli tak jakom chciał pądlò, już to rozładek W. K. M. ktoremu P, Bog ludzkie *merita* uznawać dał upatruję. Ja to rad przyznam, że cokolwiek się łaski W. K. M. ze mną dziecie, *ultro* raczey aniżeli *ex meritis meis* pochodzi, bo lubo kiedy ochota y chęć serce na posługę W. K. M. prowadziła, może bydz że siły człowiekowi nie dostało. Zaczym jesliby też słabość słow moich, przysłownemu dziękowaniu niewydołała, miłościwie przebaczyć będziesz raczył. Dziękuiąc jednak że mnie W. K. M. szczeręgo y wiernego poddanego swego, jako się ja sam czuię do dalszych posług, y dalszey konfidencyey bierziesz, dziękuię z taką z jaką się naywiększe dobrodziejstwo przyiac może wdzięcznością, obiecuiąc to po sobie, czegokolwiek w moiey usłudze Rzeczyp: po mnie, czego W. K. M. nie tylko po-

trebować ale y spodziewać możesz poślabości dowcipu mego. Ktoremu ja sprawę swoją poruczył y oddał, więc że wspierać będziesz siły w urzędzie, który łaską W.K.M. stoi, sam jey W.K.M. przyczyniać będziesz. A ja w ostatku *Socratico robore* poydę który w doskonałości swojej rozumiał, że na swej własnej cnocie miał dosyć &c.

Ierzy Ossoliński za Pieczęć Małą Koronną dziękuje na Seymie I. K. M.

Nlech tak nagle M.N.K. P.N.M. na bystro upadający promień słoneczny czynna zrzenica zapada powieką, nie tak twardo obumiera podróżny nie upatrzonym zarażony piorunem, nie tak utrapionej Matki mdłe zalewa się serce, nie ostrożną oplakaną pociechy nowiną, jako język moy, bez tego tępy, na sam głos nowego W.K.M. dobrodziejstwa, zdrętwiał y zakamieniał. Tępieie oko naybystrzeyszego dowcipu, na blask Krolewskiej dobroczynności, y w tym gmachu *offusa caliginis*, nie znayduie innej wdzięczności, tylko zawartymi ustami, opuszczonym pokornie okiem, swojej niewiedomości przyznać ułomność. Tym wy wielcy Krolowie naybliżey do Boskiego przystępienie Majestatu, że dobrodziejstwa daćcie, nie przedaćcie, bez frymarku, bez nagrody, bez nadziei odebrania, ba bez potrzeby. Ta jedyna Pańskiej dobroczynności powinna *gratitudo*, dobrowolne długie zeznanie, podłości y niegodności naszey pokorne wyznanie. Na to samo y ja tusta me otwieram, w ostatku nieme y zamknięte, aleć jak znówu przerywa już nie co ośmielony wzrok y mowę, straszna błyskawica urzędu: Urzędu mówię tego który W.K.M. P.N.M. na nieudolne ramiona sługi nayniższego kłaść raczyła wysoka powaga. Już to bowiem N.M.K. Responſa Pomazańca Bożego, *Divinos Spiritus* wyrażające, po kłym y niewypolerowanym

nym językiem moim dawać mam, pod którym kiedyś o-
 nych Konicpolskich, Odrowążów, Szydłowieckich, *senilis*
et tot publicis negotijs exercitata fatiscibat prudentia. Ja to
 pioro piasłować, którym tryumfalne walecznych Hetma-
 now *dextera*, choć ciężkiey przywykłe Buławie, ledwie
 władać mogły. Ja to mieysce zasiadać, na którym nieda-
 wnych czasów, serca ludzkie piasła, pamiętnych Mniskow,
 Kryskich, Zamoyskich, *florida facundia*. Ale nadewszystko,
 już to mam pod tym kompasem Nawy Rzeczyp: *vicarias*
agere excubias, samym tylko W. K. M. jako naywyższego
 sternika, przezornym oczom, *et calitus* zesłaney Boskiey mą-
 drości asystencyą *penetrabili*. Piorony to są N. M. K. P. M.
 z pazurów Orła tego wynikające, a mnie lichemu wysokiey
 Politycey nie mieszkańcowi, ale gościowi, tym strasznieysze,
 im mniey upatrzone, nie dadzą się za tym y te rozwodzić
 językowi w nagłej obumarłemu okropności. Serce zaś lu-
 boby usta odżywić y dowcip posilić chciało, samo się po-
 silić nie może w pociesze topniejące; gdy baczę między tak
 gęstemi, tak szeroko rozśladzonemi zawisłey zazdrości za-
 sadzkami, całą *et illasam* W. K. M. P. y dobrodźcieia mego,
 przeciwko mnie naypodleyszemu fludze y wychowawcowi
 konfidency: gdy widzę nieprzerwaną (niech mi tak bespie-
 cznie mówić dozwala dobroćliwość W. K. M.) nie Pańskie-
 go ale Oycowskiego affektu mantidukcyą, od pierwszey
 młodości, wszelkie dobro, wszelkie szczęście kierująca, a
 jakoż się ja tedy mam zdobić na przystoynne W. K. M. P. y
 dobrodźcieiowi memu podziękowanie w takowey perturba-
 cyey, gdy y dowcip admiracyą dobroćliwości zaćmiony, y
 język wysokością *muneris* niskości y podłości moiey nie pro-
 porecyonalną, jako piorunem zarażony, y serce w wytaniu
 się z miłością W. K. M. łaską; *inter tot scopulos* skrytey

emulacyey *fatiscit*. Przyjdzie jednak blask spędzić nieornyl-
ną rekolekcyą żeś W. K. M. iaskawsze y doskonałsze świa-
ta tego *sidus* aniżeli słońce oświecaś, nieślepiące w Ma-
jestat twoy w lepiące oczy wiernych sług y poddanych.
Daiesz żebyś dawał: nie żebyć dawano, dźwigasz nie pograż-
zasz dobrodziejstwa swymi. Przjdzie strach *depellere*, nie-
pochybnym W. K. M. rozlądkiem ktoremu to samemu *con-*
stat co czyie znieść mogą ramiona; ktorego *non infima pars*
gloria, że jako sam wielkimi umiesz kierować Narodami,
tak *administros Dominationis* (obcych nie pożyczając)
z swey własney bierziesz szkoły samą kontemplacyą dzieł
wysokich, y słuchaniem nieporównaney wieku tego z Krol-
mi mądrości, *eruditor*. Przyjdzie nakoniec zgłębokiego śa-
ski W. K. M. Rhodu, *revocare serce*, y pokazać mu na oko
że *Regia* W. K. M. *prudencia*; nigdy naybystrzeyszym nie by-
ła *obnoxia* załadzkom, nigdy lekkim przewrotnych rozlą-
dkow nie podlegała wiatrom. Tymi wsparty y pokrze-
piony propozycyami, przy uniżonym podziękowaniu na
znak powinney wdzięczności, szczegulną moję do nog W.
K. M. prowadzę powolność, y wolą W. K. M. nie sporne
posłuszeństwo. Pokładam *tanto oneri*, samym W. K. M. P.
M. ćwiczeniem *eruditam cervicem*, na którym mnie W. K. M.
ręka miłościwie posadziła. A co większa, puszczam się zno-
wu na to burzliwe morze inwidyj przeciwnych, podług
w znawiającego affektu rozlądku, idę tam, gdzie żagle,
nie na lada wiatrek pobłażającego *vulgi* rozpuszczone, ale
według kompasu, na którym *status populi pro suprema lege*
napisano, obrocone. Tą niewątpliwą pracą y nadzieią, że li-
cha praca y usługa nie uchybi portu dobra pospolitego, a
zatem powszechney miłey Oyczyźnie wdzięczności, gdy
ją prowadzić będzie doświadczonego y w tym porcie nay-
świadom-

świadoźszego Nauklera, Kroléwska dyrekcyja. Nie znay-
dzie tak bezpieczoney otulze na grunatownym *auspicio*, po-
nieważ (wiadomośia W. K. M.) *anim per sollicitum ambi-*
tum, ani *per flagitiosas largitiones*, wstępuję *in hoc* całości,
Praw swobod, *Boni publici* poświęconego urzędu *sacrarium*
sama wokacya Najjaśnieyszego Rzeczyp: stroża, przez usta,
wola, y upodobania Pomazańca swego, ta mię w prowadza
ta *publicis luribus mancipat* y poświęca, tey *reluctari nefas*,
nie *reluctor*, y owszem samego siebie zdrowie y żywot moy
dostoięwu W. K. M. P. N. M. miłey Oyczyzny całości, y
zdrowiu, zupełnie oddawam. A jeżeli publicznych spraw
y trosk *pondus*, samym Kroléwskim Majestatom ciężkie, li-
che przed czasem starga siły moje, y nie da długo za ży-
wota *fructus carpere* publiczney wdzięczności, miłomi bę-
dzie na posłudze tego umierać Pana, przy ktorego sławie
nieśmiertelney, udyć pogrzebu wiernych slug pamiątka.
Miło w pracach y pieczołowaniu o dobro tey Oyczyzny,
ktora dziecinne młodości moiey pracę, nieoszacowaną za-
wsze przyjmowała wdzięcznością, nie zwykła, zasłużonych
sobie *vici ignobilis & desertæ plaudis damnare exilio*. Zaczyn
tey też żaden *suos non negavit cineres*. Idę już tedy N. M.
K. za wolą y rozkazaniem twoim, Pana mego *inter victricia*
z nieprzyjacioł *trophæa*, lichego więźnia nie zwyciężonych
dobrodzieystw twoich, wolą moją, y wszystko com jest y
co mogę, do nog W. K. M. P. N. M. prowadząc.

Tenże za Pieczęć Wielką dziękuje.

DOkazała potężna W. K. M. P. N. M. ręka dzieła za-
czętego. Oto już z warsztatu ćwiczeń y dyrekcyey
tak wielkiego Mistrza, z lichego *subjectum*, doskonały mer-
kuryus, to jest woli W. K. M. miejsce Boże na ziemi zasia-
dającego sławam *interpretes*. Niewiem zatym, czy wprzod
dziękować,

dziękować, czy winiszować W. K. M. tey od Boga udzieloney
władzy; ktora z poyśzrodku naynieszszych slug swoich y nay-
nieudolnieyszych, czynisz do wielkich udrzędow sposobnymi;
wiewaiąc jakoby *novam mentem tanta molis capacem* y od-
nowioną w wielmożności swoiey trwożąc kreaturę. Aleć
to winiszowanie z wielą pospolite, ktorych codzienne nie-
mal W. K. M. dobrodzieystwa, to w tę to wowę transformu-
ią *honores et dignitatis nomina*. Dziękowanie pokorne y u-
niżone mnie osobliwym należy sposobem, osobliwego W. K.
M. P. y dobrodzieia mego zażywaiącemu affektu. Prowa-
dzisz bowiem y prowadziłeś W. K. M. P. N. M. tak Oy-
cowsko, wszystkie lata moie uslugom świątobliwego domu
swego poświęcone, żeby świat widział, iż już nie nagrody
tylko ale y *meritorum* jesteś mi *unicus auctor*, za ktorem na
wysokie podnosić urzędy, jest to odżywiać pocziwych spraw
y postępkow, na potomne lata pamiątkę, w faworach nie
zanurzona. Już mi dobrotliwa W. K. M. ręka, nie tylko ży-
jącemu pozorne *ornamenta*, ale y *post fata* wdzięczny *ad po-
steritatem* wystawia grobowiec, gdy tak wielkiego urzędu
na mię obrocenie, uslugom lichym y niegodnym *tribuit*. W
ktorych jeśli co było kiedy je *ore et dignitate* W. K. M. y
tey Rp. wszystko samemuż W. K. M. *debeo*, pierwey zaslu-
gować honory aniżeli do nich *accedere*, nie tylko cwicze-
niem y przykładem swym Krolewskim uczącemu. Dzię-
kuję tedy kopornie y uniżenie W. K. M. że mi co raz droż-
szego powierzać raczysz Oyczyzny moiey kleynotu, grun-
tując do końca konfidencyą swoię Pańską, w doświadczo-
ney toż *documentis* wierze y życzliwości moiey. Aleć przy
niskim podziękowaniu y powolnym posłuszeństwie, trwo-
ga zataić się niemoże, tym większa im bliżey podłą rękę mo-
ię ku swey Krolewskiej po tym Seymie Rp: Panie moy, przy-
mykając,

mykając, e *Vicinò curarum* mołem, ledwo *Tua Augusta mentis*
parem, słabymi ramionami moiemi *fulciri* potrzebować ra-
czyśz. Nie żadenci ja Nayjaśnieyszy Sarmackiego nieba At-
lancie *Hercules*, żebyśmy mogli *tanto Numini* w dzwiganie
ciężaru świata rownego, choć na moment *succedere y quies-*
tos różnemi szturmami Rzeczyp: *cardines sustinere*. Stra-
szą (bym dobrze mogli) co dzień to barziej wynikające
domowych dyffidencyi emulacye y nie sforności, które
samemu W. K. M. ledwo dopuszczają pod tym ciężarem be-
spiecznym stanąć krokiem; a coż urzędnikom na wszelakim
zapalczywey inwidyey pocisku; jako na cel wysadzonym.
Trwoży tak długą malicyą szczęśliwe panowanie W. K. M.
między szturmami ścierających się zewsząd sąsiedzkich y
odległych Państw Oyczyznę piasną: którą tak głęboko
śachmy uspieni, że się ocknąć do uważenia odmiany nieśla-
tecznego szczęścia nie możemy: ani nas *alterna vices* po-
koiu y wojny, wzbudzić do żadney gotowości mogą. Ja-
ko straszna za tym na tym placu zostawać, żadnego za so-
bą porządney straży nie czuiąc posilku. Aleć te wszy-
skie ustąpić muszą trwożliwe myśli, gdy powinność przed-
oczyma stanie przeciwko W. K. M. P. N. M. y miłey Oy-
czyźnie: *Succedo* zatym *oneri*, y ten depozyt *salutem publi-*
cam, prawa, y wolności Pieczęć tę z rąk W. K. M. P. N.
M. odbieram, z tą rezolucyą żem gotow całość majestatu
W. K. M. bezpieczeństwo y zdrowie Rp: zdrowiem swym
pieszcetować. Nie wzbudzi we mnie tak wysoki W. K. M.
fawor cůdziemskich faworytów, dumy Panu ciężkiej,
wolnemu narodowi nieznośney. Poydźcie powolną ręką mo-
ją, za powodem W. K. M. do kompasu praw swobod y zwy-
czajow Oyczystych obroconą. Strzedz będę, aby pierwsza
sprawiedliwości si: *dicata pars* moiey dyrekcyey, niebyła
cząstką

czaślką magni latrocinię impium questum y zakazane od są-
 dow telegando fawory. *Non comittam* dobrodziejstw W.
 K. M. na zwadę, wyprowadzając jakoby *in theatrum gladi-
 atorum* ludzie; y tego co ma bydź powabem do posług W.
 K. M. y Rp: dla prywatnych respektow moich, y pokazania
Patrocinia auctoritatis, w truczynę obracać nie będę. A
 co naywiększa przestregać wszelkim usiłowaniem chcę, że
 by ten Orzeł na ręce moiey posadzony, bystryym wzrokiem
arceat ab alucario tey Rp. jadowite szerzenie, opaczny
 tłumaczeniem, życzliwych pszczołek roboty, na kwiecie
 wiary y uprzejmości zebrane zarażające; nie dając im wza-
 iem w światobliwej intencyey Pańskiej, y *salubres fawos*,
 ostrzych dyffidencyey przekłetej napuścić żadeł. To mo-
 ie *conatus*, pobłogosławi P. Bog nad panowaniem W. K. M.
 osobliwą opatrność mający, wesprzesz sam W. K. M. P. N.
 M y posilkować będziesz pokorną kreaturę swoję, y nie
 dasz upadać *operi* rąk swoich. A jeżeli ciężkość prac przed-
 czałem *opprimet*, podniesie choć *post fata recte factorum con-
 scia*, y każdemu *suum decus rependens posteritas*. A ja już
 ten wielki na wiarę moję od W. K. M. P. N. M. odbierając
 depozyt, przy powtorzonym podziękowaniu, mnieyszy do
 rąk W. K. M. P. N. M. odnoszę, ktorego pięciolatnie piaśto-
 wanie *tanto* nagradzać mi raczysz *Honoris et Prærogative
 fanore*.

Andrzej Trzebiński Podkanclerzy Koronny za
 urząd swoy dziękuje.

PAnie moy N. M. K. P. a Panie N. M. po sławney oney a
 pamiętney na potomne wieki tragedye, która w narodzie
 Państwa Tyryckiego (*Phænices olim byli populi*) własnii stu-
 dzy y niewolnicy, wszystkie Pany swe *internatione* wygubi-
 wliży, krwawie y mordersko wyprawili, pisze historia,
 że po

że po długiemy między oppressorami konkurrencyey na Państwo y nie zgodzie, taka finalna stanęła decyzya, aby ten *Tyria genti* panował, kto na mieyscu umowionym, zpułno-
cy do zaranney pilnując zorze, naypierwszy wschodzące
obaczy słońce. Dodała jednemu z nich wierna Stratonowa
rada do pomienoney intencyey takiego sposobu; aby on
gdy się wszyscy inni oczyma na wschod słońca obroca;
sam jeden na zachod pilnie patrzył, y promieni *orientis lu-*
minis, na wszystkich wieżach y wyniosłych budynkach mia-
sta Tyrú ku zachodowi upatrował. Zdało się na on czas
y teraz zdać może *paradoxum* jakieś, szukać wschodu na za-
chodzie; ale *non fefellit* mądry poradca, y dowcipnym wy-
nalazkiem swoim dowiodł tego co *raii*, y nawszystkie *magnitu-*
dines w Państwach y dworach Krolewskich nie omylną po-
dął radę, y odkrył *moralè* y *politicum* na potomne czasy *ar-*
canum. A coż jest świat, *Dominatus*, y dwory wszystkie
Krolewskie, jeśli nie *perennis concursus* y *statio orientis for-*
tuna, o chleb o honory o fortuny: a nie *conkursus* ustawiczny.
Lecz któż w tey konkurencyey wygrywa: nie ten pewnie
co na wschod patrzy, y przed laty y czasem ugania, ale co
per noctes y *dies laborum*; *per vigilias* & *assiduitatem*, jak my-
śliwiec za płachtą kuropatwę, y przez tak wiele *occafus* ko-
sztow y lat, wystawia fortunę swoię. W samych Krolew-
skich kolebkach, nie kołyszą się oraz z potomkiem Pańskim
doyzrzałe fortuny *spes*, tylko *Pregnatrixis fortuna*. Nim
Syn Krolewski Oycowski Tron osiedzie, nim pocznie jura
dawać *populis*, wygłancie mu pancerz albo zbroię Krole-
wską dobrze pierwey *labor* & *judor*, odwagi y *occafus* dosta-
tkow Pańskich, niżeli *orientis magnitudinis* rozpuści promie-
nie swoje. Tak *Regium capitis decus W. K. M.* w tey Rp:
rozświtło, tak nas wiernych poddanych *W. K. M. propitio*

nostro fato oświeciło. Co jeżeli *in viridi* coś *in arido*? A
zaś Insuły, krzesła Senatorskie, urzędy, Dygnitarstwa, y co
się szczęśliwości pokrywa płaszczem, y same implet felicita-
tem, *in ortu* nostro rodzą się znami: wszystko to co na świe-
cie y w Ojczyźnie naszej *eminet*, y cokolwiek *magnitudi-
ne laborat sua*, obroconych *in occasum* oczy *premium est*.
Tego kaydany y ciężkie za Ojczyznę więzienie, tego wszel-
kie męstwa y odwagi, tego *in Sago* & *in Toga* wyprobowa-
ny *usus rerum*, y wypracowana *experyencya*, tego koszty
y zesłże na służbie Pańskiej lata, *post multos occasus*, *ad-
versa* nierychło w prawdzie, ale przecię przy wschodzą-
cym słońcu posadziły, wiecznym wszystkim, amanowiecie
tey młodzi Polskiej dokumentem, że do wielkich wysług
nie przychodzi się, tylko przez wielkie roboty: *Ad augusta
per angusta*. A jeżeli kogo rano nie oświeci, niechay
czeka do wieczora, niech stoi ku zachodowi *in statione*,
na osędziale głowy, na siwy włos, na spracowane lata wscho-
dzą promienie słoneczne, y *post tot scopulas* że tak rzekę,
Promontorium spei, aż *fassa atate*, *Cassis viribus* do portu *si ul-
tionis* przyświecają. Trzydziesta to ćwiczenia N. M. K. (*ab-
sit verbo jactantia*) jako *coelum* tey Rp: *insigne*, a domu
y familiei moiej starożytne herbowe *decus* Jastrzębiec, la-
tając za szczęśliwym Orłem majestatu Krolewskiego y do-
stoieństwa tey Rp. nie ulatywał z zachodu prac a wiernych
y życzliwych usług Pańskich y Ojczyzny swoiej, a nieza-
kuśając pior *præcipitante*, ani wynosząc gory *in orientem*, *præ-
cocis* y *præcipitis ambitiosis*, popławnym lotem y *stabili Con-
stantia* zwałił do guiazda swego, wielkich Krolow y krole-
stwa Polskiego wysokiego Orła, y doczekał się że zwyrok
Bożego, y z dobrotliwych rąk W.K.M. zleciał dziś na rękę
moję, a onę otwierając na podział dystrybutywy *bene meritis
civibus*

civibus winney, przez Iaske W. K. M. otwiera oczy, że be-
 spieczniej na słońce majestatu W. K. M. y *salutis publicae*
 bliżej patrzeć mogą: otwiera y usta, abym był *genuinus W*
K. M. mentis interpret a czułą y wierną ręką *in utraq. Rp.*
fortuna. Przy tym tedy tak dobrotliwym akcie W. K. M.
 na którym *destinata fata perficis*, mnie kleynotem tak wysokim
 koronnym zdobisz y dawne *desideria implet*, Rzeczpospolitą u:
 rzędnikiem *auges, currentibus in stadio* pochopu dodajesz, sie
 bie *in opere suo* kontentujesz. Nie mając zaprawdę w sobie
 tak wiele dowcipu y konceptu, aby mógł *ex pari* W. K. M.
 dziękować, siebie samego całego, jakiegośmię W. K. M.: ufor-
 mowawszy sobie z miłości Pańskiej, zawsze do tąd znał, *in*
vim podziękowania y dożywotnicy wdzięczności oddać W.
 K. M. P. N. M. A wspomniawszy sobie na onego wielkiego
 Polaka który dwie jednolayne wyrywszy *statuas* jedną z nich
 pod poprawę y *publicam censuram* wystawił, a drugą dla siebie
 y korekcie swojej *ex arte sua* zachował, uniżenie y *per sa-*
cra dobroci W. K. M. proszę, racz wzięć tę jedną statwę mo-
 ię, a właśnie *opus* swoją miłościwie do siebie: bo tę dru-
 gą którą *in publicum* wystawić dżisz raczysz, a co wiedzieć
 jako nie będą poprawować: Znaydzie się taka *Censura*, kto-
 rey się zdać będzie że wszytka postać moja *improportiona-*
ta Dignitati, siły nie równe ciężarowi: będzie się zdało, że
plus virium in onere quam in labore, pozor przenoszący, słuch
 głuchy *supercilium grave*, usta sercu nie *correspondujące*,
gressus walektach *conclatati*, do publiczaey y prywatney usłu-
 gi leniwe: owo zgoła wszytkie odiosą które *Magistratibus*
inuruntur, na tey statuy ryć y *deferre* W. K. M. będą. Wey
 zrawszy jednak W. K. M. P. N. M. na tę drugą u siebie depo-
 sitam *statuam*, tey samey racz wierzyć a nie *malevolentia*
censurantium, attributa falsa nie kreaturze swojej, ale *obtre-*
ctantium

ctantium vitio chciey przypisać. A że qui non navigat non fluctuat, bo ci (jako M. Aurelius Cassiodorus pisze) co owo są Cinguli dignitate praecincti, in quiete żyjąc, y za urzędnikami jako za skałami położeni siedząc, in portu periclitari nie mogą; y zwoli y rozkazania W. K. M. w siadam na morze Regiminis & administrationis Reipub: (jako wszyscy na urzędach constituti) muszę fluctuare y post errores Vlyseos ktorych nie uydę pewnie, post fluctus publicos y privatos a g dziesz jeżeli nie do portu doznaney W. K. M. łaski confugiam; y w oney że dziś tutelam & praesidium pokładam: utinam quem assumpsisti non dimittes, y wsporem swym Pańskim wzmacać y wspierać będziesz. Ja capeffendo munus meum, y biorąc się za styr w ręce sobie podany, y levanto rete functionis in verbo virtutis W. K. M. sacrosancte W. K. M. polliceor zwykłą wiarę, usługę y morigerum obsequium Rp: Oyczyźnie moiey, miley institutorum innunitatem, zwyżczaiom jey całości fidem & custodiam, concitibus amorem & venerationem, zaśluzonym ludziom Rycerskim, w ktorych więcey spicula hostium; y ołowia suntow, niżeli kowie y ciała, szczerą y życzliwą promocyą: przyjaciolom simplicitatem & candorem, niechętaym co to pungunt & non perforant; a perforare nie mogą co jest invulnerabile a invulnerabile nie to co feritur ale co non leditur, a ledi nie może co Bog, zaślugi, łaska Pańska, y aequalitas starożytności we wszystkim, facilem accessum & affectum non morosum; aniquestuosam expectationem & expeditionem A to wszystko dla imienia Bożego, pod ktorego świętym błogosławieństwem bene beateq; dzieie się Oyczyźnie naszej, nie tylko na postrach nieprzyjaciolom, ale też ad invidiam Państw Chrześciańskich, ktore gemunt sub Gladio y rozmaitemi nieszczęściami; dla wyśokiey sławy y kontentacyey W. K. M. dla dobra szczęśliwości

wości tej zacney Rp. a mostatek (y tym kończę) dla przy
kładu dla pochoptu, y wabu wszystkim Synom Koronnym y
W. X. Litewskiego, aby *bene agendo, bene merendo, sperando*
non desperando, (bo y *sperare qui nihil potest desperet nihil*)
expectando y accelerando, wysławili sobie wschod fortuny swo
icy, y do podobnych *præmia* y dobroczynney W. K. M. Ła
ski, *vera virtute, vero labore et conscientia*, drogę sobie
torowali &c.

Andrzej Leszczyński Biskup Kamieniecki za Pie
częć Małą dziękuje I. K. M.

M Ożesz kogo N. K. P. a dobrodziejowi moy większe potkać
dobroodzieystwo albo *felicitas*, jako kiedy *Sapientissimo*
Krola Pana swego *judicio, eligitur* na urząd takowy, który
jako wielki jest w Rzeczyp: tak jeno ludziom, nie tylko
urodzeniem; ale cnotą y godnością wielkim *debetur*, y dawany
bywa: kiedy *fidei* jego kleynot takowy, którym *custodia le
gum, custodia* swobod y Rzeczypospolitey zamyka się powie
rzony bywa: kiedymu *Iura Majestatis, Iura Reipub: nexus*
y związki Pana z Rzeczyp: do szatunku podają. Co więk
szego może bydź nad to jako *Principis meruisse secretum*; jako
woli y intencyey Pańskiej bydź tłumaczem, jako dostojen
stwa Pańskiego y Rzeczyp: *curam* mieć *demandatam*. *Eam*
ja felicitatem dnia dzisieyszego nad sobą uznawam, takowym
się dobrodzieystwem W. K. M. P. N. M. szczytę, y zaraz
in facie totius Reipub: wyznawam, że ani *de qualitatibus me
is*, ktoreby temu urzędowi zgodne bydź miały, ani *demer
itis tanto beneficio petendo* się rownym *præsumebam*. *Non præ
sumebam* mówię, bo *opptandum* limi to *nomen*, czyli *timen
dum erat* powątpiewając, na to, ktore *summum* W. K. M. P.
N. M. P. Bog dał, cale puściłem się *judicium*. A obawia
jąc się jakiey *ambitionis notam*, puściłem się y na szczegul
ną łaskę

na łaskę W. K. M. P. N. M. Nieślusznalimi abowiem w zdry-
gać się było, kiedym sobie tak wiele ludzi wielkich, *et in o-*
mniem posteritatem memorandos; ktorzy hunc Magistratum cum
laude gesserunt, przed oczy wyślawiał, kiedy mi terażniey-
sze *saeculum non adeo sterile virtutum,* y przy inszych tey
Rzeczyp: szczęśliwościach niemniejszyza y to, że *floret* go-
dnemi subjektami, *in quorum delectu* y samemu W. K. M, czę-
stokroć deliberować przychodzi. Ze tedy nie *sors aliqua;*
ale wysokie W. K. M. P. N. M. *judicium,* na mnie naymniey-
szym słudze W. K. M. *fletit* żeś *etatem meam* luboć to je-
szcze nie włośem, ale *canitie candidi pectoris,* y szczerym
moim przeciwko W. K. M. affektem *albescentem, maturam*
tanto Honori bydz rozumiał, żeś nie dopuścił latom moim
pierwey upłynąc, niżeli się do usługi Rzeczyp: y W. K. M.
żeś mogły, *a dignum me hac fortuna* z łaski swey *judicaste,*
coż mnie inszego czynić przyidzie tylko przy uniżonym po-
dziękowaniu moim starać się o to, aby sentencycy W. K. M.
P. N. M. żadne nie zostawało miejsce, *et in hac electione* to
co jest *perfectissimum impleatur* żebyś W. K. M. rzekł *Bene ele-*
gi. Biorąc Orła tego, który wszystkim W. K. M. y Rzeczyp:
nieprzyjaciółom straszny jest, który *victorias et res*
gestas W. K. M. po wszystkim świecie wynosi, który łaski
y dobroczynności W. K. M. *et premiorum erga bene meritos*
jest świadkiem, który dostojęństwa W. K. M. praw Koron-
nych y wolności jest Strażnikiem, *Vtar magnis exemplis;* a
miedzy inszymi wyślawię sobie przed oczy *imaginem* Oycy
mego, wiernego Pieczętarza a życzliwego y uniżonego słu-
gi Starożytney Pamięci Krola Zygmunta Oycy W. K. M.
ktory w kandorze y cności swoiey przeciwko Panu Bogu y
Rzeczyp: w przod nie dał nikomu, y ktorego *morientis ultis-*
ma vox była, *Deum testor* żem praw, Panu Bogu y Oyczy-
znie

znie Powiadaia tam że między różnemi Orłow rodziaiami,
jest też *Aquila Iovis*, który Orzeł żadnym się krwawym
nie bawi obłowem, samym się kwieciem do pokarmu kon-
tentuie, tenci to jest Orzeł *de Genere hoc*, ten jest Orzeł
Jowisza Polskiego W. K. M. P. N. M. którego iż jest W. K. M.
upewniam że nie żadnym łupieństwem, ani łupieżą paść się
będzie, ale jego *pabulum* będzie przeciwko W. K. M. wier-
na usługa, jego *pabulum* będzie, pilne *jurium W. K. M. y ju-*
rium Rzeczyp: przestrzeganie: jego *pabulum* będzie ludzi do-
brze W. K. M. y ludzi zasłużonych *merita, sine quovis odio*
vel favore zbierać, y one jako kwiecie jakie przed oczy
W. K. M. stawiać. A że Orłowie to mają *proprium*, że ka-
mien jaki (na którego imię lubo nie wszyscy ale na enotę
rowno się zgadzają) w gniazdo swoje kładą, który je od
wszelakiego jadu zaraźliwej gadźiny, będąc im przeciwny
broni. Niechże y ten dżisycylzy Orzeł, pociągnie za sobą
kamień ten łaski W. K. M. ktoraby przeciwko zaraźliwym
impetem inwidyey była *amuletum*. Będziec y to mnie *non*
minor cura, abym wszelakie do inwidyey albo złego rozu-
mienia odcinał okazy. Y dla tego zawsze *in limine ipsa*
hodium in adversarios, gratiam adversus amicos będę chciał e-
ruere, ale kiedy *vires deficient*, łaska W. K. M. P. N. M. *sup-*
pleat, jeśli się nieudolnością z grzeszyć przyda, *virtute corri-*
gam. Jednak mniey potrzebną bydz rozumiem, szerzyć
się tam słowy, gdzie nie słow ale rzeczy samey potrzeba.
Nie będę tedy bawił W. K. M. w tym co przed Bogiem, W.
K. M. Rzeczyp: *contestabor*. *Iudicium W. K. M. de vobis* *sus-*
suscep- *beneficium recognosco*, *officium* że a magno & optimo
Principe *intrepidus accipio*, *vigorem animi* & *robur atatis*, praw
urzędu tego *candidum pectus*, y cokolwiek mam, wszystko z
łaski W. K. M. P. N. M. znam, y zdrowie swoje usługę W.
K. M.

K.M. uśledze Rzeczyp: oddaie: że chcę we wszystkich *incorrupte agere*. A padając do nog Majestatu W.K.M. P. N. M. ochotnie do tcy przysiępię przysięgi, y Sakramentem W. K. M. y Rzeczypospolitey *me obstringam*:

Tenże za Pieczęć W. K. M. Koronną *dziękuje*.

COż N. M. K. P. moy, przyzwoytzego Krolom Monarchom, co stanowi ich, którym światobliwym samego Krola nad Krolmi wyrokiem Bogu podobnymi się staia barzicy należytego, jako łaską y dobroczynnością nie tak obcych jako własnych poddanych swoich animuszem niewolić, na ktore żaden kruszec cięższych y twardszych *compedes* kłaść nie może, jako *beneficia* Krolow Panow swoich. Co że Pan sam czyni, dla tego *munifice ipsius dextera*, każdego nie dnia, nie godziny, ale momentu, hoynie, y ani liczby ani miary w sobie mające, na stworzenie swoje wylewa dobroczyystwa. Y to jako naypierwsze było, y nayprzednieysze Boskie dzieło jest tak w tym, żeby Krolowie Bogowie ziemscy jego jakó naybarzicy naśladowali, chciał y chce, gdy im do oświadczenia tego każdodziennego dobroczyystwa, wielkie intraty, skarby bogactwa, y Przestronne dzierżawy, różne honory, dygnitarstwa, *præeminentia*, y wyśokie w Państwach y Rzeczachp: urzędy, w mądry y uważny (serca jednak ich w ręku swoich zostawiwszy) daie szafunek y *dispozitionem*, *sacratissimum hoc a rzeke beneficiorum divinum jus* gdzie jest *in majori observantia*, gdzie *in majori et magis continuata, et quotidiana praxi*, jako u Krolow Polskich, ktorzy *Dei beneficio hoc acceptum ferunt*, że tot *beneficia* nie tylko *dare* ale *spargere* mogą. Y lubo insze Monarchie y Krolestwa więtszymi nie równie intratami y dochodami, skarbami, y bogactwy Krolow Panow swych *gloriarari* mogą, żeby jednak tak wiele dawali y dawać mogli, jako Panowie nasi

maſi indefinenter dawaia gloriari y w tę konkurrencyą w cho-
dzić nie mogą. Ten który wſzyſkich rzeczy nie poiętą y
rozumem nie doſcignioną dyſtrybutę po wſzyſkiey od ſie-
bie ſtworzoney machinie uczynił, ſingulare to Krolom Pol-
ſkim chciał mieć. Y to gdzie indziey beneficia albo ſenera-
ria ſunt, albo conceſſa pro arbitrio tolluntur, unus libertate
Principum & gratuita & firma hujus ſacraſſimi juris, nie tak
idąc jako we wſzyſkim tak y w tym torem ſwiątobliwych
przodkow ſwoich, nie tak inherendo Patrio mori, & institu-
to, jako oſobliwie z miłoſciwey łaski ſwey, czynisz mię
dnia dſieyſzego W. K. M. P. N. M. partícipem, y nie parti-
culam aliquam ale maximam & ponderoſſimam partem in me
derivas, ponderoſſimam; bo ciężar wſzyſkich ſpraw Rze-
czyp: ciężar ſprawiedliwości ſwiętey, ciężar przestrzegania
praw Rzczyp: ciężar ponoszenia wſzelakiey inwidyey (boć
jeżeli ktore Rzczyp: officium, tedy to à li-voris iniqui den-
tibus intactum nie może zoſtawać) na mię kładzieſz pon-
deroſſimum y ztąd oſobliwie że, aby uſta moie ſimplicia, ru-
dia, nullo verborum ornata compta, ſerca y intencyey W. K.
M. ſwiątobliwey, przeciwko Oyczyźnie miłoſci, myſli po-
żytecznych Rzczyp: deklaracyi y rezolucyi, czego Maje-
ſtas W. K. M. efferi nie dopuſci, tłumaczem były, y ſame-
go W. K. M. uſtami ſię ſtawiały, rozkazuieſz. Ponderoſſimum
naoſtatek z tąd że mię ad hoc beneficium, & jus ktore ſa-
memu W. K. M. competit, poniekąd przypuſzczasz, gdy je-
dnak merita, drugih virtutes, qualitates, dexteritatem, ad
tractanda Reip: negotia, vel obeunda munia, idoneos przypo-
minać y Przed oczy ſobie wyſtawiać na tym urzędzie po-
zwalaſz, żeby każdy pro qualitate meritorum, & virtutum
ſuarum z łaski W. K. M. y jego beneficiorum prawa, należyte
odnoſił pramia. Quanta moles urzędu tego ſit przyp trzy-
tem ſię

łem się wprzod przez lat sześćnaście *in Ordine* Xieży Sekre-
tarzow służyć, y stawiając przy boku świątobliwych PP. Oy-
ca y Brata W. K. M. Pana N. M. którą mołem ludzie zawsze
wielcy, *ingenta sublimia*, & *ad clavum Reip: nata* dzwigali.
Potym zaś zmiłościwey łaski świętey pamięci Pana Brata
W. K. M. *assumptus* do pieczęci mniejszey, y wielkiemu Kan-
clerzowi świeżo zmarłemu którego *memoria* nie może jeno
in seram posteritatem bydź *laudabilis*, zostawszy kolegą przez
lat sześć, *quot laboribus quot procellis, quot difficultatibus*
ten urząd podległy *experientia ipsa* doświadczyłem: Za-
czym *non incedit cor meum tanta* albo *ambitio* albo *presum-*
ptio abym *tanto oneri parem* & *sufficientem omnino* bydź się
rozumiał: raczey *metus* jakiś *observatur*, *ne mole hac* & *ipso*
onere muneris deficiam. Zwłaszcza hisce *Reip: temporibus*,
o których rzec się może, że *plena varijs casibus, atrocita*
praelijs, discordia, seditionibus, ipsa etiam pace seva. Aleć
kiedy *integram* domu mego przeciwko świątobliwym dźia-
dom, pradziadom, Oycu, Bratu W. K. M. od lat kilkuset
fidem, gdy starożytną w sprawach Rp: cnotę, a osobliwie
Oyca mego wierną na tychże urządach przeciwko świą-
tobliwemu Rodzicowi W. K. M. usługę, gdy *proprjam conscien-*
tiam przed majestatem W. K. M. P. naszego przynoszę, y je-
mu konfektuję, rozumiem że przy łasce Bożey: moję nie-
udolność *supplebit* łaska W. K. M. P. N. M. na którą ja za-
wsze będę usiłował zarabiać. Nie uwiodą mię nigdy żadne
fortuny *istius spectacula*, y *stultissimum generis humani malum*
superbi, nie uwiedzie *instum mortalitati vitium se suaq: mi*
randa: nie uwiodą mię żadne prywaty: y *fundatum* na
cnotcie *numum nulla machinamenta agitant*, wierna W. K.
M. wierna y pracowita Rp: usługa, nie zamrużone nigdy oko,
erecta frons, confecta recti mens, superbientis fortune meae będą
zawsze

zawsze *documenta*. Aleć ja ani *magna promittere* ani *ingentia loqui* chcę. Uznasz W. K. M. P. N. M. że *beneficium non projecisti sed dedisti*. Odbierając tedy ten tak wielki kleynot *Reipubl.* wielkiej pieczęci, a oddawając do rąk y dyspozycyey W. K. M. powierzony mi drugi kleynot od świętey pamięci P. B. W. K. M. Pieczęci mnieyszey, do powinne-go y uniżonego podziękowania, *verba non suppetunt*, bo *beneficij ipsa magnitudo eripit*, tym kończę że W. K. M. P. N. M. mnie *beneficium* dałeś, a ja W. K. M. P. N. M. wiarę, cnotę, *fortunas*, a naostatek zdrowie moje oddawam. *Deq̃ meīs annīs tibi jupiter augeat annos.*

Hieronim Radzięjewski Starosta Łomżyński za Pieczęć Mnieyszą Koronną dziękuje.

Milknie język, a tak wielką nie wystawionę łaski W. K. M. kontemplacyą, u wszystkich na takie *spectaculum* zdumiałych, u mnie wprzod samego w onym podziwieniu będąc, nie tylko słowa ochotne do adoracyey tak szczerobliwey ręki Pańskiej wściąga y hamuje, ale y myśli zachwycone głuszy y odbiera; że prośba, y nie wymowna mowa moja, wniemotę się obraca, a ja jako rybka w przepaści morza wielkiego, morza mówię dobrodźcieystwa W. K. M. pogrążony y utopiony, bez głosu zostać, ponieważ do lepianki swojej y lichego *figmentum locutus est Dominus*, coś nowego, *Catharactarum vox*, głos tonitru, przenika y zabija człowieka, blask majestatu, nie tylko oczy ale y duszę przeraża a własne ręce nie dowierzają sobie. Wielki światobliwy kleynot koronny, z ręki W. K. M. P. D. mego *læto & venerabili honore* przyjmując, radość na poś z strachem, łaska publiczna W. K. M. a prywatne siebie samego poznawanie y ponoszenie, dobrą myśl wylatującą, jakimś pętem skrąca, y nawodzy trzyma. Tenże to sławny Orzeł

Koronny N. M. K. który *faustis sub penetrabilibus* Królów Pol-
skich, wychowany, raz wolnym spokojnego pióra popławem;
drugi raz żartkim śmiałego pochopu zapędem, w granicach
oboyga słońca przestroń buiając, y sławę cnego narodu Pol-
skiego, jako *Iovis ales* wspaniale piaśtuąc, pod którego za-
słoną swobody, ozdoby y korzyści świata Polskiego, zaw-
sze odpoczywały, nowy gość w domu moim zawitał: Ten-
li to ptak, który *Dirum augurijs*, jako jest powizeczne ro-
zumienie, gdzie tylko choć malucko odpoczał; wielkie do-
my swą wrożką poświęcił, teraz *fato* Jego K. M. *ex arce*
Tarpeia do mnie przeniesiony, tu gniazdo, tu mieszkanie
polubił. Było w oczach W. K. M. tak wiele *non inania no-*
mina, co cnotą y *meritis* przodków swych *imagines* zdobili,
przecię pominąwszy pyłzne y wystawione Grody; Niebie-
ski latacz, *Armiger* W. K. M. y że tak rzekę *mentis inter-*
pres, do mnie, *inclinata dignatione* W. K. M. tak nisko na
rękę spada. Jamli to jest z tak wielu wybraay y w oczach
W. K. M. upodobany sluga, któremu prawa Oyczyście, sła-
farnia wszytką szczodroblivości Pańskiej, *vices rerum*,
pondus imperij, y czego strach wymówić, *Principalis officij*
oraculum świątnica serca królewskiego, oraz powierzone. Ja to
ustami W. K. M. abo W. K. M. maimi mówić będźiesz; for-
tuna dziś do mnie, jutro przez mię sławy swoje, *spes et*
vota populi opowiadać będzie. Wielkie zaprawdę o-
niewymowne dobrodziejstwo, które *tacitus* ja uważając u
siebie pokornie mówię *quid sibi voluit* przezorna W. K. M.
prowidencya, że pominąwszy *tot decora Patrie*, w boiu y
w pokoju, *in utraq;* *Pallade* wycwiczonych ludzi, maieś W.
K. M. sobie *in utile subjectum* przysposobić raczył. Czy to
igrzysko Boga najwyższego, y tych co *vices* niebieskie na
ziemi odprawiają, wyniosłe rzeczy, żeby się *ad fastigium ato-*
rationis

rationis nie wspinały; sprawiedliwym stry chłosem miar-
kować, a niske światu na widok wystawiać: Bog Bogow,
y ziemscy Bogowie po swojemu dobrodzieystwy szafują, y
o to się gniewając gdyby na wykład y szacunek ludzki do-
broczynność jego miała chodzić, czasem pozwała krotofi-
le, y z poddanych woli *miracula* tworzyć. Igra Wszechmo-
cność Pańska, igra pociskami fortuna; co kto ułapi to jego.
Jeden o ziemię tak padnie, że więcej nie wstanie; drugi
jak piłka w ręku różnych umiarkowany, *ab ipso sumit opes
animumq; casu*. O wielkiej czci święta-tajemnica Pańska; O-
to y ja za szczęśliwego panowania J. K. M. kto po ludziach
spoyrzy, nie za nie herby starożytne stana, ale tecz wol-
no *ex se nasci* każdemu, a nadewszystko to jest *magna mentis
opus* W. K. M. uważając co z takiej materzey byź może
nie dając jej proznować, nie tylko stawiać *ad venerationem
signa*, ale y zgrubego nie obrabionego wioru, *vasa honoris*,
kształtować: cnoty, (co jest przednieysza) nie dać fakcyą
tłumić. *Genium* w tym W. K. M. *suppliciter veneratus*, sa-
lutem *acceptam fero* & *de manu trado*, prawdziwa W. K. M.
kreatura, ktoreyieś rękę podał, naprzód *beneficio salutis*
potym *privilegio dignitatis* nie dosyć było *integrum restitu-
ere civem*, ale jeszcze sygnetem Oyczyſtym y słułą *honoris*
ozdobiwszy, tak prętko, tak mile, upadłego podnosił, po-
bożnie światobliwie do Oycowskiego *osculum*, którym na-
rechnione grube usta moje *enunciabunt* *Mysteria* W. K. M.
Nie mogę starożytny Szlachcic, zbytnich zasług, oktor ych
więc *heroes* jakoby *exprobra ent* trąbią, nie mogę nic nad
ludzie pokazać przeto tecz *absit mihi gloriari*, chyba w szcze-
gulney łasce W. K. M. P. D. M. przeto com wziął łaską
nie wysługą zowie. Aleć y *merita* nasze wszystkie co ie h
kolwiek jest, mowmy sobie prawdę, *in abyſſo providenti* &
nic

nie nie są, tylko *gratiam preuenisse*. Rowne są licznym a
przecię w ręku Rachmistrza dobrego raz *millenarium* drugi
raz cyfrę znaczą. *Nec abest ratio* chociaż *et querere illi-*
citum; rzecze Bog do kamienia, przemowi kamień, y glina
prosta w ręku *Magni opificis* ożyje, wspominają w osobli-
wościach swoich historye Greckie słup kamienny Memnona
jakiegoś, który kamieniem stojąc, skoro tylko promienie sło-
neczne twarz jego oświecały, zaraz cudownie głos wdzię-
czny z siebie wydawał, y harmonią stroynęj lutni wyda-
wał. Nie trzeba starożytności pogrzebionęj kopać, nie
trzeba po te cuda do Grecyey jeździć, widzi Polska y dzi-
siejszy dzień co z kamieniami swymi robi *influencya W. K. M.*
Radbym tedy żeby nie tylko język posłuszny, ale wszy-
stkie żyły y *arterie* moje *laudes et Gratias W. K. M.* za-
brzmiały. Ale bym wszystkim krasomowcom, bym wszy-
stkich tego zacnego Orła piasłunow, dawnych y nowych pie-
czętarzow wzbudził, ustana *N. M. K.* y nie potowiają miał
kie *subjectum* moje, a tak wielkie dobrodziejstwa *W. K. M.*
słowy paragonując. Tę miał skończyć ale spoyrzawszy
na to miejsce na którym mię jednego z *wespol astanti-*
bus racyzsz *W. K. M.* posadzać, pierwey z powinnościami
Curialis mea przyjdzie mi się rozmówić, żeby snadź na tey
uczcie nie zleniały nogi moje jeszcze nie ociążały na uflu-
dze *W. K. M.* wczasu tu sobie y dni nie wiem jakie obiec-
ując, kiedy sama poduszka czuła głowę budzi, pamiętając co
wielki Seneka powiedział *ex quo se Caesar Orbis terrarum dedi-*
cavit, sibi eripuit. Jeżeli tak Cesarz, co sz *Casarianus*? Bie-
ży po niebie nie spracowany wódz y sprawca dnia piękne-
go słońce, od niego się Planetowie uczą, niemasz naymniey-
szej pauzy, niemasz odpoczynku, ani wyprząc, ani postać
wolno. Tak naywyższy *Magistratus* Koronny y jego *vicaria*
manus,

manus, nie sobie wygadza ale *orbis negotium agit*, godziny, *cura corporis*, wola naostatek własna *alieno arbitrio dispensanda*, *magna fortuna magna seruitus est*. Prawdźiwie do złotego pęta dworskie szczęście niewiem kto przyrównał. Takim odstraszoney, ktoby *rem propriam ageret*, rozmyśliwszy się dobrze; uciekałby jako naydaley od takiej godności. Maie *comissam deferere stationem nefas* tylko *per modum supplicis libelli*, przed maieństwem *W. K. M.* tę ostatnią protestacyą *in-antecepsum* kładę, jeżeliby w czym *vitio naturae humanae* na usługę *W. K. M.* trafiło się potknąć, to jest, jeżeliby zawisła *fortune conatus destituerent* (jakoż *non scyllam et charybdim* żeglującym przynajmniej u pojazdy piora nie otrzec) jeżeli nie czego większego uронić, byłoby to raczey szalonego szczęścia niż *prudential humanae*. Sam *Vhyses* Mistrz rozumow ludzkich chociaż jako Poetowie bają w fortunato- wey torbie z sobą wiatry woził bez tego się nie obzedeł żeby był nie miał błędzić, w takim razie, (strzeż Boże) na dzisieyszą wokacyą wspomniawszy sobie, rzec mi wolno będzie *memento te Imperator iussisse*, *zawezasu intra fortunam iussa W. K. M. obtendo*. Była dawno ta u Grekow przypo- wieść, *amor Musicam docet. Amoris et obedientiae praeceptis tanta aggredior*. Naprzod przeciwko domowi Krolewskiemu *constans obsequium et innatam fidem vorreo*, do tey cynozu ry zmierzając y na tę się wprzód oglądając, *portum non despero*. A że w Rzeczy: *uno gradu* nie podobno iść *sufficiat una via*. Niecheli jedno pełnym y nadętym żagle po morzu latać, nigdy doma nie będzie żeglarz, czasem do lądu zabieżeć, czasem kradzionym wiatrem lawirować musi. Niechże już tym merzem jako chce *invidia* rządzi, ja *fortunam Principis et Genium sequor*, *Tutela navigij mei, gemino astrorum sidere* belpieczay ktore *interpretor amorem Principis et Publi*

Publicum bonum. Jestem ja *W. K. M. Imperij Minister* *W. K. M.* jesteś *Patria Pater*: obiema prczwiska trzeba tu wygodzić Pan y Ociec Bogu tylko a sobie powinien. Ja co jestem, z łaski jestem *W. K. M.* w Panu tedy y obraz Boży y łaskę Krolewską y swe szczęście *veneror, Sapere ultra subiectum* w oczach Pańskich niechcę. *W* Niebie gdzie się ucząć trzeba, jest dawny porządek y nie wzruszony obraz. Słońce jako żywo słońcem, miesiąc od słońca lśnienie, ale przecię w cudzey barwie chodzi. Ale to foremna czego nas *Naturalistowie* y sama *experyencya* uczy, że miesiąc imię bierzey do słońca przybliża, y słończnemu światłu przyszkadza y swoy też glanc traci, o czym słuchaczom dosyć. Ja na tym urzędzie *profiteor* y w głos opowiadam że *orbis rerum, stare* nie może, jeżeli *aqualiter* szczególne *puncta totius circumferentiae non ferentur ad Centrum per parallelas suas*. *Statystow* w tym szkodliwych naśladować nie chcę, którzy *Panom vendentes fumos, Respublica nova sancunt omnia*, że by drugim na przepych minerwę wystawili swoje. Ale ja *exemplo kollegi wielkiego mego, cujus immitatione novitas mea jeltcze inclarescit*, opuściwszy *ideas Platonicas*, a po prostu *ne quid temere, ne quid inconsulte fiat* przestrzegając *moribus antiquis ante omnia* wysłrzegając się szkodliwą *Rp: singularitatem* z społecznikami moimi wierną radą urzędni-ka dobrego, dalszey łasce albo wygodzie *W. K. M. verificari* gotowem. *Religia dawna staropolska me authore* nigdy się nowey polityce wysługować nie będzie, usta wolne na głos prawdy otworzone, na chowanie sekretu Krolewskiego zawarte, y sygnetem *Ephestyona* wiernego stwierdzone, serce me *in sententia* nie przerobione. Oyczyźnie zaś tak się deklaruie, że wszystko y zdrowie moje *commodis* jey *posthabere* gotowem, *novitates fugere*, godnych *promovere*, przystęp-
laczny,

Ślony, myśl y czoło jednakie obietnie. Orła zaś szlachetnego szpetnym obyczajem nie tuczyć żeby w domu moim śpiewem miał zostać. Czego jako *honestas* broni, tak żąda *necessitatis* tentacya z łaski Bożey nie każe. Do tego przyjaciom nic przeciwko Rzeczyp: *largiri*, a dla teyże Rps siła nieprzyjaciom *indulgere*. Dobrze czynić, źle słyszeć, *rumores ante salutem* nie kładąc, y tak żyć w domu *tantum legibus rationem redditurus*, a na tym miejscu zaraz *auspicandi causa* z łaski W. K. M. P. y D. M. jako prawdziwy Pieczętarsz *lure meo* sprawiedliwą dystrybutywę tak zaczynam, żeby było Bogu sumnienie czyste, cześć y powaga winna Namieśnikowi jego, miłość prawdziwa Ojczyźnie, zaśluzonym pramia, a mnie obsequij gloria &c.

Bogusław Leszczyński Generał WielkoPolski za Ła.

Skę w Izbie Poselskiej dziękuję.

Mogłbym ślusznie prosić o *missionem ab hac munere*, nie dla tego abym był *veteranus*, bo w usłudze Ojczyzny, y *profiteor y profitebor* zawsze nowicyusz: ale dla tego że *veteranus* bydz nie mogę. Dwa razym piastował ten urząd sobie od Ww: Mm. Pp. powierzony, dwa razy nie znajdującą wygodą y usługą. Zaczym moglibyście też WM. MM. Państwo *subvenire verecundia mea*, y nienamawiać mię na to do czego się *imparem* bydz *existimo*. Ale czy *iudicium* czy *affekt* WM. MM. Państwa tak każe, *pareo utriq;* to uważając jako ten *bene meretur* Ojczyźnie, który do usługi jey przy ochocie *Capacitatem* przynosi, tak ten *non male meretur*, który z ochotą y nieudolnością swoją nie kryie się; ani tak wysoką kładzie reputacyey y *exystimacyey* swojej, ktorey *cupāditas etiam sapientibus novissima excutitur*. Jabym miał dla respektu *detreclare imperia* WM. MM. PP lecz *contraire jussis & desiderijs* WM. Mego: *nec debeo nec possum*.

possem. Przynajmniej tedy łaskę za łaskę W.W. M.M. Pań.
stwa z uniżonym podziękowaniem a to jednak z tą manife-
stacją że nie przynioszę do niej jedno *ilibatam fidem & Ce-
cam obedientiam*. Ostatek z łaski y faworu W. N. M. P.
oczekiwam.

Tenże za ten Marszałkowski Vrząd.

Ięśli kiedy rzecz była straszna podjąć się tey usługi, którą
W.W. MM. PP. na nie udolne moje kładzicie ramiona, te-
dy *hoc presentat tempore*: Boć *veteri Repub.* kiedy ono *mane-
bat prisca facies* publicznych konsultacyi, kiedy *infectis re-
bus* roziachać się było *piaculum*, *affulgebat spes* jakożkolwiek
boni eventus, która cukrowała wszystkie trudy, prace, y
gorzkości miejsca tego. Teraz zaś kiedy nas *fata* tak mie-
tzą, że już nam prawie znoszą to *ultimum sacrarium*, przez
tak częste a straszne *in eandem posteritatem* Seymow rwanie,
kiedy *summa* konsultacyi naszych, nie konsultować, kiedy
już podobno nie tak dalece na Seymy bo ich rzadko kon-
kludujemy, jako więcey na przyjacielskie posiedzenia przy-
jeżdżamy, niedziw że taki *metus*, który *in constantem vi-
rum cadere potest*, opanuje tego k toremu W.W. MM. PP. każe-
cie sobie służyć. Zwłaszcza kiedy jeszcze zwyczajnym
trybem, *rem bene gestam* wszyscy sobie przypisują, *male ge-
stam* jednemu, jednako jeszcze mię na to *deterre* od włożo-
ney na mię prace, boć my *Circes intaminatam fidem & in-
tegritatem*, a nie *eventum* powinniśmy praścić Rpi: ten u Bo-
ga w ręku: *qui fecit quod potuit legem adimplevit*, y lubo się
tacy znaydują którzy *ex eventu* zwykli więc *sumam carpere*
tak jednak miłować mamy Oyczyznę naszą, że tey ktorey
żywot nasz powinniśmy *boni* jej, y reputacyey y sławy
naszey nadstawić mamy. Barzciey mię *terret*, kiedy do tey
usługi W.W. MM. PP. nie więcey nie przynoszę, jedno *in-*

tegram

*tegram fidem, a nie albo mało co sposobności. Uważam bo-
wiem co ma być za Capacitas flugi tego, który tak wie-
lom Panom, a takim których nie jedna porodziła Matka flu-
żyć ma. Jednak y w tym solatur mię iudiciū Ww. MM.
PP. ktoremu barzicy ufam niż swemu, którymście mi to
detulistis. Puszczam się tedy na to burzliwe morze, lubo.
widzę naufragas tabulas świeżego zatopu; puszczam anima-
tus, że tego nie bezpiecznego żeglowania mam socios Ww
MM. PP. ludzi tych, którymi stat res Polona. Jeżeli respon-
debo votis summam votorum meorum consecutus sum: sin mi-
nus WW. MM. PP. sobie imputabitis, że malum elegistis.*

Ian Lipski za Arcybiskupstwo dziękuje K. I. M.

LUbo to N. M. K. P. M. novo beneficio & honore od W. K. M. ozdobiony sławam przed majestatem W. K. M. jednak mnie za wszystkie na świecie y honory y fortuny stoi, pa-
trzyć na Serenum vultum Pana y dobrodzieia mego, y widzieć
tego incolumem, którego zdrowie wszystkich salutes piastuje.
Pod tą głową poki cała y zdrowa, nie zaboli nas głowa,
ktorzy nią przy W. K. M. P. robić koło dobra pospolitego
musiemy. Błogo y cicho nie tylko nam, ale y wśzystkiey
Oyczyźnie nalzey, za tą głową która choć curas regiminis
publici znami communicat, sama y nam sufficit, y zawżelkie
Konsystorze y Parlamenti stoi. Ztąd mniey tych czałow
Resp: interest, jeśli pari & digno, czy minus idoneo jaka fun-
ctio obvenit, kiedy W. K. M. y mądrych consilia divino an-
tevertis ingenio, y prostackow defekty Regia suppleas sapien-
tia. Nie od rzeczy nie dawno przy dziękowaniu za Pieczęć
publice rzeczone, że jako W. K. M. in acie non egesset pectori-
bus nostris tak ani in pandendis serca swego oraculis uści Pie-
czętarskich, a ja przydam że ani in curia & Comité Consilia
Senatorskich. Y kiedybyś się był W. K. M. nie do krolowa

nia y panowania urodził; nie miałby był świat ani Kanclerza
wymowniejszego ani konfiliarza mędrszego. Zkąd jako
Rzeczposp. naśza, może nie być: barzo o mnie *solicita*, kto
regos W. K. M. *indignum & imparem Primi* w niey *loci & con
silij prerogativa* ozdobił, tak ani ja sam o się, z tey miary,
żebym miał defektu zdrowey rady przy takim Panu pobła
dzić, u ktorego by nymędrszy ma się czego nauczyć, y ra
czy *consilia sequi* nie dawać. Ztey tylko miary *solicitus* o
się być muszę, że choć pod tym ciężarem, nie boję się przy
takim Atlancie *succumbere*, ale *sub magnitudine beneficij*, bar
zo boję się, bo to jest jako rzeczono *omnium gravissimum o
nus*. Jest to ciężar ktorego unieść nie może jedno *gratitu
do*, a na tę *beneficio parem*, zdobyć się każde wprawdzie *bo
num* pectus chce, ale nie każdy umie y może. Przyznam
się y ja N. M. K. że jako *indignus* jestem *tantū* W. K. M. *be
neficij*, tak *impar gratitudinis*, choćbym ją y ostatkiem liche
go zdrowia mego zapieczętował. Dalesz bowiem W. K. M.
Honorem non ambientē & impari, dalesz *beneficium immerito*, a
rzekłbym: że pominąwszy starszych y godniejszych, jedno
non est meum posłowywać Krolewski W. K. M. rozrządek, kto
remu Pan Bog *summum rerum iudicium* dał, a mnie *obsequij
gloria relicta*. Więc też Boski to W. K. M. przymiot, który
eligit infima at confundat fortia, y jako to Boskiy, tylko rę
ki dzieło czynić z nieczego co, tak Krolewski czynić zma
łych większych: jakos mię W. K. M. we wszystko procz
statuty małego, nie tylko większym, ale największym w
tey koronie uczynił; ślania mnie tedy, ufam, że y *bonitati*
W. K. M. za wszystkie *Gratitudines*, kiedy Boską tę W. K.
M. własność, koło mnie lichego kalčki pokazaną, *perpetuo cul
tu venerabor*, y *voto, fide, obsequio* ku W. K. M. y Oyczy.
znie *adnitar*, aby y W. K. M. *non peniteat fecisse hominem*, y

świat

świat nasz tanti opificis kreaturę, skutkow przynajmniey całej ku niemu wiary uznawał. Przy ktorey y mniey podobno speratos może Pan Bog zdarzyć, kiedy mię błogosławieństwem swym, a W. K. M. P. N. M łaską y protekcyą swoją Pańską wspierać y trzymać będzieś. O co obu majestatu pokornie prosząc, radatek perpetui cultus, y powinney wdzięczności amplexu pedum W. K. M. P. N. M. oddaę.

Ierzy Ossoliński Podskarbi Nadworny dziękuje Stanom

Krównym Imieniem K. I. M. po Elekcyey

Kościół Warszawskim S. Iana.

Tych Świętych Ołtarzow Pana, y strasznych a nie ogarnionych tajemnic Boga, którego zupełnym y statecznym ku narodom panowania swego od wiekow przyzrzanym miłosierdziem, dnia wczorayszego przez posły swe wezwał, sekoynią testem appellat. J. K. M. P. N. M. że powłzeczna tę Wwm. w powierzeniu prawdy swobodnych przodków krwią pieczętowanych, J. K. M. benewolencyą od każdego z Wm. Pańską raczy przyimować wdzięcznością. Naznaczone zaś Berło, do nog. Majestaty najwyższe depcącego Króla zniżywizy, postępuje na tę wysoką. Chrześcijaństwa wszystkiego strażnicę. Baczyć raczy, samą wyniosłością mieysce nie bezpieczne, wiatrom szalonym y bystrym podlegle piorunom. Cieszy jednak Jego K. M. zupełna nadzieia w opatrznosci tego, który przodkow J. K. M. sam wspierał throny, y na statecznym wiernych poddanych gruntował affekcie. Nie wątpi nie J. K. M. że ten Bog, którego w młodości w swoich dziełach uznawał przytomnym, nieuszczupli łaski y błogosławieństwa na mieyscu już swoim postanowionemu. O WMM. zaś tak rozumieć raczy, że nie wydadzie przodkow swoich, w oney po wszystkim świecie aż i w ziemi sławacy przeciwko Panom swoim cnych Polakow wierze

wierze y miłości. Tedy tym pewniejszy J. K. M. że nie
w nadzieie coś po sobie kiedyś obiecujący *indolis*, ale w na
grode zasług y wzajemnych ku spolney Oyczyźnie zada-
tkow ma sobie od WMM. naznaczoną koronę. Co nad
wszystkie przekładając szczęśliwości, z tym się ozywać na
tym placu raczy, że żadnemu by najszerzey panującemu
Monarsze, nie zazdrości *sortem nascendi, vel invitis populis*
Panow obtrudentem. Szczęśliwa *sors* J. K. M. wolnymi wol-
nych Narodow głosami na Tron Krolewski prowadzi. Da-
wszy z urodzenia zacność, z ćwiczenia cnoty, z expyren-
cyey godność, y z uznania wszystkiego świata całego de-
kret, głowie J. K. M. tę deferujący koronę, która nie po-
dziecinnych kolebkach, ale po dojrzałych zwykła chodzić
cnotach; rozplywać się z radości serce wspaniałe, za ta-
kim ludzi swobodnych rozładkiem musi żał ustępować po-
cieszę, nie w skarbiech bez szacunku, nie w rokoszach bez
przerwania, ale w swoichże własnych bujących dziełach,
trudach y robotach. Ciężki żał w prawdzie J. K. M. na
słowite domu swego poglądając pogrzeby: ciężkie ponowio-
ne w tak krótkim czasie sieroctwo, ale *pro Patribus nati filij*
y *delatos* zgodnie *Patris Patrie Titulos* wzbudza przeciwne
w sercu J. K. M. affekty, y każe *ex complexu* Rzeczypospo-
salutia patere, a swey własney zapomniawszy, pospolitey
WMM. *respondere* miłości. Tu J. K. M. pragnie z WMM.
certare, y tego pojedynku na pierwszym panowaniu swym
wystawić *trophaeum*. Koronę która głowie J. K. M. *destina-*
tur, z tą gotow da Pan Bog będzie przyiąć deklaracją że
jey ozdoby chce Wwm. mieć *participes*, y nie tak podda-
nych jako *Majestatis & Imperij conjortes*. Berło w ręce
J. K. M. zgotowane, łaskawą będzie raczył pisać ręką.
Miecz do boku Krolewskiego przypasanego, ochotnie na
obronę

obronę y rozszerzenie gronic, na karanie zaś swoich ponie-
wolnie, y nie bez żalu dobywając. Cokolwiek władzy, co-
kolwiek ozdoby, wżysko to pospolitemu dobru *impendetur*.
Ktoremu J.K.M. żywot y śmierć, z pierwszey zaraz poświę-
cony jest młodości. Nie żałuyćiesz WM. powszechnie skło-
nioney ku J.K.M. chęci y życzliwości, którą wzajemną
raczy płacić wdzięcznością, a święte przodkow J. K. M. du-
sze, za część swoiey to poczytając szczęśliwości, różne z nie-
ba WM. udzielone błogosławieństwa, na tego jednego wie-
kowi naszemu przyczynanego zlewają. Prawnika. Żyć
Bog, który sprawiedliwe plemię w swoiey ma opiece; ten
zdarzy że szczepione z młodości nie za długo zakwitną try-
umfy, y staną na zemstę, choć pozno Oyczyście *Aquila* w tey
ziemi, w ktorey wielkiego Jagieła krew odważna, pogańskie
zafarbowwała miesiące. Poczuia da Pan Bog, y krzywoprzysię-
scy rękę znieważonego Boga, mieczem przyszłego w ry-
chle Pomazańca swego władaiać. Tym czasem niż się
WM. po tak wielkich trudach y niewczasach z tego miey-
sca rozeydziecie gotow J. K. M. P. N. M. tą ręką prawa y
swobody poprzyścić, którąście samisz *ultra* tey Oyczyźnie
swoiey, day Boże szczęśliwie; *applicatis*. Życzy przytym
fortunnego przy ofiarowaniu łaski swey Pańskiej *ad cara pi-
gnora* y do pozostałych Braciey powrocenia, którym WM.
tę wesołą nowinę opowiecie, że Rp: po krotkim sieroctwie,
takiego dostała Opiekuna, który się nauczył jey pierwey
służyć niż panować &c.

*Iakub Sobieński Krayczy na ten czas Koronny przy-
Przysiędże Władysława w Kościele nazajutrz
po Elekeyey od Koła Rycerskiego.*

OD tak szerokich tey Rp: Państw, których mężna y od-
ważna cnych przodkow naszych ręka nabyła, od tak
wielu

wielu różnych narodów, których sława y fortuna Ojczyzny
naszey do siebie przyłączyła, jeden oraz od wszystkich przy
obieraniu Pana słyszany głos, nie może bydź jedno pierw-
szym u nas spólney zgody, na potomne wieki przykładem,
u nieprzyjaciół naszych postrachem nie małym, u świata
wszystkiego dziwowiskiem wielkim nad W. K. M. P. N. M. fa-
worem nader znacznym. Ten bowiem który o sobie powie-
dzał *per me Reges Regnant & Legum conditores iusta decernunt*,
woła swoje świętą *in vobis populi* opowiedział, y twobodnego
narodu serca, jednostaynie y prawie ctownie do W. K. M. nacy-
lił, z przednieyszego Tronu swego przeyzrzawszy że W. K. M.
za pietetate którąś W. K. M. *hareditatem* zoboyga świątobliwych
Rcoźców swoich wziąć raczył to powołanie swoje Maje-
statowi jego Boskiemu *debere* będzietz umiał. Ale Rzeczpi-
nasza *in hac sua orbitate* nie wydziedziczyła z staradawych
Przodków swoich zwyczajow ani z zawziętego przez tak
wiele lat tak przediwko Krolom Panem swoim y potom-
kom jey affektacyey. Wie ona dobrze jako jey nie cięż-
sko bywało Synow Panow swoich na Krolestwo Polskie po
odległych krajach a nawet y po Klastornych szukać cellach,
wie jako gdy męskiey płci nie stawało Corkom Krolow
swych siebie sama z wolnościami swymi y z Koroną w po-
sag dawała, wie jako nigdy *sceptrum* od potomstwa Krolew-
skiego *per tot secula* nie oddalała, y teraz *in sinu suo* Krola
Jegomości: wychowawszy a wprzod nasyciwszy oczy swe
jawnymi światu wszystkiemu przeciwko sobie zasługami,
sławnymi na wszystkie wieki y Narody dziełami, Krolew-
skiey krwie godnymi cnotami jednostaynym konsensem, o-
brała J. K. M. za Krola y Pana swojego cnych Jagelów
Potomka a Syna K. J. M. świeżo zmarłego, którego pobo-
żne, łaskawe, sprawiedliwe, szczęśliwe panowanie musi bydź
w sercu

w sercu jey in seram posteritatem pamiętne. Dziś N. M. K. *Tibi assurgit quidquid sub sole magnum est*, dziś Koronny y W. X. L. Stan Rycerski, wszystko cokolwiek jeno u siebie y nayszyjzego y nayszyjzego miał to W. K. M. P. S. M. jednym sercem y głosem ofiaruję. W nayszyjniejszey u niego cenie bywała zawsze chwała Boża, cześć Duchowieństwu y Ołtarzom świętym przy których przodkowie nasi pod czas niepokalaney Boga żywego ofiary, broni swojey dobywali, dając znać czego bronić y za co umierać byli powinni, oto to wszystko w obronę W. K. M. polecamy. Droga u nas sława: oto ją W. K. M. do piasłowania powierzamy, nieoszacowana u nas wolność, nader miłe swobody, kosztowne prawa o to w szafunek ich brać W. K. M. z rąk Rp: raczysz, ktorey takeś się ściślym dopiero związkiem w przyśiędze krolowi y Bogu swemu przed Ołtarzem jego świętym oddawszy obowiązki. Słynęła zawsze y podziśdźień słynie w oczach wszystkich, Oyczyzna nasza nie naruszoną przeciwko Panom swym wiarą, o to y W. K. M. P. N. M. też oddajemy wiarę: mówię tę którą się kiedyś Pradziad W. K. M. przed nayszyjniejszymi w Chrześciaństwie Monarchami szczycił, iż on każdego sobie Szlachcica Polskiego za nayszyjniejszą poduszke sobie miał. Ofiarujemy przy tym W. K. M. y szable nasze szable te ktore s. pamięci K. Jegomości P. Oyca W. K. M. na Tronie Krolewskim posadzili. Szable te ktore na tak wielu expedyacyach sławę y dostojęństwo jego piasłowały, ktore *vitam, salutem, & dignitatem* samegoż odważnie broniły, szable ktore imię W. K. M. na wszytek świat wystawiły. Pewniśmy tego N. M. K. że W. K. M. tak wiele od nas *piętra* biorąc, daś nam też wzajem y Oyczyźnie naszej serce swe Pańskie, ktore gdy W. K. M. przez wolą y ręce swe podawszy potym do nas obrocisz wszystkie kąty korony

Y

y W. X. L.

y W.X.L. wielką będą napełnione życzliwością, zakwitnie
 powszechny y pożądany pokoy, nieprzyjaciele ktorzy na zgu-
 bę korony tey czuwały wstąpią zamyśłom swoim weznaną, po-
 tka wszystkich *interna Pax & securitas* pod którą y *diffilen-
 tibus in Religione Christiana, exempli Antecessorum* czekać
 sprawiedliwości nie żebrać ludzie będą. Nie postoią w o-
 czach lzy ubogiego gminu. Owo zgola jednym słowem
 mówiąc gdy W.K.M. serce swoje do Oyczyzny naszej
 wniesiesz, wniesiesz wniesiesz do niej skarb nieoszacowany y
 tym nad wszystkie tryumfy y *trophæa* które jedno kiedy P. Bog
 przezyrzał najwyżniyszym zwycięstwem to jest affektem
 do nas który w W.K.M. równo złoty rośł, tak schołduiesz
 serca nasze że jakośmy się teraz z różnych Państw y Narodow
 tey Rp: przy obieraniu W.K.M. jednym głosem stawili, tak
 wszystkich ile ich jest w Koronie y wielkim X. Litewskim *cí-
 tium Capita* w jedną się obrocą głowę którą na wszelakie
 niebezpieczeństwa za zdrowie y dostojenstwo W.K.M. po-
 nieśliemy. A teraz Niebo samo *votis oneramus* abyś W.
 K. M. długo fortunnie żyjąc panowaniem swym, szczęście,
 sławę dzieła cnoty wszystkich onych Krolow Polskich Ante-
 cessorow swoich reprezentować raczył, ktorzy jedno *per
 tot. seculi* z nieśmiertelną pamiątką swoją a ozdobą Oyczy-
 zney naszej nam panowali &c.

Andrzej Leszczyński Podkanclerzy Koronny na Sejmie
Coronationis Emieniem K.E.M. do Kola Rycerskiego

ZA przedwieczną providencyą Boską, a wolnymi wolnych
 narodow głosami, obrany szczęśliwie Krol y P. N. M. a
 czwarty dzień temu, przez ręce świątobliwe, pamiętnego
in multam posteritatem, przez szczęśliwą tak trudnych y za-
 mierzanych czasow Rp: dyrekcyą Prymasa *unctus* y ukoro-
 nowany, zasiada dziś pierwszy raz na tym Tronie całości
 y bezpie-

y bezpieczeństwa powierzonych sobie od Boga Państw z sta-
 nami Rp: Seymowe zaczynając konsultacye, zasiada na tym
 Tronie, który tak wiele Najjaśniejszych Polskich Krolow,
 a świątobliwych jako przodkow, tak świeżą pamięcią Oycy
 Brata swego, wielkimi a nie zliczonemi cnotami, mądrym y
 łaskawym Rp: sprawowaniem, *tot in Rempub: beneficijs*, jest
 konsekrowany. Ktorych gdy sobie przykłady J.K.M. przed
 oczy wystawia, cokolwiek w tak wielu mądrych, y przez
 wszelakie rozmaitey fortuny, ktorey y Panowie y Państwa
 są podległe, dobrze wyćwiczonych widzi chwalebneho, y
 do dobra Rp: należącego, obiera sobie do naśladowania, a
 coby zaś znaydowało się (lubo się znaleźć nie może nic)
 przeciwnego, prawom, zwyczajom, sposobom tey Rzeczyp:
 należytych, każdego dobrego Monarchy panowaniu, odrzuca y
 odrzucać będzie. Zasiada na tym Tronie zktorego *justitia decer-*
nit poenas in malos, premia in meritos, leges communi omnium
consensu traduntur, czego włożona na głowę J.K.M: Ko-
 rona, dane w rękę sceptrum, *res utraq; sacra*, są znakiem.
 Co uważając J. K. M. y wiedząc że Krolowie jako we wszy-
 stkim tak osobiście w tym *vice munereq; Dei in terris fungun-*
tur; y który z nich *probitate* & *justitia proxime ad Deum ac-*
cedit sprawiedliwym Krolewskim imieniem tytułować się mo-
 że; tak się o to starać będzie, aby nie tylko *diademate* albo
exteriori Cultu, ale *interno habitu in mente Regia*, tym wszy-
 stkim co po Bogu Krolom należy, prawdziwym pokazał się
 bydź Krolem. Fundamentem jest wszystkich porządných
 Państw, Krolestw, y Rzeczyp: sprawiedliwość, nad którą
 Krol nad Krolmi y *agonizare* każe. *Vsq; ad mortem certa pro*
justitia, & *Deus expugnabit pro te inimicos*. Założy y ten
 fundament szczęśliwego panowania swego J. K. M. Nie może
subsistere długo za dna Rzeczyp: *quando recte factis premia*

nulla exstant nec supplicia peccatis. Będzie tym choiał J. & K. M. swoje *stabilire* panowanie, aby dobrze zaśluzeni Rzeczy y Jego K. M. ludzie, ktorzy zdrowia y substancye swoje, za całosć Oyczyzny, za dostojenstwo J. K. M. odważają, na leżyte od J. K. M. odnosili nagrody. Nie mogą bydź *regna aluturna, nisi praesidio legum firmata*; te J. K. M. wcale zachować, jeżeli w nich co *hactenus exorbitatum* przez kogo, w porządek w prawi, nowe *non nisi bene placito* wszystkich stanom stanowiąc obietcie. *Auritates* żądających jako *libere genti inimicas*, nie chcąc ani *sequi* ani *inferre*. Zasiada jeszcze J. K. M. na tym Tronie, który waleczny Mars z jedney, miły pokoy z drugiey strony obślapił, ow tak zwycięstw; tryumfow Najjaśnieyszych Krolow Polskich, a przodkow J. K. M. szeroko rozprzestrzenione korony tey granice pokazujący, y jako wszystkim tym, ktorzy mieysce to zasiadali, tak J. K. M. teraz zasiadającemu przychylaym się bydź oświadczaący, o co tak wiele wczasow; rokoszy, pożytkow, w ktorych nas już też był tak rozpuścić żeśny z nich *exorbitowali*, przed oczy nam wystawiający, y to wszystko za szczęśliwego J. K. M. panowania obiecuiący. Doznawaliśmy teraz *tanto Reip: malo* że wakowaniem Tronu tego, za przeniesieniem się z ziemskiego tego do Niebieskiego krolestwa, ś. pamięci JK. M. P. N. M. y ci *felicitissimi* wasziles Tronu tego wakowali, y gdzieś byli odstąpili. Ale wracają się *ad pristinam* jedem, którą sobie dawno utrabili, y znowu Majestatowi JK. M. czynią asystencyą. Wraca się straszny nieprzyjaciolom Mars, gdy na imię tylko obranego J. K. M. nie zbożny rebellizant ustraszony, do tego w ktorym zostawia swoię wywarł rebelliją, wstępuje mieysca. Wraca się do tego Tronu miły pokoy, gdy tenże w jadowitey złości swej nieprzyjaciol pokoyu pragnie, traktatow żąda, gły
bracia

bracia nasi wyzuci z majętności y substancyi swoich, a po-
cudzych kątach mizernie się tułający, już do gniazd y do-
mów swoich wracac się poczynają. Przyimucie ochotnie o-
boję tę asystencyą, przy łoku swoim J. K. M. y z tym się
oświadcza, że będzili tego potrzebowal Mars dla całości
Rzeczyp: ani *subterfugere labores*, ani *recusare pericula* ani *par-
cere facultatibus*, ale przykładem przodków swoich, iwoie
zdrowie odważać chce. Ućichali też ten, a miły nastąpi
pokoy, ponet I. K. M. *rationes cum Rep:* y pokaże że wol-
nemu narodowi panującym Krolom, *non sui curam habere*
potrzeba, ale y o to starać się, aby za szczęściem jego ci
przez ktorych wolne głowy jest ob any, szczęśliwemi ze wszy-
stkich miar zosławali. Zyczyłobybył sobie J. K. M. *non in
calamitoso es deplorato Reip:* *statu curam* oney *suscipere*, bo
jeżeli ciężka jest *pacatum* trąć *Remp:* y one *conservare* da-
leko cięższa *turbulentam*, y w niej *Collapsa corrigere*, *sparsa
colligere*, *perdita recuperare*, *deformia reformare*. Alć żyje ten
ktory *solus ponit diadema fronti*, *cui genu flexa tremunt gentes*.
A jako Koronę włożył na głowę y Berło dał w rękę J. K.
M. tak *diriget gressus* y pobłogosławi szczęśliwe panowanie
J. K. M. że jako wszystkiemi krolewskimi cnotami, tak *se-
licitate* z przodkami swemi z jednymi zrowna, drugich *su-
perabit*. Czyni do tego dobrą nadzieię J. K. M. ta skłoni-
nych przeciwko sobie *animuszow*, wszystkich stanów, a o-
sobliwie *Walsmościow*, którą tu na tym miejscu, Imieniem
Braci swoich sławacie, powołuość. Niemoga jeno ba-
zo mile być J. K. M. P. N. M. te nasze powinzowania y *ob-
za*, które oddaiecie J. K. M. szczerze, bo z swobodnych *serc*
pochodzące. Wie to dobrze J. K. M. że Krolom y Moni-
chom wiele *confort* do fortunanego panowania y *placere* musi
in populo obsequium, ale więcej miłość, że u poddanych nikt
bez tey

bez tey ani bezpiecznie, ani długo panować nie może, y ta
się zawsze Krolowie Polscy przed potężnymi Monarchami
szczyli. Tę J. K. M. w sercach Wążmościow życzy so-
bie tak *instillare*, żeby się wnie w korzeniwszy żadney in-
ney odmianie nie podlegały, jako też dobrotliwa J. K. M.
natura, Oycowski przeciwko poddanym affekt, pracowite
koło dobra pospolitego pieczowanie, podlegać nie będzie.
Co na tym należy, y tego J. K. M. żąda abyście WMM. je-
żeli by się jakiegokolwiek naydowały (czego J. K. M. nie ro-
zumie bo żadnych do niey nie dał okaziey y dawać nie
chce) dyffidencye, albo ktokolwiek onych *semina* chciał
spargere, chcieli *exuere*, a wszystko to co się godzi pobo-
żnym Krolom po dobrotliwym Panie, łaskawym Oycu,
sobie obiecowali. W czym gdy wążmościow J. K. M. asse-
kuruie, na ten czas do pocałowania ręki tey, która *in puni-*
endo miłosierna, *in parcendo* łaskawa, *in beneficiendo* izczo-
drobliwa, w pokoiu otwarta, y do siebie każdego przytu-
lająca, na wojnie za chwałę Bożą, za Kościół Święty, y
Wiarę Katolicką, za całość Oyczyzny, do obrony ochotna,
y przeciwko nieprzyjacielowi waleczna zawsze będzie. Do
pocałowania mówię ręki tey, która *Communi pro omnibus*
Cura & *solicita gubernatione pro universa Rep: patri in omni*
studio powierzonym sobie Bertem władnąć będzie, przy o-
fiarowaniu łaski swey miłościwey, przypuszcza.

Iana Lipskiego Arcybiskupa Gniźnińskiego Votum
in consilio secreto,

Piąty raz N. M. K. *sententiam in consilio* mówiąc *secreto*, nie-
chcę jey à *tadio aurium* W. K. M. ale raczey od zgo-
dy z starszymi *auspicari*, zaczym w iannyh wszystkich pun-
ktach zgadzam się z Ichmościami ktorzy przedemną mówili,
ale ani z strony Małżeństwa W. K. M. bronic będę. Przy-
znam

znam się bowiem W. K. M. iżbym lepiej umiał słuchać, niż
komu radzić, albo strony małżeństwa radzić, nie moję to
pewnie głowy rozum, w tak wielkiej materji tak mądrym
Panu radzić, atoli kiedyby kto chciał *anteacta revolvere*,
śnadaieby się doczytał, że y tam nie nowina bywała Senato-
wi Panom żonę obierać, gdzie samych Panow nie obierano,
y gdzie *stabat pro ratione voluntas*. Zaczynam nas tym świą-
tobliwsze to *institutum* im y samo *matrimonium sanctius*, y
gdzie *stet pro voluntate ratio*, y gdzie iż sobie Krole obie-
ramy słuszną aby y Krolowe, które są *consortes Regni* Se-
nat przynajmniey obierał. Powiedział *Alphonfus* Krol
wielki nałożiad podobno W. K. M. że *Reges sunt sponsi Re-*
gnorum, y dla tego nie tak *Regum* jako *Regnum* interese,
qualem Rex uxorem ducat. Y my żeśmy szczęśliwie *desponsa-*
vimus, to *Regnum* przez wolną Elekcyą W. K. M. y za spon-
sam tę Oycyznę y Matkę dali, tedy słuszną są *preces & vo-*
ta publica, żebyś W. K. M. *aliam sponsam* jedno *ad mores*
& instituta pierwszej nie przybierał, a zwłaszcza z tam-
tąd, z kąd też *Miecisław* Żonę miał, którą *fata* jakoby *de*
industria Rixam nazwały, na przestrożę podobno *posteri-*
tati żeby Pánowie nasi ztamtąd Żon nie brali, żeby z nich
Rixa nie były. Lubo tedy W. K. M. jesteś *sponsus Reipub-*
iż ta jedna Małżonka jest Katoliczka, *non superinducet* jej
drugiej nie Katoliczki, lubo też jesteś Oycem Oycyzny
naszey, jakoś ten tytuł dawno *meruit*, niedałz W. K. M. tej
Corce Matki *Religione Norvercam*, ale taką żebyśmy jako
W. K. M. *Parentem Patriæ*, tak onę *Matrem appellare* mogli.
Ufam ja Panu Bogu, że nie będzie szczęśliwsza Anglia pod
którym nie Katolikiem, niż Polska nasza, pod Katolikiem.
Nie trzeba nam zkąd inąd wywodow, *quid possit* Krolowa
jedna za Religiją swoją, nie po mogły tam ani *leges Regni*, ani
pacta

*paeta Matrimonialia ani viri auctoritas. Tegożby się tu in
diversa Religione strzeż Boże spodziewać; a jeszcze tym
barzicy iż łacniej zepsować niż naprawić, y im tru-
dniej sexum, który podobno Kościół dla tego Devotum zo-
wie, z zawziętego zrażyć nabożeństwa, a zwłaszcza kiedy
à Majoribus w samym gniazdzie błędów hausit. Y dla tego
mała jest nawrocenia nadzieja, y niebezpieczeństwo na niey
tak wielką sprawę która świat y niebo interessuje budować.
Niechcę ja tu ani Theologią ani polityką narabiać. Fides
przeciwno Bogu Oyczyźnie y Panu świeżo przez mię jura-
ta, największa moja Theologia Polityka, a też inszey tu
Polityki nie trzeba tylko którą w samym W.K. M. czyta-
my, y summa jey jest że jako przy wysokich Krolewskich
cnotach, przymiotach, y zasługach, to też W.K. M. do tey
Korony pomogło żeś się z Katolicki Katolikiem urodził:
Tak też W.K.M. takieyże Matki proli sue ktoraby nam y
orbi imperet życzyć będzieisz. Vasallam zaś abyś W.K.M. po-
ląc miał y sam podobno dawny Senat Rzymski nie barzo-
by radził. Bo gdy Cesarz Kaligula faworytom swoim trzy
do małżeństwa Kandydatki proponował, a każdy z nich
swoiey favebat, Senat Rzymski za Synowicą jego Agryppi-
ną skazał, y wołał aby Cesarz tak bliską pokrewną cum in-
stituto Rzeczpr: przyjął, aniżby miał wdom Cesarzki im-
parem genere w prowadzić. Aleć status sam Reipub: nostra
takiemu repugnał Małżeństwu a osobliwie z tey miary że iż od-
tąd Majores nostri od Korony Krolewskiej ciwes excludebant,
krzywda by się im działa kiedyby ex ignobiliore sexu Krole-
wa bydy miała, ponieważ ex nobiliore Krol nie bywa, a
zwłaszcza że większe respekty polityczne gdzie impotentior
albo raczey potentior sexus sobą nie umiejąc rządzić, czę-
sto Krolami rządzi. Już terazniejszy świat takowe damnavit.*

Nuptias

Nuptias y woli pati incestas niż impares. Wiemy że taka *connubiorum imparitas* w obcych Krajach *viam* nie raz *aperuit ad diuortia, repudia,* y inne *abominanda,* y u nas się nie barzo nadała. Nie szuka sobie Orzeł żony chyba z Orlego gniazda, y nasz Polski w gniazdach Orlich, Cesarzkich; Krolewskich, Xiążęcych niemal jey zawsze szukał. *Patet W. K. M. jako ad victorias tak ad Connubia orbis.* Jest dom Cesarzski ktoremu jako *multis nominibus* wiele *debetur,* tak *eo nomine* naywięcey że się w nim rodziła ktora nam tak dobrego y wielkiego Pana urodziła. Jest dom Mantuański do ktorego W. K. M. wujowskié *prævit exemplum.* Jest dom Flerencki ktory *opibus, W. K. M. arma & dignitate* może *fulcire.* Są y inne domy wielkie Katolickie a zktorychkolwiek innych W. K. M. z tymi dwiema *Generis & Religionis* przymiotami małżonkę weźmiesz *feliciter,* da P. Bog na wielką świata wszytkiego pociechę *nubet.* Jeżeliby jednak *fata secus urgerent, & tanti victoris animum ad connubium non Catholicum albo domesticum* niewoliły, tedy bym wolał abyś W. K. M. raczey *genere imparem, niż ritu & religione disparem* poiął. Powiedzia wszy to co *amor & fides* ku W. K. M. *& sacramentum Senatorum* mowić kazało, w oślatku zgadzam się z Ichmościami: co przedemną mowili.

Ierzego Ossolińskiego Kanclerza Koronnego
na Seymie *Votum.*

KTokolwiek N. M. K. w świątobliwie przodkow naszych na początku Seymu każdego *consultando Senatus institutum,* pilnym a przezornym poyrzy okiem, snadnie osądzi że nie od szkolnego, (co niedawnego czasu nie bez kweremoniey przedni w Senacie mowił urzędnik, deklamatora w szczęte ale zgruntu wzięte założenia naywolnieyszy naymędrszy, a za tym naytrwalszey Rp: Onoć to stanowienie

Z

prawa

prawa celniey gruntowne prawo na którym Rp: eale zasadzona *simetria senatus tulit, populus iussit*. Prawo jest skazitelnego y niezliczonym cherbom podleglego *Communitatis* ciarla szczegulnie *electuarium*, ktotego komposycia przez ręce pospolite niebezpieczna, trzeba do niey wypolerowanego obecnym spraw publicznych traktowaniem dowcipu, trzeba utwierdzonego a nierozerwaną experyencyą rozładku, trzeba umoderowanego wpopędliwey gorącości *senili equanimitate* affektu, trzeba naostatek w jey używaniu Oycowskiy nad pacyentami kompassyey, dyskretyey y łagodności. Co wszyscy że w Senacie (ktorego mite rzekę ja y *prudens nomen*) *presupponitur*; jemu wszystkie wolne narody od niepamiętnych wiekow, aż do dnia dzisieyszego *ferendarum ad populum legum* prerogatywę *detulerunt*, *populus* wolno zachowawszy *intercedendi modum* & *potestatem* jaka pacyentowi każdemu cała używania podanego od Medyka zostaje *libertas*. Nie poydę po przykłady do Athen sparty albo Rzymu; ani do terażnieyszych Wenetow Genueńczykow, y którzy *excussio here de libertatem invaserunt* Hollandow: Cokolwiek w narodzie naszym fundamentalnego wolności y swobody zostaje prawa, *ex hoc sacro* wyzło, stąd na nas, nie bez nas, ztąd *neminem captivabimus nisi jure victum*, ztąd *nemini parebimus nisi jure electo*. Tu mieszka przestrogi (*Salva Majestate Principis*) powaga: tu *ne quid* od Seymu do Seymu Rp: *detrimenti patiatur*, bezpieczeństwo tu praw, swobod wolności straża. Samo to słowo *senatus consultum*, którym sentencye nasze y po dziś dzień się zdobią, że ztąd rada, *per populum velitis* *jubeat Libertas* pomieszała od nie dawnego czasu tak piękną *Corporis* tey zacney Rp: formę przeklętą między stanami dyffidencya, ktorey jeżeli kiedy dał okazją *Ordo* nasz, jako nie twierdzę, tak się obawiam. Czyli

to za podobną terażniejszą, w sprawach publicznych oziębłą, ścياً, czy za wielką *in legendo Senatu* Antecessorow W.K.M. pieczę, czy ma sławną probacyi W.K.M. łakomstwa Senatu Polskiego exprobracyą, cokolwiek było już baczymy na oko że na ten czas nie sąmy więcej *Consultores*, ale przy propozycyey proszą *declamatores*, dworskim podobni *Kaznodziejom* od których koncepty subtelne y sarkazmy *requiruntur*, nauka y rada zbawienia *contemnuntur*. Przy konkluzyey zaś barziej na *Negotiatores* posłaliśmy niż na *Senatores*, po tey wpożną noc *curstando* gęłdzie, by jey *Majestas Thronu W.K.M.* tu obecnego a tam *proboso* nie *vindicaret nomine*. Tu jeden przedaie swoje nie uważną ku prywacie tylko obroconą kontradykcyą, tu drugi fałszywe *Kontradycentow* hamowanie, trzeci zaś posłusznych potężną klientow fakeyą *ostentat*, y nią straszy. O święte nie gdyś *Dusze Oleśnickich, Tuczyńskich, Tamońskich*, na których jeden głos nie tylko *circumstans Nobilitas*, ale y *Senatus frequens assurgebat* protestując się że co jeden mowi to wszyscy jego ustami mówią, jakośmy teraz daleko od naszej święto bliwey y staropolskiey prostoty. Aleć ja dyskurs moy mowi co *candide* rozumiem, że tym samym lubo koło Połskie w huk y jakoby *tumultuarie* (odpuszczą mi lichmość PP. Bracia jako *veterano* tamteyże Izby swey *Inquilino*) rady Seymowe odprawuie, przez sto lat jednak takowey odmiany żadnego *Oyczyzna* nie odniosła szwanku, y owszem z wielką miarą *fecunde* zakwitnęła, konkludować muszę, że *sine nexu* a nie bez słuszney przyczyny, tę *Senatoriam occupavit prerogativam*, jużby mnie bynajmniej nie straszyła, choć przeciwko naturze w niesiona takowa *Metamorphosis* by powinność i Senatorskie do siebie przyciągnąwszy, za czasem nie pociągała y defektow. Ta obojga stanow przy polku W.K.M. na początku już od tak wielu Seymow *solitudo*, to

opuszczenie ręki w czesnym zabezpieczeniu niebezpieczeństwu
 Rp: szkodkami, y odcięte w potrzebach jey targi, to odkła-
 danie do ostatney nocy stanowiąc prawa godnego stońca
 y południa już nastąpiło porównanie, że sobie wymiwać tru-
 dno co mamy, obawiać się ostatniego Oyczyzay straż Boże
 upadku słusznie możemy: Nadzieja po łasce Bolkiey w sa-
 mym W. K. M. ktorego wysokie szczęście, *casum et fata* Pań-
 stwa tego zatrzymać, nie porównana mądrość y żarliwego o
 dobro Rp: starania przykład, a naostatek przezorny *in le-
 gendo Senatu* rozrządek, te pomielzania Oryginalney Rp: for-
 my *nunc restaurare* może. Jakoż bez pochlebstwa, (od kto-
 rego takem daleki jako *a necessitate*) przyznać muszę zna-
 czne początki, za którymi *prisco more*, ja pierwszy, nie wstę-
 dzę się iść *pedibus in sententiam* Jego M. X. AB. Gnieźnień-
 skiego od W. K. M. *auspicato* z przezornego rozrządku Pań-
 skiego na tym pierwszym *vicarie opera* miejscu połączone-
 go, to pierwsze zdanie rozumiejąc bydź dostateczne do spo-
 jenia konsensu Stanow obojga w postanowieniu praw tak
Oridini, jako y *securitati* miłey Oyczyzny należącego. Prze-
 łamał zaprawdę Jego M. ten pierwszy łód tak dostatecznie,
 że mi się zda po Jego M. przemówić jakoby po krach ska-
 kać dobrze utorowanego łodu Propozycyey. Iż jednak nam
 Urzędnikom od Seymu do Seymu z biegnącymi się kry potrzeb
 y niebezpieczeństw z różnych miejsc następujących przy
 boku W. K. M. *subducere* przychodzi, do tych się punktów
 W. K. M. krotko przemówię ktoregoby nie na ten tylko czas
 zabezpieczenia, ale y na przyszły potrzebowały opatrzenia &c.
Tenże na Seymie Wotuje.

IM dłużej za pociągniętym wiekiem, w sprawach tey Rp:
 pracując N. M. K. jey się przypatruję postanowieniu, tym
 barziej *admirari* muszę, nieporównaną przodków naszych
prudentiam,

prudentiali, tak wielki budynek na tak śliskim gruncie trwał
y warownie zakładających. Wielka ta *moles* prawa y rzą-
du państwowego, w którym mnożstwo *tot populum* odpoczy-
wa, na wolności stoi. Co śliskiego y niebezpieczniejsze-
go nad wolności, tak blisko swej woli przyległą, na którą
gdyby się nieznacznie zemknęły tak wysokiego budynku ścia-
ny, żadenby ich nie zatrzymał Architekt, choćby ustalony-
mi w surowości *panarum* ankrami. A przecię gdy poyzrzy-
my na oboje narody, które na celu *uniformis dominationis*,
swoje załadziły Państwa, o jakie baczemy ruiny, jak brzyd-
kie odmiany, Polska swoboda dotrzyma nieporuszenie
swojego ciężaru. Znajomy dobrze W. K. M. P. N. M. pa-
łac Włoskich ozdoby krajów w Kapreoli, tak cudowną
stoi Architekturą, że ją świat za jedno poczyta *paradoxum*
zewnątrz na pięciu opiera się ankastrach wewnętrzne zaś podłu-
żną cyrkulu figurę reprezentuje. Podwórce, gmachy wśzy-
stkie jednak w doskonałym ścian swoich znajdują się kwa-
dracie. Toć ja widzę *paradoxum* też Minervę *Legumlatorum*
tey Rpi: sztukę, mury powierzchowne *Pentagon mixti im-*
perij wyrażają. Cykul wewnątrz Majestatem Panów naszych
in se ipsum desinentem kwadrat jednolityny wewnętrznych poko-
jów *ad amussin* porównaną *aequalitatem potestatis* stanów, sa-
mym tylko porządkiem swoje miarkujących *precedentia*. Tę
inwencją przodkowie nasi *illudunt* do tąd śliskiemu *Liber-*
tatis gruntowi y z przemądrych wielkich Monarchów szy-
dzą Architektów. Ta bowiem zmieszana *forma populum*,
Rerum pub: związana z wewnętrznych Panów naszych Majesta-
tem zatrzyma wszystkie gmachy stateczną y jakoby
quadrata aequalitatem, ani się im da zmykać z pagórka we-
sołej wolności *in precipitium* fatalney swej woli. Lecz by
najdoskonalsza fabryka wiekom ustępować musi, jeżeli czego
sięgo

tego około niey nie będzie dozoru. Ten budowniczy nasz
starfi, Scymowi, to jest generalnemu stanow zgromadze-
niu poruczyli, y żeby nad dwie lecie zwłoczyc się nie
mógł, wyraźnym prawem warowali. Niebieszczęństwo
całości tak pieśczonego budynku z tad upatruiąc gdyby
jeden stan na swoje przeciągając *in absentia* drogich wszystko
pondus regiminis ścianę, ow związek o którym rzeczono, *quod*
diuidi nequit, separari non potest potargał, a zatym od fun-
damentalney zemknął się proporcycy. Niemniejszy prze-
dłużonego czasu *discrimen* widzieli, ostrożności nigdy za *se*
perfluum niepoczytając, odwłokę dozoru *plenum periculi* u-
znawając. Idźiesz W. K. M. P. N. M. za tak świątobliwemi
ustawami, świątobliwych przodków swoich których *benefi-*
cia meritis przodków naszych pobudzone, y ona żarliwa ku
poddanym jakoby własnym działkom miłość, to nam tak
amanum tak *securum* pomieszkane zbudowała. Idźiesz mo-
wie *paterna Sollicitudine* upatruiąc czasy tego tak potrze-
bnego dozoru, bez wielkiego na zdrowie y w czasy swe
Krolewskie respektu, samo dobro pospolite, bezpieczeństwo
granic, rząd wewnętrzny domowy *pra oculis* mając. Niemasz
tedy przyczyny do dyskursu, jeżeli *legitimo tempore* ten Scym
złożył, kiedyś go złożył *intra biennium legibus praescriptum*,
z tey którą y sam upatrować raczył, y *Senatus more* majo-
rum przez *deliberatorios rogatus censuit* potrzeby. Racze-
by gorąco y uprzeymie dziękować W. K. M. P. N. M. za
to potrzeba, że często z poddanemi swemi ziezdzac się u-
siłujesz których do boku swego zgromadzenia ci uchodzą sa-
mi, albo wdługie przewłoczają lata, co *libertati insidiantur*.
Dziękuję ja uniżenie W. K. M. P. N. M. za tak rzetelną wol-
ność ci y całości naszej miłość, o ktorey często radząc tak
y telki co raz całości zdrowia swego ponosisz pżeczerek.

Tenże

Tenże in eodem Genere.

W Doskonałych Ojczyzny naszej szczęśliwościach które na fundamencie wolności zasadziła innego defektu upatrzeć nie mogą tylko ten, że nie ma pewnego *proportionatum* y bez uciążliwego ubogiego *pospolstwa contribuenti modum* na obronę całości swej, nie tylko *in extraordinarijs periculis*, ale y w samej potoczney obronie. Mieli przodkowie nasi obrony swej spósob, którym nie tylko w całości stali ale y szeroko Państwo tej Rp. po Ruskich y Pruskich krajach rozprzestrzemił, to jest *pospolite ruszenie* stanu Rycerskiego, który na on czas gospodarstwo wszystko ubogim oraczom porzuciwszy, sami *Sarmatica paupertate* kontentując się sławę tylko y mężnych dzieł *monumenta* potomkom swoim skarbili. Za laty gdy *luxus exoticus in hunc horridum* wkradł się *septentrionem*, bogactwa poczęły być *majori cura*, a zatym pieczołowicie około gospodarstwa nastąpiło, więkkszą co raz uymą roboty do prac y trudów wojennych. Z tąd przyszło że y poborować na *extraordynalne pericula* podieli się *sensim*, y na potoczną obronę kwartę zdobry Rzeczyp: na nagrodę *bene meritorum* zastawionych wyciągnęli. Co oboje poki *frugalitas* w obozie przynajmniej miejsce swe miała, y moneta Polska nie *numero* ale *bonitate* w liczbie złotych chodziła jakokolwiek przeszłych wieków zatrzymywało się bezpieczeństwo nasze. Teraz gdy *luxus* żołnierski obrócił nędzne dostatki ubogiego *pospolstwa*, a lekkość monety uczyniła aukcyą złotych w żołdzie, zostawa Rp: nie tylko w obecnym оголоcenia granic swych niebezpieczeństwie, ale y w bojaźni aby ją prętko przed Majestatem Bożym krwawe lzy uciśnionego *pospolstwa*, nie potępiły. Należy tedy *in conscientia* każdemu dobremu synowi tej Ojczyzny, a pogołowiu Senatorowi przysięgiemu, obmyśla-

obmyślać sposoby ktoremiby obojgu temu zabieżyć się mogło. O czym gdy myślę obaczyłem że nam sam P. Bog (ze szczególny swej opatrności Oyczyznę naszą piaszcząc) przez ręce najzłotliwszego nieprzyjaciela naszego otworzył oczy y sposób podał, nie tylko *ad obviandum* obojgu owemu złemu, a y dopoznania sił swych za którąby wszystkim najpotężniejszym sąsiadom straszna w oczach stała ta Rp: A te są cła Gustafa przeszłych lat pod portami naszymi wzniecone z takim jego pożytkiem że nimi nie tylko wielkie wojska na nas samych chował, y pobrane Zamki, Miasta, prowincye zatrzymywał, ale y *Romanum Imperium* zwojował. Co tedy nieprzyjacielowi naszemu przeciwko nam służyło, co za racya że my zażyć nie chcemy przeciwko nieprzyjaciółom naszym, z uprzątnieniem wszystkich Ciężarów naszych y kontrybucyi *quocunq; nomine appellantur*, z karkow tych ubogich robakow dostyc powinnościami Panow swoich obciążonych. Jeslibo wiem po półczwarta złotego od sta biorąc, pultora milionow pachnie ten prowent, jako ci sami to pokazują, którzy tym u Gustafa rządźli, snadnie Rp: osądzić może jako *diminuendo* cokolwiek może mieć *pro ordinario praesidio proportionatum subsidium*, y *augendo* wed ū; potęgi y wielkości nieprzyjaciół; nie pochybny *nervum belli sine erario publico*, do ktorego *ob metum invasionis*, nigdy nie śmieli przystąpić ani przodkowie nasi ani terażniejszy wieki. Tu zaś bez żadnego *depositu Invasioni* albo *rapinae* podległego niebyliby my jakoby jakie *promptuarium*, że ilerazyby Rp: chciała y potrzebowała dla następujących niebezpieczeństw uchwalić cło na morzu, tyle razy miałaby tyle ileby sama sobie naznaczyła, a prętko bez żadney trudności. Także gdyby naprzykład w nacyęższym razie swoim chciała

czternast

czternaśiu złotych poskapić miałyby sześć milionow na rok,
czego ledwie flota Indyjska na raz Krolowi Hiszpańskiemu
przyniesła. Aleć o pożytku tej propozycyey żaden nie wą-
pi y nie kontrowertuie, zaczym przyidzie odpowiedzieć na
nie ktore szkrupuły ktore ludzie mieć pokazują około ich
wybierania. Pierwszy ten jest że to my przecię płacić bę-
dziemy bo y tam swoje towary przedawać y drożey zamor-
skie kupować musimy, na to łacna solucya naprzod z ex-
peryencyey samey, że gdy Gustaf największe cło wybierał
in anno 1631 przedawaliśmy zboża nasze popułtrzeciaśta zło-
tych, tych lat gdy cła ustały ledwo po stu, ztąd *patet ad o-*
culum że nie cła odmianę ceny towarow czynią, ale dro-
gość albo taniość zamorska. Druga choćbym pozwolił że
to poydzie w komput przedania y kupna mego, musi mi
też pozwolić że poydzie y w komput Zamorszczyka, tak
przy moim groszu znajdzie się y Cudzoziemcow grosz, kto-
ry się *alias* do łanowego ani do podymnego nie przykładą,
naostatek łacnieysza maie to *in illa generica massa* wżytkiej
Korony y tak wielu Państw z naszymi *Commercia* mających
swego grosza przeyzrzeć, aniżeli nie tylko na krwawe łzy
poddanych swych y wzdychania niebo przenikające patrzeć,
ale y całe worki szlacheckie na załogę ściśnionych kmieci
wyśypować albo za nich podatki, (nie chceli majątności
spuścić) załępować. Drugi szkrupuł jest około same-
go wybierania żeby nie było *cum prajudicio aliorum* a za-
tym z zawiedzeniem Rp: w nowe jakie kłopoty trudności
y woyny y na to snadnie odpowiedzieć *prajudicium* nikt by
sobie *pratendere* nie mógł tylko ci ktorzy mają *jura portorij.*
Ci zaś do skargi nie mieliby *pretensyey*, toć żaden.
Tego zaś tak dowodzę, że *Jura Portorij* naprzykład Gdańsko-
wi przez Krolow Panow naszych pozwolone *ex ipsa Ety-*

molōgja in portu consistunt, y od niego derivantur; nie od
morza, zaczęmy jako dominū maris, samey tylko competit Rzeczp.
tak y na nim wszelki rząd y impozycyę które ani znoszą
ani przeszkadzają prawom ani impozycyom portowym. Nie
może tedy Gdańsk ani kto inny pretendować sobie injurij
jako też nie pretendować kiedy na komorach pogranicznych cła
koronne od nich samych odbierają. Jako bowiem na la-
dzie dominum Rp. przy samey granicy Turc Majestatis com-
petit, tak na morzu tak daleko rozciągając się ma jako jey
móc y potęgą zatrzymać może ani chcieć będą o to z Pa-
nem swoim kontrowertować, ani się armować, o co z nie-
przyjacielem (choć nostris freti armis) ne hiscere mogą.
Trzeci dubium mają nie ktożby żeby to nie przyszło, in
usu komu in szemu. Y tu vanus metus, bo jako czopowe-
go y podymnego nikt wybierać nie może, nikt go nie da aż
ex Communi laudo y ikoro to minie nikt go prorogare nie
może tylko tenże Communis consensus, tak y to cło Szym
by stanowił a stanowił do czasu od siebie zamierzonego,
ten skoroby wyszedł y określi Rp. które teraz sine fructu
a wielkim kosztem w Pucku gnią, z prowadzone były z
morza, nikt by ani brać nie mógł ani dawać pewnie nie
chciał. Te dubia tak solwowawszy na ostatek ad comproban-
dam że to nie jest res chimerica, ale istotna, & in usu po-
dżis dzień Kurfirst z Pilawy wybiera to cło, y Gdańszczy-
nie sub alijs nominibus z ubogich andłów, y innych. Co
jeżeli incia Repub. czytają oni nemine conquerente, jako dale-
ko Rp. wolno cum sensu uti jure suo y na swym morzu to
postanowić eo non ad unius sed ad omnium commoda imo
ad salutem univ. versalem populi należy.

Andrzej

Andrzej Leszczyński Podkanclerzy Koronny na Sejmie wal-
nym Warszawskim wotuje.

Oddawszy podług świątobliwego tcy Rp. zwyczaju spo-
lne a powinne Majestatowi Bożskiemu dzięki y vota, że
po fortunnym a spokojnym przez te lata panowania W. K.
M. w dobrym zdrowiu, ku dobru nie tylko naszey ale y
wszystkicy Rp: Chrześcijańskicy chowa y pomnaża; a poru-
czywszy zwykley jego Opatrzności Święticy, którą zawsze
nad Oycyzną naszą ma, jako początek publicznych tych
konsultacyi, tak dalszy progres ich y szczęśliwe da Pan Bog
dokończenie, oddaie y ja z miejsca mego uniżone podzie-
kowanie W. K. M: P. memu miłościwemu, że jakoś skoro
jeno za łaską najwyższego Majestatu, a wolnymi wolnego
narodu głosami, szczęśliwie na tym Tronie zasiadł; a Państw
tych które Bog podał a same siebie powierzyły się W.K.M.
stałeś się Panem y Oycem, nigdy nic co do całości Rp: do
zachowania praw y swobod jey do upatrzenia wszystkich
ktoreby na nie skądkolwiek napaść mogły niebezpieczeństw
należało, y cokolwiek Oycowski affekt y *Officium boni Principis*
po W. K. M. wyciągało nie opuściłeś, tak y teraz Seym
ten *unicum malorum Rzeczyp: remedium et Conservationis*
ipsius antidotum złożyć raczyłeś. Niech P. Bog przy dobrym
zdrowiu wiele szczęśliwych dni dodaie W. K. M. abyś *eadem*
felicitate jako przez te czasy nieprzyjaciolom *formidabilis*
poddanym *amabilis* żył y panował. Często a zawsze naj-
pierwza *Senatorij Ordinis* w tych które *in facie Reipub:* dawaia
sentencyach bywała y bywa ta kwerymonia że *ex tanto nume*
ro Ichmościow PP. Senatorow ledwo kilka albo kilkanaście
na początku Seymu zjeżdza się, w czym *magnam partem*
infelicitatis Reipub: pokładaia, ale zaprawdę pozyskawszy
teraz na tę w Senacie W. K. M. *Solitudinem*, o krom nas

kilku szlug, urzędnikow y Rezydentow przy boku W. K. M.
sam tylko Jegomość X. Arcybiskup z kilką Ichmościami
(za co Jego M. y Ich MM. z mieysca mego dziękuje)
przybył, słuszenie każdy z nas tę zwyczajną kwerymonią
porowić, *et infelicitati* Rp: *adscribere* może: a tym barzicy
słuszenie że *in privato* siła się pokazuje bydź miłośnikami
Rp: z tąd *pro Patria et legibus*, jako intencye W. K. M. ro-
żnie interpretują, tak nas wiernych szlug y urzędnikow W.
K. M. Rp: ktorym oboygą *inimul fidei nostram juramento*
abstrinxiimus, y *consilia* nasze *diversimode exagitant*. A kę-
dy mieysce oświadczenia tylko miłości przeciwko Rp: kę-
dy plac y czas wolnego głosu, nie tylko Senatowi, ale y
każdemu *ex Equestri Ordine* od Braciey na to posłanemu,
schroniaią się *et invidiam* jeśli jaka *ex libera voce* bydź
może sami uchodząc na nas kilku, a osobliwie szlug y urzę-
dnikow W. K. M. składaia. Ale jako o nasze urzędy wśzy-
stkie *impetūs* uderzać się zwykły y my je *sustinere* musimy,
tak y tę *invidiam libera vocis* ochotnie na się bierzemy.
Wtar ja za pozwoleniem W. K. M. P. N. M. *hac libertate*,
ktorey mi prawo pozwoliło y W. K. M. na tym mię miey-
scu posadziwszy daleś mi prawo że wolno każdemu *sentire*
qua velit, *et qua sentit libere dicere*, y do punktow propo-
zycyey W. K. M. przystępuię. Monarchowie Krolowie y
wśzyscy *Principes*, ktorzy lubo Monarchowie lubo *Respub-*
licani *regendas*, okrom wysokich y wspaniałych, które
im Bog y natura daie cnot y przyniotow dwiema pospoli-
cie rzeczami *clarescere* zwykli, albo wojną albo pokojem
w oboygą tym obitą dzieł swoich Skryptorom y History-
kom dają materyą; w oboygą wieczną y na potomne czasy
zostawiają pamiątkę, oboygą *fructus* na powierzone im Pań-
stwa *redundat*. W czym ktory Monarcha sławny w tym
też

też poddani szczęśliwi. Aleć osobno to chodźi wojna y
pokoy, w wojnie jako rzadki Monarcha sławny tak rzad-
ka Rp: szczęśliwa. Samemu tylko W. K. M. a zwłaszcza
hoc seculo haec gloria, samey Rp: *haec felicitas* jako debetur,
tak *invidia externorum*, lubo *externo* lubo *domestico sanguine*
ne madentium przyznać musi. Day Boże tylko aby taż in-
vidia jakich *scintillas* albo znaczney jakiey faciem, *hujus quo*
flagrat incendij na nas nie rzuciła, y ośakowe którymi inni
pressi & *opressi* gemunt nie przypawiła *calamitates*. Dał P.
Bog W. K. M. zaraz napoczątku szczęśliwey inauguracyey
okkazye *clarescendi* przez wojenne dzieła, kiedy hardych
y *in multitudine fortitudinis suae* nadętych nieprzyjaciół na
Państwa W. K. M. przepuścił, którym dać odpor *solius* tyl-
ko *Divina dextera* & *virtutis* było: a przepuściwszy za-
razem *fecit misericordiam suam nobiscum* (bo któż nie wi-
dział) że *de Calo dimicatum contra inimicos*, y onych pod
moc W. K. M. poddawszy, *initia Regnatricis dextera* we
krwi nieprzyjacielskiej poświęcił. Jednych W. K. M. przy-
łascie Bożej od wagą swoią meślwem y dzielnością woysk
oboyga Narodow szczęśliwie *viciisti*, drugich samą tylko sła-
wą *adventus Triumphatoris Regis* & *victoris exercitus ter-*
ruisti, trzecich przez *Pacta* y W. K. M. Rp: nie tak dalece
praejudicioſa composuisti. Czegoż więcej y do nieśmier-
telney W. K. M. sławy & *ad perpetuam* Rp: *felicitatem* nie
doślawalo, tylko tot *victoris* & *triumphis*, złote pokoiu *ad-*
vertere trophaea y po Marlowych trudach y fatygach mi-
ły odpoczynek. Dał y to P. Bog w ręce W. K. M. &
utraq; wojnę y pokoy *fecit unum*. Niechciał żeby cokol-
wiek albo *gloria* W. K. M. albo *felicitati nostrae* miało de-
esse. Aleć znać żeśmy albo na takie dobrodzieystwa Maje-
stutowi Boskiemu nie zarobili, albo też widząc go sobie
propitium

propitium łaskawością jego abusi sumus, bo gdy in pulchritudine pacis, in tabernaculis fiducia, in requia opulenta nie tylko odpoczywać poczelismy aleśmy się rozgościli, kiedy strasznych świata wszystkiego tragedyi spektatorami tylko stalismy się; alisci niespodziewanie powstaie, jakaś burza, która wznieca flammam rozkosznego pokoju felicitatem rozrzucając, y podobno głos Boży słyszemy, si in via DEl ambulassetis habitassetis utiq; in pace super terram. Co że po wielkiej części wszystkie te Rp: stany poturbowało, rozumiem że jako nikomu dziwno nie ma być, tak W. K. M. nieprzyjdziesz tego malevolentie wiernych poddanych swoich, ale tey ktorey prawa poprzyśiągłes libertati. Musiało każdego uszy przerażać to, które niespodziane in altissima pace sine clangore zabrzmiało classicum w podziwienie oraz y w postrach musiało iść nie wiedząc o nieprzyjacielu in visceribus Regni widzieć armatum militem, a militem externum, non decreto nec indicto bello co jest commune omnibus ordinibus z Majestatem W. K. M. belli in commoda sentire, non impoſitis tributis podlegać nieznosnym Exakcyom insolentis militis, który trybem tym, jako w innych Państwach już wyniszczonych nauczył się wyciągnąć cum ultima ruina ubogich ludzi, ktorych placz y gemitus penetrat Celos Co że auxit meritum wyrozumieć raczyłes W. K. M. ziaſtankcyey różnych Seymikow. Listy przypowiedae z Pokojową Pieczęcią, Rezydencye Cudzoziemcow u Panow Chrześcijańskich lubo to W. K. M. sine oneri Rp: swym kosztem odprawować raczysz. Poſtów Cudzoziemskich także przy boku W. K. M. rezydencye, facillis aditus Cudzoziemcow wszelkich do W. K. M. & frequens ich z W. K. M. usus & consuetudo; z ktorych lubo są jedni potrzebni do usług W. K. M. drudzy jednak ktorzy się z swoimi praktykami po innych Państwach rozstawili niemalą okazyją do suspicyey dają.

Co jednak *non eum metum incitet* Rp: stanom, aby prawa od
tak wielu Panow y samego W. K. M. przyśiężone w czym-
kolwiek naruszone bydź miały. Ktokolwiek by to nie
tylko mówił, ale pomyślić chciał byłby *injurius tot benefi-
cijijs* W. K. M. którymi ozdobiona jeżeli kiedy teraz *floret*
Rp: nasza, ale tylko się obawiająca abyśmy niewciągneli w
taką wojnę z ktorey albo nie rychło albo nie bez znaczne
go uszczerbku uwolnićbyśmy się mogli y rozumiem ja kie-
dyby Rp: *constasset de mente* W. K. M. żeby była y Rp: sto-
sowała się do intencyey W. K. M. Teraz iż to z propozy-
cyey W. K. M. *patet* iż cokolwiek czynisz czynisz *ex amore*
przeciwko Chrześcijaństwu, życzyśz tego W. K. M. coś już
po kilka kroć Rp: proponował, abyś ten sprosany trybut kto-
ry my *honesto nomine* upominkami zowiemy zniósł z Rp: Ja-
kolez słomota? rzecz że co się przed obcymi *tanta liberta-
te* chlubiemy y prawą jej tak barzo ostrzegamy *à hanc ser-
vitutem* dobrowolnie *patimur*, y tak brzytkiemu narodowi
Tributarij jesteśmy: życzyśz tego W. K. M. abyś tamte kra-
ie od każdoroczney inkursyey ktorey są podległe uwolnił
życzyśz tego W. K. M. aby tak wiele dusz i Chrześcijańskich
wniewola Pogańska nie chodziło y wniewie nieginęło. Do cze-
go *non temere* przyśiępuiesz W. K. M. ale znosisz się już od
lat kilku z wielkim a na potomne czaszy sławnym wodzem
swoim y Rp: Jegō M. P. Krakowskim zmarłym. Chwalebne
to są y światobliwe W. K. M. *proposita* jest się jednak na co
rozmyślić *et multa in considerationem veniunt*, a to naybar-
ziej że z Tatarami wojnę zaczynać, jest ją z Turczynem
zaczynać, bo onich odstąpić nie może. Jeżeli zaś *pacta
et fœdera* z Cesarzem Turckim, nie tylko od przodkow
naszych ale y od samego W. K. M. postanowione godzi się rwać
y targać, niech każdy mądry, uważy mogąc podobno dow-
cipni

cipni *hujus saeculi* Theologowie subtylizować, ale dawna
Theologia uczy *Nihil fiderum, Pactorum, & promissionum o-*
mniū Religione sanctius esse habendum & fidem etiam hosti-
bus servandam, & per experientiam często widzimy że viola-
ta fadera magnis cladibus Regnorum & Imperatorum expian-
tur. Nie trzeba nam dawnych wickow y *exotica exem-*
pla szukać, domajemy mamy, które że wiadome wszyskim, przy-
taczać ich nie będę. Strzegli się tego zawżę Przodkowie
nasi & *in discrimen* to niechcieli dawać Rpy *luto toties &*
à summis Pontificibus y od różnych Panow Chrześciańskich
in societatem belli wokowani y solicytowani byli nigdy na to
zezwoić niechcieli, uważali wprzod *potentiam* tego nieprzy-
jaciela, uważali że te *societates cum externis* nie zawżę pewne
bywają y owżem często *onerose* często zlada przyczyny
dirimantur, & in hostilis inimicitias convertuntur. Dobrze
czasem bywają, ale między takimi Państwa które *eadem gu-*
barnationis forma utuntur, ale kędy *diverse Regiminis for-*
ma a jeszcze między odległemi często omylać zwykło, la-
da suspicyka urosnie, prywatą zaydzie, y *oppressye* wiel-
kie w nadzieię jakąś zaczęte, *evanescent.* Jeżeli tedy przod-
kowie nasi *in societates istas cum externis* nie spuszcza-
li się pogotowiu y nam nie trzeba *hac tempestate,* zwłazacza wi-
dząc co się dzieie *in Christianitate,* że wszyłkie Państwa,
wszyłcy *Principes si bellis distent,* koźdemu pilniey do sie-
bie. Na poblisze zaś *subsidia* jako Wołoskie, Mutańskie,
Moskiewskie, puszczać się zali warowno już nie raz *malo*
nostro edocti sumus. Y wierzę ja temu żeby podobno sa-
mi Hospodarowie dotrzymali, ale że podobno od poddanych
swoich *ipsi non sunt securi,* niewiem jako się na nie spuszczać,
jest się tedy na co obcyzrzec, y nieżyczylbym aby Rp: mia-
ła na się brać to czego się Przodkowie nasi strzegli, y
czemuby

czemuby sama przez się wydołać nie mogła. Aleć te *considerationes* miały by mieysce podobno kiedyby *describendo bello* przyszło konsultować, teraz już to po czasie jużśmy się w to wdali, jużśmy ogłosili, jużśmy nieprzyjaciela wywołali; już tu nie *deoffensivo* ale *de defensivo bello* myślić potrzeba, już nie *deliberować* ale czynić z nieprzyjacielem który już na koniu siedzi, y wszystkie swoją potęgę w prędkości zatadził. Już nie omylaie *constat* o Woyskach Tureckich nad Dunajem, już pewne wiadomości od Jego M. P. Krakowskiego że Tatarom kazano infestować Państwa W. K. M. y z wielką gotuią się potęgą; jakosż *in dies* z woyskiem W. K. M. wygląda ich Jegomość P. Krakowski. Już na Bzdziakach przeciwko paktom Potomkowi jakiemuś Kantymirowemu zaśieść kazano. *Praludia* to są: spodziewać się czego większego na przyszłe lato, jakoż pewnie tego nie ujdziemy; więc gotowymi bydź bo gotowością nikt nie zgrzeszy, żeby nie dopiero w ten czas radzić kiedy woyska pod Chocimem obaczymy. Widząc ja w Instrukcyach Seymiowych ledwie nie wszystkich zgodę tę, aby uchodząc tey wojny y z tak strasznym nieprzyjacielem prosili W. K. M. aby z tego Scymu zaraz Posła wielkiego wyprawić raczył, *pro Confirmatione Pactorum* y zupełnieniem stateczym przymierza. Rzecz to barzo dobra: y tam prosiłbym ja W. K. M. o to, kiedybym widział żeby to było *cum effectu aliquo effectu* Rzeczyposp. Ale nie widzę coby inżego z tey legacyey *subsequi* miało, tylko żeby ten Posel zdrowiem swoim y krwią onę zapieczetował. Mogłby się wprawdzie znaleźć tak Amans *Patrie Civis*, żeby odważył zdrowie swoje *modo bene fieret* Rp: ale podobno ta odwaga mnieyby nam pomogła. Widzą już dobrze w Konstantynopolu, a boday nie lepiej niż diudzy w koronie, co się u nas dzieje; już ogło-

szonych tych zaciągów wojsk rumor peruenit do nich, a
bytności W. K. M. we Lwowie confirmavit czy mało ta-
kich u nas ktorzy o wszystkim dawaiaż znać, ile Ormianow,
ile Żydow na Ukrainie tyle szpiegow. Nuż na tych jarmar-
kach glownych, jako Jazłowieckim, Barskim, Kamienieckim;
Jarosławskim, jak wiele Turkow y Grekow bywa: widzieli
już ci sami W. K. M. we Lwowie y Jarosławiu, a widzieli
cam fama belli. Nie darmo Cesarz Turecki wojska ku Du-
najowi zemknął y tamże im zimować rozkazał, nie darmo
Ordonom ruszyć się y Państwa W. K. M. infestować surowie
rozkazał. A tym większych inkursyi Tatarskich spodzie-
wać się, że już Moskwę po dwakroć znacznie porażili, wiedz
y ta legacya niewiem *cujus nomine* bydźby miała *Nomine* Rp:
bez W. K. M. bydź nie może. *Nomine* zaś W. K. M. tak
na reputacyi siła należy, y jako za zdrowie W. K. M. tak
za reputacyą umieracieśmy powinni. Ostawileś się już W
K. M. między wszystkimi narodami, ostawileś między Chrze-
ścianstwem *in barbarica captiuitate* będącym, ostawileś mie-
dzy samym Pogaństwem, ktorym jakom pierwey namienil
wszystko to wiadomo co się u nas dzieie, y dla tego też na
żadne Poselstwa dbać nie będą; zaczym perswazyom, y ju-
styfikacyom miejsca nie dadzą. Już tu tedy trzeba y Di-
gnitatem W. K. M. *saluare & integritati* Rp: *consulere*: a in-
szego sposobu niemasz tylko już nie *de legationibus* ale *de*
armis myślić. Jać *arma non cano* bo y *Professio* moiego sta-
nu tego nie niesie, y miły mi także ten ktorego ze wszyst-
kimi zażywam pokoiu, ale że już *nobis necessitas imposita*,
musimy *illam sequi*, y *non tam bene uola, quam necessaria arma*
sumere. Rozumiem tedy y *pro Conscientia* y *pro hac* którą
napoczątku namieniam *libertate sentiendi* że widząc *Rempub:*
inter incerta pacis & certi periculi metus constitutam, magis
expedit

expedit pozwolić jednak *certis conditionibus & legibus*. A na-
 przód że prawa y te ktore są z W. K. M. *communia jura vi-*
dentur vim pati, że te zaciągi *sine consensu Rp: in seips ordin-*
ibus poczęły się, aby luboć ich jest dość o tym surowych
 Konfitytucyi obwarowano było *quo potest meliori modo* y da-
 wne reasumowane Konfitytucye *ne in posterum fiat*, y ktoby
 na potym był albo *consilio* takowych rzeczy *sine Repub:* al-
 bo takowych się zaciągów podeymował *pro hoste Patria* mia-
 ny. *Alterum est* żeby *constet Reip: de subsidijs externorum* o
 ktorych namieniono w propozycyey W. K. M. nie tylko dal-
 szych ale y poblížszych, *& quae securitas* przyobieranych
 tych *subsidiorum* że dotrzymaia obietnic, poki tego ta im-
 preza potrzebować będzie bo sama Rp: *molit tanti belli* żeby
 wydolać miała rzecz nie podobna. Więc żeby Rp: nienale-
 żała do zapłaty tego woyska już zaciągnionego tylko żeby
ex istis subsidijs ktore W. K. M. pieniężne małz obiecane
 płacone było przez wszystkie czasy pokoby się wojną pro-
 wadziła. *De numero* także tego woyska co tu *subsidiarj* bę-
 dą żeby *constet Reipub:* y żeby jeżeli są nad nimi oberšzte-
 rowie Cudzoziemscy, żeby byli abđankowani, a *Indigenae*
 żeby byli oberšzterami jakoż jest teraz dosyć Kawalerow
 zacnych lubo to w Cudzoziemskim Habcie. Już że zaś wo-
 ysko żeby Rp: obmyśliła ktoremu by sama płaćła, a życzył
 bym żeby przez powiaty. *Tertium est* żebyś W. K. M. wszy-
 stkie granice tak opatrzył, żebyśmy od wszystkich nieprzy-
 jaciol mianowicie Szwedow *securi* zostawali, naybarzciey w
 ten czas zwykli *captare occasiones* kiedy inszymi wojnami je-
 steśmy *distenti*. Otobyśmy tylko śmiał prosić W. K. M. żebyś
 sam osobą swoią jeżeli już będzie *Consensus Rp:* ruszać się
 nie raczył, *& in discrimen hoc & dubiam Martis aleam* nie
 puszczał się. Małz W. K. M. doświadczonego w dziele

Ryderskim & *Magna Experientia* Wodza Jegomości P. Krakowskiego masz tak wiele zacnych ludzi y odważnych, którzy *munus hoc* za zdrowie W. K. M. zaciłość Ojczyzny, dla sławy swojej mężnie y da P. Bog szczęśliwie *obibunt*. To tedy jest w tym punkcie zdanie moje. Y żeby kto nie rozumiał że w tey mierze *Gratiam* W. K. M. *aucupari* chcę tedy z tym się *in facie* Rp: oświadczam że jako *horum consiliorum*, y tey imprezy W. K. M. nie byłem *consciens*, tak te raz *ipsa Conscientia dictante*, (ktorey nie może nikt *arguere*, bo tu każdemu wolno *scribere* co chce jako przyśiągł W. K. M. y Rp. urzędnik) & *sentio* & *dico* &.

Tenże na Sejmie *Coronationis* w Krakowie.

A *V*spiecia Sejmowych naszych konsultacyi zwyczajne, od oddawania dzięki Majestatowi Bożemu, od powinszowania dobrego zdrowia, y fortunego panowania Krolom Panom naszym, od powinnego onym także podziękowania za pracowite koło dobra Rp: pieczołowanie zaczynać zwykliśmy. Aleć zaprawdę jeżeli kiedy, teraz pierwszy też ztąd panowania W. K. M. Sejm zaczynać mamy, Bogu w przód oddać dzięki należy że za grzechy nasze y exorbitacye ktoreśmy przeciwko Majestatowi jego popełnili, skarawszy nas, a nie chcąc *usq; in finem* jakośmy na to zarobili karać, zatrzymał surowość sprawiedliwości swojej, & *cito fecit* przez szczęśliwe obranie W. K. M. y zachowanie nieprzyjaciół *miseri cordiam nobiscum*, łuszną y W. K. M. P. N. M. dziękować że *primordia* swego panowania zaczynałsz a *solicita cura* koło dobra Rp. że *salutem* & *felicitem suorum* *tantum unicum regnandi finem rebus omnibus anteponis*, że przykładem światobliwych przodków swoich tak chcesz *gerere Principatum ut scias rem populi esse, non suam*. Gdy tedy iako Bożemu tak ziemskiemu W. K. M. P. N. M. Ichmość prze-
zemnie

zemnie oddaia, dzięki y drudzy oddawać będą ja krotkimi
flowy ale *candidiore* *et* *pectore* *et* *votis omnium mea addo*.
Niech P. Bog jako *primordia* te, tak y dalsze *progressy* pa-
nowania W. K. M. w lata jak naydluzsze przy dobrym zdro-
wiu W. K. M. szczęści y błogosławi, abyśmy y my przy
szczęściu W. K. M. szczęśliwemi zostawali. Na propozy-
cyą tedy W. K. M. mówiąc długo sentencya moja rozwo-
dźć się nie będzie, że dwu miar; wprzod że wniesy potrze-
bae te tu widzę nasze *vota* y *oracye* wktorych choć się jak nay
lepszę do dobra pospolitego podawaia spólchy, mniey powagi
maia drugie *ludibrio excipiuntur*. Chwalebne to było przod-
kow naszych *institutum*, że by w przod Senatorowie *à se-
nato dicti* o sprawach Rp: jako *auctoritate procedunt* *Eque-
strem ordinem*, zdania y *Consilia* swoje dawali, do ktorych
by się Ichmość młodsza bracia stosowali y poki *auctoritas*
Senatus u Ichmościow młodszych *in observantia* była, poki
Consilia jego od Ichmościow *acceptabantur*, poki świątobliwa
inter ordines zgoda y *confidentia* trwała, poty Rp: nasza w
pokoju szczęśliwa, na wojnie nieprzyjacielowi straszna zo-
stawała; teraz jakosię niepotrzebnych między Ichmościami na-
mno żyło dyffidencji (luboć mię dnia wczoraiszego mowa J.
P. Marszałka Wielgopolskiego pocieszyła, gdy nie ktore pun-
kta imieniem koła Polskiego podał *in deliberationem Sena-
tus*; y w nich *Consilia* onego rekwirował, zkład lepszą na-
dźcieię o lepszey da P. Bog konfidencyey biorę) jako Seymy
albo rwać, albo iadajako kończyć poczynamy, tak też *omnis*
in felicitas y *maledictio* prawie *Divina* na nas się ściaga, *et*
opprobrium facti sumus, już nie tylko *vicinis* y *gentibus*, ale
własnym chłopom y poddanym naszym, jeżeli wszechmo-
cua ręka Boska *non auferet à nobis*, libere będę mowil tu czas
y miejsce *libera gentis*, kredy się zdamy że naybarzies pro *liber-
tate certamus*, w ten czas *libertatem amittimus*, iada suspicyi-
kę we-

kę weźmiemy przed się która czasem *ex levitate aliena u-*
roście; alie się zaraz dyffidencye przeciwko Panom, przeci-
wko urzędnikom, przeciwko całemu Senatowi rodzą. Praw-
dać to że *quo liberiores animi, eo magis suspicaces*, ale przod-
kowię nasi nie suspicyami narabiali które tam inszym zostaw-
my narodom, ale jeżeli co dowodnie wiedzieli, tam kędy
był czas tego y mieysce, jako na Seymach *aperte* domawiali
się nie mnożąc dyffidencyi. *Hanc libertatem* zostawili y nam
dowymawiania się jeżeli jest czego *in publico, non suspicionibus*
laborare, nie *in privato*, albo *inter tot* czasem *potula*, albo
facta principum, albo *Consilia Senatus* albo pracowite urzę-
dnikow usługi *assimare*. *Libertatis* y to bydyż rozumiemy
Seym rozerwać a dla Boga jeno chcieymy *penitius Confide-*
rare, co złego albo K. J. M. albo Senatowi z tą uroście,
communis ci to *salus omium* na Seymach traktatow, a kiedy
przez rozerwanie Seymu *Communi bono non Consulitur*, to
też *in Communi* wszyscy cierpieć musimy. Więc przecię J.
K. M. *pro munere suo*, y Senat *pro Conscientia sua* za rozer-
waniem Seymu nie może *deserere Remp*: gdy takie następu-
ią niebezpieczeństwa, muszą przecię jakie iulze *consilia* mieć
toć tym samym *poteslas Consulendi de Repub: penes duos or-*
dines & tribus należała będzie y zostawiła, *cum qua jactura*
libertatis relinquo każdego *judicio*. Nie będę y z tey miary
długą bawił mową bo tu słow nie trzeba, kiedy *calamitas Reip:*
sama od siebie mowi. Dla Boga *feliciori*, zostawmy to *temporē* co
minus afficit Remp: a rzućmy się do tego co nas *& ab extra &*
ab intra premit. Nisz do punktow propozycyey W.K.M. P.
N.M. przystępię przyidzie mi *Condolere extrēma* już prawie
sorti Oyczyzny naszej już *in agone* będącey; którą już nie
szabla pogańska, nie ręka nieprzyjacielska wojuje, ale wła-
sna nasza przeciwko niey nie miłość. Przebieżmy wszy-
skie

skie *retroacta tempora*; jeżeli *major Calamitas* była *Reip*: kiedy, jeżeli większa fromota y hańba narodu naszego, jako teraz, właśnie jakobyśmy *in altissima pace solum ab omni metu, securi ab omnibus periculis* zostawali. Trzy niedziele temu Seymowi naznaczone *sufficerent*, y tym tak gwałtownym *Reip*; potrzebom, kiedybyśmy tylko chcieli *serio admove manu*, aleć jeżeli tylko *emulatoribus*, nieszczęśniami przywątami brać czas będziemy, już też y zwolnościami naszymi, y z Ojczyzną pożegnać się możemy. *Externa pericula* szeroko dosyć dnia w czorayszego w propozycyey W. K. M. P. N. M. y zaraz *medta* do zabieżenia onym podano, nie uspokojony jeszcze domowy nieprzyjaciel, a już drugi do nas się gotujący, jako to z responlow od porty do Hordy które dnia w czorayszego wspomniono, *patet* niepewny z drugiey strony od niepewnych sąsiadow Szwedow pokoi, którzy nas do koła otoczyli, a tym niepewniejszy jako pewniejszy *in imperio* postanowiony. Więć y pakta z Moskwą namowione a nie konkludowane nie mogą nas *securos reddere*. Co się tćknie wprzod Kozakow, niż o nich mówić počnę, nie godzi mi się *in publico* przestąpić Ichmościow tych, którzy jako na początku nieszczęsney tej wojny tak w dalszym progressie abo ochotę swoię do usługi Ojczyzny albo usługi same oświadczyli. Oświadczyli najpierwy ochotę swoię X. J. M. P. Wojewoda Sendomirski, J. M. P. Chorąży Koronny, gdy oznaymowali J. M. X. Arcybiskupowi o następujących niebezpieczeństwach, y z tymi, które przy sobie mieli, ludźmi, do usługi Ojczyzny się ofiarowali. Był się insi do nich kupili. Oświadczył y J. M. P. Chorąży Koronny, gdy także mając liczbę nie małą swoich ludzi po bliższych Ichmościow do siebie zapraszał. Co było powodem J. M. X. Arcybiskupowi Gnieźniańskiemu, y Senatowi przy nim będącemu, żeby

mb, żeby w tak nagłym Rp: niebezpieczeństwie Ichmościom
tym regiment poruczyli. Mianowicie że o X. J. M. P. Wo-
jewodzie Ruskim, także wiadomości (jako to dnia wczoray
szego J. M. X. Arcybiskup namienil) były, że był za Dnie-
prem od Kozaków zgarniony, że już prawie ztamtąd prze-
bycia X. J. M. albo nie obiecowano, albo z wielką trudno-
ścią, y to aż przez Moskiewską ziemię; aleć nad spodziewa-
nie y mimo te tam wiadomości szczęśliwie X. J. M. prze-
bywszy, oświadczył w rzeczy samey usługę swoją y dzię-
ność Rp: gdy na sobie z małą garstką ludzi tak swoich jako
y J. M. X. P. Wojewody Sandomirskiego a regimentem sław-
ney pamięci K. JM. mając w kompanii swoicy JM. P. Wo-
jewodę Kijowskiego impet wszytek nieprzyjacielski z zna-
czną nieprzyjaciela szkodą, a wielką swoją sławą zatrzymał.
Oświadczył y JM. P. Kamieniecki gdy furie nieprzyjaciel-
skie które się na Kamieniec obracały y on się uderzały szcze-
śliwie odwracał y od tego swawoleństwa jako Kamieniec
sam zatrzymał tak wszystko Podle, po polu z Jegomością
P. Starostą Kamienieckim *dexteritate sua* y pilnością z małą
także garścią ludzi obronił. Oświadczył y Jegomość P. Margra-
bia Starosta Grodecki kiedy *obsidione* Zamościa wytrzymał y
Fortecę tę na której wiele należało mężnie zachować. Oświad-
czył y Jegomość P. Wojewoda Miłborski gdy kilka set
człowieka kosztem swoim na usługę Rp: przy pułku Jego-
mości P. Elbińskiego posłał. Oświadczyło tak wiele Ichmo-
ściow innych którzy Osobami swemi y ludźmi swemi do o-
bozów stawiali się. Chwalebna Ichmościow wszystkich o-
chota. Ze P. Bog *eam cladem* przepuścił wojska *judicia Do-*
mini abyssus multa, kto wie za co nas skarał: nie godzi się
nam *scrutari impenetrabilia judicia ejus*. A to jako usługa,
ta ochota Ichmościow tych *meretur*, jako od Rp: tak od

W. K. M.

W. K. M. *gratitudinem*. Mówiąc tedy o tych Kozakach nie spuszczaemy się na to że już Chmielnicki uścił y zapadł tam kędyś, a kto wie *qua arte* to uczynił; by uścił y teraz jako nie sposobnym do wojowania ziemie ludem; na wiosnę nie o żył, y *majori Reip: calamitati*, nie wyrwał czego. Atośmy już doznali subtelnych jego, choć Kozackich conceptow kiedy nas *specie* pokoju w traktatach *eludebat*, a *in terim* tak potężne na nas sprowadził Hordy, jachalić PP. Kommissarze znouu na traktaty *day Boże felicioze fidere* a niż pierwsi, aleć się obawiam żeby z nich co było, albo jeżeli będzie, tedy *intiquissimis* albo *turpissimis* narodowi naszemu *conditionibus*. Nie zaraz to wyuzdana swawola *ad officium redigetur* y lubo by z Chmielnickim stanęły traktaty, nie zaraz się bunt y chłopskie uspokoją które się znouu jako każdodziennie przychodzą wiadomości wzniesiają. *Suspectum* mi to że nieche do traktatow przystępować, aż się Posłowie jego których tu na Sejm posyła powroczą; a kiedy *durantibus comitijs* nie przyjadą u nas nie słysząc onich, obawiam się, żeby zaś nie miał jakiej okazyey *ad elusionem* tych traktatow, trzebaby tedy o woysku inrze obmyślić *rationes*, a rozumiałbym naypierwy ordynować woysko kwarciane *ad proportionem quarty*, więcej zawżę niż garstka kilku tysięcy woyska kwarcianego *praestitit Reip: y praestare* może niż *numerosa et splendentes* Powiatowe *Cohortes*. Czegośmy teraz z hańbą naszą doznali. Przy kwarcianym ordynowanem woysku ruszyć y te powiatowe, co się już teraz wyleżały y poki *necessitas postulabit*, zatrzymać *salua Coequatione*, które mogli stanąć w takim krotkim Sejmie ja sposobu nie widzę. Prawdać to y że z tego żołnierza powiatowego nie wielką usługę widzę Rzeczypospolitey, większą szkodę, chyba inzego żołnierza mieć już służyłego nie

co by go po powiatach zbierano, tylko żeby mu powiaty
płaciły, ale że się już w to Rp: zaciągnęła a inszego *ad praesens* żołnierza niemasz już y tam niech będzie a za poprawi
slawy. Porachować się y z tym rożnym zaciągniętym
żołnierzem co komu należy zapłacić, a nie potrzebaych od
prowić. Co się tknie posłania do porty; nie widzę *quo fine*
kiedysmy już taki *respons* odnieśli, dobrze on jeden napisał że
Turcy przyjaśń albo *ex utiilitate* albo *ex necessitate* metun-
tur. Z nas teraz żadnego pożytku nie mają, nie boją się też
nas, to też o przyjaśń nic nie dbają. Będzieli się to ziało
wszystkim że ta rzecz będzie *è re Rcipub:* y ja pozwolę:
ale wszystko mi się widzi że to daremny koszt Rzeczypos-
politey. Do Moskwy posłać *vel maxime necessarium* poży-
teczna nam z nimi *societas*, która by się nam była y teraz
przydała gdybyśmy ją byli konkludowali. Na traktatach z
Szwedami co należy Rp: a kto nie widzi: już medyatorowie
są namowieni, już mieysce naznaczone do Traktatów, Kom-
misarzow tylko potrzeba ktorych jestci *longus ordo* wydruko-
wany ale któż z nich pojedzie. Trzeba ich *in pauciorum*
numerum redigere, a rozumiałbym trzech *ex Senatu* trzech
ex Equestri ordine, nie naznaczyć ale uprosić, bo nikt nie po-
winien się tego podjąć chyba za uproszeniem. A trzeba im
koszt obmyślić *bonemini suum officium debet esse damnosum*. Do
tego nie na dwie nie na trzy niedziele tam się wybrać trze-
ba, day Boże by się za puł roka skończyły, a trzeba to
wszystko na tym Seymie uczynić, żeby zaś Szwedowie ro-
zumiejąc że my te traktaty z niemi *contemnimus* niechcieli
ut occasione kiedy my z inszym nieprzyjacielem *distracti*
będziemy. Co tak *de extremis periculis*. Przystępuję do te-
go co nas *ab intra premit indisciplinatus miles* tak wielkie
zdzierstwa a ledwie nie gorsze niż od nieprzyjaciela, za ktore

Bog

Bog tak wielkie klęski przepuścił na woyska nasze, y rozumieliśmy że jaka miała być poprawa alisćijeszcze *in deterrius*, jakoż Bog ma błogosławić, kiedy *gemitus pauperum*, uciśki, płacz y przekleństwo ubogich ludzi, za żołnierzem do woyska idzie y pomysł od Boga woła. Dla Boga chcemy *inire rationes ne pereamur in finem*. Nie trzeba nieprzyjaciela sami od swoich poginiemy, skąd podatki skąd *subsidia* za takowym zniszczeniem obmyślać będziemy. To wszystko rozumiałbym ordynacją woyska tak *disciplinam militarem* przez Deputacye odprawować: taki się zawsze pierwey *Consilia, bellica* ordynacye woyska, y to co do wojny należało odprawować zwykło było, wysadziwszy na to ludzi w tym dziele dobrze wiadomych. Tegobym y teraz życzył, bo się to *facillimo negotio* odprawić może, krotko tak *de externis periculis* jako *de internis malis* powiedziawszy proszę z miłością mego abyście W.W. moie M. Państwo *deponitis in vestibulo* tak przed Senatorską jako y Poselską izbą *simulatibus & emulationibus* chcieli do tego przystępować na czym *salus Reip: vertitur*.

Bogusław Leszczyński Podskarbi Koronny Generał
Wielkopolski na Sejmie Warszawskim.

Niedziękować N. M. K. P. N. M. ale wiecznie obowiązującą hołdować winna zostać W. K. M. P. N. M. ta utrapiona Matka Ojczyzna nasza, kiedy bowiem przeciwna fortuna wszystkie złe chwile do kupy zgromadziwszy na zgubę jej wywarła, to, nieposłusznych synów puściwszy w Amnistrją *jura naturae* poczęły się były obracać *in jura gladij*. To dziedzicznych chłopow transformowawszy *in imperij* tyranow, to jadowitych pogan jako jednych dusz ciał y fortun Chrześciańskich *vastatores*. A na ostatek strach wyrzec y *arbitres*. W ten czas *vicissitudines nostra* kiedy

te przeciwne chmury ad limina fata nas pędziły W. K. M.
P. N. M. mężną ręką swą y nieprzepracowaną sprawą u-
wiodłś nas z pod tak straszney Zborowskiey stawilś te pupillam
swoię własną sierotkę bo od kontutorow opuszczoną Rp: je-
żeli non in portu pacis to pewie in portu salutis. A kto nie
widział (bo świat Polski na to patrzył) kiedy na nieszczę-
sney ostatniey Komissy sub hastam venit. Respub: okupować
gardło swe musiała potem zniszczonych poddanych swoich,
kiedy praeipue że jey munimenta stipendiarij, już nie jussu
od niey ale jakieś wyciśnione pakta konuenta brali, kiedy
woyska w jednym Mieście a Rp: ledwie wiedney izbie znie-
ścić się mogła, kiedy na ostatek versa civitas, bo tribuni
militum prawa dawali już nie to ale 50. tabulas, bo 50.
konstytucyi do nas przyniesiono sub titulo sic volo sic jubeo.
Nietrzeba tam było Horoskopow erigere, ani inquirere Reip:
lacna była wroźka, bliskiego upadku za tak straszną na
ktorą się dużo brało integrantium partium à corpore a wul-
sya, a w tym rażie, tak strasznym kto był stator upadają-
cey fortuny Oyczyzny, śmieie y głośno mowie solus solus
unus W. K. M. P. N. M. gdy projecta tam była wodzow y
Komissarzow autoritas, magnum Pauperies opprobrium quisvis
jubeat facere ac pati, uiałś W. K. M. P. N. M. zauszone
serce, to hoynym datkiem, to łaskawą obietnicą, jednych
łaskawością Pańską drugich surowością Krolewską wszyst-
kich venerationem Majestatis W. K. M. P. N. M. motas le-
glones, res digna Triumpho gdyby nie de Civibus. Wprowa-
dzasz tedy W. K. M. P. N. M. tę renatam Rempub: jako no-
vum opus manuum suarum na tę jey własną rezydencyą na
to nasze Capitolium Polskie stawiasz tę która miała byđz ali-
ene potestatis ser-va, sui juris dominam oddasz onęż (jako
per calamitatem temporum licet) salvam & integram Patribus
& questri

et equestri ordini, niezoście jedno żeby przy ochocie y odwadze W. K. M. P. N. M. który jakoś pod czas wszytkiey expedycyey Panowania swego wielkie dał *experimenta*, tak w tey ostatniey nie tylko z nieprzyjacielem ale y z niebem expedycyey et Tuas et nostras spes ante iusti, żeby mówięte magno duce et Autore videat. S. Pq. Polonus ne quid Respublicę detrimenti capiat, ledwie coś W. K. M. P. N. M. powaga swą Pańską exiit przeciwko Oyczyźnie hostilitatem serc za wziętych woyska swego, aż nova cura troskliwe serce W. K. M. exceperunt jakoby ubrać znowu toż woysko in hostilitatem przeciwko nieprzyjacielowi. Wyprowadzasz W. K. M. P. N. M. z murów Mieyskich barzicy multitudinem jakąs inconditam niżeli aciem, bo wyprowadzasz woysko niepłatone, zatym nieochotne, niezupełne, zatym słabe nie armatne, zatym nie bitne, nie każde przegrane pobojowisko tak wielką cladem przynosi; jako przyniosła na ten czas urbani militis disolutio. Niemowil bym tego in facto Respub: gdyby o czy tego moje się nie napatrzyły przy Gliniańskim popisie, gdy by się uszy moje nie nassluchały od tych którym mandato W. K. M. P. N. M. de mandata była cura popisu woyska tamtego. Zyje y będzie presens wielki Senator y ochotny Rpmiłośnik który część woyska Polskiego kilka tysięcy ludzi popisiawszy żeznał, że między nimi dwóch set par pistoletow nie było, owo zgoła wywiodłeś W. K. M. P. N. M. nie woysko ale skeleton woyska, znaydowały się w nim y regimenty barzi morticinio aniżeli ludziom podobne. Obrona zaś Seymu Brzeskiego po nie których tylko wzięła dopiero incunabula swoje Wojewodztwách, a W. K. M. P. N. M. y tak szczupłego woyska musiałeś zdzieiesiątek tysięcy udzielić per fasces sibi obowiązanym z tak tedy lichą y słabą y małą garścią accelerabat W. K. M. P. N. M. iść przeciwko nie-
przyja-

przyjacielowi, te były vota W. K. M. na to *sprowadzone consilia ex Senatu* przy boku swoim będącego jako y przednieyszey starzyszyzny woyska, byłem przy nich tak we Lwowie jako też pod Gliniany, nieschodziło nic na ochocie W. K. M. P. N. M. tegoś życzył, *hoc agebas*. Ale zawzięciem pierwszym wiadomości że Chmielnicki pod Bar podstępnie, Cham Krymski przez Dniepr się przeprawił, nie było niko- go ani *ex Senatu* ani z ludzi wojennych któryby dał był inakszą radę jeno taką aby W. K. M. odmienił gdziekolwiek tylko obozowe miejsce, ruszył spod Glinian woysko na mnieysce, żyźnieysze, y sposobnieysze do obrony y do żywności, a nie potykając się *cum impedimentis* z nieprzyjacielem przy fortelach swoich czekał go, zgodne na ten czas *consilium* y mądre na listach y wiadomościach od własnych spie- gów, ktore nie potrzeba *ex eventu asserere* ani się dać *sub disciplinam hujus Magistris*, bo wszyscy na świ ci *Consiliarii* nie powinni *praeslare eventum Reipub.* ktoś nym w rękach u Boga ale tylko *fidem & integritatem* którąm Oyczyźnie po- winni: y daley nieustawał tenże W. K. M. P. N. M. *Zelus*, robiąc co tym woyskiem aby *profusae opes* Oyczyzny niepar- dły *in irritum*, już tam niebyłem *praesens* zatrzymany po- wtorną Lwowską Komissyą, na usłudze Rp: y we Lwowie, jednak miewałem *Communicatos progressus* od samych Ich- mościow MM. P. y Braci Urzędnikow y Senatorow przy bo- ku W. K. M. będących, że *toties quoties* W. K. M. P. N. M. *Regio impetu* chciałeś dać obrot y iść *in hosticum*, *toties* wiadomości zokolicznościami to od Hospodara to od Xiążę- cia Siedmiogrockiego *retardarunt* W. K. M. a to *ex Consilio publico* którąś W. K. M. P. N. M. zgromadzał tak z Senatu jako z ludzi woyskowych; trudno było czynić inaczey bo y *Kommunikem* iść przeciwko niemu *non cadebat periculo*,
a pogoto.

a pogotowiu iść *cum tot impedimentis certissimum exitum,*
tutissimum consilium było czekać na dobrym mieyscu, jakoż
eventus docuit że *tutissimum*, bo tym samym *elusus* nieprzy-
jacieli z *impressey* swoiey pierwszy skłonił się do takiej
jaka stała *transactia*, o ktorey ja mówiąc lubo *sinistris*
rumoribus *per ora vulgi jactatur*; jako jey y nie mogę Kano-
nizować z tey miary, żeby była dobra tak niemogę z dru-
giey strony ganić, żeby nie była potrzebna w Rp: każdey
nie jest złego co jest potrzebnego. *Prima Cura salutis*
populi w tym woysku była Rp: tam był Pan tam y *robur* jey
strzesz Boże, upadek tam tego woyska pociągnął by był ru-
inę całej Rp: tego czekał nieprzyjacieli aby był woysko wy-
bawił, prozno było y *contra Principia* wojenne ruszyć się
z mieysca pod tym właśnie czałem kiedy łanowi, *devasta-*
tores castrorum stali się. Ludzie zaś co w Wołoszych byli
nadwerezeni jednych wielka część ockoni odpadli. Nieszczę-
śliwe podatki nił *felix omnabantur* przyznawam jednak że bez
przyczyny opłakiwać musi Oyczyzna nasza tę nieszczęsną
sortem suam że *profusus tot opibus et sanguine civium* ani re-
dime ani *evincere* pokoju sobie nie może, a tym żarliwy
bol ten przenikać ią musi, że *causam mali* nie może do tąd
wiedzieć. Nie może jey szukać w osobie W. K. M. P. N. M
ktory możesz śmieie, rzec o sobie do ludu sobie powierzo-
nego *quid potui facere populo huic quod non feci*. Nie mo-
gło nigdy *ex Tripode Apollinis* lepiej bydz powiedziano nad
to co dnia onegdayszego Jegomość P. Marzałek Rycerski
Moy M. P. y Brat *grata voce populi recognovit* żeś W. K.
M. wiencyjeś uczynił niżejś powinien. Zaden *Arcus Trium-*
phalis żadne obeliski ktore wobcych czytamy starożytnościach
tak miłych nie miały Panom swoim *inscrylicy*, jako ta *recognicia*
jest w fercach W. K. M. poddanych, y tak ci jest M. Krolu
bo y

bo y prawa pospolite to *sacrum caput W. K. M. non oppo-*
nunt nieprzyjacielowi, jeno co na ten czas, kiedy się sama
wszystka przy zdrowiu y dostojności tej głowy Rp: zasta-
wia *W. K. M* gdy *de populi agitur salute* sam sobie jeźdź *lex*
idziesz ochotnie y Oycę, y Pana, y Wodza, y Żołnierza o-
raz nosząc na sobie osobę. Niezostaie winą ani przy Rp:
ktora y *providet* wcześniej y dostatecznie, *providet* zosta-
tnim prawie swoim zniszczeniem, na pięćdziesiąt tysięcy woj-
ska śchwaliła podatki zniecznośną swoją ciężkością, karmiła
je nie chlebem ale krwią swoją, przysposobiła *munire*, mia-
ła wodze miała wojsko: Coż tedy jest co nas *in hoc ba-*
rathum calamitatum detrudit. Zgadza się ja z wielkimi *W*
K. M. P. N. M. Theologami że *peccata nostra responderunt no-*
bis, ale kiedy trochę głębiej chcę patrzeć coż wzdy to za
wina dla ktorey nieublagany sprawiedliwy Boski Majestat,
wnieszczeńciach naszych. Czy tenże to kryminał podo-
bno że w nas mniej gorliwości niżeli w przodkach naszych
przeciwko S. Katolickiej Wierze, nie rozumiem, bo jako wie-
le nas jest niepowinną gorliwością, tak siła jest między Za-
konnikami pełnych świątobliwości ktorzy błagają majestat
Pański, który tem że teraz jest który był na ten czas, kto-
ry dla dziesiąciu dobrych całe Państwa y Prowincye od pom-
sty swey zachować był gotow, ale kryminał nasz jest prze-
ciwko prawu Boskiemu ktore każe czynić z Matką swoją
sub processu peremptoria mortalitatis. Rachujemy się dla Boga
jeżeli temu dosić czyniemy, weźmy wprzód rozkazania, przez
Konstytucye Seymowe tej Matki naszej słuchaliżemy jey y
czy uczyniliśmy co kazała, czy wydaliśmy od niej nakaza-
ne podatki, *nil horum*, ale podnosimy jakęś przeciwko
niej *species rebellionis* co na Seymie każe, to na Seymikach
per laudum znosimy, albo dosić nieuczyniemy, Seymy
revocamus

revocamus na Seymiki, miało tego co *instituto majorum Seymiki revocabant* na Sejmy, wymyśliłmy sobie niedawnego
czasu y Seymiki *relationum, fundamentum et Causas confusio-*
nis w Oyczyźnie; a prawo pospolite, *relationis* Seymiki z
Deputackiem złożyło. A jakoż to nam przeciwko Matce
naszey nieposłuszeństwo niema ferować dekretu *non longe vi-*
tatis super terram. A toć jest nasze *exorbitans exorbitantissi-*
imum że prawa nieśluchamy, oto się winować, to znieść, *hoc*
salva, wszystko będzie cało. Bierzmy przykład *damno no-*
stro z tego, roczney imprezy gdybyśmy posłuszni byli pra-
wu pospolitemu wczesnie wydali podatki, których wielka
część *in hunc diem* nie popłacona, jako woysko było pod
Kowlęm zgromadzone żeby było wszystko ruszyć się mogło
płacone wszystko oraz, *cum gravi armatura* poszło by było
in viscera hostiū, y nie omylnie za pomocą Boską *debellatum*
fuisse. Jużby ci niebożęta wygnańcy osiedliby byli *Patri-*
monia swoje, jużby Rp: wzięłaby była swoje *respiria* w tak
trógiach ciężkościach, ale kiedy przez nie dosyć uczynienie pra-
wu pospolitemu woysko nie zostało płacone, *tempore bellandī*
consumpto morosis calculationibus w ten czas W. K. M. z wo-
yskiem się ruszał niemal, kiedy wojennik spola schodzi, ślad
ani ochoty w woysku, ani spełnā liczby ani oręża dobrego.
Coż się miało dobrego sprawić, to tedy jest nayspierwsze w
Oyczyźnie naszey *vacans*, że *vacat obedientia* prawu po-
spolitemu, tego *ante omnia* sami u siebie upomniedzieć my
się powinni te *exorbitantia eliminare ē Repub:* a zatym suc-
cedet Boskie błogosławieństwo y za nim fortunne w Oyczy-
źnie sukcesy, ale podobno niedosyć mi Rp: *in casum differ-*
re y onę *ignavo prosequi questu*, szukać raczey *remedia* po-
trzeba o które nie tak podobno trudno jako sobie imainuje-
my, a jako medyk ćwiczony zbojował napuł chorobę kiedy

istotney jey doszedł przyczyny, tak my widziemy ze wszy-
stkiego złego naszego scaturigo & fons z ktorego płyną nie-
szczęścia nasze jest nieposłuszeństwo prawa pospolitego, tym
naprawiemy kiedy reducemus Seymu powiną powagę, obe-
dientiam legum kiedy non discerpemus individuum tey Rp: u-
nitatem. Widziemy to na oko że levitas penarum publica-
rum, nasze illecebra peccandi. W prawdzie wielka w Oy-
czyźnie naszej pona bywała na retentores publicznych pod-
atkow triplicis pensionis, refusio, banitio perpetua, ale w ten
czas wielka kiedy iusti & recti major habebatur ratio, tego
wieku wszystkie prawa ludus & jocus są y niedziw bo y
banicye skarbowe zawsze tolluntur satisfactione, y triplex pen-
sio exultat już od nas bo dla niey gdyby jey skarb nazbyt ri-
gide rekwirował iścizny by samey nie miał. Zaczyn że o-
derunt peccare mali formidine pona jako ani me pudet ani me
piget aby Rp: surowie postanowiła exekucye na privatos
retentores jakom w ten czas mówił y teraz powtarzam w
tym jednym punkcie poprawa restituet salutem Reipub: kto-
ra jest w rękach Rp: Nie zdało się to podobno aby sub pa-
nis de expeditione bellica sanctis każdy oddawał uchwalone
podatki, niewiem czemu zaprawdę bo similes reatus mają za-
sobą ciągnąć similes penas. Niewiem kto z tych lepszy
y większy Rp: desertor, czy ten który oraz ze wszystkiemi
na wojnę nie idzie, czy ten który kiedy wszyscy dają sam
jeden nie daie, wielka to jest zaprawdę in Concivibus Ty-
rannis, kiedy propter malignitatem nie ktorych, ktorzy obie-
canych nie oddawają podatkow Rp: w długi nie znośne i-
dzie y frustratur intentione sua belli gerendę, jeżeli się tedy
to nie zda nie jezdem tak Partus mei amans więc co innego
wysadziwszy ludzi takich rzeczy wiadomych tak z Senatu,
Jako y z Poselski Izby co takowego wymyslić będą mogli w
czymby

czyrby *necessitas necessitati imponeret* wczśnie wypłacać
zdiugu Rp: na to samo życzyłbym żeby była deputacya
tak z Senatu jako y z Koła Rycerskiego bo *identidem* po-
wiadam że to złe *porro hoc unum necessarium*, jeżeli się bez
tego roziedziemy, żal się Boże żeś my się tu z jeźdzali, mu-
szę y to przyznać N. M. K. że *ad malignitatem* nie ktorzych
ktorzy nie płacą, przystępuie też y *egestas* że im ciężko, ale
coż z tym czynić już przestał P. Bog słać Aniołów ktorzy
nie zbożne wojska oraz trupem wszystkie kładli, ani Indyi-
skie floty nam *juccurent* sami musimy *Onera nostra portare*
y jeszcze z taski Bożey *non sunt ita diminuta et attrita vi-
res nostra*, żebyśmy nie mogli. Weźmy *sub calculum* do-
chody nasze konferuymy z dystrybucyami naszymi, wiem
co tey dystrybucyey *millitis*, nie wyda y w ten czas kiedy
pięćdziesiąt podatkow da na ten rok dziesiętą część prowen-
tow swoich. A co to jest dziesięć części prowentow
kiedy na miłośniki one dawne swoich Rp: Greckie y Rzym-
skie wspomniemy przychodziło to że nie prowentow ale
bonorum decimas dawali. My też tedy kiedybyśmy chcieli ra-
tować samych siebie od ostatney toni, to jedno nieszczęście
nasze że temu nie chcemy wierzyć żeś my ludzie zgubieni
cale jeżeli nie obaczemy. Kto jest tak szalony *ex privatis*
choć by się ten naybarzieszy w fortunach swoich kochał,
ktoryby nie częścią ale wszystkiemi dostatkami swymi kie-
dyby nieprzyjacieli na kark nastąpił zdrowia swego niechciał
okupić widząc *presens periculum*. Nas nie żołnierze ale
zboycy wojnią ktorzy nad karkami naszymi broń trzyma-
ją, amy przecię tak ciężko przystępujemy do zdrowia na-
szego ratunku. Niepodobno to nie żeby od kąd inąd miało
pochodzić, jeno że nie wierzymy w jakim niebezpieczeń-
stwie, jeżdżmy *lethargo oppressi*, nieczujemy, a toć jest

lithalitatis signum bydź *extra sensum* choroby swojej y te-
raz *praesenti rerum statu*; widzę nie mał po większey części
Artykułow Wojewodztw, że żadnych nie przynioŹszy po-
datkow znosić się z nami chcą; o sposobach aby woyska
trzymane były, ten ciężar nasz y poddanych naszych, sta-
ropolska a prawdziwa jeŹ przypowieść dawna, że sposoby
długu nie wypłacą, mianowicie w R^{pe} naszej ktoreyswo-
body y wolności pieŹczone nie są *capaces* żadnych Gudzo-
ziemskich *exakcyi* ktore w obcych krajach, bo tak ściŹe-
go rządú nie mogą *ferre*. Choćbyśmy się udali brać *à com-
mestibilibus* ktory podatek w inŹszych Państwach sam woj-
ny prowadzi nie *succedet* pewnie w tym nie rządzie naszym;
bierzmy przykład *ex potabilibus* czopowego ktore tak
miedzy się rozdzielili Wojewodztwa że *in privatorum* tyl-
ko *cedit usum largitię* podarunki dawne, jeŹli byśmy chcie-
li *centesimas quinquagesimas* dawać *bonorum*, quis *Censor* te-
go będzie, co zapewność tego podatku, *et securitas* wyda-
wanego, *execucya* niewydania. JeŹeli przykładem cnych
Rycerskich Matron rzucać będziemy wszystkie dostatki na-
Źe złoto y srebro, y tu y o. coby radzi dawali coŹać się be-
dą musieli *metu*, jeŹeli to dadzą co będą mieli. Więc że
nasze *necessitates* są pewne a takowe prowenta nie pewne,
są *necessitates peremptoriae* a takowe sposoby *trahunt moram*.
Nie trzeba się na nie spuszczać a naostatek wszystkie inwen-
cye *premunt postaremu ultimos consumentes*, jest to *nec ale-
viare nas ale nobismet ipsis imponere dulcem fallaciam*. Owo
zgola Bog nas głęboko *abdixit*. Ziemianieśmy od ziemi
płacimy, o ktorey płaci mówiąc ja onę *distinguo*, na zapła-
tę długow woysku *ad Primam Iulij* y zaś nadalŹe zateczy-
manie woyska kiedyby Rzeczpospolita potrzebowała. Co się
tknie tey pieŹwŹszej zapłaty, jeŹeli dawnego sposobu ktory
do tego

do tego czasu był *in usu* R^op: płacenia woysk^o trzymać
się będziemy, y to pewna y nie omylna że nie *explicuemy*
się o tych R^op. trudności jako po te czasy. Jeżeli bowiem
takowym trybem wyciągać będziemy takowe podatki, y
pod takowąż prawa *indulgentyą* jako po te czasy jak oż-
my dwuletnych podatkow do tego czasu nie wybrali, tak
teraźniejszych nie wybralibyśmy za drugie tyle, y tak znowu
y woysko by zostało nie płacone, abo doszkodliwego przy-
szło związku, abo znowu *in Septembrem* abo *in Octobrem* ru-
szyc by się dopiero musiało, jako tego roku po wszystkiey
porze wojenney. Na te tedy trzy ćwierci a *Prima Octo-*
bris poczynając a *Primum Iulij* trzeba żeby R^oczp: wśzy-
skie podatki ktoreby na woysko przyszły *tu* na Seymie u-
chwaliła, nie referując się do chłopow ktorzyby *impares* by-
li, *tanto onerē* tak w krotkim czasie jako tego sama *requirit*
necessitas, ale *obligando* y dziedzicznych Panow y Duchownych
y Starostow y Dzierżawcow żeby to *domu magnificum* R^op
uczynili y to miłosierdzie nad zniszczonymi poddanymi, że-
by te trzy części za nie zapłacili, *sub severissima poena* jako
by się R^op: podobnało. A że tego prętko potrzeba żeby
woyska swego R^op: zażyć mogła, żeby te podatki zapłacili
wszyscy w grodach swoich na co poroczki y łady składać
a we trzy niedziele po Seymie *Eadem Constitutione* żeby
byli poborcami oraz Grodzkie urzędy, ktorzy *Iurisdic-
tionem* mają, oraz *exaktorami*, takim sposobem mogliby te
trzy ćwierci gorowe *primis diebus* Maj y woysko bydź za-
płacone *usq. ad primum Iulij*, ta jest jedna *difficultas* kto za
Krolewskie dobra płacić będzie ktorzych wiele desolacyi, zоста-
wiający y poddani nie mogą od dzierżawcow by ciężko było,
tak rozumiem żebyżmy co *patrimonium* R^op: trzymamy, pora-
chowawszy się z tym, że niestuszaie daliśmy kwarty wspo-
mniawszy

umiałwszy sobie żeśmy y z prawa pospolitego na kwincie po-
winni siedzieć niewymawiali się *pro hac vice una sola, hoc*
onus subire, ale naostatek niech by było *lege publica cautum*
że to cokolwiek byśmy za te trzy czwierci zapłacili, aby
te summy nadzierżawcach naszych nam były assekurowane
y po *post decessum à successoribus* oddawane były. *Ad Prima In*
lij. Zaś co się tycze dalszey zapłaty woysku już *more an-*
tiquo niechby należeli poddani, bo już mając przez trzy czwier-
ci folge, mogliby co wcześniej składać, podatki te które by
służyły na zapłatę *à Prima Inlij* y tak Rp: już by weszła
do czego jeszcze przyść nie mogła, żeby poczęła *anticipa-*
tive płacić co *unicum* jest *optandum*; y byłaby to jakaś *eco-*
nomia Rp: potrzebna, bo byśmy tym sposobem jakoś *onera*
z ubogich zniszczonych złożyli poddanych. A toć jest krot-
kie koło zapłaty zdanie moje które *subiisio altissimo Iudicio*;
jako W. K. M. tak cały Rp: Zokazyey którey w placeniu
munere officij fungor nie przyidzie mi jeno krucizienko dać
W. K. M. y Rp: jako *perceptorum* tak *expensorum rationem* te-
go, że kiedy Rp. uchwaliła na pięćdziesiąt tysięcy woyska
podatki, nie było go tylko trzydzieści, jako *supplement W.K.M.*
świadczy a przecię woysko nieplacone, które rzeczy *ab ovo*
trzeba by zacząć. Mowilibym y zdalszych punktow instrukcyey
WKM.PNM. ale uprzykrzenie WKM. niepozwała. To tylko mo-
wię że jako to Oyczyźnie naszej *gloriosum* że postronni Panowie
opes et aurū non separatim habeant ale je chcą *inferre R. ipub:* tak
zdrugi strony *periculosum libertati* przypuścić *adequalitate juris*
tego, który *per potentiam plusquam civilia* agitaret, mając,
vocis sua wolny y Rp: *ultimam rationem*, trzydzieści tysięcy
szabel, co powiedziawszy tym których że Rp: nalza nie jest
jeszcze z łaski Boży *desperate salutis* kiedy przyślapi wianna
W. K. M. P. N. M. na którą W. K. M. zarabiał *capitis sui*
periculo

periculo confidentia, między nami samymi Starożytnością y miłość, żebyśmy z mieysca tego *consilij publici* nieczynili *palatrum privatorum odiorum* a swoich prywatnych pretenzyi mało publicznie niedopinali kiedy to będzie to y *inferam* zgodnie że Rp. nasza za Bożą pomocą nie tylko *diurnabit*, ale *in inferam perennabit posteritatem*.

Stanisław Kobierzycki Kasztelan na ten czas
Gdański na Sejmie Wotuje.

POwiadaia iż w Egypcie była takowa statua na ktorey język gdy wschodzącego słońca uderzyły promienie, z niemey sławała się mowna, a tak pięknemu y przeświśnemu wszystkim niebieskich pochodni wodzowi winne oddawała dzięki. Coś podobnego ziemną się dnia dzisieyszego dzieje, gdy pierwszy raz za Panowania W. K. M. w radzie zasiadając język mój tak wielkim tej Rp. nieszczęściem zadętywały y niemym promieniem Majestatu W. K. M. rozgrzany y ożywiony na te kilka słów zdobywać się poczynając. Wzdryga się serce gdy sobie wspomina na onę straszłą burzę która Krolestwu temu nie tylko ciemną ale y ostatnią groziła nocą. *Harec vox faucibus* uważając jako zagniewane niebo, *bellatorem* *Consiliarium abstulerat*: jako sprośny strach w oczy wpuszczony, nie tylko rozumy oddejmował, ale też *turpem inducebat oblivionem ardua virtutis Poloniae* a na samey tylko miłościwey providencyey Boskiej wszystko zawieszona zostawała korona. Weszło szczęśliwie na Horyzont Polski słońce pod zborowem stanawszy y nie tylko we dnie świeciło, ale ciemną noc w jasny dzień przemieniwszy pokazało swym przykładem, że na niebie Polskim nie *errantes planetae*, nie *sidera retrograda*, ale *fixae stellae* w swoim starożytnym cnoty firmamencie sławały. Już tedy za faworem Boskim a za szczęściem W. K. M. powracają się nie skoń-

nie skończone, ale sześćniedzielnym terminem określone *confilia, redit libertas vocis*, którą ja z miejsca mego W. K. M. P. N. M. oddawam, przy żniżonym podziękowaniu życząc *curam & paternam sollicitudinem* koło tey Rp: że *primordia regni* zacnym y na przytomne czasy sławnym poświęciwszy meśtwem pokazać to raczyłeś, że w kilkudziesiąt dniach od koronacyey, dobrego chętnym poddanym swym Pana *titulus, Patris Patrie* otrzymany bydz może, na którego długoletnym regimentem insi Monarchowie zarabiać zwykli. Dziękuję ja tedy *iterato* uniżenie W. K. M. oddawając naywyższemu Krolowi supplikę aby słońce to szczęśliwym biegiem złote sprawowało lata. Niechay żadnego nie zna zaćmienia y *post sera fata serisq; videnda nepotibus* niech tak zapada, aby pobożnością, cnotami Krolewskimi, meśtwem, y dzielnością *lampada tradat*. A naostatek tą zawieram akklamacyą. Nayjaśniejszemu Krolowi Kazimierzowi *vitam & victoriam, Fortissimo Imperatori vitam & victoriam*.

Przystępując do punktow propozycyey W. K. M. pierwszy jest o zapłacie woyskowej o ktorey niż mowić będę opozątku y progressach tey wojny cokolwiek powiem. O ja koby się dobrze z Oyczyzną naszą działo, gdybyśmy mężnym y odważnym sercem nie tylko do ugaśzenia zapalów wojennych bieżeli, ale też między sobą chcieli się porachować z kąd *progressus & initia* tych tumultow y rebellię, *sparsum enim in vulgus* jakoby ona impreza świętey pamięci Jego K. M. Władysława miała konniwencyą szeroką tym rebelliom otworzyć drogę, aleć ktokolwiek to mowi *implus est* przeci.

wko tak wielkiemu Monarsze, *ingratus erga manes*, wielkiego Władysława, który wszytskiey Rp: swoje pokazał powołność gdy za pierwszą Poselskiey Izby instancyą y chorągwie pozwaiać kazał, y na onę Konstytucyą pozwolił która namci

w praw.

w prawdzie jest glorioza ale jemu samemu y Successorom je-
go Królom trochę przyoszczędza. *Excusabit eam* jeszcze
u każdego *suprema morientis voluntas*, gdy pełen życzli-
wości, pełen dobrych affektów przy oświadczoneym tcy Rp.
błogosławieństwie, *wiam immortalitatis ingressus est*, łami się
jedno między sobą dobrze porachujemy, a podobno z nas
będzie przyczyna, przypominam sobie Antecessorów naszych
którzy też zasiadali mieysce, jako oni *fatidico cane bant Spi-
ritu* że ten ogień miał kiedykolwiek z Rusi wypaść, a po-
żarem idąc nie miał się aż o białą wodę oprzeć. Narzekali
oniż na nie mniejszanie Starostów Ukrainy, na Harendarzów
Żydów y oppressyę ich, a coż gdy by teraz byli widzieli *in-
gentem luxum, minorem* z tamtąd pochodzącą *legum reveren-
tiam*, a naostatek takową impressyą od tych którzy sobie u
dzielne formowali Państwa, że nie tylko chłopska ale y Szla-
checka jęczała *libertas*. Dobrzeby kiedykolwiek wey-
zrzeć na *propter privatorum deliria* y my y Rp: *plectatur*.
Progres zaś tcy wojny jaki był wstwyd wspominać. *Humi-
liavit nos Dominus*, a niedziw bo wziął głowę, *quo incolume
mens omnibus una fuit*. Dane potym przeciwko wszystkim
polityczney racyey *multiceps imperium*, ztąd wiele Kommi-
sarzów, zaczyn *quot capita tot sensus*, a te *sensus non docebant
manus ad praelium ac pedes ad fugam*. A coż z tego, oni
nam *apud exteros inusserunt opprobrium*, a na nich żadna nie
została nota. Jakona onych Athenczykach którzy gdy uciekli z
bitwy pytał się jeden *sumptumne de illis supplicium?* odpowie-
dzieli, *non, quod potentes essent*, y toć jest *fructus libertatis
nostrae*. Roświeciło szczęśliwie panowanie W. K. M. dał nam
P. Bog Pana chętnego y ochotnego, widzieliśmy jakiś W.
K. M. miał animusz z tak rozszarpaney y pomieszaney Oy-
czyzny, wołałbyś był zaraz na koń wsiść, pierwey niżeli

Thron Krolewski osiadać. Ale y tu z nas samych przyczy-
na, głyśmy tak szczupłe obmyślawali *subsidia & stipendia*
y te nie rychłe y nie wczesne, a na ostatek co było wo-
yska powiatowego, rozpuszczono, podobno na *spes Tractatu-
um lactavit*. Niefortunna *spes & fatale Rp: nilum* bo na
traktaty się sadząc Inflantyżmy stracili, y Pruska ziemia wy-
ważyć się do tych czas nie może, gdyby Rp: oraz *vires
suas statecznie exerceret* na traktaty się y pokoje nie spz-
szczając łatwo by mogła *ex eodem sinu & bellum & pacem
effundere*. Nie ustala przecię jednak ochota walzey K. M.
P. N. M. Bieżałeś *in occursum periculi*, a tym barzciej jeszcze
jakoś usłyszał o oblężeniu Rycerstwa twego chcąc *civem
demereri Coronam*. A więcysz sobie poważyl niż złotą kto-
rąś od wielkiego Prymasa w Krakowie brał. Przyznam
W. K. M. że gdy się W. K. M. z tak małą garścią woyska
przeciw nie przyjaznym wyuzdanego rebellizanta hulcom
puścił (odpuść nam W. K. M.) baliśmy się, a niedziw, et-
enim *res est solliciti plane timoris amor* który tak naszą ca-
łość do całości W. K. M. przykował, że *ex extremo periculo
fato* zdrowie W. K. M. zastąpić jezdźmy gotowemi, nieśli-
śmy przecię jednak tę nadzieję, że był ten z waszą KM. kto-
ry *causas Regum sceptraq; tuetur*. Był y Anioł Stroż którego
z więtszey Hierarchiey zwykł *locum tenentibus suum* na świę-
cie podawać. Zaczyn po błogosławił y ponim samemu tyl-
ko W. K. M. nikomu in szemu przyznawamy zwycięstwo.
Niech się z tym nikt nie szczyci ani *Consilia*, ani *arma* ale sa-
ma dzielność W. K. M. y męstwo nas zbawiło, y że teraz na
tym miejscu radziemy, a że Oyczyzna nasza *salva* samemu
tylko W. K. M. *debemus*. Co się tknie pospolitego ruszenia
zawżem ja był tej opiniey y poki żyw będą że pospolitym
ruszeniem wojować jest to ostatnia zguba tej Rp: Mogłoby
się to

się to pokazać z historyi naszych że pospolitym ruszeniem
wyjawszy jedne Grywodalskie nie się niesprawilo, ale naro-
biwszy tylko hałasu lub z Panem, lub z Senatorami y pret-
ko się utęskniwszy tumultuując się do domu wracali. Ale
przecię to jest *ultimum refugium*, gdyby (sirzeż Boże) nie
przyjaciół *per cladem stipendiarij militis* następować miał, do
piereby nam sławać przy Panu potrzeba ale w lepszym po-
rządku niżeli teraz nie jest ci to pospolite ruszenie baba na
dziuci, ani też żadne *arcanum imperium*? Gdyż *Francus* jeden
opiliując *status et imperia* mało go tam coś więcej nad puł-
torakroć sto tysięcy kładzie, ale przecię to *pro ultima tan-
tum sibi servandum*. Co tedy z strony zapłaty woyska. Jest
za co dziękować temu Rycerstwu, którzy *Saguntinam* woleli
perpeti famem; pamiętając na starożytną cnotę; aniżeli *in pe-
dibus fugacibus* nadzieję swoją pokładać. Dziękuję Ichm:
PP. Hetmanom, tak którzy na Zbarażu Regiment prowa-
dzili jako y tym Ichm: którzy kosztem swoim pod Zboro-
wem *copias W. K. M. duxerunt*. Dziękuję też Rycerstwu
Wielkiego X. L. którzy nie liczili nieprzyjaciela pokazując
to, że *non numero sed robore constat exercitus*, osobliwie przy
dobrym rządzie. Dziękuję y JM. P. Staroście Zmuidzkiemu,
który jako przeznaczny wódz pokazał to, że *non imbellem fe-
roces progenerant aquile Columbam*. Dziękuję y JM. P. Pod-
kanclerzemu W. X. L. który na początku tej wojny ko-
sztem swym granicę ośla zwiwszy y Zomki, dawał odpor swa-
wolenstwu temu y pod Bychowem kilka razy *cum magna
clade* ich repressit. Ale y tam przy boku W.K.M. pod Zbo-
rowem będąc z ludem swoim dość wybornym to czynił co
starożytna Sapieżyńska kazata sława; pokazując to *quod in-
doles possit Nutrita faustis sub penetratilibus*. Ale nie będzie
się podobno Rycerstwo samym kontentowało podziękowa-
niem,

Bez

niem, zapłatę trzeba im w czas obmyślić, y życzyłbyś żeby
zarazem *à coequatione* począć, y aby to było *ante omnia*,
gdyż *gemitus pauperum* y uciski poddanych przez branie sta-
cyey żołnierskich idzie *ante omnia* do Nieba. Lecz tym
którzy do obozu nie przysli albo na raku jachali nie stażna
rzecz płacić, bo jeżeli nie byli *socij laboris*, nie mają być
pramiorum. Nie godzi mi się zapomnieć y *luxum* wojsko-
wego gdzie tak wiele srebra do obozu biorą. Zakazały prą-
wa, a mianowicie Konstytucya dwudziestego, czy 21. roku,
aby u nas *auro & argento relatus miles* nie był. Nic na to
niedbano, y nie odrzeczy to za święty pamięci Króla JM.
Władysława IV. na Seymiku podano *de coercendo luxu*, kto-
ry się tak zawzięł. Niechcieliśmy tego *attendere*, tak wiele
duszków podawszy *in direptionem* w ręce pogaństwa y re-
bellizantów: że podobno nie rychło się na *luxum* zdobędzie-
my. Kwartcianego wojska *auctia* życzą aby przez Depu-
tatów namowiona była y potym *sub trutinam* podana, y ja-
po niey mówić *superfedeo*. Aleć przecię ufać nie barzo po-
trzeba, gdyż swawola gorę bierze, a *mobilia ingenia* nie
radę *conquiescunt*, y może się to o nich mówić co Francis-
zek I. Król Francuski Kardynałowi Berzarmowi powiedział,
który gdy raz do Karola V. Cesarza, drugi raz do Franciszka
Króla Francuskiego udawał się *taxuiac* jego *inconstantiam*, nie-
mu więcy nie odpowiedział, jedno brody się jego dotkną-
wszy on wierszyk z Despawteryusza przypomniał.

Barbara, graca, genus retinent quod habere solebant. Toż
y Chmielnickiemu y jego swawolenstwu *Quadrat*. Lecz
Najjaśnieyszego M. Króla Kazimierza ta była *felicitas* Rusi
uspokoić. Kazimierz I. pokoy stanowił. Kazimierz 12. Ki-
jowski *Palatinatum redegit*, też y teraz *debet* W. K. M. że
tym rebellizantom szczęśliwie każeć Mir, a do łacnieyszego
uspokoje

uspokoienia pierwszy sposób za upominki Tatarskie. Nie dopiero poczęto te upominki Tatarom dawać. Naydług że za Kazimierza III. Owingerowi Carowi Perozopskiemu dane są, czy podobno jeszcze dawniecy; bo jako pisze *Comerus Legati dimissi sunt cum donis et gratulatione more Majorum*. Zygmunt I. *ex donativis stipendiarios* uczynił, bo wiodąc woyny uślawiczne z Moskwą, żołd im pozwolił, który im zasmakował, że chcieli y Synowców swoich y bliską krew za *obsides* dawać. Krol Stephan obłecał im to wprawdzie oddać *stipendium* ale nie oddał, bo waleczny P. myślał to znieść z Rp. y skromnie pogaństwo, czego *morte preventus* dokazać nie mógł. Za ś. pamięci K. J. M. Ojca W. K. M. znaydzie y na początku panowania jego w Iusturkoyach ktore z Kantellaryi P. Zamoyskiego Kanclerza wielkiego wychodziły gdzie podawał to stanom, aby pieniądze obmyśliwali na Tatarskie upominki ś. pamięci K. J. M. Władysława P. B. W. K. M. na początku zaraz panowania swego temisz *stipendijs* zaciągał ich przeciwko Moskwie gdzie przyssługę dobrą K. J. M. uczynili potym zaś denegowano tych upominkow a to względem onęj imprezy którą był zamysłał J. K. M. Zaczynam y ja sic *stantibus rebus* rozumiem żeby jako nayprędzy possane y oddane były.

Drugi sposób jest do uszkromienia Oyczyzny traktaty Szwedzkie. Dawne to czasy były kiedy nasi przodkowie fundowali Bramy, budowali Lubeki, y z tę tam stronę szerzyli granice swoje. Lecz niechciał nas tam P. Bog mieć więcej, tu nas *victores* postanowił jako jakie *Antemur ala* przeciwko *hostilitati* tam *lauri* rosta które głowę W. K. M. zdobić będą. Nic nie wątpię że W. K. M. skłonić się będzie raczył do traktowania pokoju tego. Lecz nie życzyłbym aby tak wiele Kommissarzow było jako um ich na papierze

papierze napisane: z których gdy by miał każdy resu człowika, *justum pœvnie confecerent exercitum. Petrus Mathæus Historyk Francuski* opisując pokoy uczyniony *inter Henricum V. & Philippum III. Hispanie Reges*, chwalił barzo Kommissarzow ktorzy zobudwu sion pokoy ten traktowali, a tych nie wiele było powiadaiąc: że *numerus Compariorum* nie tylko jest mniey potrzebny ale też *pernicius*: bo tam *non numerantur sententie* y nie pytają się wiele ich jest. Gayż *ad decidendas omnes controversias numerus ternarius maxime idoneus, quia habet principium, medium, & finem*, mowi tam ten Author.

O minnicy już się dość mowiło przedtym; ktosz tego nie widzi iż się nasiało pieniędzy rozmaitych ktore *exugunt sanguinem* y dostatki nasze, jest to *internus hostis* ktory na tę trochę srebra co w Oyczyźnie naszej zostawa wając, do ostatka nas łupi. Zyczyłbym aby kiedykolwiek ci Kommissarze *ad rem monetariam* naznaczeni byli *homines periti* przydawłszy do nich tych ktorzy się na tym znają mianowicie z Miast od kurfierstwa J. K. M. Karlańskiego ktorzy jako *auditorij* już *audenda pecunia* mają y *ad parē ligam* pieniądze bić powinni, aleć u nas *quod multi curant, nemo curat*, y podobno ja tego nie doczekam żeby sama Rp: miała te Minnice w Rezę w prawić; mało nie lepi by było y życzy bym sobie że jako z ręku Krolewskich wzięta tak żeby się znowu do W. K. M. wróciła, a jako za Kazimierza wielkiego po skorzanych pieniądzach pierwsza moneta w Polsce biła, była grosze srebrne *cum titulo moneta Regis Casimiri* taka za W. K. M. niechay się powroci, a Minnica w porządek się w prawi.

Postulata Krolewey JM. Krolewica JM. Karola Xięży Neyburskiey nad tym żadnych nie chce czynić panegyrykow

gyrykow, ale poczuwając się bydź dawnym sługą W. K. M. P. N. M. nie mogą więcej mówić jedno to iż skutzną aby Krolowa JM. znała *debitam* od tey Rp: *gratitudinem*; ktora *Regia virtutes merentur* Krolowej JM, a potym *nihil uti lius* rozumiem jedno żebyśmy się poczuwali *quod Regio debemus sanguini*.

Nobilitacye Indygeniaty proponowane od W. K. M. w tych ja *sequor iudicium* W. K. M. P. N. M. kończę, a jakom od statucyey począł tak zawieram. Nad skarbem zakopanym y nikomu nie wiadomym położona była *statua* z tym napisem *calendis Maj Oriente sole aureum caput habebit*, dając przez to znać że od tey statuy głowa dnia pierwszego Maja przy wschodźcie słońca g. żeby cień rzuciła tam się znajdował skarb. Skarbić to Rp: nasza przedtym Narodom wszystkim sławna, na ten czas wielkim pogrążona y zakopana niefortunę. Nastal May panowania W. K. M. rzuciła zarazem cień głowa W. K. M. pokazała ten skarb wszystkim światu; podźwigała zdeptaną y pohanbioną Oyczyznę, że teraz *emergere* poczym, y śmieie na wszystko pogląda Chrześcijaństwo ale y W. K. M. od tego skarbu *aureum caput habet*, zaczym spodziewamy się *aurea secula* płynąć będą złote y szczęśliwe czasy, czego już mamy wielkie *auguria* z tak wylokiego a na potomne wieki pamiętnego czasu; mamy y ztąd dobrośliwey natury W. K. M. P. N. M. znak, lecz Nayjaś: M. Krolu sami *felices* bydź nie chcemy zagęścić się *amulatio*, *odia*, *simultates*, ktore Rp: turbią y mieszaią. *Vetustum* w prawdzie *malum est amulatum*, y tak długo będzie poki Rp: na świecie; była y za panowania ś. pamięci P. Oyca W. K. M. ale *erumpebat cum malo publico*; bo idąc Rodzić W. K. M. *media via* *coercebat amulantes vultus*. Lataią paskwile y sawory *libelli* a kto je pisze *vitis est*
abjecti

abjecti animi iudicium y tylko to czynią rudes animae, semperque ad fada parata, wie co kto notitum czemu nie mowi publice, virtutem quisq. sibi scribat heredem non ambitionem, bo jezeli między nami te simultates, odia, anulationes nie u. staną, y Pana debrotliwego y nas samych y Rp: zawie. Źiciemy.

*Szczawiński Wejwoda Brzeski w Senacie
do I. K. M.*

Niepotrzebne pono komu zdałyby się słowa moje po u. ważney J. M. X. Arcybiskupa M. M. P. mówić; jednak aby y Senat nasz świecki takową jako y Ichm. duchowni przysięgą onerowali będąc wszystko jako na Ichmość ow zwalić nie zdali: więc chcąc causas W. K. M. P. N. M. horum malorum demonstrare, aby cognita causa citius jey effectum tollere a desiderijs wiernych poddanych swych, tym prędzey annue. re W. K. M. P. N. M. raczył, tą kilką słow rem absolwam, o zwyczajną tylko W. K. M. prosię audyencyą.

N. M. Krolu Panie moy przyznać to każdy bez pochlebswa musi ktore jezeli w każdego uściech pogorowiu w Senatorskich grzechemby śmiertelnym było, że przez ten czas szczęśliwego W. K. M. panowania doznawała zawsze Oycyzna nasza, paternum W. K. M. affectum est sollicitudinem. Ledwie bowiem co koronę na głowę W. K. M. włożono zaraz o tym staranie pierwsze było WK. M. jako granice koronne rozszerzyć ablata Koronie recuperare a pokoy miły Oycyznie ze wszystkich stron obmyślać mogłeś. Y pobłogosławił P. Bog wota W. K. M. bo y od Moskwy szerokie włości do Korony przyłączyłeś, w Prusiech ablata Oycyznie przywróciłeś; tam Państwa poprzyjęzonego wiecznie, ta słuszną pretensya do Szwecyey na wiele lat odłożywszy. Co wszystko W. K. M. P. N. M. uczynić raczył za wierną radą y perswazyą Senatu

Senatu swego, z miłości ku tey Oyczyźnie, którą tak uspo-
 łojoną szczęśliwie do rąk wypędzanym rządziłeś pokoju,
 tak, że y po Kościołach y po domach prywatnych nie sy-
 chać było tylko wesołe ikongenty, *Vivat Rex Vladislaus*.
 Teraz *gaudium nostrum versum est in luctum et amaritudinem*
 a to *propter miseria inopum et gemitum pauperum, quoniam*
eleuans alijisti nos. Nie słychać teraz jedno skwierki, narze-
 kania, płacz ludzki. Przyczyna tego pierwiza Cudzoziemska rada
 ktorzy pełno w komorze W. K. M. ktorzy kredyt u Panow
 swych y podobno wlezytko straciwszy *peissima consilia W. K.*
M. suggerunt aby ex alieno vivere mogli. Trudno oni szcze-
 rze W. K. M. bezdatku stażyć, trudne oni Oyczyznę na-
 sze w ktorcy nie nie mają miłować mogą, łatwo to W. K. M.
 poznać. możeż ztąd że gdy my, ktorzy y teraz w Senacie
 przy boku W. K. M. siedzimy na ten czas w pokoiuśmy sta-
 żyli nie było takich plotek, nie wychodziły takie nowinki,
 ktore pierwey z Amburku, Lubeku, ze Gdańska aniż z War-
 szawy miewamy. Ale y owi ktorzy sami tobie wlezytko
 przywłaszczając *inani spe W. K. M. lactant*, a Izba mieszaią nie
 małą ją przyczyną złego, mówiąc śla jakoby krzeczy a
 drugiemu prywata na pieczy. Dalać w prawdzie Rp: pier-
 wszena stanowi W. K. M. *distributivam Iustitiam* w rękę pro-
 pter *majorem auctoritatem et majestatem W. K. M.* ale się nie
 spodziewała aby Synowie jey tak *importuni W. K. M.* bydź mie-
 li, że jedno kilkom obiecować a dwiema na jedno przywi-
 ley dawać przychodzi. Nie spodziewała się aby tym ciota
 staropolska miała się korrumpować, nie wpadło w myśl jey
 aby kto w wolności się urodziwszy miał co mieć nad wol-
 ność droższego boć to y pogański Pöeta gani, mówiąc *Non*
bene pro toto libertas venditur auro. Aleć y Posel W. ne-
 cki, który tu tak dawno mieszkaiąc a dopiero poselswo od-

prawiał nie mała przyczyna, gdy po Koronie jeżdząc cnotyśta.
ropolskiej probuie aby *malem* z Ojczyzny swojej *totius belli*
złożywszy na nas obrocie mógł. Dobrzeby mu tu nanie-
nić co jeden Senator ich powiedział, gdy Czechowie Rp:
Wenecką *in Societatem belli contra Caesarem* zaczęli, że niechcąc
do mur swego zapalić abym dymem domu mego Cesarza stra-
szyć miał. Tę tedy przyczynę złego widząc umiżenie Mijestatu
W.K.M. proszę, abyś tych Gudzoziemców z Korony zbyć ra-
czył, ponieważ we wszystkich Państwach Gudzoziemskie *con-*
silia mieszczyny przyczyną. Prosimy y o to abyś pochleb-
com ucha nie dawał, lubo bowiem pochlebstwo zpierwodku
słodkie jednak gorzki koniec miewa: jako *ē contra* prawda
zpierwodku gorzka słodkie owoce rodzi. Prosimy y oto
abyś Posła tego Weneckiego jako naysprędy odprawić ze-
chciał: a naybarziej o to *Majestatem W. K. M.* prosimy abyś
te woyska Gudzoziemskie przeciw prawom y *Pactum in vi-*
sifera Regni w prowadzone rozpuścić chciał które tak nam
są ciężkie że trudno wypowiedzieć, cięższe niż Szwedzkie,
Mansfeldzkie y inne nieprzyjazne woyska. Czemu by tak
ciężkie nie racz się W. K. M. dziwować przyczynę biorę so-
bie z propozycyey wczorayszego W. K. M. Kościelnego O-
ratora który powiedział że nayszczęśliwsza bywa od przyja-
zney zadana ręka. Ręka W. K. M. na obronę Krolestwa po-
mazana *tetigit nos*. Więc y *blasphemie* tych ludzi boleć nas
muszą, bo to co w misli ani w sercu dobrotliwym W. K. M.
nigdy nie poszło, śmieją udawać, jakoby nas poskronić mie-
li y dziwną Alchimią robić z chłopca Szlachcica a Szlachcica
chłopem chcą uczynić. Śmiejemy się wprowadzić z tego
bo dobrotliwa W. K. M. natura y przez tak wiele lat *contu-*
stata W. K. M. ku tej Ojczyźnie miłość wierzyć nam nie
kaze. Więc też szerokie, ludne, y odważne W. K. M. narody
żaleć

źnieść by tego nie umiały, ale przecię gdy to już uszu naszych
dochodzi gdy to już po stodolach dworskich młocą, kłotki
od piwnic odbijają, we dworach Szlacheckich sławiają, gdy to
in hac pupilla wolności naszej gmerzą trudno nie sarkać, tru-
dno nie mówić, trudno nie wołać y nie podnosić rąk do Boga y
do Majestatu W. K. M. Prosimy tedy y potrzecie W. K. M. abyś
ab hoc metu Oyczyznę naszą uwolnić, prawu y *pactom* poprzy-
siężonym we wszystkim dosyć uczynić chciał. Co gdy uznamy
nie będzie nic tak ciężkiego, tak wielkiego czego byśmy dla W.
K. M. P. N. M. y dla Krolowey J. M. P. N. uczynić nie mieli. A
że z wielkim onym Kanclerzem y Hetmanem Zamoyskim licha
tę mowę moję, gdy nas tak W. K. M. jako przodkowie W. K.
M. ochraniać y miłować będziesz, nie zniadziesz ślad jedno
saturdierum, plenus gloria a potomek W. K. M. potomkom na-
szym krolować będzie.

*Jakub Sobieński Krayczy na ten czas Koronny
przy Exorbitancyach.*

DWiema jako najmocniejszyemi siłami wsparła się do
tąd Rę: y Oyczyzna nasza, mężnemi y na wszytek
świat sławnemi dziełami przodków swoich a całością praw
y wolności. To oboie gdy na wagę puścimy, w tora to *basis*
większe w sobie *firmamentum* miała, a niedziw, co bowiem
do spraw Rycerskich przy Szlacheckim urodzeniu więcej
serca y animuszu dodać mało, jako swoboda, a zaś nie było
za co przeciwko kożdemu nieprzyjacielowi do broni się por-
wać, kiedy oni cni Polacy pierśi swe zastawiali, nie tak da-
lece dla dostatku bo je *frugalitas* ich, praca *manuum* zbi-
jała, nie tak dalece dla *cara pignora*, bo te y *mancipijs* miłe
być musiały nie tak dalece dla zdrowia y żywota obrony bo
dobrze wiedzieli że się przecię z śmierci wybić nie mogli, ale
wolny naród właśnie za wolność to jest za serce Oyczyzny

swoicy zrożnemi nieprzyjaciółmi mężnie się potykali chcąc
ją nienaruszoną z rąk do rąk tak podać, jakoby, y na ten
czas żywym wielkie pociechy y ornamenta przynosiła, y
tym Umarłych in sera posteritate nomina przez tak wiele
wiekow, y podziś dzień zdołała. Krolowie nawet PP. nasi
a ś. pamięci Antecessorowie W. K. Mi im nam więcej praw
y wolności tym sobie więcej tryumfow y sławy przyczynia-
li. Pierwszy Krol Kazimierz iż szczęśliwie statut zaczął
pierwszy też *Magnum nomen* w Kroniki nasze wniósł. Wy-
wyższył Bog tak dzieła jego, że szerokie Księstwa Ruskie
które się przez tak wiele lat wielom Krolom PP. naszym
z hoynym krwio naszą rozlanem opierali, jemu się dopie-
ro poklonili. Pobłogosławił go y po śmierci wiedney cor-
ce która za Krola Węgierskiego Ludwika wydana, przy Oy-
cowskiej się stolicy została y wielu nas nowych y swobod
nabawiła. Niegodzi się tu przepomnieć, nieusławiającey pa-
mąci godnego Krola Władysława Jagęły z którego nie o-
szacowaney łaski, iż siła nader kosztownych praw y wolno-
ści naszej powinnych przywilejow otrzymał stał. Szlache-
cki, a zaś mu przodkowie nasi powinney nie oświadczyli
w dzięczności, przez 48. lat na rękach y szablach swoich
panowanie y sławę jego piastując: gdy zświata zszedł, ile li-
nicy jego stawało tyle sobie Panow jednego po drugim obie-
rając, a drugich na Czeskie y Węgierskie Krolestwa przy-
wodząc. Przyznać ci się musi że *mutuum* to *certamen* było
my wiarą y odwagą zwyciężaliśmy Pańkie ich serca, oni
zaś co raz przyczynieniem praw y wolności, coraz też bar-
ziej zniewalali poddanych swoich sınıuszce. Taka y tak
wielu Panow dobroczynności chwalebna pamięć trudno w
swobodnym a wiernym narodzie wygasnąć miała y owszem
przywiodła nas do tego że skoro lata W. K. M. jako tak
wysoko

wysoką onych Jagiellow wielkich, prawodawcow naszych
profapię krew, za Pana y Krola sobie obrali, y pierwey
krwią naszą pokropiwszy *cum anulo* ślōpie trōau tego W.
K. M. nas samych y wszystkie kwitnące prawa, swobody y
wolności nasze *paterne cura* W. K. M. poddałśmy. A iż
antiquitas temporum, in hac rerum humanarum rociśś ułnē to
sprawiła iż siła z nich skluby swey wypadło y wypada czę-
sto, uniżenie prośby ktore y tak rok io, ktore zdawnych reces-
sow y exorbitancyi wybrałszy *principaliora* by dźżesmy roz-
mieli *pro libertate postulata* do majestatu W. K. M. wnosili-
śmy, z tym y teraz nie ktore punkta przydawizy, ktore *no-*
vi casus przyczynili, y sama je słuszność wyciągała, do W.
K. M. jako poddani do Pana *supplices* się uciekamy, y aby skut-
tek požądany odnieść mogli, *per manes* świątobliwych W. K.
M. Antecessorow, *per salutem populi* którzy od Boga sobie po-
wierzony mieć raczysz, pokornie prosimy, znikąd, inąd je-
dno z rąk W. K. M. jako tak dobrotliwego y pobożnego Pa-
na poprzyjęzonych praw y całości wyglądając wiadoma nam
jest *prudētia* W. K. M. jej *confidimus*, że te powtorzone
prośby nasze, *importunitati* przypisać niezechcesz, gdyż my
rowno zochrona praw y wolności naszych ochronę dostoi-
jeństwa W. K. M. kładziemy, y kłaść zawsze będziemy. Nie-
rozumiemy aby jaka śuspicya paść u W. K. M. na nas miała,
jakobyśmy *tit in dubium* vocare mieli *benignitatem* W. K. M. ale
iż nam wolność jedynę kochanie y miłość jest, a pōspolite-
więc *res est plena solliciti timoris amor*, dla tego y w nas osta-
wieczna pilność y ostrożność być musi, około zatrzymania
praw y swobod swoich trzymamy to wszyscy o dobrotliwa-
ści W. K. M. że tak wielkiego pozostałych Bracię naszej
gminy serdeczne *desideria* pocieszyć, znaczny przeciwko pod-
danym affektu, y obcym Monarchom wieczny przykład poda ć,
a ukon-

a Okontentowaniem Rycerskiego Stanu, strach w oczy nie-
przyjaciołom swym wszystkim puścić, do światobliwego po-
tomstwa swego oboyma tych narodów serca przychodzić, y
teraźniejszy Scym, za który wszy cy Państw W. K. M. oby-
watele do nich wzdychają do szczęśliwego portu przypro-
wadzić będącisz raczył. Pewniśmy są Mści PP. Senatoro-
wie, że WM. jako przyśięgli stróż prawa y wolności naszych
a równo y iwoich wiedznyże Ojczyźnie żyjąc, za wspólne
swoie postulata te nasze wzięwszy, spólnie je *authoritate* y
intercessiā swoją do jego Krolewskiej Mści: wspierać bę-
dziecie chcieli, tak siłki te zasiadając jakobyście nie tylko
Antecessorow swoich tytuły, ale y onę żarliwą przeciwko
Ojczyźnie y wolności jej miłość reprezentowali. Czym
y u wszystkich gorące bogomodłstwo y u potomnych wie-
kow sławną pamięć imienia swego niepochybnie WM. zidna-
cie, a my *māre institutorum majorum* y o tych punktach te-
raźniejszych y o wszystkich Rp: sprawach z WM. jako z
starzą Bracią naszą *fraternalne* umawiać się chcemy y będzie-
my.

Tenże in Collegio do Senatu.

A Ktożby z nās nie życzył tak patrzeć zawsze na kwit-
nące prawa y swobody Ojczyzny swojej ż by w
nich nie tylko uchylenia jakiego nam doznawać ale y oba-
wiać się nie przychodziło, zwłaszcza kiedy pod te czasy
Rp: od nieprzyjanych zewsząd sąsiadow otoczona, już *in*
visceribus nieprzyjaciół swych *infesta arma* z żalem y z szko-
dą swoją czuie. Lecz iż pod końcem o perfekcyi trudno
y wszystkie na ziemi rzeczy, odmianie a skazitelaości podle-
gają, toż się więc często z prawy y wolnościami dzieie. Nam
jednak

jednak swobodnewu narodowi, nieprzystoi inaczej jedno-
ustawicznie *Libertati invigilare*, y pieczęcie tak kołoto-
winy kleynot pasłować, żeby zaś przed sprawiedliwym na-
on czas żywych y umarłych Sędziem, przodkowie nasi ści-
słego z rąk naszych rachunku nie rekwirowali: jakośmy
wzdy tym depozytem z rąk do rąk tobie o nich pod nym
szafowali. Z tym się jednak w przod oświadczamy przed
P. Bogiem ktoremu nic nie jest tajno, oświadczamy się y
przed WM. których *authoritas* w uważney jest u nas cenie,
że w tych naszych uniżonych postulatach, *commune bonum*
oraz y Rp: y łamego J. K. M. upatrowaliśmy y upatruje-
my. Pięknieć nam z tym że prawa w klubie swey będą,
pięknie y J. K. M. gdy tych podeszłych y *tot curis Reip:*
z robionych lat swoich *quietem in sinu nostro* iż tak rzekę
konfidencyty poddanych nazywie gdy (*sera sit & nepotibus*
nostris nota dies po długim panowaniu, jednolityne u wszy-
stkich Bogomodłstwo, y nieśmiertelną po sobie pamięć zo-
stawi, gdy do świątobliwego potomstwa swego, oboiga tych
narodow serea przywiąże. Wiemy dobrze M. P. Powin-
ność naszą w jak wielkim uszanowaniu dostojęństwo J. K.
M. y domu Krolowskiego u nas być ma, lecz iż *ordinatio* po-
wne *divina* tę Rp: naszą tak mieć chciała: że się u niej ma
jestas nie zwykła rodzić, ale wolnemi głosami przywołana
do praw y zwyczajow przychodzi, takim jednak sposobem
że zawsze w oczach naszych obywatelów Pańskich bez nay-
mniejszego uszczerbku swego świeciła. Blerali Krolowie
Paniowie nasi *confortes thori* z Książęcych Krolowskich Ce-
sarlickich domow. Ktora kiedy P. nasza gły się *benigna in*
Repub: mater być ukazała, niedoznawała wielkiej obserwan-
cyey y we wszystkim powolności, oboynego narodu roz nazwał
P. Bog.

P. Bog błogosławieństwem swym *prolem regiam*. Niech kto
chce wertować nasze Kroniki wszystkie, inakszego pewnie
przykładu nienaydzie, jedno że potomstwu Panow swych za-
wzeczmy powinna oświadczać wdzięczność. Wszakś-
my tu sami z sobą zasiadli, prawdę sobie mówić musimy,
y defekty swe ukazując, y co godnego chwalić nie opu-
szczając. Pochłubić się tym a przez prozney chwały przed
włzystkim światem możemy że pod stołcem nie miał *in tan-
ta libertate* narodu, przeciwko Panom dobrowolniczego y
wierniczszego jakó nasz. Niedarmo prosto ono wielkiej
pamięci Krola Zygmunta wielkiego *dictum*. Za jedaym
uchyleniem czapki w Polsce włzystko sprawić mógł co
chciał: czegooby pewnie nie sprawił *absolute dominio* od kto-
rego z łaski Bożey bywali zawsze y do rąk są PP. nasi
oddaleni Nienowina to w dziejach Polskich czytać że kiedy
więc naywiększe zewsząd następowały na Oyczyznę burze
kiedy Korona ta *classicum canebat*, kiedy już na konie na po-
stugę Panow swych wsiadając, w te czasy przodkowie nasi
sili sobie praw y wolności upraszali, jakoby nie jakim kon-
traktem między sobą a Panami oni głowy swe na postugach
ich nieśli, Krolowie zaś Panowie nasi, za to jako *stipendijs*
naywiększemi płacili im praw y swobod przyczynieniem.
Tak punkta te które WM. proponować będziem, za zgodą
naszą umoderowane, jakobyśmy praw przyciągając, nie wy-
cończerali y nie zniżali dostojństwa W. K. majestatu y domu
Krolewskiego na tożmy to sobie *colloquium* a Jęgo K. M. z
WM. naszymi MP. uprosili abyście WM. jako *medius ordo*
y przewora (że tak nazowę) między Panem a *populum* te
exorbitancye z niecheniem tym znami umorzyli. Otośmy tu
są młodzi Bracia WM. jeśli posłrzzećcie że *injusta* rząd my,

więc

włec *arguat*is, wdzięcznie to wszystko przymiemy. Oto-
ście WM. są przysięgli praw y wolności siożowie, *Patres*
społney tey Oyczyzny, jeśli posłrzzeżecie że się tylko sta-
rych praw całości domagamy gdy przyczynienia nowych
nie potrzebujemy. Włec *more instituto* majorum, zaręce
się wzięwszy, otoż nam do J. K. M. *supplikować* pomoże-
cie, a my jakośmy obiecali *in fraternaa charitate* y z powin-
nym stanem WM. uszanowaniem umawiać się z WM. o każ-
dy z tych punktów *seorsim* będziemy.

Tenże na Seymiku Lubelskim czasu
Konfederacyi.

Pierwszy raz dopiero mi się przyszło stawic na tym pla-
cu gdzie przodkowie moi uprzejmą życzliwością
wiernym staraniom, usilnemi pracami, szczyremi posługa-
mi swemi już mi dawno drogę utarli. Coście WM. po
nich doznali to pomnie spodziewać się macie że poki mi
jeno sławać będzie wieku, zdrowia, myśli, animuszu, mo-
wy naostatek to wszystko obrocić chcę naprzod na ozdobę
Oyczyzny ktorey wszystko winienem a potym na posługę
Województwa tego ktoremum siła powinien. Dość do-
brze Ichmość co przedemną mowili w tym rażie Rp: sen-
tencyą swoię powiedzieli barzo *sufficienter*, mnie jako młod-
szemu *modestia* milczeć kazała; terażnieysze jednak czaszy
wyciskaia żebym zdanie swoje rowno z WM. wolnie y do-
statecznie powiedział. Bo jeśli w dziejach Greckich wpo-
dźwieniu był tym *Crafi filius* który choć się niemym ro-
dził jednak że gdy widział a nieprzyjaciela się w potrzebie
do Oycy ma, ten który nigdy słowa nie przemówił gło-

sem wielkim zawałał *non occidas Regem*, a ktożby teraz
w tey Rp: naszym tak się niemym zdał któryby widząc jaki
się gwałt Ojczyźnie jaki Królowi, jaki Panu, jaki nam wszy-
stkim dziecie milczeć chciał. Mówiliby y Niebo samo
pod którym się także rzeczy dzieją mówili by przodkowie
nasi gdyby im dozwolono z grobow powstać a na tera-
źniejszy czas patrzeć. Nie rozumienaby w tey Ojczy-
źnie taki się bezecny syn urodził, któryby nie pragnął Rp:
choytnie y prętko ratować. Stomałbym się przynajmniej
Karthageńskich białychgłów które widząc zguby Miasta
swego Warkocze na powrozy kręcili z siebra kule lały.
Wtydźlibym się Rzymskich białychgłów które użyłszy
że się Hannibal do Rzymu przybliżał a żołnierz zapła-
ty nie miał kleynoty y ochęlostwa swoje *informem publi-*
cum rzucali. Mnąwizy obce narody niegodaj naby się taki
stał Herbow niegodaj przezwilki swego stał ponieważ przed-
kowie nasi w dobrze ubożey Rp: wielkie nam przykłady
do ratunku przyłali. Dawizy pokoy naszym za Kazimie-
rza III. pod Piotrkowem na trzech Seymach tylko *at con-*
tinuanda bella externa. Z Krzyżakami raz połowice, dra-
gi raz osmą a trzeci dwudziestą część dochodow swych
rocznych tak z duchownych jako z świeckich pozwolili.
Nie day Boże aby takich przodkow tak *degeneres* potom-
kowie się rodzili aby przyłożyć się do tego nie mieli żeby
zapal domowy zagaszony y Ojczyzna nasza prawie *è fauci-*
bis fati wyrwana była. W tey jednak Rp: chorobie nie
trzeba nam naśladować *speculativis medicos* co dykursami
się bawiąc *in morbum causam curiose* inkwiriąc: jeżeli jakie
fakta chory czytał narzekając, żadaey recepty nie dają już
co się stało na to narzekać prożno, bo choć *praeterita magis*
repra-

reprehendi quam corrigi possunt jednak jeśli by się kto chciał o dalszych przyczynach dowiadywać, będzie czas y mieysce potemu teraz tylko o samey zapłacie radzić. Kiedy więc owo ktodom zapali każdy się pierwey dowody ognień gasić rzuci aniżeli imać tego albo śadzić co zapalił. Trafi się że y najlepszy *Naucerus* za wiatry albo też *errore* na skały wypędza każdy się pierwey ma do siebie aniżeli tam tego winnie. Trzeba nam do tego celu zmierzać abyśmy tylko zapłatę dali respektom inszym dawszy pokoy. Bo jako kiedy ono wielki wichur nastanie lada prosek w oko w padnie, zaćmi człowieka: tak też w tey zawierusze Rp: najmnieyszą konfyderacyą *importune* w niesioną, siła zaćmiewać y popłować może. Nie mówię to dla tego aby kogo miał ochraniać albo prywatą jaką bydź uniesiony czuię się bydź w Rp: wolney urodzony od ktorey zdrowie y ozdoby mamy. Czuię się spłodzony w domu takim, który pochlebować nie umiał ani chciał jednak co rozumem bydź *ex usu Republice*: to mówić. Dotknąć też J. K. M. raczył o bezpieczeństwach Moskiewskich, o obronach Zamkow pogranicznych, jako *corpora humana* choroby swoje, tak też animusz wielkich ludzi y zacnych narodow ma ią swoje *peculiaris vitia*. Powiadaią o Piwku Hetmanie wielkim że *acquirere* mógł ale *paria tueri* nie mógł, zadano kiedyś Annibalowi że *vincere* umiał ale *uti victor* nie umiał. Zarzucaią niemal wszyscy Historycy Francuzom że jako prętko Prowincyey dostają tak ią też zgubią, toż właśnie o naszych Polakach powiedzieć kto Kronik świadom y pamięcią swoją więcey aniżeli młodości zasiągnął. Już tedy *edocti nostris* bądźmy, ostrożni w takich zaciągach Moskiewskich biśmy się *de eorum servitute pugnemus de nostra*

libertate. Jeśli nam niedopuszcili abyśmy Państwa J. K. M. rozszerzyć mogli przynajmniej niezalutymy pracy, kosztu y koni naszych. Niechay to, na coś my *cura pignora* wazyli, ladajako się z rąk naszych nie wyśliznie. A to y Smoleńsk jest w oblężeniu, ktorego jezli (Boże ucho- way) odbierzemy w jegoż ruinach wszystkie przewagi, koszty naostatek sławę naszą pogrzebiemy. Jezli nam było z Rp: y K. J. M. szczęśliwego powodzenia tryumfować niech nam nie będzie przykro, na *praesidiarios milites* nakładać. Nie mówię abym tu miał *classicum canere* albo tymi czasy na *bellum offensivum* radzić, cobybyło Rp: to zawieść, ale życzyłbym tego aby te miejsca za naszą krwią, dostane naszym też staraniem zatrzymane były. Słuszna y to rzecz MMP. abyście WM. Pana Byszewskiego proźbie dosyć uczynili, ktorego wielkie zasługi y znaczne przewagi u nieprzyjaciela przestraschu u obcych narodow w podziwieniu były, bo choć *virtutem incolumem odimus* przecię *sublatam querimus invidi.* Niech nieprzyjacieli nad nas miłosierniejszy nie będzie, ktory sprawy jego wyślawia. Niech nad Polaki Moskwicin się łaskawizym nie stawz, ktory mu wielką dzielność przyznawa. Ponieważ się już wszystko pomieszało y dopłowało niech ta licha nadzieia *status melioris* będzie, niech tez Rp: fundament cały zostaie, aby zasłużeni nagrodę odnosili. A jezli tego dostąpić nie mogą co jest powinność *bene ordinata Reipub:* niech wzdry własnych zbiorow niezdzierają; co jest znak *deplorata Tyrannidis.* Jąc z Jego M. P. Ganiewskim zawartey przyjaźni ani wielkicy znajomości żadnego krwi związku, ani sąsiedztwa z nim nie mam. Jednak że *studium virtutis* przywodzi mię do tego, aby WM. imieniem jego y od siebie profil żebyście

WM.

WM. w Artymach pop... albo ta szkoda nagrodzona była w rękach to jest Wmściow: Tym jednym uczynkiem albo wiela od posług Rzeczypospolitey odwabić, albo siła do niey przywabić możecie. &c. &c.

1
Tenże y na zasiadanie Stołka Województwa Beł-
skiego zagna Izbę Poselską.

Nie tajno jest WM. mym MM. PP. iż mi przez tak wiele lat, *in hac palestra* spracowanemu y zrobionemu, J. K. M. Pan moy miłościwy, konfetować raczył z miłościwey łaski swey Województwo Bełskie. Zaczynam przyidzie mi już y Izbie tej, y WM. moim Mościwym PP, którzy w osobach swych *ordinem hunc* reprezentuiecie waledykować. Świadkiem mi jest Bog moy, ten który o sobie powiedział *Ego sum scrutans corda hominum*, żem przez te wszystkie czasy jakom jeno bywał na ten tu plac od Braci swey z różnych Sejmikow posyłany, nigdy *scilicet volens* nie grzeszył, ani myślą ani mową przeciwko powinności moiey, y przeciwko ochronie praw y wolności; y żem zawsze *hoc de Rep: dixi quod est sensus*, wczym oboymu jestem sobie tak dobrze *consciatus*, że gotowem y tego momentu *illam conscientiam* stawic się przed straszliwym Sądem onego żywych y umarłych Sędziego. A że *homo sum et humani nihil a me alienum puto*, y nie szukam to perfekcyey takiej o którą pod Niebem trudno; jeżeli kiedy (a nigdy pewnie *studio*) ktoremu z WM. mych Moich Panow nie jest odemnie tak jakom sobie życzył *satisfactum* a mianowicie wonych moich kilku dyrekcyach trudnych y prac...

y przeciwnych, jakoście się WM. moi M. PP. sami im przypatrzyli, uniżenie proszę, abyście za złe nie mieli, patrząc na to iż niepodobna jednemu wygodzić wszystkim. W pewną się tam drogę ktoś biorąc powiedział że *Calum non a-nimum mutabo*, toż ja o sobie bezpiecznie rzecz mogę, że ztąd biorę z sobą, nie odmieniam, ale raczey tam na górę przenioszę też moję wiarę y życzliwość przeciwko Oyczyźnie, też żarliwość przeciwko wolnościom y swobodom naszym, też obserwancyą *in hunc Equestrem ordinem*. A jakoście WM. moi M. PP. widzieli że y tu w tey Izbie zasiadając, y tam zaizbrankami siadając, cokolwiek *defudarunt pro bono publico*, tak ufam Bogu memu że mię tam moie *conatus* nie ocbiegna y na tym stoiku przy boku J. K. M. siedzącego, Majestatu tylko Boskiego o to proszę, a by on który raz już w Konsystorzu swym Boskim predestynował y ordynował, wolno bydź Rp: naszym, nie umykał od rad y mow WM. *assistrice sedium suarum sapientian* aby takie zawsze Izbie tey dodawał, *subjecta*, któreby pieczęcie, a ostrożnie jednak, piasłowali prawa, wolności, y swobody nasze. Wychodząc ztąd wielce się z tego cięższę iż widzę y WM. moich M. PP. starszych nieustawiających w pracach *pro Repub:* widzę y młodszych następujących, którzy już nie *in herba*, ale *in fructu* oświadczaiać jasne *specimina* żarliwości swej przeciwko dobru pospolitemu, *et dexteritatis in tractandis negotijs*. Już tedy *cum eo voto* żegnam, y WM. moich M. PP. y Bracią, y te ściany, serdecznie życząc aby w nich poty się ozywały, wolno *pro libertate et Republica* glosy, poki jedno narodu y imienia Polskiego y Litewskiego sta-wać będzie &c. &c.

Ad M. D. G.

